



www.obywatel.com

Magazyn Ludzi Myślących

**Wejdź i zaprenumeruj
bezpłatny
"Biuletyn Ludzi Myślących"!**

Ten ebook jest bezpłatny.
Podaruj go swoim znajomym,
podziel się uśmiechem z innymi :-)

Piotr Słotwiński

Spis treści:

1. Powody
2. Bajki
3. Mieszanka Firmowa
4. Irracjonalne
5. O hrabiach
6. O zwierzętach
7. O studentach
8. O blondynkach
9. O kochankach
10. O kobietach i mężczyznach
11. O armii
12. O czerwonym kapturku
13. O Szkotach
14. O Eskimosach
15. O pijakach
16. O Jasiu
17. O bacy
18. O strażakach
19. O Wąchocku
20. O lekarzach
21. O teściowej
22. O kelnerach
23. O kobietach
24. O Masztalskim
25. Zagadki

www.obywatel.com <---- sprawdź, czy są już nowe ebook'i :-)

1. Powody

83 POWODY DLA KTÓRYCH PIWO JEST LEPSZE OD KOBIETY:

Piwem możesz się rozkoszować każdego dnia w miesiącu,
Piwem możesz się rozkoszować przez całą noc,
Plamy po piwie łatwo się zmywają
Piwa nie trzeba zapraszać na kolację,
Piwo zawsze będzie cierpliwie czekać w samochodzie, aż skończysz grać w piłkę,
Piwo nigdy się nie spóźnia,
Piwo nigdy nie jest zazdrosne, gdy weźmiesz inne,
Po piwie kac zawsze przechodzi,
Naklejki z piwa zdejmuje się bez walki,
Gdy idziesz do baru, masz zawsze gwarancję dostania piwa,
Piwo nigdy nie ma bólu głowy,
Gdy już wypijesz piwo, masz zawsze butelkę wartą co najmniej 40 gr,
Piwo się nie zmartwi, gdy przyjdiesz do domu z innym piwem,
Piwo zawsze wchodzi gładko,
Możesz wypić więcej niż jedno piwo w ciągu nocy i nie czuć się winnym,
Piwem możesz się podzielić z przyjaciółmi,
Zawsze wiesz czy jesteś pierwszym, który otwiera butelkę,
Piwo jest zawsze wilgotne,
Piwo nie żąda równości,
Piwo możesz pić przy ludziach,
Piwa nie obchodzi pora, o której wracasz,
Za zmianę piwa nie trzeba płacić alimentów,
Chłodne piwo to dobre piwo,
Piwa nie trzeba myć, żeby dobrze smakowało,
Od piwa nie można się niczym zarazić,
Piwo zawsze cię zadowoli,
Im dłużej trzymasz piwo, tym staje się lżejsze,
Piwo nie mówi dla żartów, że jest w ciąży,
Piwo nie ma krewnych,
Niezależnie od opakowania, piwo zawsze dobrze wygląda,
Aby ochłodzić piwo, wystarczy wstawić je do lodówki,
Piwo nie narzeka na chrapanie,
Jedyną rzeczą o jakiej mówi Ci piwo jest pora, kiedy musisz iść do WC,
Nie musisz wstydzić się piwa, z którym przyszedłeś na imprezę,
Z imprezy można wyjść z innym piwem niż to, z którym się przyszło,
Piwo nie ma włosów tam, gdzie nie trzeba,
Piwo nie zmusza cię do picia,
Piwo możesz zastrzelić,
Łatwiej złapać uciekające piwo,
Nie trzeba mieć zezwolenia, żeby mieszkać z piwem,

Drzewo jest wystarczająco dobrym miejscem dla piwa,
Piwa nie obchodzi, ile zarabiasz,
Piwo nie narzeka na wakacje, które wybrałeś,
Piwo nie będzie ci miało za złe, jeśli zaśniesz zaraz po jego wypiciu,
Piwo lubi jeździć w bagażniku,
Piwo nie zmusza cię do obietnic, że będziesz je szanował rano,
Piwo nie narzeka na plamy od potu,
Możesz trzymać wszystkie swoje piwa w jednym pokoju i nie będą się bić.
Możesz kupić całą skrzynkę piwa, jeśli masz na to ochotę,
Po wypiciu piwa nie jesteś zobowiązany do niczego poza wyrzuceniem pustej butelki,
Piwo nigdy nie kosztuje cię więcej niż 5 złotych i nigdy nie zostawia cię spragnionym,
Gdy twoje piwo znika, po prostu bierzesz kolejne,
Raczej rzadko (jeśli wogóle) znajdujesz naklejki od piwa wiszące na zasłonce od prysznicza,
Piwo rano wygląda tak samo,
Piwo nie sprawdza cię po miesiącu znajomości,
Piwo nie martwi się o to, czy obudzą się dzieci,
Piwo nie mieszka z matką,
Piwo nie ma moralnych oporów,
Piwo nie wariuje raz w miesiącu,
Piwo zawsze cię słucha i nigdy nie argumentuje,
Naklejki z piwa nie wychodzą z mody każdego roku,
Piwo nie ma zimnych stóp,
Piwo nie domaga się legalizacji waszego związku,
Piwo nigdy nie ma nadwagi,
Piwo nie znika z twoją kartą kredytową,
Piwo nie ma prawnika,
Piwo nie wymaga wielkiej łazienki,
Piwo nie skarży się na drogę, którą jedziesz,
Piwo nigdy nie zmienia zdania,
Piwo nigdy ci nie dokucza,
Piwo nigdy nie chce zmieniać kanału w TV,
Piwo nie zabiera cię na zakupy,
Piwo jest łatwe do wzięcia,
Miło mieć duże, grube piwo,
Piwo nigdy nie mówi nie,
Piwo nigdy się nie skarży, gdy je gdzieś zabierzesz,
Piwo nigdy nie wychodzi 'upudrować nosek',
Piwo nie nosi stanika,
Piwo nie dba o to czy się ubrudzi,
Piwo nie zużywa twojego papieru toaletowego,
Piwa nie obchodzi to, że nie masz kultury lub manier,
Piwo nie jest wiedźmą,
Piwo nigdy nie płacze,

30 POWODÓW DLA KTÓRYCH PIWO JEST LEPSZE OD MĘŻCZYZNY:

Piwo czyni życie łatwiejszym,
Piwo nigdy nie zostawia podniesionej klapy od sedesu,
Piwo pije się dłużej niż 8 sekund,
Piwo nigdy nie chce oglądać wrestlingu,
Piwo nie oczekuje, że ugotujesz obiad, jeśli nie jesteś głodna,
Piwo nie zostawia brudnych skarpetek na podłodze,
Piwa nie obchodzi to, że idziesz na zakupy,
Piwo nie przeszkadza wizyta twojej matki,
Piwo nie zostawi cię dla młodszej kobiety,
Piwo nie zostawi cię również dla młodszego mężczyzny,
Nie musisz się martwić, że zarazisz się AIDS od picia piwa,
Od picia piwa nie zajdziesz w ciążę,
Piwo nigdy nie śmierdzi tak jak mężczyzna,
Piwo nie wychodzi gdzieś z innymi piwami,
Piwo nie marnuje pieniędzy na magazyn PlayBeer,
Piwo nigdy nie chce zmieniać kanału w TV,
Piwo nie musi spać przy otwartym oknie,
Piwo nie chrapie,
Piwo nie może ci przerwać,
Piwo nie beka,
Piwo nie przeszkadzają suszące się w łazience pończochy,
Dobre piwo jest łatwo znaleźć,
POwszechnie są wysokie, ciemne, dobrze wyglądające piwa,
Piwo nie ma matki,
Piwo nigdy nie narzeka na twoje gotowanie,
Piwo nie martwi się, że wypadają mu włosy,
Miło mieć duże, grube piwo,
Piwo nie ściąga ci kołdry,
Nie musisz się śmiać z dowcipów piwa,
Piwo nie ci za złe, jeśli nie jesteś w nastroju do picia piwa,

26 POWODY DLA KTÓRYCH ROWER GÓRSKI JEST LEPSZY OD KOBIETY:

Rower górski nigdy nie zachodzi w ciążę.
Nie ma takich dni w miesiącu kiedy nie mógłbyś jeździć na rowerze górskim.
Rower górski nie ma rodziców.
Możesz pożyczyć swój rower górski kumplowi.
Twój rower górski nie interesuje się, na ilu innych rowerach wcześniej jeździłeś.
Kiedy jedziecie, ty i Twój rower górski osiągacie szczyt zawsze w tym samym momencie.
Twój rower górski nie gniewa się, gdy oglądasz się za innymi rowerami górskimi.
Twój rower górski nie interesuje się, ile masz jeszcze innych rowerów.
Twój rower górski nie ma nic przeciwko czytaniu pisemek o rowerach.
Nigdy nie usłyszysz "Niespodzianka! Będziesz miał nowy rowerek" dopóki nie pójdziesz do sklepu i nie kupisz go sobie.
Jeżeli pęknie Ci guma, możesz to łatwo naprawić.
Jeżeli Twój rower górski złapie luzy, możesz je usunąć.
Nie musisz być zazdrosny o faceta, który pracuje nad Twoim rowerem górskim.

Jeżeli obrzucisz obelgami swój rower górski, nie musisz go przeproszać przed następną jazdą.

Możesz jeździć na swoim rowerze górskim tak długo, jak zechcesz i nie będzie się czuł obolały.

Możesz przestać jeździć na swoim rowerze górskim kiedy przyjdzie Ci na to ochota, a on i tak nie będzie Sfrustrowany.

Twoi rodzice nie będą utrzymywać kontaktów z Twoim starym rowerem górskim, jeżeli go porzucisz.

Rower górski nie mówi, że go boli głowa.

Rower górski nie czyni Ci wymówek, jeżeli jesteś kiepskim kolarzem.

Twój rower górski nigdy nie ma ochoty wyjść na noc z innymi rowerami górskimi.

Rower górski nie narzeka, że się spóźniłeś.

Nie musisz brać prysznicza przed jazdą na rowerze górskim.

Jeżeli Twój rower górski staro wygląda możesz go pomalować lub kupić nowe części.

Możesz przejechać się na nowym rowerze górskim od razu. Nie musisz dawać mu kwiatów, zabierać go do kina, czy poznawać jego rodziców.

Jedynym zabezpieczeniem jakiego musisz używać jeżdżąc na rowerze to Twój kask.

Kiedy jesteś w damsko-męskim towarzystwie, możesz bez stresu opowiadać o swojej ostatniej fantastycznej przejażdżce.

23 POWODY DLA KTÓRYCH ROWER GÓRSKI JEST LEPSZY OD MĘŻCZYZNY:

Rower górski nigdy nie robi ci dziecka.

Kiedy są takie dni w miesiącu, gdy nie masz ochoty jeździć na rowerze, on nie będzie się czuł sfrustrowany.

Rower górski nie jest syneczkiem mamusi, bo jej nie ma.

Możesz pożyczyć swój rower górski przyjaciółce.

Twój rower górski nie interesuje się, jak dobre były twoje poprzednie rowery.

To, czy osiągniesz szczyt na swoim rowerze górskim zależy wyłącznie od TWOJEJ kondycji.

Staruszka jadąca na nowiutkim rowerze wzbudza podziw i uznanie.

Twój rower górski nie wozi bez twojej wiedzy innych rowerzystek.

Twój rower górski nie będzie cię namolnie namawiał, byś na nim jeździła.

Kiedy wyjedziesz, twój rower nie zaprosi innych rowerów na popijawę.

Nigdy nie mówi ci, że jest głodny.

Nie opowiada innym rowerom górskim o tym, jak źle prowadzisz.

Możesz jeździć na swoim rowerze górskim tak długo, jak sprawia ci to przyjemność, a on nie padnie wyczerpany.

Twój rower cię nie porzuci. Jedynie ty możesz to zrobić.

Twoje ciotce nie będą się dopytywać, kiedy masz zamiar sprawić sobie mały rowerek.

Przed każdą przejażdżką nie musisz mu przypominać, żeby się ogolił.

Twój rower górski nie będzie miał ci za źle, jeśli przyprawisz mu rogi.

Twój rower nie będzie się denerwował, jeśli przed samym wyjściem postanowisz nagle odświeżyć sobie makijaż.

Nie musisz się seksownie ubierać, żeby jeździć na rowerze górskim.

Jeżeli Twój rower górski nie jest już w stanie jeździć, kupujesz nowy.

Możesz przejechać się na nowym rowerze górskim od razu. I nikt nie powie, że jesteś

łatwa.

Żeby bezpiecznie jeździć na rowerze, nie musisz łykać pigułek.

Kiedy rower nie jest ci potrzebny, po prostu zanosisz go do piwnicy.

43 POWODY DLACZEGO KOMPUTER JEST LEPSZY OD KOBIETY:

Z komputerem można "to" robić zawsze i o każdej porze (nawet przy innych), z kobietą nie zawsze...

Komputer zawsze czeka na Ciebie.

Komputer nie porównuje Cię z poprzednim użytkownikiem.

Komputer nie mówi, jak beznadziejny był poprzedni użytkownik.

Komputer nigdy nie zapomina o twoich urodzinach.

Komputer nie spyta, Czy jest inny komputer w twoim życiu?

Komputer nigdy nie mówi o małżeństwie.

Komputer nie zakocha się w Tobie po jednej sesji.

Komputer nie zagląda do Twojego notesu.

Komputera nie interesuje ile masz kont.

Komputer nigdy nie powie "Zostańmy przyjaciółmi".

Komputer nie używa Twojej maszynki do golenia.

Komputer nie bierze Cię w "krzyżowy ogień pytań", gdy zaczynasz sesję.

Komputer można łatwo wyłączyć.

Komputer jest gotowy, gdy tylko Ty jesteś gotowy.

Komputera nie interesuje, jak długo będziesz używał jego konta.

Komputer robi wszystko, co mu powiesz.

Komputera nie obchodzi różnica wieku.

Komputera nie obchodzi, czy jesteś żonaty.

Komputer nie zachodzi w ciążę.

Komputer nie denerwuje się, gdy używasz innych komputerów.

Komputer nie domaga się równouprawnienia.

Komputer nie zmusza Cię do spotkania ze swoimi rodzicami.

Komputer nie ma nic przeciwko temu, żebyś podzielił się nim z przyjacielem.

Komputer nigdy się nie męczy i nie ma bólu głowy.

Komputerowi nie przeszkadza, jeśli nie lubisz jego przyjaciół.

Jeśli nie odpowiada Ci jeden komputer, to możesz go szybko zmienić na inny.

Dla komputera nie ważny jest rozmiar.

Średnia sesja z komputerem trwa cztery godziny.

Nigdy nie musisz mówić "przepraszam" komputerowi.

Możesz zalogować się na kilka komputerów jednocześnie.

Można mieć wiele komputerów i nie mieć kłopotów.

Możesz podłączyć się do komputera i on zawsze będzie na to przygotowany.

Nie musisz mówić komputerowi, że go kochasz.

Wydatki na komputer dają się przewidzieć.

Zachowanie komputerów jest obliczalne.

Podczas wymiany komputer nie zagraża życiu właściciela.

Komputer nie stawia wciąż nowych wymagań.

Dostęp osób trzecich do komputera daje się kontrolować.

Komputery nie potrafią tańczyć i nie wymagają tego od Ciebie.

Komputer jest cierpliwy.
Komputery nie żądają alimentów.

33 POWODY DLACZEGO LINUX JEST LEPSZY OD KOBIETY:

Z Linuxem możesz pracować przez całą dobę.
Linux zawsze powita cię radośnie promptem "login:".
Linux nie doda sobie sam nowych kont dopuszczając osoby niepowołane do systemu.
Z łatwością możesz sprawdzić co twój Linux robił w ostatnich minutach.
Linux nie zniknie nagle z dysku zabierając ze sobą pół twojej duszy.
Na swojego Linuxa możesz zalogować się wielokrotnie w tym samym czasie.
Linux jest stabilny.
Linux nie zadaje pytań.
Linux nie wymaga od ciebie, żebyś tańczył zanim będziesz mógł się zalogować.
Linux nie zwraca uwagi na umiejętnie ramion.
Linux nie pali.
Linux nie pije.
Linux nie potrafi rozbić twojego samochodu.
Linux nie sprawdza twojego znaku zodiaku.
Linux jest za darmo!
Jeśli uważasz, że twój Linux nie wygląda dostatecznie dobrze wystarczy, że zmienisz window manager.
Linux nie ma przyjaciółek.
Żeby zainstalować Linuxa nie musisz wkładać garnituru.
Instalacja Linuxa da się wykonać w pół godziny.
Do instalacji Linuxa nie potrzebujesz pomocy księdza.
Linux działa nawet, jeśli nie dajesz mu kwiatów.
Linux funkcjonuje bez przerw przez cały miesiąc.
W Linuxie istnieje polecenie shutdown -h now.
Z czasem Linux staje się coraz lepszy.
Doświadczeniami z Linuxem możesz dzielić się bez skrępowania.
Linux nie narzeka, jeśli używasz przez jakiś czas innego systemu.
Wyjeżdżając możesz Linuxa pozostawić w domu bez obaw.
Linux nigdy nie powie "Ja nie mam co na siebie włożyć".
Linux może wygrać z tobą w szachy.
Linux nie domaga się, abyś miał porządek w szafach.
Linux nie piszczy na widok zdjęcia Bogusława Lindy.
Do Linuxa dostajesz pełny kod źródłowy, a jego twórcy odpowiadają na e-maile (przynajmniej czasami).
Jeśli inni też chcą mieć Linuxa, możesz dać im kopie.

20 POWODÓW, DLA KTÓRYCH WARTO OBCHODZIĆ DZIEŃ KOBIET

Dawno nie było w firmie żadnej imprezy.
Potrzebujesz klina na lekarstwo, a za jeden głupi goździk napijesz się darmowej wódki.
Być może do wódki dorzucą śledzika. Zaoszczędzisz wtedy na lunchu.
Wycalujesz bezkarnie wszystkie ładne koleżanki (niestety brzydkie też).
Staniesz się stałym gościem babskich imprez.

Dostaniesz przepisy na ciasta i inne ciekawe potrawy.

Nauczysz się, jak cerować skarpety.

Jeśli odpadnie ci guzik, któraś z koleżanek szybko ci go przyszyje.

Staniesz się powiernikiem kobiet – poznasz ich troski i radości (niektóre z nich sam rozwiążesz – najlepiej pod nieobecność facetów załamanych kobiet).

Usłyszysz, jak nazywa się najprzystojniejszy prezenter i najbrzydsza prezenterka TV.

Dowiesz się wielu ciekawych rzeczy o kolegach z pracy (koleżankach też).

Dowiesz się jeszcze więcej rzeczy o sobie samym.

Niewykluczone, że zostaniesz zaproszony na kontynuowanie imprezki w mieszkaniu jednej z uczestniczek spotkania.

Zapoznasz się z nazwami najskuteczniejszych proszków piorących, najlepszych podpasek i pampersów.

W przyszłości będziesz miał od kogo pożyczać cukier, kawę i herbatę.

Koleżanki chętnie przyjdą na imprezy, organizowane u ciebie w domu.

Daj kwiatek żonie – możesz liczyć na dobry obiad (nie dawaj dwóch, bo zacnie coś podejrzewać lub zaoferuje małżeński sex).

Goździk dany teściowej wprawi ją w wielkie osłupienie.

Jeśli podeprzesz to jakimś wyszukany komplementem (np.: "Ale mama dziś extra wygląda"), osłupienie teściowej może utrzymywać się tygodniami.

Jeśli masz dorastającą córkę, ta też zbaranieje po otrzymaniu kwiatka. W najbliższym czasie nie będzie cię męczyć o pieniądze na płyty, ciuchy i nowy sprzęt hi-fi.

12 POWODÓW DLACZEGO KOTY SĄ LEPSZE OD KOBIET:

Zwykle milczą.

Satysfakcjonuje je już kawał surowej ryby – nie chcą nic więcej.

Same i bez zachęty pakują Ci się do łóżka.

Nie musisz głaskać go przez dwie godziny i na 100 różnych sposobów, by zamruczał z zadowolenia.

Nie zajmują połowy łóżka.

Nie lamentują, gdy w TV zaczyna się kolejny Mundial.

Żaden kot po roku nie stwierdził, że jego futro jest już zupełnie niemodne i zażądał norek.

Po roku albo dwóch znajomości nie musisz się żenić z kotem, żeby nadal Cię lubił.

Jeśli kot syczy, parska, pluje i Cię drapie – to na pewno ma na to jakiś rozsądny powód.

Kot nie robi afery z obsikanej deski klozetowej.

Kot WIE, że jest dla Ciebie pępkiem świata – nie musisz mu tego powtarzać 5 x dziennie.

Kot choć CZASEM śmieje się z Twoich dowcipów.

10 POWODÓW DLACZEGO KOTY SĄ LEPSZE OD DZIECI:

Weterynarze przyjmują wieczorami.

Twój kiciuś nie wyrośnie w ciągu trzech miesięcy z tych ślicznych, ale jakże drogich ubranek.

Kotki wyglądają uroczo, nawet jeżeli nie kąpały się przez ostatni miesiąc.

Nie będziesz musiała zamartwiać się nocami w jaki sposób pokryjesz koszty edukacji swojego kotka.

Nikt Ci nie powie, że jesteś złą matką, jeżeli nie będziesz chciała karmić piersią swojego kotka.

Nikt nie oskarży Cię o perwersję lub wykorzystywanie seksualne jeżeli będziesz pieścić i przytulała swojego kotka.

Nikt nie posądzi Cię o brak zasad moralnych, jeśli nie poślubisz ojca swoich kociąt.

Prawdopodobnie nikt nawet nie zapyta się Ciebie kto jest ich ojcem.

Nikt nie będzie kwestionował Twojej zdolności do normalnego wypełniania obowiązków w pracy jeżeli dowie się, że masz kotka.

Kuwetę z piaskiem zmienia się tylko raz dziennie.

8 POWODÓW DLACZEGO KOTY SĄ LEPSZE OD MĘŻCZYŹN:

Kot zawsze trafia do kuwety.

Kota łatwiej wytresować.

Nie musisz nigdy spędzać czasu z matką swojego kota.

Jeżeli będziesz prosić wystarczająco długo, kot w końcu cię wysłucha.

Kotu można obciąć pazury. Spróbuj nakłonić faceta, aby obciął paznokcie u nóg.

To nic jeżeli kot będzie się ocierał o twoją najlepszą przyjaciółkę.

Gdy kot wskoczy na twoje kolana, wystarczą delikatne pieszczoty aby go usatysfakcjonować.

Kot wie, że jesteś kluczem do jego szczęścia... Mężczyzna myśli, że to on jest szczęściem.

2. Bajki

O nasturcji:

Ona z Turcji kozuch przywiozła...

. O kapuście:

Noc bez ciebie taka pusta...

. O sośnie:

Nie szum, bo cię zerzną...

. O Siewierzu:

Odczep się, wiesz?

. O cioci:

Cio ci się stało?

. O basenie:

Oba se nie poradzimy.

. O selerze:

Mama pierze, ja se leże.

. O Ani:

– Ani mi się waż.

– Ani mnie nie wkurwiał.

. O naleśniku i dżemie:

Leży baba na leśniku i dżemie.

. O misiach:

Oddaj misie.

. O kapuście:

Ta butelka ta kapusta.

. O motylach:

Motyle i chce jeszcze więcej.

. O chronometrze, włóścianinie i ekskrementach:

Gównu chłopu nie zegarek.

. O nosie:

Odpierd*! nosie.

. O śledziu, panterze i puszczy:

Śledź pantera żonę, bo się puszcza.

. O żabie:

Zabie rzte łapy.

. O walizkach:

Wali z kibla, aż muchy padają.

. O Jerychu:

Je Rychu aż miło patrzeć.

. O groszku:

Grosz kurde czy nie grosz?

. O Magdzie Zawadzkiej:

Złapała Magda za Wacka..

. O manicure:

Józek zrobił Mani córe...

. O czasie:

Cza się napić!

. O pociągu animatorów:

Jedzie pociąg a ni ma torów.

. O strzykawce:

Szczy kawka na dachu.

. O apostołach:
A postoł i poszedł.

. O powodzi:
Po wodzi mineralnej mi się beka.

. O górze i miesiącu:
Miesiąc z góra się odbija.

. O Janosiku:
Ja no siku jeno zrobię!

. O wątróbce
Won trupka Stalina z mauzoleum Lenina.

. O skinie:
Wyszedłem z kina.

. O komiku :
Oko mi kur.. wybili ! (żałośnie)

. o Jacusiu :
Ja cus tu wódki nie widzę ! (z rozczarowaniem)

. O wężu :
Sssssspier...laj (po chamsku)

. O apostołach :
Jedzcie, pijcie i hulajcie, a po stołach nie rzygajcie!

. O babci:
Ooo, bab ci się zachciewa (opowiedział mi 5 letni chłopczyk)

. O komendzie:
Wybili oko mendzie.

. O dźwigu:
Zamknij dźwi gówniarzu.

. O powidłach:
Po widłach są dziury w plecach.

. O gołębiu :
Golem biustem go zwabiła !

. O napięciu :
Na pięciu napadło dziesięciu ...

. O dziewannie :
– Dzie wanna bo rzygam ?!

. O naleśniku :
– Na leśniku leżą trzy sosny.

. O udach i piersiach :
– Jak się uda będziemy piersi.

. O Napoleonie Bonaparte :
– Napol Leon bo na parterze zimno.

.

. O kotkach:
Ten mnie miał,. tamten mnie miał..

. O motylach:
Mo tyle (--) mo tyle (-----) mo tyle (-----)

. O romantyzmie:
Romantyzmie wykorzystał...

. O apaczach:
A patrze, a patrze i nic nie widzę...

. O paście:
Dupa z cię

. O naturze:
No, tu ześ się zes...

. O Magdzie :
Ma gdzie a nie ma z kim

. O Rozmarynie :
Roz Marynie nie wystarczy

. O kosie :
oko się mi nie zamyka

. O komisie
oko mi się nie zamyka

. O panterze:
–Pan tera wysiada.

. O paltociku:
Pal to Ci, kur*.*, płuca zgniją...

3. Mieszanka Firmowa

Pan Tadius)
Milicjant pyta w księgarni: – Czy jest Pan Tadeusz?
Sprzedawczyni woła na zaplecze:
– Panie Tadius, przyszli po pana!...

Bocian)
Dlaczego bocian ma czerwony dziób?
Bo go krew zalewa, gdy mu się wmawia, że przynosi dzieci.

Toyota)
– Słyszałem, że Wiesiek Kowalski kupił sobie nowy samochód?
– Przecież to nie jego!
– Skąd wiesz?
– Wczoraj mi powiedział, że to Toyota Karola.

Zenek)
Wchodzi facet z karabinem do autobusu i mówi:
– Gdzie jest Zenek?
Wszyscy pasażerowie wskazują na jednego i mówią o to ten. Po czym dyskretnie odsuwają się od niego,
a facet z karabinem mówi:
– Zenek kryj się! – ...i puszcza serię po pasażerach.

Rozbitek)
Rozbitek na bezludnej wyspie wyciąga z wody dziewczynę, która dopłynęła do brzegu trzymając się beczki.
– Od dawna pan tu żyje?
– Od 15 lat.
– Sam?
– Tak.
– Teraz będzie miał pan to, czego panu najbardziej brakowało... – zagadnęła filuternie.
– Niemożliwe! W tej beczce jest piwo?

Koło Fortuny)
Cytat z Koła Fortuny:
– A teraz Magda odsłoni cztery litery...

Motocyklista 1)

Motocyklista wybrał się na przejażdżkę. Było zimno, więc założył marynarkę tyłem na przód. Jechał zbyt szybko i wpadł na drzewo. Wokół ofiary wypadku zebrał się tłumek wieśniaków. Po chwili do poszkodowanego przeciska się lekarz pogotowia:

- Czy on żyje?
- Po wypadku jeszcze żył, ale jak my mu głowę przekręcili na właściwe miejsce, to umarł biedaczysko...

Motocyklista 2)

Po czym można rozpoznać wesołego motocyklistę: – Po komarach na zębach!

Mama i dziewczynka)

Zdenerwowana mama do córeczki:

- Wiesz co się dzieje z małymi dziewczynkami, które nie zjadają wszystkiego z talerza ?!
- Wiem, pozostają szczupłe, zostają modelkami i zarabiają kupe forsy.

Kat i skazany)

Kat mówi do skazanego:

- Gratuluję, jesteś setnym skazanym, którego powieszę. Jakie jest twoje ostatnie życzenie?
- Wypuść mnie z okazji jubileuszu!

Polena 2000)

- Dlaczego proszek Pollena ma na pudełku napis: 2000?
- Żeby ludzie nie myśleli, że jest przeterminowany.

Słoń)

Zorganizowano międzynarodowy konkurs na napisanie najlepszej książki o słońcach.

- Japończycy napisali rozprawę naukową "Wprowadzenie do nauki o słońcach".
- Amerykanie napisali książkę "Co przeciętny Amerykanin powinien wiedzieć o słońcach".
- Żydzi napisali trzytomowe dzieło "Słoń a sprawa żydowska".
- Rosjanie napisali 2 dzieła: "Rosja – praojczyzna słoń" i "Radziecki słoń – największy komunista na świecie".
- Kubańczycy napisali: "Kubański słoń – młodszy brat słońca radzieckiego".

Pszczola)

- Co to jest: żółte, w czarne paski i pływa raz w lewo, raz w prawo?
- Pszczoła po wpadnięciu do kieliszka wódki.

Bigosik)

Elegancko ubrany gość pyta portiera:

- Dlaczego wpuścił pan do restauracji tę bandę pijaczków?
- Pssst! To był jedyny sposób, aby pozbyć się bigosu, który kucharz zrobił tydzień temu!

Titanic)

Kapitan Titanica wchodzi do sali balowej i oznajmia pasażerom:

- Mam dwie wiadomości: dobrą i złą. Od której mam zacząć?

- Od złej.
- Za chwilę nasz statek zatonie.
- A ta dobra?
- Dostaniemy 11 oskarżów!

Facet i krasnoludek)

Przychodzi facet do lekarza. Mówi mu, że ma pewien problem. Mianowicie, gdy śpi nad ranem ma dziwny sen. Przychodzi do niego krasnoludek. Staje mu na klatce piersiowej i mówi:

– Cześć stary, co słyhać? Chce ci się sikać? No to sikamy!

Tłumacząc dalej lekarzowi mówi mu, że w tym momencie się właśnie moczy. I nie może sobie z tym poradzić.

Lekarz zapisał gośtkowi pewne leki, twierdząc że to mu na pewno pomoże.

Za jakiś czas przychodzi gostek jeszcze raz i mówi:

– Panie doktorze, to nic nie dało. Znowu w nocy przyszedł ten krasnoludek. Znowu zagał ze mną rozmowę, a na koniec zaproponował mi abyś my się odlali. Pomimo, że chciałem odmówić, nie potrafiłem i znowu się pomoczyłem.

Lekarz zaczął przekonywać gośtkę, że musi być twardy i stanowczy. Musi mieć silną wolę i przeciwstawić się temu uczuciu poddania się i sikania. Facet pozytywnie naładowany, wraca do domu. Kładzie się spać. Nad ranem ma znowu sen.

Przychodzi do niego krasnoludek. Staje mu na klatkę piersiową, i zaczyna prowadzić rozmowę:

– Cześć. Co słyhać. Masz ochotę na sikanie?

– Mam – odpowiedział gostek.

– No to sikamy – zaproponował krasnoludek.

Facet z całej siły, spięty z grymasem na twarzy, uradowany odmawia. Na to krasnal:

– A kupe ci się chce? Tak? To robimy ...

Facet i jąderka)

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

– Panie doktorze zsiniało mi prawe jądro.

Lekarz ogląda, ogląda i mówi:

– No cóż, trzeba będzie amputować.

W dwa tygodnie po operacji pacjent wraca i z trwoga w głosie mówi:

– Panie doktorze, nie wiem co się dzieje ale zsiniało mi lewe jądro.

Lekarz to również postanowił operować...

Za jakiś czas pacjent wraca i od progu wrzeszczy:

– Panie doktorze, tragedia... zsiniał mi pośladek

– Niech pan pokaże – odpowiada lekarz i po chwili

...eee... niech się pan nie przejmujecie... jeansy panu farbują

Amiga)

Amigowiec został porażony przez swoją ukochaną amigę na śmierć i poszedł do nieba.

Staje przed Św. Piotrem a Piotr się go pyta:

– Chciałbyś Amigowcu pójść do nieba czy do piekła

– Chciałbym się rozejrzeć – odpowiada nieśmiało amigowiec

- Patrz tak wygląda niebo – mówi św.Piotr – pokazując dookoła
 - Niby chłodno tu – inteligentnie zauważa Amigowiec
 - Teraz chodź pokażę ci piekło – mówi św.Piotr
- Zjeżdżają do piekła patrzą a tam gołe panienki siedzą na monitorach, super myszki. – Dookoła leżą amigi a Nawet najnowszy model "Amiga CD Power Belzebub" z procesorem matolarola 40000000000, która ma 100 TMipsów.
- Wracają na górę – czyli do nieba – i św.Piotr się pyta:
- No to jak – niebo czy piekło ?
 - Nie obraż się św.Piotr – ale ja wolę do piekła – mówi amigowiec.
- Dobra pojechał na dół, wychodzi z windy a tu go dwa Diabły za bary i do beczki ze smołą i na części. Przestraszony Amigowiec – krzyczy co się stało z tamtym piekłem które widział poprzednio:
- Na to jeden z diabłów odpowiada:
- To było DEMO baranie, DEMO....

Marysia i krasnoludki)

Sierotka Marysia idzie do łazienki wykapać się. Krasnoludki chcą ją podglądać, jednak są za małe, aby dosięgnąć dziurki od klucza. Uradziły więc, że staną jeden na drugim, a ten na górze będzie ją podglądał i będzie mówił pozostałym co widzi. Gdy już dosięgnął dziurki od klucza, mówi:

- Zdjęła stanik!
- Zdjęła stanik, zdjęła stanik, zdjęła stanik – powtarzają szeptem jeden drugiemu, aż wieść doszła do stojącego na dole.
- I co, i co, i co? – pytanie wraca do tego na górze.
- Zdjęła majtki!
- Zdjęła majtki, zdjęła majtki, zdjęła majtki...
- I co, i co, i co?
- Nic, stoi.
- Mnie też, mnie też, mnie też...

Psychiatra i facet)

Przychodzi facet do psychiatry i upiera się że umie latać. Psychiatra mu oczywiście nie wierzy ale klient się upiera że umie latać... na to psychiatra już zdenerwowany otwiera okno i każe facetowi latać. Facet bierze rozbieg wylatuje. Robi parę kólek i wraca do gabinetu. Lekarz zachwycony pyta się czy on też mógłby tak polatać. Na co facet że i owszem tylko trzeba szybko machać rękami.

Lekarz wyskakuje i się oczywiście zabija. Na co facet:

" Jak na Anioła stróża to ze mnie niezły kawalarz "

Psychiatra i pacjent)

Dwaj lekarze rozmawiają w szpitalu psychiatrycznym:

- Ten pacjent spod siódemki wczoraj mi się oświadczył!
- To chyba z nim gorzej.....
- No wiesz?! Uważasz, że nie jestem przystojny?

Syn i ojciec)

Syn wrócił do domu z samymi dwójkami na świadectwie. Ponieważ ojciec przez cały rok suszył mu głowę o oceny i czepiał się nauki, syn bał się jak diabli pokazać świadectwo. Ojciec jednak, zamiast rzucać gromy i łać paskiem, zaprosił syna na fotel. Syn usiadł niepewnie. Ojciec wyjął papierosy:

- Zapal synu...
- Tata, no co ty, ja nie pale...
- Pal, synu!

Zapalili. Po chwili ojciec otworzył barek i wyjął szkocką

- Napij się, synu...
- Tata, daj spokój, ja nie pije...
- Pij, jak ojciec daje!

Napili się. Ojciec wyjął z za tapczanu Playboy'a.

- Masz, oglądaj...
- No nie, tata, nie wygłupiaj się...
- Oglądaj!!

Siedzą popijając czas płynie leniwie. Syn już całkiem się wyluzował, sięgnął sam po papieroska, lekko szumi mu w głowie. Przerzuca kartki Playboy'a, zaciąga się z widoczną przyjemnością i wreszcie rzuca od niechcenia nad kolejnej rozkładówki:

- Kurna... tata... i kto to wszystko dyma? No kto to wszystko dyma???
- Prymusi, synu, prymusi...

Teściowa)

Tesciowa miała przeczucie, że kiedyś umrze.

Chciała by pogrzeb był wyjątkowo uroczysty.

W związku z tym regularnie męczyła swojego zięcia każdego wieczora całymi godzinami by załatwił na jej pogrzeb orkiestrę wojskową.

Po kilku miesiącach zięć miał dość. Pewnego wieczora zakomunikował tesciowej: orkiestra załatwiona, niech mama będzie gotowa na przyszły czwartek na 12:15.

Bezpieczna jazda)

Policja zorganizowała konkurs "Bezpieczna jazda". Ten, kto w miejscu, gdzie postawiono ograniczenie prędkości przejedzie przepisowo miał dostać nagrodę 1000 zł.

Policjanci stoją w krzakach, mandaty się sypią, aż wreszcie powoli nadjeżdża mercedes.

Zatrzymują kierowcę, salutują i mówią:

- Gratulujemy, jechał pan z przepisową prędkością. W nagrodę otrzymuje pan 1000 zł. Co zrobi pan z tymi pieniędzmi?

Facet drapie się po głowie i po chwili mówi:

- Wie pan, chyba wreszcie zrobię kurs prawa jazdy.

Na to odzywa się jego żona:

- Niech panowie nie słuchają, on zawsze takie bzdury gada po pijanemu...

Na to z tylnego siedzenia babcia:

- Mówiłam, że kradzionym daleko nie zajedziemy!

Ktoś puka z bagażnika:

- Czy to już Berlin?

Kraków)

Student chciał sobie dorobić i przyjął się jako przewodnik po Krakowie. Dostał wycieczkę Amerykanów i oprowadza ich. Pokazuje im bramę Floriańską i opowiada o murach obronnych. W pewnej chwili jeden turysta pyta się:

– Ile lat budowali te mury?

Student nie wie, ale odpowiada z głupia

– 10 lat

– U nas w Ameryce to by zbudowali je za 5 lat

Student nic nie mówi, tylko prowadzi turystów na rynek i opowiada o sukiennicach, nagle ten sam turysta się pyta:

– A ile lat budowali te sukiennice?

Student niewiele się namyślając mówi

– 3 lata

– U nas to by wybudowali za 1,5 roku.

Studentowi gule na szyi wyszły, ale nic prowadzi wycieczkę dalej i przechodzi koło Wawelu i nic nie mówi. Turysta nie wytrzymał i pyta się:

– Panie a to co za budynek?

– Kurde nie wiem wczoraj tego nie było!

Whily)

Facet o imieniu Whily wytatuował sobie swoje imię na rękę (na ramieniu).

Kiedy brał rękę normalnie, skóra na ramieniu opadała mu i z wyrazu Whily było widać jedynie W , H , I.

Zobaczył pewnego razu innego gościa któremu też było widać na rękę tylko W , H , I Wiele pyta go:

– Whily?

– Nie, Welcome to Jamaica and have a nice day !

Chińczyk)

Lekarz z hukiem wyrzuca za drzwi pacjenta.

– Co się stało panie doktorze? pyta pielęgniarka.

– To ja go dwa lata leczę na żółtaczkę, a on mi dopiero teraz mówi, że jest Chińczykiem.

Sex grupowy)

Wicie na co trzeba uważać w seksie grupowym?

– Na to, żeby nie zostać pominiętym!!!

erekcja Hrabiego)

Hrabia do Jana:

– Wyobraź sobie Janie, że w nocy miałem erekcję.

– Ooo, mam więc zmienić prześcieradło?

– Baldahim głupcze, baldahim.

Hrabia i kanarek)

Hrabia pyta Jana:

– Janie czy cytryna ma nóżki ?

- Nie, panie hrabio.
- Kurczę , znowu wcisnąłem kanarka do herbaty .

Cezar zdechł)

Po Hrabie wracającego z podróży przyjechał lokaj. Hrabia pyta się w drodze powrotnej do domu lokaja czy nic w domu się nie stało, a na to lokaj

- Nic tylko Cezar zdechł
- Mój ulubiony pies. Jak to się stało?
- Nażarł się końskiej padliny
- A skąd na dworze końska padlina?
- Konie się poparzyły i zdechły
- Jak?
- Był pożar w stodole
- Jakiś podpalacz?
- Nie, stodoła zajęła się od dworu
- Janie, czemuś nie mówił od razu? Jak do tego doszło?
- Obok trumny pani hrabiny stały dwie świeczki, i jedna się przewróciła

Hrabia i kąpiel)

Hrabia bierze kąpiel i puścił bąka. Po chwili do niego przychodzi jego kamerdyner z butelką whisky.

- Ależ ja nie zamawiałem whisky! -Mówi zdziwiony hrabia.
- Jak nie? - pyta kamerdyner.
- Wyraż nie słyszałem: "Bill, bring a bottle, please"!

Porwanie teściowej)

Spotyka się dwóch kumpli i jeden z nich jest bardzo smutny.

- Co się stało brachu? - pyta drugi
- Teściową mi porwali i żądają okupu.
- Co się martwisz to tylko teściowa?
- Dobrze Ci mówić porywacze powiedzieli, że jak nie zapłacę to mi ją sklonują

Dziwne sny)

Przychodzi pacjent do psychiatry i mówi:

- Panie doktorze mam ostatnio dziwne sny, śni mi się że piję kawę a na końcu zjadam filiżankę i zostawiam tylko uszko.

A lekarz odpowiada:

- Hmm, to rzeczywiście dziwne, przecież uszko jest najlepsze.

Nowak i ufoludki)

Nowak usłyszał w radiu że wylądowały ufoludki: - są małe, zielone, mają duże wylupiaсте oczy i trzeba mówić do nich bardzo powoli. Następnego dnia Nowak wybrał się na grzyby. Rozchyła krzaczek - grzybek, następny - też grzybek, następny, a tam mały zielony ludek z wylupiaстymi oczami. Pamiętając radiową informację mówi do niego bardzo powoli:

- Dzień dobry, nazywam się Henryk Nowak, jestem elektrykiem, właśnie zbieram grzyby.

Mały zielony ludek z wyłupiastymi oczami odpowiada mu równie powoli:

– Dzień dobry, nazywam się Jan Kowalski, jestem leśniczym, właśnie robię kupę...

Kulki i wojna)

Spotykają się dwa dziadki po latach i jeden mówi do drugiego:

– Wiesz..... ja mam taką sklerozę, że już nie wiem czy żech był w szóstej kompani siódmego pułku, czy w siódmej kompani szóstego pułku.....

A drugi na to:

– OOO.... to jeszcze nic.... ja nie wiem czy żech dostał kulką między łopatki, czy łopatką między kulki!

Mary)

Idzie pijany chop przez cmentarz i nagle widzi coś takiego żółtego.

I tak pado:

– Coś ty jest?

– Jo jest mara.....

– A czemuś ty jest tako żółto?

– A bo ja umarła na żółtaczkę.....

– A..... idź dalej....

Poszła dalej i widzi coś takiego czerwonego.

I tak pado:

– Coś ty jest?

– Jo jest mara.....

– A czemuś ty jest tako czerwono?

– A bo ja umarła na czerwono.....

– A..... idź dalej.....

Poszła dalej i nagle widzi tako niebiesko mara.

I tak pado:

– Huhu huhu..... a na coś ty umarła?

A mara pado:

– Obywatelu poproszę wasz dowód osobisty!!!

Tusze żon)

Trzech mężczyzn przechwala się tuszami swoich żon.

Pierwszy mówi: –Mam taką grubą żonę, że musiałem auto zmienić na większe bo nie mieściła się na przednim siedzeniu.

Drugi: –To jeszcze nic. Ja musiałem kupić pick-up'a bo w ogóle nie mieściła się w środku.

Trzeci: –A ja nie mam żony.

Jak to? –pytają Pierwszy i Drugi.

–A, pojechalismy zeszłego roku na wakacje nad morze, opalalim się na plaży, kiedy to podbiegli faceci z Greenpeace'u i zepchnęli ją do wody.

Mecz)

Facet chciał oglądać mecz w TV, ale mu małe dziecko za bardzo przeszkadzało, więc zaprowadził je do jego pokoju, włączył adapter, założył mu słuchawki na uszy i "puszczył" bajkę.

Po jakim czasie słyzy dziwne odglosy dobiegajace z pokoju malca:

"BUM BUM BUM ..."

Ale ze mu sie ruszyc nie chcialo wiec ogladal mecz dalej.

Po jakis czasie znowu słyzy coraz glosniejsze:

"BUM BUM BUM"

Wiec facet postanowil sprawdzic co sie tam wyprawia.

Otwiera drzwi i widzi malucha ze sluchawkami na uszach, calego zakrwawionego, walacego glowa w sciane i powtarzajacego ciagle :

–Chce! Chce! Chce! Chce! Chce! Chce!

Ojciec nie wie co jest grane, wiec zdejmuje sluchawki, zaklada je na uszy a tam:

Chcesz? Opowiem ci bajeczke.

Chcesz? Opowiem ci bajeczke.

Chcesz? Opowiem ci bajeczke...

Psy)

W wąskiej ulicy zbliża się dwóch gości: jeden z rottweilerem, drugi z jamnikiem. Wiadomo że psy się pogryzą, a żaden nie chce ustąpić. Tak zbliżają się do siebie i w końcu doszło do starcia. Kiedy kurz opadł okazało się, że rottweiler leży zagryziony.

Jego właściciel mówi do drugiego:

- Sprzedaj pan tego psa.
- Nie, nie sprzedam.
- Dam 1000 zł.
- Nie sprzedam.
- No to 2000 zł.
- Nie sprzedam.
- 3000, więcej nie mam.
- Panie! 3000 to kosztował aligator, a operacja plastyczna?

Milicjant)

Przychodzi milicjant do MCDONALDA i zamawia frytki. Niestety nie mamy ziemniaków – słyzy w odpowiedzi.

Nic nie szkodzi mogą być z chlebem – odpowiada milicjant

Tasiemiec)

Pacjent radzi się lekarza co zrobić, aby pozbyć się tasiemca.

- Proszę przez tydzień jeść ciastka i popijać je mlekiem.

Po tygodniu pacjent wraca.

- Panie doktorze, nie pomogło.

- Niech pan pije samo mleko!

Chory zrobił, jak mu radził lekarz, a tu na drugi dzień tasiemiec wychodzi i pyta :

- A ciacho gdzie?

Bols)

- Przychodzi pijana baba do lekarza.

- A lekarz tez na łódce bols.

- Kubus P. wchodzi do sklepu żeglarskiego.
- Poprosze łódke bols.
- Jest tylko bezalkoCHolowa.

Szachuje)

W związku szachistów powstały wątpliwości, czy zwrot "szachuje" jest poprawny. Napisali więc do Miodka i otrzymali odp.:

- Owszem, zwrot jest poprawny, ale znacznie lepiej używac zwrotu: "ciszej panowie"

James Bond)

Wchodzi super agent James Bond do restauracji, przysiadł się do pięknej blondynki siedzącej przy barze. Zaczyna zagajać rozmowe:

- Nazywam się – Bond, James Bond.

Na to odpowiada mu owa niewiasta:

- A ja nazywam się – Off, Fuck Off.

Bez)

W trakcie ankiety kwiatowej:

- Czy lubi Pani bez
- Lubię, ale sie boję

Krasnale)

Jest siedem krasnali.

Siedmiu z nich dostalo po kiszonym ogorku a szesciu z nich po szklance mleka.

Czego jeden nie dostal?

- Rozwolnienia.

Krowa)

Czym się różni krowa od traktora ?

Odp. Jak traktor nawali to stoi, a krowa idzie dalej.

Monika)

Ulubiony napój Moniki Lewinsky?

- Gin z Clintonikiem

Szkocki zamek)

Multimilioner chce kupić stary szkocki zamek. Właśnie zwiedza go , oprowadzany przez starego majordomusa.

- Podobno pojawia się tutaj duch – mówi multimilioner

- E , tam – mówi przewodnik – Bywam tu od trzystu lat i nigdy go nie spotkałem

Lord)

Angielski lord w czasie nocy poślubnej mówi do swojej żony: mam nadzieję pani, że zaszłaś już w ciążę i nie będę musiał powtarzać tych śmiesznych ruchów.

Bliźniaki 1)

Policjant pyta kolegę:

- Jak rozpoznasz swoje córki–bliźniaczki?
- Brunetka ma pieprzyk na policzku, a blondynka nie.

Bliźniaki 2)

Bliźniaki wracają ze szkoły i od progu wołają:

- Mamo, mamo! Wygrałaś konkurs klasowy "Czyja mama jest najpiękniejsza?". Wszyscy głosowali na swoje własne mamy, a Ty dostałaś dwa głosy....

Babcia)

Staruszka przychodzi do lekarza na badania kontrolne.

- No i jak się czujecie, babciu? – pyta lekarz.
- Znacznie lepiej, ale mam pytanie: czy mogę już zacząć wchodzić po schodach?
- Tak babciu.
- To chwala Bogu, bo to wchodzenie do mieszkania na trzecim piętze po rynnie strasznie mnie męczyło....

Kelner)

Wchodzi facet do restauracji i wzywa kelnera:

- Kelner, chce zamówić stolik!
- Proszę Pana, my tutaj nie sprzedajemy mebli....)

Dentyści)

Spotyka się dwóch dentyстів, i tak sobie rozmawiają:

- Pierwszy: – Oral – B
- Drugi: – AnalCacy....

Lekarze)

- JAK ŻEGNA SIĘ OKULISTA?
- Do zobaczenia
- A LARYNGOLOG?
- Do usłyszenia
- A GINEKOLOG?
- Jeszcze do pani zajrę

Agrafki)

Idą dwie agrafki przez pustynię.

- Gorąco mi. – mówi jedna.
- To się rozepnij. – odpowiada druga.

Lot)

W czasie lotu przez megafon mówi kapitan do pasażerów:

- Spójrzcie na prawą stronę skrzydło się pali, spójrzcie na lewą stronę, skrzydło się pali, a teraz spójrzcie w dół przez dziurę w podłodze! Widzicie ten mały punkt? To ja wasz

kapitan!!!

Frytki)

Przychodzi policjant do sklepu , i mówi:

– Proszę frytki.

Na to sprzedawca odpowiada:

– Ale nie ma ziemniaków

Wiec policjant mówi:

– To mogą być z chlebem!!!!!!!!!!!!

Dresiarz)

Jedzie "dresiarz" wspaniałym AUDI A8 – notabene własnym. Nagle słyszy stłumiony huk. Zatrzymuje się i z wielkim niepokojem ogląda swoje cudo. Z ulgą stwierdza, że to tylko przebita opona.

Zawija rękawy, aby nie ubrudzić swojego wspaniałego dresu ADIDAS, wyjmuje lewarek i zabiera się do lewarowania samochodu.

W pewnej chwili podchodzi drugi dresiarz. Czujnie rozgląda się na boki i pyta cicho lecz zdecydowanie.

– Co robisz?

– Koło – odpowiada zagadnięty.

Tamten nie przestając się rozglądać, bierze wielki kamień, wybija nim przednią szybę i podnieconym szeptem oznajmia:

– TO JA ZROBIĘ RADIO.

Plemniki)

Stary plemnik do młodego:

– Kiedy nadejdzie ten wielki dzień musisz wyruszyć jak najszybciej. Dotrzesz do takiej wielkiej kuli zapukasz i powiesz:

"dzień dobry, jestem plemnik",

a ona odpowie: "dzień dobry jestem komórka jajowa".

Nadszedł ten dzień.. Młody plemnik zrobił jak mu kazał stary , ale dotarł do dwóch kul. Puka i mówi:

–Dzień dobry jestem plemnik

a one:

–Dzień dobry , jesteście migdałki!

Dziewczyna)

Do stojącej przy drodze dziewczyny podjeżdża samochód. Wychyla głowę mężczyzna i pyta "podwieźć cię ". A dama odpowiedziała "nie po dwieście pięćdziesiąt"

Szalety 1)

...Jest szalet miejski...

Wpada facet

–Ludzie, otwierać!!!, już nie mogę wytrzymać!!!, mam rozwolnienie!!!, o rany już nie mogę!!!

Ze środka kabiny rozlega się:

–Szzszczęśśśliwy.

Szalety 2)

...Jest szalet miejski...

W dwóch sąsiednich kabinach, dwóch dziadków

...pierwsza kabina:

– Uuuu!!!

...druga kabina:

– Uuuu!!!

...pierwsza kabina:

– Uuuu!!!

...druga kabina:

– Uuuu!!!, Plum!!!

...pierwsza kabina:

– Gratuluje kolego!

...druga kabina:

– To nic, tylko okulary.

Bill)

Żona Billa Gates'a po spędzonej z nim nocy mówi do niego:

"Teraz już wiem dlaczego ta twoja firma nazywa się Microsoft!!!"

Mariaki)

W ubikacji portowej spotykają się przy pisuarze dwaj marynarze: Amerykanin i Rosjanin. Rosjanin widzi, że Amerykanin ma wytatuowany na penisie napis ORIA i pyta się co to znaczy.

Amerykanin – a tu był napis VICTORIA, ale w czasie wojny pocisk urwał mi kawałek.

Przygląda się Rosjaninowi i widząc, że on też ma tatuaż na penisie ORIA, pyta co to znaczy.

Rosjanin – w czasie wojny straciłem kawałek, ale był tu napis MARIAKI BALTICKIEGO MORIA POZDRAWLIAJUT MARIAKOW BIEŁOWO MORIA.

Fryzjer)

Fryzjer mówi do klienta:

– Pańskie włosy zaczynają siwieć

– Nic dziwnego, przy pańskim tempie strzyżenia...

Emerytura)

Przychodzi 80–letni starzec do Towarzystwa Ubezpieczeniowego z prośbą o ubezpieczenie.

W odpowiedzi usłyszał, że jest za stary. A on na to:

– No to ojciec mnie zabije.

– Ojciec? To Pan ma ojca? Proszę z nim przyjść jutro, zobaczymy tak wiekowego człowieka.

– On nie może. Jest zajęty. Musi iść na ślub.

– Tak, a kogo?

– Mojego dziadka.

- Coś takiego, to Pan ma jeszcze dziadka? I dziadek chce się żenić.
- Nie chce, ale musi.

Stolec)

Na oddziale położniczym, w trakcie obchodu lekarskiego ordynator pyta położnicę:

- Czy to był stolec?
- Słucham?
- Czy to był stolec?
- Tak, kręcił się tu ktoś, ale nie mówił, jak się nazywa...

Huragany i kobiety)

Dlaczego huragany dostają imiona kobiet?

- Bo najpierw są ciepłe i wilgotne,
- a później zabierają domy i samochody. :-)

Adam do Pana Boga:

- Panie Boże, dlaczego stworzyłeś Ewę taką śliczną, taką piękną, taką uroczą?

Na to Pan:

- No, żebyś mógł ja pokochać, Adamie!

A dociekliwy Adam:

- Dobrze, ale czemu stworzyłeś ją taką głupią???
- Żeby i ona mogła ciebie pokochać, palancie!

- Tato, jakiś facet mnie podrywał w parku – mówi Jasio do ojca
- Chłopcze nie wiesz co robić w takich sytuacjach? Najlepiej szybko uciekać.
- W szpilkach po żwirze ?!

4. Irracjonalne

1) Siedzi facet w oknie na czwartym piętrze, patrzy a tu ślimak wchodzi z rynny na jego parapet, więc go pstryknął tak że ślimak spadł na ziemię.

Minęły trzy lata, facio słyszy dzwonek do drzwi, patrzy przez wizjer – nikogo nie ma, otwiera a tam ślimak siedzi na dzwonku i mówi:

- Ty koleś, to przed chwilą to co to kurna miało znaczyć ???

2) Faceta przyparło i musiał iść do ubikacji.

Staje przed muszla, a tam pajęczek zjeżdża na nitce i mówi:

- Cześć! :)

Facet zbaraniał Pająk a ludzkim głosem gada, co jest? No ale nic odpowiada:

- No, cześć.

- Masz młotek? – pyta pajęczek

Młotek, jaki młotek kurna? Gostek zdurniał się

- Nie...

- No to cześć – i pająk zniknął.

Na drugi dzień to samo.

Na trzeci facet sobie myśli

– Nie, no teraz wezmę młotek i zobaczymy co zrobi.

Schował młotek za pazuchę i idzie do kibla.

PAJAK: Cześć! :)

FACET: Cześć! :)

PAJAK: Masz młotek!

FACET: Mam! – i wyciąga zadowolony młotek.

PAJAK: No to cześć! :)))

3) Leży facet w nocy w łóżku i nie może zasnąć. W pewnej chwili słyszy pukanie do drzwi. Podchodzi, otwiera i widzi taką malutką "śmierkę". Cały zlany zimnym potem słucha tego co ona mu mówi:

–Nie bój nic. Przyszłam po twojego chomika....

4) Podmiejska dzielnica domków jednorodzinnych. Siedzi sobie facet na balkonie, aż tu zobaczył coś dziwnego u sąsiada.

Przed jego domem na korcie gra w tenisa Monika Seles z Steffi Graf. Oniemiały patrzy dalej, a po chwili gra Pit Sampras z Borisem Beckerem. Leci w te pędy do sąsiada, i pyta się:

– Słuchaj stary, jak ty to zrobiłeś. Jak ściągnąłeś tutaj do nas na ulicę takie gwiazdy tenisa.

– Wiesz złapałem złotą rybkę – odpowiedział sąsiad.

– No i co? – ciągnie dalej oniemiały facet.

– Poprosiłem aby spełniła moje życzenie.

– Słuchaj, a nie mógłbyś mi pożyczyć tej złotej rybki – zagaduje widocznie podekscytowany facet.

– Nie ma sprawy – ciągnie dalej sąsiad – ale ta rybka nie jest zbyt dobra.

Facet mimo to pożyczył tą rybkę, przynosi ją do pokoju i tak o to prosi:

– Złota rybko chciałbym mieć całą kupę złota.

Myk, i gościu zobaczył przed sobą kupę błota.

Z leksza się wkurzył. Biegnie do sąsiada. Z wyrzutem opowiada mu co się stało. A na to mu sąsiad:

– Ostrzegałem, że z nią jest coś nie tak. Myślisz, że ja chciałem mieć wielki tenis....

5) Przychodzi gostek na stołówkę. Zamawia drugie danie:

– Jest kotlet schabowy? Tak? To po proszę.

– Jest sałatka? Tak? To poproszę.

– Są kartofelki?

Sprzedająca odpowiada:

– Na kartofelki trzeba poczekać 5 minut.

– Dlaczego? – pyta się gostek.

– Bo kartofelki się odlewają

6) Pokój był tak niski, że naleśniki trzeba było jeść rozłożone. Drugi był tak wąski, że trzeba było je jeść złożone.

7) – Wiecie dlaczego w Watykanie nie gra się w billarda?

– To proste. Bo papa–mo–bile.

8) – Dlaczego w Wąchocku krowy na pastwiskach chodzą w kaskach?
– Bo codziennie rano sołtys odwozi je na pastwisko na swoim motorze.

9) Do sklepu spożywczego przybiega facet:

– Kilogram twarogu proszę!

Sprzedawca dał facetowi ser, po czym facet szybko wybiegł ze sklepu. Po chwili ten sam facet przybiega do sklepu:

– Dwa kilo twarogu, ale szybko!

Zdziwiony sprzedawca sprzedał facetowi twaróg i facet znowu wybiegł ze sklepu. Sytuacja powtarza się kilkakrotnie, w końcu sprzedawca się pyta gościa po tym jak ten zamówił jeszcze taczkę twarogu:

– Po co panu aż tyle twarogu?!

– Pokażę panu, ale niech pan ładuje!

Po chwili obaj wybiegli ze sklepu. Dobiegają do wykopanej w ziemi dziury i facet zaczyna łopatą wrzucać twaróg do ziemi. Z dziury dobiegają głośne odgłosy jedzenia, mlaskania, beknięcia...

– O kurcze, co to takiego? – pyta sprzedawca.

– Nie mam zielonego pojęcia, ale to coś cholernie lubi twaróg.

10) Poszła fama, że w pewnym miasteczku jest cudowne źródółko, które leczy ułomności. I tak zebrali się przy nim ślepy, garbaty i sparaliżowany na wózku. Ślepy przemysł oczy i krzyknął:

– O rany, ludzie, ja widzę!

Garbaty wykopał się w źródółku i krzyknął:

– O rany, ludzie, nie mam garba!

Na to sparaliżowany wjechał z wózkiem do wody i krzyknął:

– O rany, ludzie, mam nowe opony!

11) Wujek Macieja był kiedyś na polowaniu w Afryce. Zabił tam pięć słoń, z czego dwa były żółte, a pozostałe trzy szare. Oto fragment jego opowiadania o sposobach polowania na słońce:

–... tak więc, jak ci zapewne Macieju wiadomo, szarego słońca łatwo złapać w pułapkę, a potem zabić. Jednak z żółtymi jest większy problem. Żółte słońce charakteryzują się tym, że lubią cytryny. Kupujemy więc kilka kulek, malujemy na żółto i wieszamy na drzewie rodzącym cytryny. Słoń przychodzi i myśli, że kulki to cytryny. W ten sposób robimy słońca na szaro. A szarego już łatwo złapać...

12) Co to jest : zielone, czerwone, niebieskie – a jak podskoczy białe???

– Nie wiesz? Ja też nie – ale fajnie zmienia kolory...

13) Rozmawia dwóch znajomych:

Pierwszy: – Gdzie spędziłeś wakacje?

Drugi: – A wiesz byłem przez tydzień na Krecie.

Pierwszy: – Oj! Biedny ten kret....

14) – Dlaczego słoń nie może mieć dzieci z zebłą?

– Bo nie potrafi z niej zdjąć tej choleralnej piżamy w paski!

15) Dla miłośników sportów samochodowych (i drobiu):

Przed rajdem, jeden z czołowych zawodników zapoznaje się z trasą. Po krętej drodze jedzie blisko 120 na godzinę.

Nagle, z łąki wpada na drogę kura na trzech nogach i zasuwa przed samochodem.

Kierowca, niezmiernie zdziwiony, dodaje gazu. 130, 140 na godzinę. Tymczasem kura też przyspiesza.

Zawodnik na budziku ma już złoty pięćdziesiąt, jedzie na granicy przyczepności, kura nic – dalej biegnie przodem.

Nagle zakręt, na zakręci gospodarstwo, ogrodzone parkanem. Kura hyc, na parkan i na podwórko. Rajdowiec ledwo wyhamował, ale pędzi do furtki.

Otwiera, a tam na podwórku gostek w kufajce i beretce grabkami po obejściu se grzebie.

– Panie, tu do pana wpadła kura na trzech nogach – wrzeszczy zaintrygowany kierowca.

Chłop peta z gęby wyciągnął, obejrzał się.

– Wiem.

– Jak to pan wie. Panie, NA TRZECH NOGACH!

– Ano panocku wiem. To naso robota. Wiecie, jo lubie udko z kury, moja staro lubi udko z kury i mamy córke. Óna tyz lubi udko z kury. No toś my se takom uhodowali.

– Aaaa! A smaczna taka kura jest?

Chłop beret przekrzywił, po głowie sie drapie.

– A nie wiem. Jesceś my jeji nie złapali.

16) W publicznej toalecie kabinki oddzielone są tylko cieńką ścianką, od dołu i góry szeroki prześwit. W sumie wszystko słyhać, co się dzieje obok.

W jednej z kabin słyhać rozpaczliwe:

– Aaaaaaaaaaeeeeeeeeeeeee!

W drugiej również rozlega się donośne:

– Eeee, eeee, eeee, eeee, eeee...

Znów z pierwszej:

– Aaaaaaeeeeeeeeeeeeeeeee!

Drga kabina odpowiada:

– Eeee, eeee, eeee, eeee....

W pierwszej:

– Aeeeeee... PLum!

Z drugiej:

– O, gratuluję!

Pierwsza:

– Nie ma czego, to tylko okulary.

17) Siedzą dwa gołębie na drucie – jeden grucha , drugi jabłko.

18) –Jak słonie kryją sie na polu truskawkowym?

–Maluja sobie paznokcie na czerwono.

19) –Dlaczego nie wolno wchodzić do lasu od 10.00–13.00?

–Bo wtedy słonie skaczą na spadochronach.

–A dlaczego krokodyl wygląda tak jak wygląda?

–Bo wszedł do lasu między 10.00 a 13.00.

20) uandej

Przychodzi Kubus Puchatek do Prosiaczka i mruczy: – Wiesz otrzymaliśmy 10 słoiczek miodu, po 8 dla każdego. – Czegoś tu nie rozumiem – odchrząknął Prosiaczek. – Ja też nie rozumiałem i dlatego od razu zjadłem moje 8 słoiczek.

nekstdej po rekolekcjach)

Kubus P. przychodzi do Prosiaczka: – Wiesz dostaliśmy 10 słoiczek musztardy, 9 dla mnie i 9 dla ciebie. – Czegoś tu znowu!! nie rozumiem – odrzecz naonczas Prosiaczek. – Ja też – mówi Puchatek – i dlatego od razu przyniosłem ci twoje 9 i w prezencie 1 z moich.
:-p

21) Wchodzi Święty Mikołaj do klasy, patrzy, dzieci siedzą w kółeczku. Wyciąga Kałasznikowa i strzela. Zabija wszystkich. Jaki z tego moral ?

Mikołaj trafia do wszystkich dzieci ...

22) – Co to jest: małe, białe i zjada kamyczki?

– Mały, biały zjadacz kamyczków

23) Wjeżdża rolnik kombajnem na pole. Jedzie i jedzie, i nagle wali ręką w czoło i mówi:

– No kurczę, zapomniałem zasiać!

24) Co to jest półprzewodnik?

Jest to przewodnik pracujący na pół etatu.

25) Poszedł facet do sklepu i kupił obraz.

Przychodzi do domu, a mu ściany zarabali.

26) Przychodzi kościotrup do lekarza

–A lekarz:

Dlaczego tak późno?

27) Szedł Franek po lodzie i się załamał...

28) Co to jest autosugestia?

To jest sugerowanie sobie, że się ma auto.

29) Bajka o zarażonej.

– Ubieraj się zarażona wraca!

30) Jak Królowna Śnieżka budzi krasnoludków?

– 7 up

31) Wywoływanie duchów:

– Duchu! Duchu! Jeżeli jesteś, stuknij raz, jeżeli cię nie ma, dwa razy...:-))))))

32) Co to jest: zielone, ma 4 nogi i pachnie Moniką Lewinsky?

Stół bilardowy w Białym Domu!

33) Spice Girls za 50 lat ?

Old Spice :)

34) Puk, Puk

kto tam

sąsiadki

nie nie ma siatek

35) Dlaczego Bogdan mówi bankowy. Bo jeszcze nie nauczył się mówić Commercial Union:))

36) Dwaj faceci jadą w pociągu. Jeden z nich zagaja

– A niedwiedzia ty jebał ?

– A paczemu sprasiwajesz ?

– A wot tak, dla padtrimania razgawora ...

37) Dowcip o naleśnikach

Pewien facet bardzo lubił naleśniki. Jego żona zmartwiona pasją męża zmusiła go do pójścia do lekarza. Facet poszedł na umówione spotkanie i rozmawia z lekarzem:

– Panie doktorze mam pewien osobisty problem.

– Tak słucham Pana.

– Strasznie lubię naleśniki.

– A cóż w tym dziwnego, ja również lubie naleśniki.

– Tak ale ja mam całą szafę pełną naleśników.

38) Dzwoni jąkała do Stacji Sanepidu:

J: – Cz czy czy czy t t to St Staacja S S Sa Sane Sanepidu?

Głos w słuchawce: – Tak. Słucham?

J: – Ja ja chc chc chcia chciałem z zg zgł zgłosić, ż ż że na na m moj mojej u u ulicy le le leży zd zd zdechły k k k koń, l le leży już od od k k kilku d dni i st st stra strasznie ś ś m śmie śmierdzi...

Głos: – A na jakiej ulicy Pan mieszka?

J: – Na na F F F...

G: – Floriańskiej?

J: – Nie, na F F ...

G: – Fiderkiewicza?

J: – Nie, na F.. F...

G: – A idź Pan w cholere...

Po godzinie ten sam jąkała dzwoni do Stacji Sanepidu:

J: – Cz cz cz czy t t to Sta Sta Stacja S S San San Sanep Sanepidu?

Głos: – To znowu Pan, słucham?

J: – Ja ja chc chcia chciałem

G: – Wiem konia zdechłego chciał Pan zgłosić, że na ulicy leży i śmierdzi, a na jakiej ulicy leży ten koń?

J: – Na F F F F..

G: – Floriańskiej?

J: – T Tak, j już g go p p prz prz przep przepchałem ...

39) Idą sobie dwa ołówki i kredka.

Pytanie:

Z którym ołówkiem kredka zaszła w ciążę?

Odpowiedz:

Z tym bez gumki!

40) W 2100 roku leżą nad brzegiem rzeki trzy krokodyle.

– Kiedyś byliśmy zielonego koloru – wspomina pierwszy

– I umieliśmy pływać – dorzuca drugi

– Starczy – otrząsnął się ze wspomnień trzeci – Lecimy zbierać miód !

41) Gostek pali trawę w kiblu. Zaciąga się – światło gaśnie. Zaciąga się drugi raz – światło się zapala. Po kilku machach słyszy pukanie do drzwi i głos matki:

– Co ty tam robisz w tej łazience?!!!

– Myje zęby, mamo!

– Cztery dni???!

42) Gość pożycza kasę od kolesia, informatyka:

Stary, pożycz 1000 zł...

Spoko, masz tu całe 1024.

43) JAK SIE NAZYWA ŻONA POPA?

– ???

POPAŻONA

44) Idzie zając i spotyka krowę

Krowa do zająca:

– Taki mały i pali papierosy

Zając do krowy:

– taka duża a chodzi bez stanika

45) O północy dzwoni wariat do wariata:

– Czy to numer 555 555?

– Nie, to numer 55 55 55.

– A, to przepraszam, że Pana obudziłem.

– Nie szkodzi, i tak musiałem wstać, bo ktoś dzwonił...

46) Przyjechał Anglik od Polski, przychodzi do sklepu i pyta ekspedientkę:

Do you speak English?, ekspedientka na to:

Yes, I do.

Anglik z ulgą Ufffffffffffffff i mówi :

Marlborro, please

5. O hrabiach

– Janie, drzwi do windy otwiera się w prawo czy w lewo?

– W prawo, panie hrabio.

– O cholera, znowu zjechałem na dół zsysem.

Hrabia do Jana:

– Janie, idź podlej kwiaty w ogrodzie.

– Ale przecież pada deszcz.

– To weź parasol.

– Janie! Wytrzymaj kurcze!

– Tak jest, jaś nie panie. Której?

Wchodzi hrabia do pokoju. Patrzy, a tam wielka kupa. Woła:

– Janie!

– Ja też nie!

Hrabia:

– Janie, czy u nas w ubikacji są dwa sznurki, czy jeden?

– Jeden.

– W takim razie znowu załatwiłem się pod zegarem.

Hrabia wraca wcześniej z polowania. Jan staje na drodze do sypialni:

– Panie hrabio, nie wolno! Pani hrabina przyjmuje kochankę.

– Szabli!!!

Porwał szablę ze ściany i wbiegł do sypialni. Słychać okrzyk. Po chwili hrabia się wychyla:

– Janie, dla pana wacik, a dla pani korkociąg.

Przyjechała Hrabina, no i Hrabia postanowił zrobić małe BARA–BARA.

Przygotował kolację, zrobił nastrój i dzięki udanym zagrywkom taktycznym wyladowali w łóżku. Jan stanął za kandelabrem (dla takich co nie wiedza to taki świecznik na patyku :-)), a Hrabia pracuje. Pracuje, pracuje, ale Hrabina kręci nosem, że robi to nie tak jak trzeba.

Rozeźlił się Hrabia i kombinuje inaczej. Ale Hrabinie to też nie w smak. W końcu Hrabia się wściekł. Wstaje i bierze kandelabr od Jana i każe Janowi zadowolić Hrabine. Jan wskakuje i już po chwili Hrabina jęczy z rozkoszy. Na co Hrabia:

– Widzisz, durniu, jak trzeba trzymać kandelabr?! Widzisz?!

– Janie!

– Słucham Pana.

– Czy możesz przysunąć tu fortepian?

- Tak, Panie. Będzie Pan grał?
- Nie, ale zostawiłem tam cygaro.

Rankiem, po hucznej zabawie:

- Janie!
- Tak?
- Czy u mnie w samochodzie drzwi otwierają się do góry?
- Nie...
- Cholera, znów przywieźli mnie w bagażniku...

- Janie!
- Tak, Panie?
- Kto wysiusiał na śniegu: Wesołego Alleluja Panu Hrabiemu?
- Ja, Panie.
- Przecież nie umiesz pisać!
- Ale Pani Hrabina mnie prowadziła...

Podczas gry hrabiego na fortepianie wchodzi lokaj i mówi:

- Jak pan hrabia ślicznie gra! (z entuzjazmem)
- Eee, tak se tylko popier*.*lam .
- Jak pan hrabia się brzydko wyraża! (z oburzeniem)
- Ale za to ślicznie gram!!!

Hrabia, słynny gawędziarz opowiada wśród grona przyjaciół jedna ze swoich licznych przygód.

– Sarna, którą upolowałem była wielka i ciężka, wokół nikogo nie było, więc musiałem sam sobie z nią poradzić. Zarzuciłem jedną nogę sarny na lewe ramię, druga na prawe...

W tym momencie hrabia został odwołany przez służącego do pilnego telefonu. Po chwili wraca i pyta:

- Na czym to ja skończyłem?
- Jedna noga na prawe ramię, druga noga na lewe ramię... – podpowiada chór przyjaciół.
- A, już wiem – przypomina sobie hrabia – ach te Rosjanki, cóż to były za kobiety!!!

- Janie... czy cytryna ma nóżki?
- Nie, Panie...
- O cholera, znowu wycisnąłem kanarka do herbaty...

Leży hrabia z hrabiną w łóżku. Nagle dzwoni na Jana:

- Janie, podaj mi prezerwatywę!
- Jan przynosi prezerwatywę na złotej tacy i podaje hrabiemu. Ten:
- Nie tę, durrrniu! Tę z herbem!

Hrabia ma jechać na wojnę.

- Janie, masz tu klucz do pasa cnoty hrabiny. Pilnuj klucza i hrabiny!
- Dobrze hrabio.

Hrabia pojechał. Po dziesięciu minutach dogania go Jan:

- Bo Jaśnie Pani uciekła z tym oficerem, co się z nim od trzech lat spotykała.
- Spotykała się od trzech lat?! To przecież nic nowego!
- Właśnie mówiłem, Jaśnie Panie, że nie zdarzyło się nic nowego.

Hrabina do spotkanego na ulicy żebraka:

- Biedny człowieku, masz tu pół funta. Mój Boże, to musi być straszne być bezdomnym nędzarzem! Ale chyba jeszcze gorzej być ślepcem!
- Ma pani rację. Kiedy byłem ślepcem, ludzie zawsze rzucali mi fałszywe monety.

Hrabia został ambasadorem Polski w Londynie. Dwa lata później baronowa pyta go:

- Czy dużo trudności sprawia panu hrabiemu język angielski?
- Mnie – nie. Anglikom – tak.

6. O zwierzętach

Mrówek i słonica stają przed urzędnikiem USC.

Ten zdziwiony pyta :

- WY chcecie się pobrać ????

Mrówek rozdrażniony przedrzeźnia :

- Chcecie, chcecie.... MUSIMY!

- No i jak ci się powodzi, Eciczku, po ślubie? – pyta Masztalski.

- No, dobrze.

- A jak tam twoja papuga?

- Gorzej. Od czasu, jak zech się ożenił, nie doszła do głosu.

Masztalski poszedł na targ kupić papugę. Jedna mu się spodobała, więc pyta:

- Wielka za nią chcecie?

- Dwadzieścia tysięcy.

Ogłupieliście!

- Ale ona czyta w dwóch językach – mówi sprzedawca.

- A ta?

- Ta czyta w dwóch językach i liczy, a kosztuje trzydzieści tysięcy.

Zmartwił się Masztalski, bo chciał prezent dziecku zrobić, ale nie za taką sumę. Nagle dostrzega zabiedzoną papugę z prawie tysiącem i pyta z nadzieją:

- A ta?

- A ta kosztuje pięćdziesiąt tysięcy – odpowiada handlarz.

- Pięćdziesiąt tysięcy? – dziwi się Masztalski. – A co ta umie?

- Ta nic nie umie, ale te dwie mówią do niej "szefie"...

- Dzielnicowy! – skrzeczy papuga.

- Co?

- Ty gupicłoku zasmarkany!

Dzielnicy szaleje ze złości... Papuga Ecika, wciąż siedząca w oknie, kpi z niego publicznie. Idzie ulicą, a ona znowu:

- Dzielnicy!
- Co?
- Ty gupieloku zasmarkany!

Dzielnicy nie wytrzymał! Poszedł do Edka i powiedział mu, że jeśli papugi nie uspokoi, to ją obedrze ze skóry.

Następnego dnia dzielnicy znowu przechodzi koło okien Ecika.

- Dzielnicy! – skrzeczy papuga.
- Co? – zaciska pięści dzielnicy.
- Ty wiesz co! – odzywa się wyraźnie rozbawiona papuga.

W sklepie zoologicznym klientka kupuje papugę. Wybiera piękny okaz ary, która do nóg ma przywiązane dwie wstążeczki: czerwoną i niebieską.

- Po co te wstążeczki? – pyta klientka.
- Ona zna dwa języki i jak się pociągnie za wstążeczkę niebieską, to mówi po niemiecku, a jak za czerwoną, to po angielsku.
- A jak się pociągnie za dwie?

W tym momencie odzywa się papuga:

- To spadnę z drążka, ty stara idiotko!

Masztalcy wyjechali na dwa tygodnie. W domu została papuga, która umie powiedzieć tylko dwa słowa: Kto tam?

Pewnego dnia puka ktoś do drzwi.

- Kto tam? – pyta papuga.
- To ja, hydraulik. Przyszedłem naprawić kran.
- Za drzwiami cisza. Hydraulik znów puka i słyszy:
- Kto tam?
- To ja, hydraulik. Przyszedłem naprawić kran.
- Kto tam? – powtarza papuga.
- To ja, hydraulik...

Państwo Masztalcy wracają po dwóch tygodniach. Na wycieracze leży jakiś człowiek, a z za drzwi słychać pukanie.

- Kto tam? – pyta zmęczonym głosem człowiek.
- Za drzwiami słychać głos:
- To ja, hydraulik. Przyszedłem naprawić kran...

Mrówek o imieniu Marian spotkał kumpla innego mrówka. Ten go zagaduje: – Coś taki zmęczony?

Marian: – A wiesz uprawiałem seks z słońcą.

Drugi Mrówek: – A co w tym dziwnego, że jesteś aż taki zmęczony?

Marian: – No wiesz, buzia, dupcia, buzia, a kilometry lecą....

Marian Mrówek wpada do łazienki w której w wannie kąpie się słoń i krzyczy ;-0

– Wyłaż gnojku!

Po chwili: – O.K. to nie ty ukradłeś mi slipki.

Siedzi sobie słoń przed teliwizorkiem, wcina chipsy i ogląda mecz. Aż tu słyszy dzwonek do drzwi. Wstaje. Idzie. Otwiera. Nikogo nie ma. Zamyka drzwi. Wraca przed telewizor.

Dzwonek do drzwi. Znowu wstaje zlekksza zniecierpliwiony. Otwiera drzwi. Nikogo nie ma.

Zamyka. Dzwonek. Otwiera wkurzony. A tu widzi:

Mrówek o imieniu Marian, opierając się barkiem o framugę, paląc papierosa, cedzi przez zęby:

–Jest słonica.

Słoń: – Nie ma.

Marian gasząc papierosa o framugę, mówi:

–Powiedz jej że Marian był !!!

Marian Mrówek uprawiał pewnego dnia sex z słonica. Z wrażenia słonica dostała zawał serca i skołała sobie biedaczka. Załamany Marian mówi:

–Ja to zawsze mam pecha. Minuta przyjemności, a całe życie kopanie grobu dla słonicy.

Siedzi Marian Mrówek z kumplem Mrówkiem na gałęzi. Przechodzący słoń potracił gałąź. Mrówkowie się zatoczyli, ale niestety kumpel Mariana stracił równowagę. Spadając zdążył się jednak chwycić ogona słońia.

Podeksycytowany Marian krzyczy z drzewa do niego:

–Trzymaj go, trzymaj! Zaraz spuszczę mu lanie.

Marian Mrówek uprawiał sex z żyrafą. Żyrafa ewidentnie znudzona, w trakcie obgryzała sobie liście akacji. W pewnym chwili otarła się przez przypadek o druty z wysokim napięciem. W tym momencie otrzepało ją. Wtedy Marian krzyknął do niej:

– Co drżysz maleńka?

Przechodzi mrówka (Marian) pod jabłonią, gdy nagle spada na nią jabłko. Po chwili wygrzebuje się spod niego:

– Niech to szlag, w samo oko...

Jadą dwie mrówki na motorze. Nagle jedna mówi:

– Chyba mucha do oka mi wpadła!

Przychodzi mrówka do krawca i mówi:

– Jest nitka?

– Jest!

– Całe dwa cm proszę!

– Zapakować???

– Nie! Powieszę się na miejscu!

Marian Mrówka ucieka z lasu i nagle na swej drodze spotyka leśniczego:

– Co się stało ? – pyta leśniczy

– Ktoś zgwałcił słonice. Wszyscy są podejrzani.

Słoń i Marian mrówka wloką się przez pustynię. Skwar, żar i ani kropli wody.
– Już nie mogę – jęczy słoń – Umrę z pragnienia!
– Weź się w garść, słoniku! – pociesza go Marian. – Na najbliższym postoju dam ci łyk wody z mojej manierki...

Słoń i mrówka przechodzą przez most.. Most się zerwał..
Mrówka mówi do słońca:
– A mówiłam żebyś my przechodzili osobno....

Kogut przyjechał pewnego razu do miasta. Staje przed sklepem w którym smażą się kury na rożnie, i myli sobie:
– No ładnie! Karuzela. Solarium. A we wsi nie ma do kogo nawijać!!!

Gospodarz miał starego koguta. Pojechał po raz kolejny na targ, i przywiózł nowego młodego.
Stary kogut widząc to, zagaduje to żółtodzioba:
– Słuchaj. Załóżmy się o to, kto tu będzie rządził na tym podwórku.
Dalej mu tłumaczy:
– Widzisz tę studnię. Umówmy się tak. Ja będę uciekał dookoła studni, a ty mnie będziesz gonił. Jak mnie złapiesz, to ty tu będziesz rządził.
Młody mówi: – O.K.
Zaczynają się gonić. Widząc to gospodarz, chwycił strzelbę i zabił młodego koguta, mówiąc:
– Cholera, znowu wciśli mi na targu pedzia...

Idzie kurczak z papierosem po jednej ze stron ulicy, po drugiej stronie idzie kogut i tak do niego mówi:
– hej ty mały, czekaj powiem twoim rodzicom że palisz papierosy!
Na to kurczak:
– a sobie mów ja jestem z wylęgarni..... hi.. hi..hi..

Siedzą trzy nietoperze na gałęzi, wisząc głowami na dół. Po chwili jeden z nich przekręcił się do góry.
Pozostałe dwa mówią na to: – Ty patrz Zenek zemdłał!

Leci nietoperz z walkmanem na uszach. Walnął w drzewo. Spadł. Otrzeptał się i mówi:
– Ta technika mnie kiedyś zabije!

Leci sobie nietoperz i walnął w drzewo. Spadł. Otrzeptał się i mówi do siebie:
– Miał, miał,... chał, chał,... ćwir, ćwir, kurczę jak to było....

Wieczorem, idzie ojciec z synem przez park. Syn, pokazuje coś w górze i mówi:
– Tato toperz!
– Nietoperz – poprawia ojciec.
– Jak nie "toperz", to co?

Spotkał się Batman amerykański z czeskim

- I am Batman – mówi amerykański
- Ja sem Netoperek – odpowiada czeski

Spotykają się dwie młode myszy i jedna z nich oznajmia drugiej, że się zakochała. Pokazuje jej również zdjęcie swego chłopaka.

Ta druga patrząc na nie mówi:

- Ale przecież to jest nietoperz !!!
- Popatrz a mnie powiedział, że jest LOTNIKIEM !

Idą dwie małe myszki wieczorem polanką, Nagle nad nimi przeleciał nietoperz.

Mówi jedna do drugiej:

- Jak już dorosnę to też wstąpię do Luftwafe!

Wiszą trzy nietoperze wampiry, zapada noc.

Podrywa się pierwszy i wraca z zakrwawionym pyskiem po 30 minutach.

Dwa pozostałe pytają się "gdzie się tak szybko najadłeś?"

- A 5 kilometrów na wprost jest wioska pełna najprzedniejszego żarcia
- Podrywa się drugi i wraca po 15 minutach cały też z zakrwawionym pyskiem
- A ty gdzie się tak nawtykałeś ?
- Dwa kilometry w lewo, nie wiem czy widzieliście jest miasto pełne cudownej smaczkowej krwi.
- Podrywa się trzeci i wraca cały umazany kwią po pięciu minutach.
- A ty gdzie się tak napiłeś ?
- Widzieliście na prawo 500 metrow stąd mur, ja go nie zobaczyłem...

Rozmawiają dwa ślepe konie:

- Może weźmiemy udział w Wielkiej Pardubickiej?
- Nie widzę przeszkód!!

Wpada koń do baru, siada na jednym z wysokich stołków i mówi:

- Barman !!! Małe jasne proszę !!

Barman podał mu piwo, koń wypił, zapłacił i poszedł.

Podchmielony facet ze stołka obok zbliża głowę do barmana i mówi pół-szeptem :

- Dziwne, nie....?

A barman:

- Dziwne..... zawsze pił duże jasne.....

Wchodzi koń do pubu, zamawia sobie piwo.

- Należy się 15 złotych – Informuje barman.

Koń płaci i sączy sobie powoli przy ladzie.

- Nieczęsto widzujemy tu konie – zagaduje zaciekawiony barman.
- Nic dziwnego. 15 złotych za piwo ?!

Idzie koń drogą.

W pewnej chwili dostrzega krowę siedzącą na drzewie. Zdziwiony pyta:

- Co tam robisz?
- Jem sobie śliwki.
- Na dębie !!?
- Śliwki mam w torebce.

Na targu prowadzona jest sprzedaż koni. Przy jednym z nich stoi zainteresowany klient i mówi do właściciela: "Ten koń jest ślepy"

"Ależ skąd" odpowiada właściciel, "Proszę się na nim przejechać".

Klient wsiada na konia i gna na nim do przodu widzi przed sobą ścianę i nagle w nią uderza.

Poturbowany idzie do właściciela i mówi:

A nie mówiłem, że ten koń jest ślepy?

A na to właściciel:

" Ślepy, ślepy ale jaki odważny"

Dwie dinozaurzyce wybrały się na basen kąpielowy. Jedna kąpie się a druga tylko moczy nogi:

- Czemu się nie kąpiesz?
- Bo mam okres.
- A nie używasz owieczek?

Podchodzi mamut do mamucicy...

On - Muuuuuuuuuuuuu!!!!

Ona - Muuuuu??????

sytuacja się powtarza...

On - Muuuuuuuuuuuuu!!!!

Ona - Muuuuu??????

sytuacja się powtarza...

On - Muuuuuuuuuuuuu!!!!

Ona - Muuuuu??????

I tak wyginęły mamuty....

Idzie sobie mamut przez pustynię i nagle stratowało go stado słoń. Wstaje z trudem i rozgoryczony mówi:

- Ach, ci skinheadzi!

Siedzi zajączek i coś pisze. Podchodzi wilk:

- Zajączku, co piszesz?
- Doktorat o wyższości zajączków nad wilkami!
- Ja ci zaraz!

I za zającem w krzaki. Zakotłowało się i wychodzi potargany wilk. Za nim niedźwiedź:

- Trzeba się było zapytać, kto jest promotorem!

Lew, król zwierząt postanowił znać wagę wszystkich zwierząt. Wydał rozporządzenie, że wszystkie zwierzaki mają się zważyć, później przyjść do niego i podać mu swój ciężar.

Przychodzi sarenka:

- Ile ważysz? – pyta lew.
- 50 kilogramów – mówi sarenka.
- W porządku.

Przychodzi wiewiórka.

- Ważę 2 kg – powiada wiewiórka.
- Dobrze, zanotowałem – mówi lew.

Przyszło dużo zwierząt. W końcu przybył zając.

- Ile ważysz zajączku? – pyta lew.
- 60 kg.
- Bez żartów zajączku !!! – krzyczy lew.
- 60 kg.
- Zajączku, nie żartuj, ile naprawdę ważysz?
- 60 kg. – Zajączku, bez jaj!!! Ile ważysz?
- A ...bez jaj to z 2 kg

Niedźwiedź zakazał w lesie się załatwiać.

Ale pewnego dnia zajączek był w samym jego środku i nagle mu się strasznie zachciało.

Nie wie co zrobić ale jednak musiał, więc się załatwił. Ale słychać, że niedźwiedź idzie.

Więc wiele nie myśląc wziął i ukrył kupę w łapkach. Przychodzi niedźwiedź i pyta:

- Ej, Zajączek, a co ty tam trzymasz w tych łapkach?
- Nic takiego, motylka...
- Pokaż go tu. – mówi niedźwiedź.

Zajączek otwiera łapki i powiada:

- Ale świntuch! Aaaaleee kupe nawalił !!!

Miś otworzył sklep wielobranżowy. Można w nim znaleźć wszystko czego dusza zapragnie (towar oczywiście pierwszej jakości). Pewnego razu do sklepu przychodzi zajączek i pyta:

- Czy są zgnite marchewki?

Na to miś:

- W tym sklepie jest tylko świeży towar, nie ma nic starego, ani zgnitego.

Zając poszedł. Jednak następnego dnia przychodzi znów i pyta:

- Czy są zgnite marchewki?

Miś się wkurzył opieprzył zajączka i wywalił ze sklepu. Jednak myśli sobie: "ten zając nie da mi spokoju dopóki nie załatwię mu tych marchewek".

Następnego dnia zając znów przychodzi i pyta:

- Czy są zgnite marchewki?

Na to miś:

- Wiesz zając to w zasadzie jest porządny sklep i nie ma tu zgnitych marchewek, ale specjalnie dla ciebie załatwiłem kilka. Tak, są zgnite marchewki.

A zajączek na to wyjmując legitymację i mówi:

- Kontrola, Sanepid.

Jedzie zajączek z niedźwiedziem na jeden bilet i przychodzi kanar. To niedźwiedź schował zajączka do kieszeni w marynarce i pokazuje bilet.

Kanar się pyta:

- A co pan tam trzyma w kieszeni marynarki?
- Niedźwiedź uderza się w pierś (tu powinien być taki zamaszysty gest), wyciąga spłaszczoną zajączka i mówi:
- Zdjęcie przyjaciela.

Idzie zając z magnetowidem przez las, spotyka niedźwiedzia. Ten się pyta:

- Zając, a skąd to masz?
 - A, dostałem od lisicy.
 - E, jak to, od lisicy? Przecież ona taka chytra...
 - No tak, zaprosiła mnie na kolację, postawiła wino, potem się rozebrała, zgasiła światło i mówi: "Bierz, co mam najlepszego". No to wziąłem video i poszedłem. Niedźwiedź się śmieje rozbawiony:
 - Och, głupiutki Zajączku, trzeba było mnie zawołać, wzięlibyś my lodówkę!
-
- Zajączku, dlaczego masz takie krótkie uszy?
 - Bo jestem romantyczny.
 - Nie rozumiem.
 - Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika. Tak się zaśluchałem, że nie usłyszałem kosiarki...

Niedźwiedź był strasznym pijakiem i wszystkie pieniądze przepijał. Natomiast zajączek był prawym zwierzakiem. Pewnego razu niedźwiedź widzi zajączka jadącego Fiatem 126 i pyta:

- Skąd to masz?
 - Jak się oszczędza to się ma!
- Na drugi dzień zajączek jedzie Polonezem Caro i mijając zalanego niedźwiedzia woła:
- Jak się oszczędza to się ma!
- Na trzeci dzień zajączek idzie do sklepu, przechodzi przez ulicę, a tu wprost na niego jedzie Ferrari F40. Samochód hamuje z piskiem opon, wysiada zalany, jak zwykle, niedźwiedź i mówi:
- Jak się sprzedaje butelki to się ma!

Przychodzi zajączek do sklepu niedźwiedzia..

- poproszę chleb z górnej półki..
- Niedźwiedź wchodzi na górę i podaje chleb..
- Następnego dnia:

- poproszę chleb z górnej półki..
- Niedźwiedź wchodzi na górę i podaje chleb..
- Historia powtarza się przez kilka dni..
- Niedźwiedź się zdenerwował wszedł na górę i czeka..
- Przychodzi zajączek:
- poproszę masło z dolnej półki..
- Niedźwiedź schodzi podaje masło..
- i jeszcze chleb z górnej półki..

Wpada zajączek do lisiej nory i pyta małe lisiątka:

- Jest ojciec?
- nie ma..
- Jest matka?
- nie ma..
- A chcecie w te głupie rude ryjki?!

Przed sklepem w lesie stoi w kolejce mnóstwo zwierząt: niedźwiedzie, lisy wilki, jeże itp... Przez kolejkę przepycha się zając. Rozpycha inne zwierzęta łokciami, wreszcie jest na początku kolejki! W tym momencie łapie go niedźwiedź i mówi:

"- Ty zając, gdzie się wpychasz?! Na koniec!" I mach! rzuca go na koniec kolejki.

Zając znowu się przepycha, ale znowu łapie go niedźwiedź i odrzuca na koniec. Zając powtarza swój wyczyn jeszcze kilka razy, ale za każdym razem niedźwiedź wyrzuca go na koniec.

Wreszcie obolały zając otrzępuje się z kurzu i mówi do siebie:

"- Nie to nie. Nie otwieram dzisiaj sklepu!"

Zajączek mieszka w pobliżu misia w lesie, ale odgradza ich rzeka. W pewnym momencie miś krzyczy:

- Zajączku chodź szybko! Biegiem. Coś się stało. Zajączku!!!

Zajączek przestraszony biegnie kilometr do mostu i z powrotem kilometr, zmachany przybiega do misia i się pyta:

- Co się stało?

Miś: - Umiesz tak? Bzbzbzbzb

Zajączek wnerwiony wraca i na drugi dzień krzyczy:

- Misiu szybko. Ratunku !!! Na POMOC!!!

Miś przestraszony biegnie 2 kilometry do zajączka i się pyta:

- Co się stało?

Zajączek: - Już umiem: BZBZBZBZBZ.

Śpi sobie zapity do nieprzytomności zajączek w lesie na polance, a tu nagle zza drzewa wychodzi wilk.

Wilk myśli sobie: Kławo, wreszcie jakieś żarcie.

Nagle zza innego drzewa wychodzi drugi wilk i mówi do tego pierwszego:

- Spadaj, byłem pierwszy

Od słowa do słowa zaczynają się kłócić a w końcu walczyć. Tak się złożyło, że obydwaj wilki pozabijały się wzajemnie. Zajączek budzi się rano na kacu. Patrzy a tu dookoła pobojuwisko, powyrywane drzewa i w ogóle bajzel, a na dodatek na polanie leżą dwa martwe wilki.

Zajączek myśli sobie:

- Kurna, musze przestać pić, bo po pijaku robię straszne rzeczy...

Misiu z zajączkiem siedzą w jednej celi. Misiu siedzi w kącie, a zajączek cały czas biega.

- Misiu uciekajmy stąd, oni nas zabiją!

- Zajączku usiądź sobie, jesteś ze mną, nic ci nie zrobią.

Zajączek jednak po chwili wstaje i znów chodzi.

- Misiu uciekajmy oni nas zabiją!

- Zajączku uspokój się i siadaj.
- Zajączek siada. Otwierają się drzwi do celi i wchodzi wielbłąd. A zajączek:
- Misiu uciekajmy, zobacz co oni zrobili z tym koniem!

Spotyka się jeź i zając.

Jeź spożywał posiłek.

Na to zając się pyta:

–Co jesz.

jeź:

–Co zając

Niedźwiadek kupił motorek. Zadowolony jedzie przez las i spotkał zajączka. Pyta się:

– Ty zając chcesz się przejechać?

– No pewnie.

– Wsiadaj.

Jadą przez las 40 na godzinę, 50, 60. Nagle niedźwiadek poczuł mocny uścisk i mokro.

Pyta się :

– Ty zając, zlałeś się ze strachu?

Na to zajączek ze spuszczoną głową.

– Tak, zlałem się. jechałeś bardzo szybko i się bałem.

Zając postanowił się odegrać. Zapożyczył się i kupił szybszy motorek. Szukał niedźwiadka.

W końcu szczęśliwy znalazł. I pyta się:

– Ty niedźwiadź chcesz się przejechać.

– No pewnie.

Jadą przez las 40 na godzinę 50, 60, 70, 80. Nagle zajączek poczuł mocny uścisk i mokro.

Szczęśliwy pyta się niedźwiadka.

–Ty niedźwiadź, zlałeś się ze strachu?

Na to niedźwiadek ze spuszczoną głową.

–Tak, zlałem się. jechałeś bardzo szybko i się bałem.

Zając szczęśliwy odpowiada.

–No to się zaraz zesrasz bo nie mogę dosięgnąć do hamulca.

Idzie zajączek przez łąkę i pali papierosa spotyka go krowa i mówi taki mały i pali

papierosy

a zajączek – taka duża a nie nosi stanika

Szedł pijany zajączek przez las rąbnął w jedno drzewo, w drugie drzewo, w trzecie drzewo, zdenerwował się i powiedział sobie usiądę sobie odpoczną niech ten tłum przejdzie....

Wpada zając do baru i już od progu krzyczy:

– Panie barman, szybko jedna wódka, bo zaraz się zacznie!

Kelner nalał kielonka, zając chlup! I krzyczy:

– Szybko jeszcze jeden, bo zaraz się zacznie!

Barman znowu nalał, zając wypił. Powtórzyło się to kilkakrotnie, w końcu barman pyta:

– Zaraz, zaraz, a pieniądze?

Zając oklapł i zrezygnowany mówi do siedzącego obok klienta:

– No i właśnie się zaczęło...

Dzwoni telefon. Pies odbiera i mówi:

- Hau!
- Halo?
- Hau!
- Nic nie rozumiem.
- Hau!
- Proszę mówić wyraźniej!
- H jak Henryk, A jak Agnieszka, U jak Urszula : Hau !!!

Pies wyszedł pewnego dnia na spacer i widzi nadchodzącego z przeciwka konia. Kiedy zbliżyli się do siebie, koń zapytał:

- Cześć, która godzina ?
 - 20 po drugiej – pies na to.
- Koń poszedł swoją drogą, a pies idzie dalej rozmyślając :
- ...hm....dziwne.....koń, a mówi....

Biegnie pies przez pustynie i mówi:

jak tu nie znajdę zaraz jakiegoś drzewka to się zesikam.

Synek wielbłąda pyta tatę:

- Tato, po co nam są potrzebne te garby?
- Widzisz synku kiedy przemierzamy pustynie przechowujemy w nich wodę która jest nam potrzebna na długą wędrówkę.
- A po co nam takie szerokie kopyta?
- Żeby nam łatwiej było iść po piasku.
- A po co nam tak gęsta sierść?
- W dzień chroni nas ona przed palącym słońcem, a nocą przed chłodem na pustyni.
- Tato a po co nam to wszystko skoro my mieszkamy w ZOO?

Gdzieś daleko na biegunie południowym idą sobie po krze niedźwiedzica z niedźwiadkiem.

No i maluch pyta:

- Mamoooo.... czy ja jestem miś Grizzly???
- Nie syneczku, ty jesteś miś polarny.

Po jakimś czasie.

- Mamoooo.... czy ja jestem miś brunatny???
- Nie mój drogi, ty jesteś miś polarny.

Znowu po chwili.

- Mamoooo.... a może ja jestem miś koala???
- Nie moje dziecko, ty na pewno jesteś miś polarny.

Po chwili zastanowienia miś mówi:

- To kurna dlaczego jest mi tak zimno???

Spotykają się dwie dżdżownice. Jedna z nich mówi:

- Dzień dobry pani, czy zastałam pani męża?

–Niestety nie, chłopcy wyciągnęli go rano na ryby.

Siedzi sobie robaczek na drzewku nieopodal rzeczki. Patrzy na jabłuszko. Myśli sobie, ale ładne jabłuszko. Poczekam sobie jeszcze chwilkę słonko świeci, to będzie bardziej dojrzałe, to je wtedy zjem.

Obok siedział sobie ptaszek. Ślinka mu ciekła na robaczka. Ale sobie tak myśli. Jak poczekam, aż robaczek zje jabłuszko, to wtedy będzie smaczniejszy.

A pod drzewkiem siedział sobie kotek. Kotek był łakomy i nie chciał na nic czekać.

Więc rzucił się na ptaszka, ale niestety źle sobie wymierzył i nie tylko nie złapał ptaszka, ale nie zdołał chwycić się gałązki i wpadł do rzeczki. Jaki morał z tej bajki wypływa:

–Im dłuższa gra wstępna, to tym wilgotniejsze futerko.

Kubuś Puchatek przychodzi sobie do masarni. Gdzie go wita uśmiechnięty rzeźnik:

–Dzień Dobry Kubusiu.

Kubuś zaś bez pardonu:

–Jest szynka?

Rzeźnik z uśmiechem na ustach:

–Tak Kubusiu, przecież wiesz, że jest to bardzo porządna masarnia.

Kubuś na to z grymasem na twarzy:

–Jest kielbasa i parówki?

Rzeźnik z spokojem grabarza i w dalszym ciągu z uśmiechem na twarzy:

–Tak Kubusiu Puchatku, dla Ciebie wszystko jest świeżutkie.

Kubuś mu na to, a czy są ryjki i kopytka?

Rzeźnik: –Tak Kubusiu.

Na to Kubuś Puchatek wyciąga spod płaszcza kałasznikowa i rozwala serią uśmiechniętego rzeźnika, cedząc przez zęby:

–TO ZA PROSIACZKA!!!

Na pustyni na oazie była studnia. Spotkały się wszystkie zwierzątka, ale żadne nie wiedziało czy jest w niej woda. W końcu mówią do pająka aby spuścił się na dół po nitce i sprawdził. Więc pająk tak uczynił. Jednak w trakcie tej czynności spadł na dół do studni.

Jaki z tego morał:

– Nie spuszczaaj się bo i tak wpadniesz!

Przychodzi dzięcioł do lekarza i mówi:

– Ma pan coś na wstrząs mózgu?

Chodzi sobie język dookoła beczki, chodzi i chodzi. W pewnym momencie zdenerwował się i krzyczy: – Cholera, kiedy ten płot się skończy?

Idzie stary byku po łące z młodym byczkiem. W pewnym momencie młody woła do starego na widok stadka jałówek:

– Chodź podbiegniemy szybciotko i przelecimy parę.

Na co stary:

– Po pierwsze nie podbiegniemy, tylko podejdziemy, po drugie nie szybciotko, tylko po woli, a po trzecie nie parę tylko wszystkie.

Leciła mucha nad ogniskiem. Opaliło jej skrzydełka, więc spadła.
Podnosi się i otrzępuje plecy mówiąc:
– To się k... nalatałam!

Przychodzi żaba do lekarza:
Lekarz pyta: co pani jest? A żaba na to:
Nic nie kumam.

Nad jeziorem siedzą dwa wróble i palą trawkę.
Podpływa do nich żaba i pyta:
– Ej, wróble, co tam macie?
Na to wróble odpowiadają :
– Trawkę.
– Dajcie trochę – mówi żaba.
Wróble dają trawkę żabie.
Po jakimś czasie, żabę spotyka krokodyl i pyta:
– Ej, żaba, dlaczego tak niewyraźnie wyglądasz?
– Wróble siedzą na brzegu jeziora i palą niezły towar – odpowiada żaba.
Krokodyl podpływa do wróbli i pyta:
– Ej wróble dajcie trochę.
Wróble patrzą na siebie, na krokodyla, znowu na siebie i na krokodyla.
Po chwili mówią:
– Teee żaba ty już lepiej więcej nie pal!!!

Przychodzi żółw do sklepu i mówi:
– poprosze wiadro wody
Sprzedawca podaje mu wiadro
żółw: – ile place?
– nic, weź sobie
Następnego dnia znów przychodzi po wiadro wody, trzeciego dnia sprzedawca nie wytrzymał i się pyta:
– dlaczego codziennie przychodzisz żółwiu po wiadro wody?
żółw na to:
– my tu gadu, gadu a mi się chałupa pali....

Orzeł latając pomiędzy skałami, zauważa siedzącego na brzegu szczytu sokoła. Nagle sokół składa skrzydła i spada w dwukilometrową przepaść, nad samą ziemią wyprostowuje lot i cudownie wzbija się w powietrze. Zaciekawiony orzeł podlatuje do sokoła i pyta:
– Co robisz stary?
Sokol odpowiada:
– Jestem luzakiem, więc się luzuje i skaczę sobie.
Na to orzeł:
– Mogę z tobą ?
I skaczą razem. Zauważa i wilk, wdrapuje się na szczyt i pyta:
– Co robicie chłopaki?

Odpowiedź:

- Jesteśmy luzakami, więc się luzujemy.
- Mogę z wami ?

Skaczą we trzech. Wiatr w sierści i w piórach, połowa drogi, lecą na złamanie karku. Nagle orzeł pyta:

- Wilk, a ty umiesz w ogóle latać ?
- Nie.
- Ty to dopiero jesteś luzak.

Niedźwiedź chciał zagadać do jeżyka. Widzi, że ten je śniadanie więc mówi

–Co jesz ?

–Co niedźwiedź?– jeżyk odpowiada

Niedźwiedź zgaszony odchodzi na bok. I myśli sobie podejde i zagadam jeszcze raz.

- Co jesz jeżyku?
- Co niedźwiedź misiu? – pada odpowiedź.

Trzy myszy siedziały w barze i próbowały zaimponować sobie nawzajem która z nich jest najodważniejsza.

Pierwsza z nich wychyliła kolejne whiskey i mówi:

"Jak ja zobaczę pułapkę na myszy, to kładę się na pleckach i naciskam drucik nóżką. Jak widzę że pułapka na mnie spada to łapie ją w zęby, a potem ćwiczę z nią 20 razy jakby to była sztanga.

Biorę potem sobie serek i zjadam smakowicie"

Druga mysz dokończyła swojego kolejnego drinka i mówi:

"Jak ja znajdę trutkę na myszy to zbieram jak dużo mogę tylko udzwignąć, ścieram to na proszek i wypijam razem z kawą żeby mieć trochę buzu."

Pychodzi teraz kolej na trzecią mysz i obydwie czekają na jakąś historie.

Trzecia mysz łyknęła swojego drinka i mówi:

"Dosyć tych głupstw, ide zgwałcić kota"

7. O studentach

Jakie są trzy największe kłamstwa studenta?

- Od jutra nie piję
- Od jutra się uczę
- Dziękuję, nie jestem głodny

Pewien profesor mówi do studentów:

- Proszę zadawać pytania. Nie ma głupich pytań, są tylko głupie odpowiedzi.

Na to jeden ze studentów:

- Co się stanie jeśli stanę obiema nogami na szynach tramwajowych, a rękoma chwycę się przewodu trakcji. Czy pojedę jak tramwaj?

Student poszedł zdawać egzamin, ale niewiele umiał. W końcu zniecierpliwiony profesor zadał pytanie:

- Ile żarówek jest w tym pokoju?

– 10 – odpowiedział po chwili zdezorientowany student.
– Niestety, 11 – powiedział profesor wyciągając żarówkę z kieszeni i wpisał do indeksu bańkę.
Student poszedł zdawać drugi raz. Gdy padło pytanie o żarówki, po chwili zastanowienia odpowiedział:

– 11.

Na co profesor:

– Ja nie mam dziś w kieszeni żarówki.
– Ale ja mam, panie profesorze...

Wchodzi student na egzamin do profesora. Otwiera walizkę, wyciąga trzy flaszki wódki, stawia na stole. wyciąga indeks i mówi:

– Proszę TRZY pokwitować.

A profesor na to:

– Tylko DWIE biorę.

Na jednej z uczelni student podchodził do egzaminu w sesji zerowej. Bardzo mu zależało na wcześniejszym terminie, ale też nie przygotował się jak należy. Profesor, zdegustowany stanem wiedzy młodego człowieka, otworzył drzwi i zwrócił się do oczekujących na egzamin:

– Przynieście siano dla osła.
– A dla mnie herbaty! – dodał egzaminowany.

Na egzaminie na uczelnię o profilu informatycznym pytają się nowego kandydata jakie zna komendy jakiegoś języka programowania.

– Góra, dół, lewo, prawo i fajer...

W knajpie rozmawiają studenci:

– A byłeś na liście Schindlera?
– To Schindler puścił listę? Kiedy??!

Idzie dwóch studentów ulicą i widzą kawałek kartki leżącej na chodniku. Jeden się pyta drugiego:

– Co to jest?

A drugi odpowiada:

– Nie wiem, ale kserujemy!

Ostatni egzamin poprawkowy miało do zdania dwoje studentów, On i Ona. Profesor u którego zdawali egzamin chciał ich poprostu splawić, zadał więc im bardzo proste pytanie:

– Z jakiej tkanki jest zbudowany członek męski?

Ale aby się dobrze zastanowili dał mi 15 minut czasu, na odpowiedź.

Po upływie tego czasu pyta się:

– Więc jak ? Co mi pani powie?

Studentka mówi:

– Sędze że z tkanki kostnej.

Profesor:

– A pan co mi powie?

Student:

– Ja sędze że z tkanki mięśniowej.

Profesor:

– Hm, no tak

Zatrzymuje policjant studenta, legitymuje go, otwiera dowód i czyta:

- Widzę, że nie pracujemy.
- Nie pracujemy – potwierdza student.
- Opieprzamy się... – mówi dalej policjant.
- Ano, opieprzamy się – potwierdza student.
- O! Studiujemy... – rzecze policjant.
- Niiieee, tylko ja studiuję. – odpowiada student.

Na egzaminie z informatyki profesor z widocznym niesmakiem słucha niedorzecznych odpowiedzi studenta. W pewnym momencie zwraca się do swego psa leżącego pod biurkiem:

– Azor! Wyjdź, bo zgłupiejesz!

Na egzaminie końcowym z anatomii w akademii medycznej profesor zadaje studentce wydziału lekarskiego pytanie:

- Jaki narząd, proszę pani, jest u człowieka symbolem miłości?
- U mężczyzny czy u kobiety? – usiłuje zyskać na czasie studentka.
- Mój Boże! – wzdycha profesor i w zadumie kiwa sędziwą głową. – Za moich czasów było to po prostu serce.

Na egzaminie z logiki profesor słucha studenta i słucha. W końcu, po jakiejś chwili kładzie się na podłodze.

- Wie pan, co ja robię? – pyta studenta.
- Nie.
- Zniżam się do pańskiego poziomu.

Uniwersytet, wydział biologii, egzamin z botaniki. Student siedzi już prawie godzinę i idzie mu coraz gorzej. Profesor postanowił mu dać ostatnią szansę:

– No więc zadam panu ostatnie pytanie. Jak pan odpowie dostaje pan trójkę, jak nie to pan oblał. No więc niech pan mi powie ile jest liści na tym drzewie? – powiedział prof. wskazując za okno.

Student myśli... patrzy na drzewo... znowu myśli, wreszcie mówi:

- Pięć tysięcy osiemset czterdzieści dwa!
- A skąd pan to wie!? – pyta profesor.
- Aaaaa panie profesorze, to już jest drugie pytanie...

Z życia studenta:

Proszę o zgłoszenie się na okresowe badania krwi i kału celem oszacowania ile procent studentów ma naukę we krwi a ile w dupie ...

Profesor mówi do studenta:

- Nie zaliczę panu roku. Ani razu nie był pan na zajęciach.
- Niech da mi pan szansę!
- Przykro mi.
- A gdybym tak wszedł na ścianę, przespacerował się po niej i zszedł spowrotem na ziemię, da mi pan 3?
- Co pan wygaduje, przecież to niemożliwe!!!

Jednak po długich namowach profesor zgadza się. Student, ku zdziwieniu profesora, wchodzi na ścianę i spaceruje po niej tak, jakby chodził po ziemi. Profesor kiwa z niedowierzaniem głową, jednak obietnicy zamierza dotrzymać i bierze do ręki indeks. Uczeń jednak mówi:

- A gdybym wszedł na sufit, zrobił na nim parę fikołków, "spadając" z powrotem na sufit, dostanę 4?

Profesor nadal nie wierzy w możliwości studenta, jednak i teraz dał się przekonać. Student zrobił co mówił, a profesor nadal mocno zdziwiony bierze się za wpisywanie oceny.

- A jeśli wejdem teraz na stół i obsusiam pana, a pan pozostanie mimo wszystko suchy, postawi mi pan piątkę?

Profesor jest już wyraźnie zaciekawiony wyczynami studenta, więc się zgadza. Student wchodzi na stół, wyjmuje małego, po czym sika na profesora. Jednak tym razem nic nadzwyczajnego się nie stało i profesor jest cały mokry. Uczeń na to:

- Nooooo, niech zostanie czwórka.

Poszli studenci na egzamin.

Profesor:

- Mam dwa pytania: Jak ja się nazywam i z czego jest ten egzamin?

A studenci spojrzeli po sobie:

- Cholera! A mówili, że z niego jest taki luzak!!!

Na egzaminie zaliczeniowym na biologii zdają student i studentka. Pytanie:

- Jaki narząd u człowieka może powiększyć swoją średnicę dwukrotnie?

Student:

- Żrenica

Studentka:

- Penis

Profesor:

- Panu gratuluje zdanego egzaminu, a pani wspaniałego chłopaka.

Rozmawiają studenci V roku Akademii Muzycznej na temat pracy dyplomowej:

- Ty słuchaj może weź przepisz ostatnie dzieło naszego mistrza profesora od końca ...

Po kilku dniach przy piwie:

- Przepisałeś?
- Tak. Wyszła piąta symfonia Beethovena... pan zdał, a pani się tylko zdawało!

Co powinien wiedzieć student?

- Wszystko!
- Co powinien wiedzieć asystent?

- Prawie to wszystko, co student.
- A adiunkt?
- W jakiej książce jest to, co powinien wiedzieć student.
- Docent?
- Gdzie jest ta książka.
- A co powinien wiedzieć profesor?
- Gdzie jest docent...

Gdzie kojarzą się dobrane pary?

W akademiku! Przed pierwszym każdego miesiąca studentka jest goła, student ma długi.

W trakcie egzaminu jeden ze studentów poprosił o otwarcie okna. Profesor stwierdził:

- Okno można otworzyć, orłów tu nie ma, nie wyfruną.

Po egzaminie, gdy już wszyscy wychodzili, ten sam student spytał:

- Ooo!? Pan profesor też drzwiami?

Student filologii polskiej zaprosił koleżankę z roku do swego pokoju w akademiku.

- Czytałaś Kanta?

- Tak.

- A Joyce'a?

- Tak?

- No to kładź się!

Pewien profesor oblewał zawsze tych co nie chodzili na wykłady.

Wchodzi jeden student, profesor mówi, że go nie widział na wykładach i stawia mu pałę, ale sprytny student powiedział, że na wykłady chodził, tyle że zawsze siedział za filarem.

Dostał 3. Kilku następnych studentów powiedziało to samo, dostając 3. W końcu jednak profesor się zdenerwował i na drzwiach wywiesił:

"Wszystkie filary są już zajęte!"

W auli wykładowej siedzi dwóch studentów. Nie daleko siadła ekstra panienka. Jeden z nich postanowił ją poderwać. Napisał na kartce: "Masz ładną nogę" i rzucił do niej.

Panienka się uśmiechnęła i odpisała: "Drugą też mam ładną". Koleś zaraz napisał "To może się umówimy między pierwszą a drugą?". Rzucił i w trzy minuty później wyszedł z panienką z auli.

Student który został, też upatrzył sobie niezłą kobiałkę i dawaj ten sam numer:

"Ładną masz nogę"

"Drugą też mam ładną"

"To może się umówimy między trzecią a czwartą"

Panienka się oburzyła, coś napisała, rzuciła i wyszła.

Student czyta: "Między trzecią a czwartą to ty się umów z krową!"

Profesor biologii mówi do studentów:

- Zaraz pokażę państwu żabę. Będzie ona tematem dzisiejszego wykładu.

Zaczyna szukać w teczce. Po chwili wyciąga z niej bułkę z kiełbasą.

- A wydawało mi się - mówi zdziwiony - że śniadanie już jadłem...

Bóg postanowił sprawdzić we wrześniu, co też porabiają studenci. Zesłał więc na ziemię anioła, ten posprawdzał i wraca z raportem:

– Studenci medyka się uczą, studenci uniwerska piją, studenci polibudy piją.

Następną kontrolę zrobił w listopadzie:

– Studenci medyka ryją, studenci uniwerska zaczynają się uczyć, studenci polibudy piją.

Styczeń:

– Studenci medyka kuja, aż huczy, studenci uniwerska ryją, studenci polibudy piją.

Początek sesji. Anioł wraca z ziemi i mówi:

Panie Boże, studenci medyka ryją dzień i noc, studenci uniwerska ryją dzień i noc, studenci polibudy się modlą.

A Bóg na to:

– i ci właśnie zdadzą!

Podczas jednego z wykładów na jednym z wydziałów PW odbywał się remont rur doprowadzających wodę do kranu przy katedrze, a wewnątrz tego wielkiego stołu siedziało właśnie dwóch robotników, przeprowadzających remont. Jednocześnie jeden z wykładowców prowadził właśnie wykład (dokładnie nie wiem na jaki temat). Wykładowca wyprowadzał skomplikowany wzór, kiedy nagle usłyszał:

– Co ty do cholery robisz? (Oczywiście powiedział to jeden robotnik do drugiego i znacznie bardziej dosadnie).

Wykładowca speszony odszedł od katedry na znaczną odległość, spojrzał na tablicę i stwierdził:

– Nie, wszystko jest w porządku.

Rozmawiają dwie studentki:

– Którego wolisz: Pawła, czy Karola ?

– A który przyszedł?

Dzień przed egzaminem kilkoro studentów dało sobie nieźle w "gardło". Następnego dnia, na salę egzaminacyjną wchodzi dwóch studentów, ledwie się na nogach trzymają, i bełkotliwym głosem się pytają:

– panie profesorze, czy będzie pan egzaminował pijanego?

na to profesor:

– nie, nie mogę.

– ale panie profesorze, bardzo pana prosimy...

– no dobrze – zgodził się w końcu profesor

na to studenci odwrócili się do drzwi i krzyczą:

– Chłopaki! Wnieście Zbyszka.

Na egzamin z logiki studentka przysła bardzo wydekoltowana i w mini. Myślała, że pójdzie jej jak z płatka. Weszła do sali, profesor zadał jej kolejno trzy pytania, na które nie znała oczywiście odpowiedzi. Wdzięczyła się za to strasznie, więc w końcu zdenerwowany profesor wpisał jej dwóję i wywalił za drzwi.

Na korytarzu kumple od razu pytają jak poszło. Ona na to:

– Ten alfons wpisał mi dwóję!!!

Profesor usłyszał to przez uchylone drzwi, wybiegł na korytarz i poprosił ją o indeks. Przepisał ocenę na trzy i powiedział:

– Może i ja jestem alfons, ale o swoje dziwki dbam.

Profesor przerywa wykład i zwraca się do studentów siedzących w ostatnim rzędzie:

– Kategorycznie zabraniam rozwiązywania krzyżówek podczas moich wykładów!!

Na to ktoś z sali:

– Czy na tle rebusów ma pan podobne kompleksy?

Profesor uwielbiający zagadki pyta się studentki w czasie egzaminu:

– Proszę powiedzieć, jaka jest różnica pomiędzy studentem uniwersytetu, studentem politechniki, a tramwajem? – Pomiędzy studentami, to nie ma żadnej różnicy, a pod tramwajem, to jeszcze nie leżałam.

W przepelnionym tramwaju siedzi blady, siny wymęczony student. Pod oczami sine cienie, przez lewą rękę przewieszony płaszcz.

Wsiada staruszka. Student ustępuje jej miejsca i łapie się uchwyty. Staruszka siada, ale zaniepokojona przygląda się studentowi:

– Przepraszam, młody człowieku! To bardzo ładnie że zrobił mi pan miejsce, ale pan tak blado wygląda. Może pan chory? Może... niech lepiej pan siada. Nie jest panu słabo?

– Ależ nie, nie! Niech pani siedzi. Ja tylko, widzi pani, jadę na egzamin, a całą noc się uczyłem bo mam średnią 4,6 i chcę ją utrzymać.

– No to może da mi pan chociaż ten płaszcz do potrzymania?

– A, nie! Nie mogę! Zresztą to nie jest płaszcz. To kolega. On ma średnią 5.0.

Egzamin z medycyny z rozpoznawania narządów. Na stole przed egzaminatorami skrzynka z otworem na rękę. W niej narządy do rozpoznawania. Wchodzi pierwszy student, wkłada rękę, rozpoznaje nerkę, wyjmuje ją, dostaje 5, wychodzi. Wchodzi drugi, grzebie, grzebie, w końcu rozpoznaje serce, wyjmuje, dostaje 5, wychodzi. Wchodzi trzeci, grzebie, grzebie, nie może nic rozpoznać, w końcu mówi:

– Kielbasa!

– Panie jaka kielbasa, czyś pan zwariował?!

– No przecież mówię, że kielbasa.

– Proszę wyjąć.

Student wyjmuje ze skrzynki kielbasę. Zakłopotani egzaminatorzy postanawiają dać mu w końcu 5, student wychodzi, po czym jeden egzaminator mówi do drugiego:

– Panie docencie, czym myś my wczoraj tą wódkę zagryzali?!

Studentka zdawała egzamin na Akademię Medyczną z układu kostnego. Pan podał jej miednicę i poprosił o zidentyfikowanie płci dawnego właściciela. Po namyśle dziewczyna mówi:

– To był mężczyzna.

– A dlaczego Pani tak uważa?

– Bo tyuaj był kiedyś członek.

– Oj był, i to wiele razy.

Studenci wybrali się na egzamin. Czekają pod drzwiami sali, nudziło im się więc zaczęli się bawić indeksami – czyj indeks zatrzyma się bliżej ściany. Tylko że jednemu to nie wyszło zbyt dobrze, bo zamiast w ścianę trafił indeksem pod drzwi, i do sali w której siedział egzaminator. Przeraził się okrutnie, ale za chwilę indeks wyleciał z powrotem. Otwiera, patrzy, a tu ocena z egzaminu: 4.0 Ucieszył się, no więc koledzy postanowili wrzucać dalej. Kolejny dostał 3.5, następny 3.0. W tym momencie zaczęli się zastanawiać... Kolejna ocena wydawała się dosyć jednoznaczna (2.5 nie wchodziło w grę). Wreszcie jeden postanowił zaryzykować. Wrzuca indeks... Czeka... Nagle otwierają się drzwi, staje w nich egzaminator:

– Piątka za odwagę!

– Gdybyś my przed baranem postawili wiadra: z wodą i z alkoholem, to czego się napije baran? – pyta prelegent usiłujący różnymi przykładami przekonać słuchaczy, że picie alkoholu jest szkodliwe.

– Wody! – odkrzykują słuchacze.

– Tak! A dlaczego?!

– Bo baran!

Egzamin z zoologii:

– Co to za ptak? – pyta studenta profesor wskazując na klatkę, która jest przykryta tak, że widać tylko nogi ptaka.

– Nie wiem – mówi student.

– Jak się pan nazywa? – pyta profesor.

Student podciąga nogawki.

– Niech pan profesor sam zgadnie.

8. O blondynkach

1) Z czego najbardziej cieszy się blondynka?

Z tego gdy ułoży puzzle w ciągu pół roku, na których na pudełku pisze "od lat dwóch do pięciu".

2) Jak blondynki robią dżem?

Wyciskają go z pączków lub obierają pączki.

3) Grają blondynki w brydża:

Pierwsza Blondynka: Pas

Druga Blondynka: Pas

Trzecia Blondynka: Jeden Dzwonek

Czwarta Blondynka: Pójdę otworzyć...

4) Zapytano blondynkę, czy wie kiedy rodzą się Murzyni?

Nie wiedziała, więc wyjaśniono jej, że to bardzo proste – w dziewiątym miesiącu.

Blond dziewczę rozradowane opowiedziało zagadkę przyjaciółom:

–Wiecie kiedy rodzą się Murzyni? Nie? To proste! We wrześniu!

5) Konkurs telewizyjny dla blondynek.

Jedna z blondynek dostała pytanie: ile jest 2 razy 2.

Po dłuższym zastanowieniu, strzela – 16.

Prowadzący odpowiada – no niestety nie.

Ale pyta się widowni (też blondynki), czy dać tej zawodniczce jeszcze jedną szansę.

Sala chórem: – Dać jej szansę.

Zadaje jej to samo pytanie:

A ona: – 8.

Prowadzący załamany, pyta się sali czy damy jej jeszcze jedną szansę.

Sala: – Dać jej szansę.

Jeszcze raz to pytanie:

Blondynka: – A może 4 ?

A sala dalej skanduje: – Dać jej szansę!!!

6) W czasie rejsu blondynka próbuje nawiązać rozmowę z siedzącym obok chłopakiem:

– Przepraszam, czy pan też płynie tym statkiem?

7) Blondynka zaczepia sąsiadkę i mówi:

– Co słyhać u pani męża?

– Ależ ja jestem jeszcze panną!

– To pani mąż jest jeszcze kawalerem?

8) Dyrektor przeprowadza rozmowę kwalifikacyjną z atrakcyjną blondynką, kandydatką na sekretarkę.

– Pisze pani na maszynie?

– Niestety, nie zdążyłam się jeszcze nauczyć.

– Zna pani stenografię?

– Ależ skąd!

– Orientuje się pani w pracy biurowej?

– Nie mam o niej zielonego pojęcia.

– Hmmmm... A mimo to mam przeczucie, że będę mógł Panią wykorzystać w pracy jako sekretarkę!!!

9) Blondynka dyktuje na poczcie treść telegramu:

– Ble, ble, ble.

Pracownica poczty pyta:

– A może dopiszemy jeszcze jedno "ble"?

– Nie... – odpowiada po namyśle blondynka – To by było bez sensu!

10) Konduktor w pociągu pyta się podróżującej z psem blondynki:

– Czy pani zapłaciła za tego psa?

– Ależ skąd. Dostałam go na urodziny.

11) Kto pierwszy powiedział: "przezorny zawsze ubezpieczony?"

– Blondynka, nakładając prezerwatywę na świeczkę.

12) Dlaczego blondynki na wsi szyją mężom kalesony z folii?

– Bo pod folią szybciej rośnie.

13) Jak doprowadzić blondynkę do orgazmu?

– Dać jej torebkę czekoladek M&Ms i kazać je ułożyć w porządku alfabetycznym.

14) Na dworcu PKS blondynka podchodzi do kasy i prosi o bilet do Krakowa.

– Normalny? pyta kasjerka.

– A co, wyglądam na idiotkę?

15) Przed automatem z wodą sodową stoi blondynka. Wrzuca monetę, czeka, aż szklanka napełni się wodą, wypija, wrzuca monetę i tak bez końca. Ludzie stojący za nią w kolejce niecierpliwiają się.

– Niech się pani pospieszy!

– Nie ma głupich, ja cały czas wygrywam!

16) Blondynka przed wyjściem do pracy długo przegląda się w lustrze, w końcu mówi do męża:

– Jakoś głupio dziś wyglądam!

– Ależ skąd! Wyglądasz jak zwykle!

17) Dlaczego blondynka sypie karmę dla zwierząt do muszli klozetowej?

– Karmi WC-kaczkę.

18) Co to jest: Poeta, blondynka, poeta?

– Kazimierz Przerwa Tetmajer

19) Na imprezie facet opowiada dowcip.

– Co to jest?

– Jest długie, czerwone i często staje?

– Nie wiecie? To proste – tramwaj.

Pewnego razu będąc na innej imprezie, facet słuchał jak znajoma blondynka opowiadała jego dowcip innym ludziom.

– Co to jest?

– Jest długie, czerwone i często się pręży?

Facet słysząc to zagadał do sąsiada:

– Ciekawe jak ona z tego robi tramwaj?

20) Jadą dwie blondynki windą. Nagle winda stanęła między piętrami. Przerażone blondynki jedna, a potem druga krzyczą:

Pierwsza Blondynka: – Poomooocy!!!

Cisza, nikt nie słyszy.

Więc druga blondynka woła: – Poomooocy!!!

Cisza.

Po chwili jedna blondynka mówi do drugiej zawołajmy razem, może wtedy nas ktoś usłyszy.

Po chwili zawołały: – Raaazeeem, raaazeeem,...

21) Blondynka robi w sklepie zakupy. Nagle dzwoni jej telefon komórkowy, który odbiera:

– Maaamaaa?!? Skąd wiedziałaś, że jestem w sklepie?

22) Dlaczego blondynka jak idzie spać stawia na nocnym stoliku jedną szklankę z wodą i jedną szklankę pustą?

– Tak na wszelki wypadek. Bo jak się obudzi w nocy, to może jej się chcieć pić, albo i nie.

23) Blondynka zamówiła pizzę. Sprzedawca pyta się czy pokroić na sześć czy na dwanaście kawałków. Ona odpowiada:

– Sześć, bo dwunastu to ja chyba nie zjem.

24) Jaka jest różnica między mądrą blondynką a Yeti?

– Parę osób widziało Yeti...

25) Dlaczego dowcipy o blondynkach są takie krótkie?

– Aby brunetki mogły je zapamiętać...

– Aby mężczyźni mogli je zrozumieć...

26) Jaka jest różnica między prostytutką, nimfomanką a blondynką?

– prostytutka mówi: "Skończyłeś już?"

– Nimfomanka mówi: "Co, już skończyłeś?..."

– Blondynka mówi: "Beżowy... tak. Pomaluję sufit na beżowo!"

27) Czy słyszeliście o blondynce, która na plaży nudystów zaproponowała partię rozbieranego pokera?

28) Blondynka z brunetką przygląda się pływającym po stawie kaczkom. Brunetka mówi:

– To są kaczki krzyżówki.

– Żartujesz! – mówi blondynka. – Krzyżówki to są w gazecie!

29) Przychodzi blondynka do lekarza, a lekarz pyta:

– Co przysparza pani najwięcej kłopotów?

– Mój "stary", ale do pana przyszłam z powodu wątroby...

30) Mąż zwraca się do blondynki:

– W tym tygodniu już piąty raz byłaś u lekarza. Czy ciebie nie krępuje to ciągle rozbieranie się?

– A dlaczego miałoby mnie krępować? Przecież to taki sam mężczyzna, jak wszyscy inni...

31) Czym się różni blondynka od dysku twardego?

Czasem dostępu

32) Sekretarka–blondynka odbiera telefon:

– Niestety szef jest na naradzie,ale jeśli ma pan bardzo pilną sprawę, to go obudzę...

33) Blondynka dzwoni na Informacje:

– Chciałam się dowiedzieć jak długo jedzie pociąg z Warszawy do Gdańska?

– Chwileczkę...

– ...Dziękuję!

34) Dlaczego blondynka przestała zbierać grzyby?

– Bo jej się do klasera już nie mieściły.

35) – Jaki jest szczyt marzeń blondynki?

– Zrobić więcej "lodów" od Schoelera.

36) Stoją dwie blondynki przy windzie jedna mówi :

– zawołaj windę, blondynka woła " winda,winda "

druga blondynka mówi :

– nie tak , przez guzik.

blondynka łapie swój guzik od bluzki i mówi "winda, winda ".....

37) W biurze siedzi blondynka i brunetka. Brunetka do blondynki:

– Słuchaj , "fama" mówi że używasz słów których znaczenia nie rozumiesz ?!

Zdenerwowana blondynka:

– Powiedz Famie że jest głupia i vice-versa.

38) W windzie jadą mądra blondynka, Yeti i Batman. Nagle gaśnie światło, kto pierwszy się odezwie?

– Yeti, bo reszta to postacie fikcyjne;-)

39) Blondynka spaceruje ze swoim mężem. W pewnym momencie przechodzi obok nich ładna brunetka i wita się z mężem blondynki. Po chwili blondynka pyta go:

– Kto to był ?

– Moja kochanka.

– Aha

Idą dalej. Po chwili przechodzi obok nich jakaś para. Mąż blondynki wita się z nimi, a blondynka znów go pyta:

– Kto to był ?

Mój kolega z pracy i jego kochanka.

– A wiesz co? Ta nasza jest o wiele ładniejsza.

40) Przychodzi blondynka do lekarza i mówi:

– Boli mnie gdy dotykam się palcem o tu (pokazując udo), oraz tu (pokazując ramię), a także tutaj (pokazując policzek).

Lekarz pyta:

– Jest pani naturalną blondynką? Jeśli tak to ma pani złamany palec.

41) – Dlaczego blondynka smaruje szybę naftą?

– Bo słyszała że można zrobić interes na szybach naftowych.

42) Dwie blondynki kupują prezent dla przyjaciółki.

Jedna mówi:

– Słuchaj, to może kupimy jej książkę ??!

A druga na to:

– Niiieeee, no co ty, książkę to ona już ma.

43) Jedna blondynka mówi do drugiej:

– Zrobiłam sobie test ciążowy.

Druga odpowiada:

– trudne były pytania

44) Dwie blondynki oglądają "WIADOMOŚCI"

Spiker mówi:

"W Turcji znów zatrzęsała się ziemia, zginęło 100 osób"

Na to blondynka do koleżanki:

– Ty. To na stare będzie chyba milion

45) Spotkały się dwie blondynki i jedna mówi:

– Słyszałaś Sylwester w tym roku wypadnie w piątek!

– Kurcze, byle nie trzynastego...

46) Policjant przesłuchuje blondynkę:

– Co pani robiła w nocy z 14 na 15?

– Z 14 na którego?

9. O kochankach

1) Mąż wcześniej wrócił z pracy do domu i niespodziewanie zastaje żonę, która nago leży w wymiętoszonej pościeli. – Co to kochanie?

– Żle się czuję, chyba chora jestem, więc się położyłam.

Małżonek chce powiesić płaszcz do szafy, a żona krzyczy:

– Nie otwieraj szafy, bo tam straszy...!

– Ależ kochanie, nie opowiadaj głupstw...

Otwiera szafę i widzi swego sąsiada, zupełnie gołego.

– No wiesz Władek, tego bym się po tobie nie spodziewał. Żona chora, a ty ją jeszcze straszysz...

2) Do sypialni wpada mąż i woła do leżącej w łóżku żony:

– Ubieraj się szybko! Pożar !!!

Z szafy przerażony męski głos:

– Meble! Ratujcie meble!

3) Kobieta zamówiła nową szafę. Przyjechała ekipa. Zamontowała wszystko i odjechała. Po pewnej chwili na dole na ulicy przejechał tramwaj, a tu nagle się szafa otwiera. I tak kilka razy. Kobieta zamyka szafę, jedzie tramwaj a szafa się otwiera. Zdesperowana idzie po sąsiada. Opowiada mu wszystko. Zamykają razem szafę, jedzie tramwaj a szafa się otwiera i tak kilka razy pod rząd. W końcu sąsiad proponuje:

– Wie Pani co? Ja wejdę do środka szafy, jak będzie jechał tramwaj i szafa się znowu otworzy to wtedy zobaczę to od wewnątrz i będę wiedział co się dzieje.

Tak jak zaproponował, tak i zrobił.

Tramwaj nie jechał, a w międzyczasie przyszedł mąż z pracy. Ściąga płaszcz. Myśli sobie:

– O nowa szafa! Pewnie żona chciała mi zrobić prezent. Otwiera szafę i wryty ze zdziwienia mówi:

– A Pan co tutaj robi?

Gosć odpowiada: – I tak Pan nie uwierzy – Czekam na tramwaj!

4) Szpital. Oddział porodowy. Właśnie ma rodzić pewna kobieta, więc pyta się jej pielęgniarka:

– Czy chce Pani, aby mąż był przy porodzie?

Ona odpowiada – Nie! Nie było go przy poczęciu, to tym bardziej nie jest potrzebny przy porodzie...

5) Obrotna kobitka w czasie gdy mąż był w pracy, przyjmowała kochanka. W pewnej chwili dzwonek do drzwi. Kochanek przerażony, ale kobitka tłumaczy mu spokojnie – schowaj się w łazience. Tak też i uczynił.

Okazało się, że był to drugi jej kochanek. Nie przejmując się pierwszym poszła do łóżka z drugim.

W pewnym momencie znowu dzwoni ktoś do drzwi. Kolejny gość przerażony, kobitka ze spokojem mu tłumaczy – schowaj się w kuchni. Tak też i uczynił.

Okazało się, że był to jej trzeci kochanek. Nie zważając na dwóch poprzednich, poszła z nim do łóżka.

Znowu dzwonek do drzwi. Kobitka myśli sobie:

– Jeden jest w łazience, drugi w kuchni, gdzie ja tego trzeciego schowam. Już wiem schowa się w zbroi która stoi w pokoju. Tak też i uczynili.

Tym razem to był mąż. Ona do niego – Dzień dobry kochanie! Siada z nim przy stole – zaczynają rozmawiać.

W pewnej chwili wychodzi pierwszy kochanek z łazienki i mówi:

– Ubikacja jest już naprawiona. W razie czego niech Pani raz jeszcze mnie wezwie.

Żona mówi: – Dziękuję.

Po chwili wychodzi drugi kochanek z kuchni i mówi:

– Zlew już przetkałem, przyjdę jutro naprawić kuchenkę.

Żona odpowiada: – Dobrze proszę Pana.

Trzeci kochanek stoi w pokoju w tej zbroi, widzi całą sytuację, wychodzących kochanków i myśli co tu zrobić. W pewnym momencie zaczyna iść w tej zbroi i pyta się Pana Domu:

– Przepraszam, którą na Grunwald!

6) Żona wróciła z wczasów.

- Czy byłaś mi wierna? – dopytuje się mąż.
- Tak samo jak ty mi...
- No, moja droga, ostatni raz pojechałaś na wczasy.

7) Mąż wrócił wcześniej do domu, gdy kochanek nie zdążył wyjść od żony.

Ta nerwowo radzi mu by uciekał przez okno.

- Nie wyglupiaj się, nie dość, że jestem nago, to jeszcze pada deszcz. Ale rozejrzawszy się widzi, że ulicą biegnie grupa maratończyków.

Postanowił do nich dołączyć.

Jeden z biegaczy pyta "nowego zawodnika" :

- Koleś, ty zawsze biegasz bez kostiumu?
- Tak, w ten sposób znakomicie się dotleniam.
- Rzeczywiście
- A czy zawsze biegasz z prezerwatywą.
- Nie.

Odpowiada zawodnik.

- Tylko wtedy gdy pada deszcz.

8) Południe, czyli czas gdy wszyscy porządni mężowie są w pracy...

Dziesiąte piętro, czyli bardzo niebezpieczny balkon...

W łóżku panienka korzystając z nieobecności małżonka flirtuje z Szybkim Lopezem. Wtem ktoś puka do drzwi! Szybki Lopez ubiera kurtkę, spodnie, czapkę i sruuuuuuu... przez okno.

Kobitka szybko wstaje z łóżka, narzuca szybko szlafrok, podbiega do drzwi i wprawnym ruchem ręki je otwiera:

- To ja, Szybki Lopez. Zapomniałem butów...

9) Szybki Bill wybiera się do kochanki. Ponieważ wie, że może go nakryć jej mąż, umawia się ze swoim koniem.

- Słuchaj. Ustawiasz się na ulicy pod oknem. Jak usłyszę pukanie, wyskakuję przez okno i uciekamy. Kumasz?

- Tak.

Szybki Bill spokojnie robi sex, nagle słyhać pukanie. Bill wyskakuje przez okno, kobieta otwiera drzwi. Stoi za nimi koń i mówi:

- Powiedz Billowi, że zaczął padać deszcz. Stoję teraz pod daszkiem.

10) Siedzą trzej faceci przy barze, nagle jeden mówi:

- Wiecie, moja żona zdradza mnie z kominiarzem.

- Czemu tak myślisz – pytają pozostali.

- PO powrocie z pracy zauważyłem moją żonę rozebraną na łóżku, a koło niej pełno popiołu i tak się składa, że moim sąsiadem jest kominiarz.

- O kurcze – powiada drugi.

- Moja żona zdradza mnie z moim sąsiadem młynarzem, bo zdarzyło mi się to samo, ale dookoła było pełno mąki.

- O kurcze – powiada trzeci, a moja żona to mnie zdradza z koniem.

- Dlaczego – tak sądzisz – pytają zaciekawieni dwaj.

- Ponieważ – kiedyś gdy wróciłem do domu, to zauważyłem moją żonę rozebraną, a pod

łóżkiem leżał dżokej...

10. O kobietach i mężczyznach

1) Pyta się Francuz swego kolegi.

- Z czego byś wolał zrezygnować – Z winą, czy z kobiet?
- Aaaa, to zależy od rocznika

2) Jaka jest najgorsza bomba na świecie?

Kobieta. Wpada w oko, rani serce, dziurawi kieszeń i wychodzi bokiem.

3) Dlaczego tak mało kobiet gra w piłkę nożną?

– Bo nie tak łatwo znaleźć jedenaście kobiet, które chciałyby wystąpić w takich samych kostiumach.

4) Na plaży nudystów podchodzi gostek do kobiety i mówi:

– Podoba mi się Pani...

Ona na to – Widzę!

5) Podchodzi kulturysta na plaży nudystów do kobiety, napina mięśnie i mówi do niej z nieukrywaną satysfakcją:

– Co !? Bomba? No nie?

Ona na to: – Tak, tylko coś mały lont do tej bomby...

6) Na plaży leży sobie gostek i słyszy taki tekst:

– Zośka, ściągaj majtki – będziemy się całować....

7) Na plaży leży rozebrana, ładna dziewczyna. Obok niej położył się facet z radiem.

Nastawiając radio, niby przypadkiem, pogładził ją po piersiach.

– Panie, co pan robi?!

– Szukam Wolnej Europy...

Dziewczyna spojrzała krytycznie na jego kąpielówki.

– Z taką anteną to pan nawet Warszawy nie złapie.

8) Młoda żona skarży się swojej matce:

– Już mnie nie bawią rozmowy z mężem...

– Dlaczego?

– Co ciekawego może powiedzieć człowiek, który nigdy, w żadnej sprawie nie ma racji...

9) Po długich namowach, prośbach i groźbach mąż wreszcie kupił swojej żonie piękne futro. Ona gładzi je zachwycona i mówi:

– Żal mi tylko tego biednego stworzenia, które dla mojej przyjemności zostało obdarte ze skóry...

– Dziękuję kochanie, że pomyślałaś wreszcie o mnie... – wzdycha mąż.

10) Pacjent opowiada psychiatrze o swoich kłopotach.

- Co noc prześladuje mnie ten sam koszmarny sen. Śni mi się, że po całym mieszkaniu goni mnie teściowa z krokodylem na smyczy. Widzę wyraźnie te okropne żółte oczy, chropowate czoło, ostre zębiska...
- To rzeczywiście brzmi groźnie... – przyznaje psychiatra.
- Tak, a krokodyl wygląda jeszcze gorzej.

11) W ciemnościach podczas seansu filmowego słychać podniesiony głos kobiety:

- Niech pan natychmiast zabiera swoje ręce!

Po chwili:

- Nie, nie pan, tylko tamten pan.

12) W parku na ławce siedzi atrakcyjna dziewczyna i czyta książkę. Dosiada się do niej młody chłopak. Chce ją poderwać.

- Jaką książkę pani czyta?
- "Geografię seksu".
- I jaka jest główna myśl tej książki?
- Że najlepszymi kochankami są Żydzi i Indianie.
- Pani pozwoli, że się przedstawię. Nazywam się Mojżesz Winnetou.

13) Na wykładzie studentka pyta się profesora seksuologii:

- Co zazwyczaj robią mężczyźni po odbytym stosunku?
- 10% odwraca się na drugi bok i zasypia, 10% wychodzi do łazienki....
- A pozostałe 80%? – pyta dalej studentka.
- No cóż, ubiera się i wraca do domu.

14) – Panie doktorze, w jakiej pozycji będę rodzić?

- W takiej samej w jakiej nastąpiło poczęcie.
- Niech mnie pan nie straszy! Jak ja urodzę na tylnym siedzeniu samochodu...

15) – Na początek proponuję pani 10 milionów plus premia – mówi prezes do nowo przyjmowanej sekretarki, po czym dodaje, lustrując ją wzrokiem: – Choć, hmmm, z przyjemnością dałbym pani dwanaście...

Na to sekretarka:

- Z przyjemnością, panie prezesie, to ja biorę dwadzieścia!

16) W parku siedzi młoda para.

- Czy była by pani bardzo oburzona gdybym panią pocałował?
- Oczywiście! Broniłabym się z całych sił! Tylko, że jestem bardzo słaba.

17) Małgosia przychodzi do mamy:

- Mamo, jak będę duża i znajdę sobie mężczyznę to jak wyjdę za mąż, to będzie tak jak Ty z Tatą?
- Tak, córeczko.
- A jak bym nie wyszła za mąż, to będę taką starą panną jak Ciocia Zosia?
- Tak, córeczko.
- No to kurna, fajne perspektywy...

18) Matka zwraca się do córki:

- Skończyłaś 18 lat i musimy poważnie porozmawiać. Jak ci się podobają mężczyźni?
- No cóż mamusiu, to już nie to, co dawniej...

19) W parku... na ławeczce... chłopak z dziewczyną ...

dziewczyna: Jacuś zdejmij okulary – bo pozadzierasz mi rajstopy !

... po chwili zrezygnowana : Jacuś załóż – to nie noga to ławka.

20) Pewien gościu chciał przyszpanować przed dziewczyną, że zna angielski mimo, że znał ledwie kilka liczebników, zwroty typu i loże you, good morning i te powszechnie uważane, za niekulturalne. Tak więc poszedł do dziewczyny do domu. Siedzą sobie. W końcu on zbiera się na odwagę i mówi jej:

– I Love You.

na to panna (ponieważ był całkiem całkiem ...)

– I Love You too

A na to gościu lekko zaskoczony odpowiada:

– I Love You three.

21) Starszy pan w eleganckim domu towarowym podchodzi do atrakcyjnej ekspedientki.

– Proszę pani, chciałabym kupić mojej przyjaciółce rękawiczki, ale nie pamiętam rozmiaru...

– To żaden problem. Proszę porównać – mówi ekspedientka i podaje klientowi dłoń. Ten trzyma ją długo po czym mówi:

– Chciałbym kupić jej jeszcze staniczek i majteczki...

22) Powracającego późnym wieczorem do domu męża wita żona z wałkiem.

– Ty łajdaku, masz na twarzy szminkę!

– To nie szminka, to krew. Potracił mnie samochód.

– No... masz szczęście.

23) Na babskiej imprezie rozmawiają trzy mężatki.

Pierwsza mówi: – Wiecie jak kocham się z moim Zenkiem, to on zawsze ma zimne jajka.

Druga mówi: – Faktycznie, jak ja się kocham z moim Frankiem, to on także ma zimne jajka.

Na to trzecia: – Wiecie, ja nie wiem? Nigdy nie sprawdzałam jakie ma jajka mój Jacuś w trakcie stosunku.

Po dwóch dniach ponownie się spotkały w tym samym gronie. Trzecia mężatka (ta od Jacka) przychodzi cała poobijana, z potarganymi włosami i ubraniem. Pozostałe dwie pytają się – co ci się stało?

Ona odpowiada:

– Kochałam się z Jackiem, sprawdzam te jego jajka i tak mu mówię:

– Jacek !!! Ty masz w trakcie kochania tak samo zimne jajka – jak Zenek i Franek

24) Dorastająca wnuczka wybiera się na prywatkę.

– I jak wyglądam, babciu?

– Ślicznie, ale chyba zapomniałaś włożyć majteczki?

– A czy babcia jak idzie na koncert to wkłada watę do uszu?

25) Mąż przed wyjściem do pracy mówi do żony:

– Wiesz, po goleniu czuje się tak, jakbym miał ze dwadzieścia lat mniej ...

– A czy nie mógłbyś się golić wieczorem? – pyta się żona.

26) Przychodzi baba do lekarza i mówi :

– Panie doktorze bardzo źle się czuje, a żadne tabletki mi nie pomagają.

Na to lekarz:

– Niech pani kupi MARSJA, mars jest dobry na wszystko !

27) Przychodzi baba do lekarza i mówi:

– Jestem skonana!

– A ja z Gwiezdných Wojen.

28) Przychodzi baba do lekarza z pończochą na głowie.

– Co pani dolega ?

– Nie widzisz gamoni, że to napad ?!

29) Przychodzi baba do weterynarza z amigą na sznurku i mówi:

– Ja do uśpienia....

30) Na wyspie jest trzech rozbitków: dwudziestolatek, czterdziestolatek i

siedemdziesięciolatek. Na sąsiedniej wyspie była naga dziewczyna. Dwudziestolatek rzuca się w fale i krzyczy:

– Płyńmy do niej!

Na to czterdziestolatek:

– Spokojnie Panowie, zbudujmy najpierw tratwę.

A siedemdziesięciolatek:

– Panowie, po co! Stąd też dobrze widać.

31) Odbywa się rozprawa w sądzie. Facet jest oskarżony o zamordowanie teściowej.

Sędzia pyta co oskarżony ma na obronę.

– Wysoki Sądzie, jestem niewinny. To było tak:

Siedziałem sobie w kuchni i obierałem banana, gdy w pewnym momencie wyślizgnęła mi się z ręki skórka, a potem wypadł mi nóż i właśnie wtedy do kuchni weszła teściowa i poślizgnęła się na skórce, i upadła na nóż...

... i tak siedem razy Wysoki Sądzie.

32) Pewien pan zapragnął kupić swojej ukochanej urodzinowy prezent, a że byli ze sobą dopiero od niedawna, po dokładnym zastanowieniu, postanowił kupić jej parę rękawiczek – romantyczne i nie za osobiste.

W towarzystwie młodszej siostry swojej ukochanej, poszedł do domu towarowego i kupił rzeczony rękawiczki. Siostra natomiast, w tym samym czasie, kupiła sobie parę majteczek. Podczas pakowania ekspedientka zamieniła te dwa zakupy tak, że siostra dostała rękawiczki, a ukochana majtki. Bez sprawdzania, co jest gdzie, wysłał prezent do swojej

sympatii dołączając następujący list:

Kochanie,

Ten prezent wybrałem dla Ciebie właśnie taki, ponieważ zauważyłem, że nie nosisz żadnych, kiedy wychodzimy wieczorem. Gdybym miał kupić dla Twojej siostry, to wybrałbym długie z guziczkami, ale ona już nosi takie krótkie i łatwe do zdejmowania. Te są w delikatnym odcieniu, jednak ekspedientka, która mi je sprzedała, pokazała mi swoją parę, którą nosi już trzy tygodnie i wcale nie były poplamione czy zabrudzone. Przymierzyłem na niej te dla Ciebie i wyglądała naprawdę elegancko. Chciałbym jako pierwszy je na Ciebie włożyć, tak by żadne inne ręce nie dotykały ich przed tym, jak się z Tobą zobaczę. Kiedy je będziesz zdejmować nie zapomnij je trochę nadmuchać przed odłożeniem, albowiem całkiem naturalnie będą po noszeniu trochę wilgotne. I pomyśl tylko jak często będę je całować w tym roku. Mam nadzieję, że będziesz je miała na sobie w piątkowy wieczór. Z całą moją miłością, Twój ukochany.

33) Niedzielny poranek. Budzi się dziewczyna u poznanego dzień wcześniej na dyskotecę chłopaka.

Rozgląda się po pokoju i mówi:

– O, a mieszkanie też masz malutkie...

34) – Kiedy wy dziewczyny, mówicie "nie" to czy naprawdę macie to słowo na myśli?

– nie

35) Wchodzi baba do ginekologa i widzi dwóch facetów ubranych w białe fartuchy. Więc mówi:

– Panie doktorze chyba jestem chora, proszę mnie zbadać.

Rozbiera się i kładzie na fotelu. Kiedy jest już po wszystkim kobieta z nadzieją pyta:

– No i jak? Wszystko w porządku?

Na to odpowiada jeden z facetów:

– Proszę poczekać na lekarza. My tu tylko okna malujemy...

36) Siedzi baba u lekarza, nagle przychodzi facet wyjmując oczy i mówi: "oczy-wiscie".

Podniecona baba biegnie do domu i opowiada mężowi:

– siedzę ja sobie u lekarza, nagle przychodzi facet wyjmując sobie oczy i mówi:

"...naturalnie"

37) Zocha mówi do swego męża Józka:

"Ty Józku zostaliście zaproszeni na bal maskowy"

Józek mówi "Ja nie idę nie mam się za co przebrać"

Zocha odpowiada "Najlepiej nie pij, nikt Cię nie pozna"

38) Przychodzi kobieta do lekarza i mówi:

– Panie doktorze. Nie wiem co to jest, ale jak zdejmuję stanik to mi się podnoszą piersi.(?)

Lekarz (zdziwiony):

– Czy mogła by pani to zademonstrować?

Kobieta zdejmując stanik i rzeczywiście piersi unoszą się jej do góry!

Lekarz po chwili:

-Hmmm, ja też nie wiem co to jest, ale to jest zaraźliwe!

39) Baba słucha dowcipu o metodzie na łapanie strusi:

- Strusia łapiemy tak: bierzemy łysego faceta, zakopujemy go po szyję w piasku, struś przychodzi i myśli, że to jajo więc siada na nie, wtedy facet łapie strusia itd.

Baba przychodzi do domu i opowiada mężowi jak się łapie strusie:

- Bierzemy faceta, zakopujemy go w piasku tak, żeby mu wystawały tylko jajka, przychodzi struś i siada na nie żeby je wysiedzieć, wtedy facet łapie strusia.

Tylko nie wiem po co ten facet powinien być łysy ??

40) Na balkonie w bloku opala się piękna naga kobieta. Nagle z góry zjeżdża kartka na sznurku.

Na kartce jest napisane:

- Jeśli chcesz się ze mną kochać pociągnij dwa razy, jeśli nie pociągnij czterdzieści razy z czego ostatnie 10 szybciej.

41) Żona mówi do męża:

-Brałeś dzisiaj prysznic?

-Dlaczego jak coś zginie w tym domu zawsze jest na mnie!

42) Idzie Adam i Ewa przez Raj.

Ewa pyta Adama drżącym głosem:

- Adamie kochasz Ty mnie?

Adam na to:

- A kogo mam kochać?

11. O armii

Army 1)

Co żołnierz odczuwa na widok łopoczącego sztandaru?

Powiew wiatru.

Army 2)

Spadający jak kamień spadochroniarz krzyczy do mijanego w powietrzu kolegi:

- Mój się nie otworzył! Szczęście, że to tylko ćwiczenia!

Army 3)

W wojsku kapral tłumaczy nową grę zręcznościową:

- Ustawiamy się wszyscy w kole, odbezpieczamy granat i rzucamy go nawzajem do siebie.

- A co dzieje się z tym, u którego granat eksploduje?

- Ten wypada z gry.

Army 4)

Co powinien zrobić żołnierz, będąc w składzie amunicji, kiedy wybuchnie pożar?

- Powinien wylecieć w powietrze!

Army 5)

Podczas zbiórki kompanii kapral mówi do żołnierzy:

– Ci, co znają się na muzyce – wystąp!

Z szeregu występuje czterech.

– Pójdziecie do kapitana. Trzeba mu wnieść pianino na ósme piętro.

Army 6)

– Kowalski! Powiedźcie, co będzie, jeśli kula odstrzeli wam ucho?

– Będę gorzej słyszał, obywatelu sierżancie!

– Dobrze. A co będzie, jeśli kula odstrzeli wam drugie ucho?

– Nie będę nic widział, bo mi hełm na oczy spadnie!

Army 7)

Szczyt wojskowej głupoty? Włożyć hełm na lewą stronę.

Army 8)

W wojsku. Pułkownik mówi do majora:

– Jutro o dziewiątej zero zero nastąpi zaćmienie Słońca, co nie zdarza się każdego dnia. Niech wszyscy żołnierze wyjdą na plac ćwiczeń. Będę im udzielał wyjaśnień. W razie deszczu, ponieważ i tak niczego nie będzie widać, żołnierze mają się zebrać w sali gimnastycznej.

Major do kapitana:

– Na rozkaz pułkownika jutro o 9-tej nastąpi uroczyste zaćmienie Słońca. Jeśli zajdzie konieczność deszczu, pan pułkownik wyda w sali gimnastycznej oddzielny rozkaz co nie zdarza się każdego dnia.

Kapitan do porucznika:

– Jutro o 9-tej nastąpi zaćmienie Słońca przez pułkownika. W razie deszczu zaćmienie odbędzie się w sali gimnastycznej, co nie zdarza się każdego dnia.

Porucznik do sierżanta:

– Jutro o 9-tej pułkownik zaćmi Słońce, co nie zdarza się każdego dnia. W wypadku wystąpienia innych okoliczności, pułkownik nie zaćmi słońca tylko salę gimnastyczną.

Sierżant do kaprała:

– Jutro o 9-tej nastąpi zaćmienie pułkownika z powodu Słońca. Jeżeli w tym czasie będzie padał deszcz, co nie zdarza się każdego dnia, masz zebrać wszystkich na placu ćwiczeń.

Szeregowi między sobą:

– Słyszałeś rozkaz? Jutro o 9-tej będzie padał deszcz, a Słońce zaćmi pułkownika na sali gimnastycznej.

– Kurcze, niestety nie zdarza się to każdego dnia...

Army 9)

Wychylił się żołnierz z okopu i coś mu strzeliło do głowy.

12. O czerwonym kapturku

Czerwony Kapturek 1)

W lesie wilk spotyka Czerwonego Kapturka i pyta:

- Dlaczego dziś masz na głowie niebieski kapturek?
- Po tych twoich wszystkich chuligańskich wybrykach wobec mnie i babci zatrudniłam się w Policji.

Czerwony Kapturek 2)

Rodzina wilków ogląda telewizję. Gdy zaczyna się emisja bajki o Czerwonym Kapturku ojciec-wilk mówi do żony:

- Wyłącz ten telewizor.
- Dlaczego?
- Nie cierpię takich krwawych bajek!

Czerwony Kapturek 3)

Czerwony Kapturek widzi wilka pędzącego z bukietem róż.

- Wilku, dokąd gnasz z tymi kwiatami?
- Jak to dokąd?! Przecież dzisiaj jest Dzień Babci!

Czerwony Kapturek 4)

Wilk układa się wygodnie do snu i zaczyna liczyć:

- Jeden Czerwony Kapturek, drugi Czerwony Kapturek, trzeci Czerwony Kapturek, Dwudziesty Czerwony Kapturek, dwudziesty pierwszy Czerwony Kapturek,..... setny Czerwony Kapturek..... O kurczę! Jak ja mogę spokojnie zasnąć, skoro widziałem na własne oczy tyle Czerwonych Kapturków na raz?

Czerwony Kapturek 5)

Wilk napadł na Czerwonego Kapturka. Zabrał mu koszyczek i szuka w nim kielbasy, a po chwili pyta:

- Dlaczego dzisiaj nie ma w koszyczku żadnej wędliny?
- Babcia od wczoraj jest na diecie!

Czerwony Kapturek 6)

- Dziewczynko, kim ty jesteś?
- Czerwonym Kapturkiem.
- A dlaczego masz na głowie zielony kapturek?
- Ale głupie pytanie! Bo czerwony jest w praniu!

Czerwony kaputrek 7)

Jedzie Czerwony Kaputrek przez las do babci na rowerku i jak to w bajce o Czerwonym Kapturku bywa zza krzaka wyskoczył wilk i połamał Kapturkowi rowerek. Na to Kapturek w płacz i na skargę do misia

- Co się stało? – pyta miś.
- Wilk połamał mi mój rowerek.
- Nie płacz zaraz to załatwimy – i poszli do wilka.

Niedzwiedz wkurzony złapał wilka za futro i mówi:

- Jak za chwile nie pospawasz tego rowerka to masz przewalone!

Wilk się przestraszył wziął spawarkę i naprawił rowerek. Czerwony Kapturek pojechał dalej do babci. Wilk nie dał za wygraną i pobiegł na skróty do babci zjadł ją, przebrał się i

wskoczył do łóżka.

Przyjechał Kapturek do domu babci:

- Babciu a czemu ty masz takie duże uszy?
- Żeby cie lepiej słyszeć.
- A czemu masz takie czerwone oczy?
- OD SPAWANIA!!!!!!

13. O Szkotach

Scotland 1)

W kawiarni dwaj Szkoci przyglądają się pięknym kobietom.

- Podejźmy? – pyta pierwszy.
- Nie, jeszcze nie teraz!
- Dlaczego?
- Najpierw niech zapłacą rachunek.

Scotland 2)

Siedzi Szkot w knajpie przy barze. Rzuca do barmana:

- Jak szaleć to szaleć. Poproszę jedną whisky i 15–naście szklanek.

Scotland 3)

Szkot czyta książkę. Od czasu do czasu gasi światło, potem znów je zapala.

- Co ty robisz? – pyta go żona.
- Przecież przewracać kartki można i po ciemku.

Scotland 4)

Żona Szkota odwiedza męża odsiadującego wyrok w więzieniu i oznajmia:

- Mam kłopot. Nasze dzieci są już w wieku, w którym zadaje się kłopotliwe pytania. Chciałyby na przykład wiedzieć, gdzie schowałeś zrabowane pieniądze.

Scotland 5)

Szkot wsiada do taksówki i pyta:

- Ile zapłacę za przejazd na dworzec?
- Dwa funty.
- A za walizkę?
- Walizkę zawiozę za darmo.
- To proszę zawieźć ją na dworzec, a ja pójdę piechotą!

Scotland 6)

Jak się zaczyna każdy przepis w szkockiej książce kucharskiej?

- Pożycz od sąsiada pół kilo mąki!

Scotland 7)

Szkot niesie pełne wiadro moczu do analizy. Spotyka go sąsiad i pyta:

- Po co niesiesz tego aż tyle?
- Żeby nie pomyśleli, że jestem skąpy.

Po pewnym czasie sąsiad znów spotyka Szkota wracającego z laboratorium z pełnym wiadrem.

- Dlaczego niesiesz to z powrotem?
- Wyobraź sobie, że wykryto w nim cukier!

14. O Eskimosach

Eskimos 1)

Na komisariacie Policji przesłuchiowano Eskimosa. W pewnym momencie zadano mu pytanie:

- Co Pan robił w nocy z 20 października na 15 marca ?!?

Eskimos 2)

Eskimos ciągnie na sankach lodówkę. Widzi go drugi i pyta się:

- Po co Ci ta lodówka, jest minus 20 stopni?
- A, kupiłem ją; niech się dzieciaki trochę ogrzeją.

Eskimos 3)

Po czym eskimosi poznają że jest duży mróz???

Kiedy im psy na zakrętach pękają...

15. O pijakach

Było sobie takie średnio dobrane małżeństwo: żona – dewotka, a mąż – pijak. Pewnego razu żona zdenerwowana na męża mówi:

- Słuchaj, nawróciłbyś się, poszedł do kościoła...
- Nie, stara mowy nie ma, umówiłem się z kolesiami.
- A za sto złotych? – pyta małżonka.
- A, za 100 to spoko.

Przyszła niedziela, mąż poszedł do kościoła, a żona sobie myśli: "Pójdę, zobaczę co on tam robi". Przyszła do kościoła, patrzy a mąż chodzi po całym kościele, wchodzi do zakrystii, podchodzi do ołtarza itp. Zdziwiona podchodzi i pyta, co on najlepszego wyprawia. A mąż na to:

- Zrzuta była i nie wiem gdzie piją...

Przychodzi do restauracji w Sosnowcu facet i zamawia kurę, ale zastrzega, że musi to być kura z Czeladzi. Kelner przynosi mu kurę, a ten wpycha jej rękę do dupy i mówi:

- To jest kura z Sosnowca.

Kelner przychodzi z nowa, a ten robi to samo i mówi:

- To też jest kura z Sosnowca.

Po kilku rundkach podchodzi do stolika przyglądający się wszystkiemu pijaczek, obraca się tyłem i mówi:

- Sprawdź pan, q*.*a, skąd ja jestem, bo od tygodnia nie umie do domu trafić.

Idzie dwóch zalanych gości przez most. Jeden potężny siłacz a drugi taki chuderlak. Ten chudy mówi:

– Ja to podniosłem 200 kilo...

A ten gruby:

– A ja 300 ...

Chudy:

– To ja 500!

Nagle ni stad ni z owad pojawia się przed nimi dwóch gliniarzy. I mówią:

– Dowody!

Na to gruby plum i skacze do rzeki... Po chwili słyhać z dołu wołanie:

– Toooooonęęęęę!...

Na to chudy, który został na moście:

– A ja dwie tony....

Przyjechał zapaśnik do znajomego na wieś i jak to znajomi poszli sobie do baru na kielicha. Gdy już wracali po paru w drodze zaatakował ich byk. Jak przystało na silnego faceta (a zapaśnik był mistrzem) nie uląkł się. Złapał byka za rogi i zaczął z nim walczyć. W końcu byk zrezygnował i udało mu się uciec..

Zapaśnik na to:

– Kurcze, gdyby nie ten ostatni drink to bym go ściągnął z tego roweru.

– Tu wieża, tu wieża, 747 odezwij się!

– ...

– Tu wieża, 747, do cholery! Kapitan!!!

– hik... epf... ka..kapitan nie hik nie może... teraz podejść!

– A co mu się stało?

– hik... hik... jest... kompletnie... zalany!

– To dajcie drugiego pilota!

– epf... bleeee... uh... drugi piiiilot... hik, nie może podejść... eee, jest kompletnie... ffff... wcięty!

– Do cholery! To dajcie stewardesę!

– Ste... hep... buuu stewart... desa nie może podejść bo ... uf..ep... jest kompletnie... pfff pijana...

– A z kim ja w ogóle rozmawiam?

– Epf, jak to, hik, z kim? Hik, tu hep, automatyczny pilot!

Podchodzi pijany facet do taksówki, patrzy na bagażnik i pyta się taksówkarza:

– Panie, zmieszczą się tam dwie flaszki żytniej?

– Zmieszczą się.

– A talerz bigosu?

– Pewnie.

– 5 piw?

– No jasne.

– A torcik czekoladowy?

– Torcik się zmieści.

– Słoik śledzi?

– Wejdzie.

– A butelka szampana?

- Zmieści się.
 - 15 kanapek?
 - Też się zmieści.
 - Otwieraj pan!
- Taksówkarz otworzył bagażnik, a facet:
- BUUUUEEEEEEE.....

Dzwoni telefon wczesnym rankiem. Obudzony facet odbiera i słyszy pytanie:

- Klinika?
 - Pomyłka, prywatne mieszkanie.
- Za krótka chwilunię ponownie telefon:
- Klinika?
 - Nie, do cholery! Prywatne mieszkanie!
 - Ziutek, no co ty kumpla nie poznajesz, tu Mietek. Pytam czy strzelimy sobie klinika z rana.

Jedzie sobie w autobusie kompletnie pijany facet. Nagle spadło mu coś na głowę, ocknął się i rzuca hasło do gościa obok:

- Przepraszam gdzie my jesteśmy?
- W Łodzi – odpowiada facet.
- To wiem, ale dokąd płyniemy?

Fąfara wraca do domu pijany. Żona wrzeszczy:

- Codziennie wieczorem wracasz pijany!
- Jesteś niesprawiedliwa! Ciągłe ganisz mnie za to, że przychodzę do domu pijany, a jeszcze nigdy nie pochwaliłaś mnie za to, że wychodzę trzeźwy!

Podpity mąż wraca do mieszkania w środku nocy – otwiera cicho drzwi, zdejmuje buty i na palcach wkrada się do sypialni. W tej właśnie chwili słyszy głos żony:

- To ty? O tej porze?!
- A co, kochanie, spodziewałaś się kogoś innego?
- Kto cię tak pogryzł?
- Mój pies.
- Jak to się stało?
- Wróciłem do domu trzeźwy i mnie nie poznał.

W świąteczny wieczór żona bezskutecznie oczekuje na męża, który najwidoczniej zasiedział się z kolegami na tradycyjnym "śledziku". Wreszcie słyszy znajomy zgrzyt klucza w drzwiach:

- O mój Boże! – załamuje ręce małżonka.– Ty znowu wracasz z knajpy! O tej porze?!...
- Wybacz, moja droga – odburkuje mąż. – Ale już zamykali i dłużej nie mogłem zostać.

Stoi sobie pijaczyna pod ścianą kasy biletowej PKP. Podchodzi do kasy student i mówi:

- Połówkę do Radomia
- A pijaczek na to:

– A ja ćwiartkę na miejscu.

Kowalski postanowił zrobić w domu porządek. Wraca podпиты i od progu wola:

- Za trzy minuty widzę na stole obiad i pół litra!
 - Jak to?! – protestuje żona.
 - Co takiego?! – wtóruje teściowa.
 - A tak to! – replikuje Kowalski – Jestem panem tego domu, czy nie?
- Zjadł, wypił i mówi:
- A teraz prześpię się z teściową!
 - Jak to?! – krzyczy żona.
 - Tak to! On jest panem tego domu – zgadza się teściowa.

Mąż wraca do domu, całuje żonę i mówi:

- Możesz mi pogratulować, dziś wieczorem założyliśmy klub abstynentów!!!
- A to dopiero musieliście być porządnie urznięci! – zdumiewa się żona.

Mąż wraca późno w nocy do domu. Aby nie budzić żony – rozbiera się w przedpokoju i nagi wchodzi do sypialni. Budzi się żona.

- To dzisiaj nawet ubranie przepięś ???!!!

Podchodzi pijak do policjanta

- Panie, gdzie tu jest druga strona ulicy.
- No, tam.
- Q*.a! Jak byłem tam to mi powiedzieli, że tu.

Mąż rano patrzy w lustro i mówi do żony

- Co sobie pomyślałaś wczoraj jak przyszedłem pijany do domu z tym sińcem?
- Jak przyszedłeś to go wcale nie miałaś!

Notoryczny przestępca, alkoholik został skazany na karę śmierci. Sad pyta się go jaki sobie wybiera rodzaj egzekucji. Alkoholik na to:

- Proszę o powolne zatruwanie organizmu alkoholem.

Najbardziej ponury sen pijaka:

- Wylanie pół litra wódki na pieluszkę Pampers.

Kiedyś jednego pijaczka zapytano, ile razy w życiu się upił. A on:

- Tylko raz. Ale dotąd jeszcze porządnie nie wytrzeźwiał.

- A dokąd to obywatelu? – pyta policjant pijanego.
- Idę wysłuchać kazania!
- A kto wygłasza kazania o trzeciej w nocy?!
- Moja żona.

Pan Władek wraca po alkoholowym przyjęciu do domu. Puka do drzwi.

- To ty Władek? – pyta się przez drzwi żona.

Odpowiada jej milczenie, więc wraca do łóżka. Po chwili znowu słyszy pukanie.

– Władek, czy to ty pukasz?

Cisza, więc żona na dobre udaje się na spoczynek. Rano otwiera drzwi i widzi swojego męża siedzącego na wycieraczce i trzęsącego się z zimna.

– Władziu, to ty pukalesz w nocy?

– Ja...

– To dlaczego nie odpowiadałeś na moje pytania?

– Jak to nie odpowiadałem, kiwałem głową...

Pijany facet wtacza się do baru i mówi:

– Wy tam co siedzicie po lewej stronie – jesteście idioci, a wy co siedzicie po prawej jesteście rogacze...

Na sali załęgła cisza. Nagle jedna z pan odzywa się do męża:

– Władek, nie pozwolisz się chyba obrazić?

Pan Władek wstaje i zwraca się do pijanego:

– Panie, ja nie jestem rogaczem...

– W porządku, możesz pan przejść na lewa stronę...

Idzie pijak ulicą i co chwila się śmieje, to znowu macha ręką. Podchodzi do niego jaki gość i pyta:

– Z czego pan się śmieje?

– Opowiadam sobie kawały.

– To dlaczego macha pan ręką?

– Bo niektóre już znam.

Mocno podpity Nowak wraca o trzeciej nad ranem do domu. W małżeńskiej sypialni zegar właśnie zaczyna wybijać godzinę.

– Tak, tak, wiem, że jest już pierwsza. Nie musisz mi tego trzy razy powtarzać...

Pijak jedzie tramwajem, i ledwo trzyma się na nogach. Obok stoi elegancka kobieta i cały czas patrzy na niego z obrzydzeniem. W pewnym momencie pijak nie wytrzyma i wymiotuje na kobietę.

– Pan jest świnia!

– Ja świnia? To niech pani zobaczy, jak pani wygląda...

Pijak złapał nad morzem złotą rybkę i ona obiecała mu spełnić jego 3 życzenia w zamian za wolność. Pierwsze życzenie:

– Niech woda w rzekach zmieni się w wino!

Pijak podbiega do wpływającej do morza rzeczki, próbuje i rzeczywiście, świetne wino.

– To to niech cała woda w morzach zmieni się w wódkę!

Próbuje wody z morza, świetna wódka. Facet ma jeszcze trzecie życzenie, myśli, myśli, myśli, nic mu nie przychodzi do głowy, w końcu mówi:

– No, złota rybko jeszcze pół litra i jesteś my kwita!

Pijany Kowalski idzie przez park. Nagle zatacza się i wpada na drzewo.

– Przepraszam pana bardzo...

Idzie dalej i po chwili znowu zderza się z drzewem.

– Najmocniej pana przepraszam...

Zdarza się to jeszcze kilka razy. W końcu zirytowany i porządnie poobijany siada na ławce i mówi:

– Poczekam, aż ta hołota przejdzie...

Siedzi dwóch pijaczków w knajpie. Pija ostro. Około północy:

– Wiesz stary, muszę już iść.

– A daleko masz?

– Nie, na Matejki, tu zaraz obok.

– Tak? Ja też mieszkam na Matejki. Dwanaście.

– Co ty!? To jesteśmy sąsiadami. Ja pod dwójką na parterze.

– Zaraz... To JA mieszkam pod dwójką!

– Chwila..... JACUS!?

– TATA???????

Kowalski postanowił zrobić w domu porządek. Wraca podпиты i od progu wola:

– Za trzy minuty widzę na stole obiad i pół litra!

– Jak to?! – protestuje żona.

– Co takiego?! – wtóruje teściowa.

– A tak to! – replikuje Kowalski – Jestem panem tego domu, czy nie?

Zjadł, wypił i mówi:

– A teraz prześpię się z teściową!

– Jak to?! – krzyczy żona.

– Tak to! On jest panem tego domu – zgadza się teściowa.

Pijak wraca do domu o czwartej nad ranem...

– Gdzie byłeś? – pyta żona.

– Na... czynie.

– Na jakim czynie?

– Naczynie, będę rzygał.

Kolo kobiety stoi w autobusie pijany mężczyzna. Ona patrząc na niego z pogarda mówi:

– Aleś się pan uchlał!

– A pani jest strasznie brzydka!

I dodaje z triumfem:

– A ja jutro będę trzeźwy!

Przychodzi alkoholik do sklepu: – Czy jest denaturat?

– Nie ma.

– To poproszę jakieś inne wino.

W restauracji zawiany klient przegląda kartę dań. W końcu przywołuje kelnerkę:

– Poproszę tego inwalidę.

– Jakiego inwalidę? – pyta zdziwiona kelnerka.

– No, tu przecież pisze – tatar z jednym jajem.

- Tyle się złego naczytałem na temat alkoholu – mówi Antek do kolegi – ze wreszcie sobie powiedziałem, czas raz na zawsze z tym skończyć!
- Z piciem?
- Nie, z czytaniem.

Do samochodu wsiada dwóch podpitych osobników. Samochód ostro rusza z miejsca. Kawalerska jazda trwa już dobry kwadrans. Wóz zarzuca.

- Te, jak jedziesz? – mówi jeden z pijanych.
- Ja? Przez cały czas byłem przekonany, że to ty prowadzisz...

Trzeźwiejący gościni po spędzonej nocy z panienką, która właśnie cierpiała na 3 dniową kobiecą przypadłość, ogląda się w lustrze myśli:

- Kurde, zabiłem kobietę!... I do tego jeszcze ją zjadłem!!!

Na ulicy zepsuł się hydrant i leje się z niego woda. Przyszedł fachowiec, który kluczem francuskim zakręca zepsuty zawór. W tym samym czasie z przeciwnej strony ulicy nadchodzi pijaczek mocno zataczając się na boki. Wreszcie podchodzi do fachowca i mówi:

- Ppanie, przestań pan kręcić ta ulica bo nie mogę utrzymać równowagi!

Żona strofuje męża:

- Czy naprawdę musiałeś znowu wypić całą butelkę wódki?
- Kochanie, tym razem zostałem zmuszony...
- Przez kogo?
- Przez przypadek. Zgubiłem nakrętkę od butelki.

- Co wy tam robicie, na tych próbach chóru?
- Pijemy wódkę i gramy w karty.
- To kiedy śpiewacie?
- Jak wracamy do domu...

- Panie doktorze. Alkohol źle wpływa na mój wzrok!
- A czym to się objawia?
- Na drugi dzień po popijawie nie mogę znaleźć pieniędzy!

Patrol policyjny zatrzymał kierowcę, który prowadził wóz w sposób dość ekscentryczny.

- Czy pan przypadkiem nie wypił paru kieliszków?
- Skądże znowu!
- Więc proszę przejść parę kroków po linii wyznaczającej oś jezdni.
- Po lewej czy po prawej?

Dwaj koledzy po pracy wybrali się do knajpy na wódkę. Późno w nocy wracają do domu przez park. Stanęli pod drzewem aby się odlać. Jeden z nich patrzy ze zdumieniem, że ten drugi ściągnął spodnie, podniósł jedną nogę do góry i sika jak pies.

- Władek, czy ty oszalałeś?!
- Wcale nie, po prostu on mnie ostatnio zawiódł gdy byłem w łóżku z kapitalną babką i od

tego czasu nie podaję mu ręki...

Wsiada pijak do taksówki i mówi:

- Proszę do domu.
- Mógłby pan to sprecyzować?
- Do dużego pokoju.

16. O Jasiu

est lekcja. Pani bawi się z dziećmi w zgadywanki. Dzieci zadają Pani zagadki, a Pani stara się odpowiedzieć, w miarę swych (skromnych) możliwości. Przychodzi kolej na Jasia. Jaś wstaje i pyta:

- Co to jest: długi, czerwony i często staje?

Pani zaczerwieniona na buzi woła:

- Jasiu, jak ty możesz takie świnstwa...

A Jas na to radośnie:

- To autobus, proszę Pani, ale podziwiam Pani tok myślenia!

Z tej samej beczki:

Znowu jest lekcja i zagadki, jak wyżej. Tym razem Jaś pyta:

- Co to jest: długi, giętki i pręży się?

Pani znowu się zaczerwieniła i gani Jasia, a Jaś na to:

- To jest łuk!

I dalej:

Ta Pani to chyba nie ma zbyt wielu pomysłów na lekcje, bo znów są zagadki. Tym razem Jaś mówi:

- Idą trzy kobiety i jedzą lody. Pierwsza ssie, druga liże, trzecia gryzie (loda, oczywiście). Która z nich jest mężatką?

Pani na to:

- Jaś, ty świntuchu!

Jaś z kamiennym spokojem odpowiada:

- Niech się pani nie denerwuje, niech pani pomyśli.

Pani myśli, widać że przychodzi jej to z trudem. Wreszcie mówi:

- Ta, która gryzie?

A Jaś na to z wielką radością:

- Ta która ma obrączkę na palcu!

Przybiega dzieciak na stację benzynową z kanistrem:

- Dziesięć litrów benzyny, szybko!
- Co jest? Pali się?
- Tak, moja szkoła. Ale trochę jakby przygasa.

– Powtórzmy tabliczkę mnożenia – mówi ojciec do syna – na pewno wiesz, że dwa razy dwa jest cztery, a ile to będzie sześć razy siedem?

– Tato, dlaczego ty zawsze rezerwujesz dla siebie łatwiejsze przykłady?!

– Mamo, choinka się pali! – wola Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.

– Choinka się świeci, a nie pali – poprawia matka.

Za chwile chłopiec krzyczy:

– Mamo, mammo, firanki się świecą!

Pani w szkole pyta Jasia:

– Powiedz mi kto to był: Mickiewicz, Słowacki, Norwid?

– Nie wiem. A czy pani, wie kto to był Zyga, Chudy i Kazek?

– Nie wiem – odpowiada zdziwiona nauczycielka.

– To co mnie pani swoja banda straszy?

– Jasiu, masz dziś bardzo dobrze odrobione zadanie – mówi nauczycielka – Czy jesteś pewien, że twojemu tacie nikt nie pomagał?

– Mamo! Mamo! – krzyczy synek na podwórku.

Matka wychyla się z okna:

– Czego chcesz pieroński mozolu?!

– Tomek nie chciał uwierzyć że masz zeza...

Mama pyta się swego synka:

– Kaziu, jak się czujesz w szkole?

– Jak na komisariacie: ciągle mnie wypyują, a ja o niczym nie wiem.

– Tato dlaczego pies sąsiadów już nie szczeka?

– Nie pyskuj smarkaczu, tylko jedz kotlety!

Rozmowa w przedszkolu:

– Skąd się wzięłaś na świecie?

– Mama mówi, że bocian mnie rzucił w kapustę.

– Aaa, to pewnie dlatego jesteś głąbem...

Wnuczek poszedł z babcią do kościoła w Zaduszkach. Słucha jak ksiądz czyta wypominki:

"Za duszę Jana, Marcina, Henryka, za duszę Adama, Andrzeja, Teofila..."

Chłopiec słucha, słucha, w końcu zaniepokojony ciągnie babcię za rekaw:

"Babciu, chodźmy stąd, bo on nas wszystkich zadusi!"

Przychodzi Jasiu do domu ze szkoły i krzyczy:

– Mamo, mammo dzisiaj zrobiłem dobry uczynek.

– No to mów.

– Koledzy podłożyli pineskę szpicem do góry na krzesło nauczyciela. Już miał siadać kiedy ja odsunąłem krzesło...

Syn kończy osiemnaście lat. Ojciec daje mu w prezencie cygarniczkę stwierdzając, że od tego momentu pozwala mu palić.

– Dziękuję tato, ale ja rzuciłem palenie dwa lata temu...

– Jasiu, powiedz nam – pyta ksiądz na lekcji religii – Co musimy zrobić, aby otrzymać rozgrzeszenie?

– Musimy grzeszyć, proszę księdza – pada odpowiedź.

Pani pyta dzieci:

– Powiedzcie mi dzieci jakieś zwierzątko na A.

Jasio wstaje i mówi:

– A może to karp???

– Nie Jasiu, siadaj. No dobrze powiedzcie mi teraz zwierzątko na B.

Jasio na to:

– Być może to karp???

– Jasiu za drzwi!!!

Jasio wychodzi.

– Powiedzcie mi teraz zwierzątko na C.

Nagle drzwi się otwierają i Jasio mówi:

– Czyżby to był karp???

Jasio przychodzi do domu. Mama krzyczy:

– Dlaczego masz takie brudne ręce???

– Bo bawiłem się w piaskownicy!!!

– Ale dlaczego masz czyste palce???

– Bo gwizdałem na psa!!!

Jasio krzyczy do ojca:

– Tato barometr spadł!!!

– O ile?

– O jakieś dwa metry...

Pani na lekcji biologii pyta:

– Jasiu, powiedz mi ile pies ma zębów.

– Pies – odpowiada Jaś – ma cały pysk zębów

– Nasza nauczycielka mówi sama do siebie, czy wasza też?

– Nie, nasza myśli, że jej słuchamy!

– Tato daj mi tysiąc złotych!

– Na co?

– Idę na mszę i potrzebuję na napiwek dla księdza!

Zdenerwowana mama do córeczki:

– Wiesz co się dzieje z małymi dziewczynkami, które nie zjadają wszystkiego z talerza?!

- Wiem, pozostają szczupłe, zostają modelkami i zarabiają kupę forsy...
- Zabraniam ci używania brzydkich słów – strofuje ojciec syna.
- Ależ tato, tych słów używał Mikołaj Rej!
- No więc już więcej się z nim nie baw!

- Kaziu, dlaczego wnosisz to wiadro z wodą do sypialni?
- Bo tata prosił, żeby go o piątej po cichu obudzić...

- Od dziś będziemy liczyli na komputerach! – oznajmiła nauczycielka
- Wspaniale! Znakomicie!! – cieszą się uczniowie.
- No to kto mi powie, ile będzie pięć komputerów dodać dwadzieścia jeden komputerów?...

- Kaziu, jeśli powiem: "Jestem piękna", to jaki to czas?
- Czas przeszły, proszę pani!

- Mamo, ile jest pasty do zębów w tubie?
- Nie mam pojęcia, syneczku.
- A ja wiem! Od telewizora do kanapy!

Pani w szkole do Jasia:

- Jasiu, twoje zachowanie jest skandaliczne!!! Jutro przyprowadzisz ojca do szkoły!!
- Jasio na to (spokojnie):
- Ja nie mam ojca.
 - A co mu się stało? – pyta zdziwiona nauczycielka.
 - Walec go przejechał.
 - No to niech przyjdzie matka.
 - Matkę też przejechał walec.
 - A dziadka masz? – powiedziała z odrobiną wątpienia.
 - Nie.
 - Jego też przejechał walec?! – pytanie wykazywało nieomal zdumienie.
 - Tak.
 - A babcię?!? – tu głos nauczycielki zaczął objawiać brak nadziei na uzyskanie pomyślnej odpowiedzi.
 - Też. – odpowiedział (po raz trzeci monosylabą) Jasiu.
 - Ale chyba masz jakiegoś wujka czy jakąś ciocię którzy uniknęli tej strasznej śmierci!?! – zapytała pełna wątpienia, już prawie nie wierząc, że Jasio jej ulży.
 - Nie. – głos Jasia był tak samo spokojny jak na początku – Wszystkich przejechał walec.
 - Biedny Jasiu! Co ty teraz zrobisz??? – zaczęła się użalać nad nim nauczycielka.
 - Nic – odparł rezolutny Jasio. – Będę dalej jeździł walcem.

 - Jasiu kim jest twój ojciec?
 - On jest chory.
 - Ale co on robi?
 - Kaszle.

Na wycieczce szkolnej w lesie Jasio pokazując palcem na czarne jagody i pyta nauczyciela:

- Co to jest proszę pana?
- Czarne jagody Jasiu.
- A dlaczego one są czerwone?
- Bo są jeszcze zielone!

Mała Kasia bawi się z dziećmi na plaży. Przybiega do matki z płaczem:

- Mamo, jakieś dziecko uderzyło mnie w głowę!
- A kto to był, chłopiec czy dziewczynka?
- Nie wiem, bo było gołe!

Jasio dostał od cioci z zagranicy niezwykle upominek – aparat do wykrywania kłamstw. Nazajutrz wraca ze szkoły i od progu woła:

- Dostałem piątkę z matmy!

Aparat:

- Piiip!

Mama strofuje synka:

- Nie kłam! Bierz przykład ze mnie. Gdy chodziłam do szkoły, miałam same piątki!

Aparat:

- Piiip!

Ojciec dodaje:

- Bo wy macie teraz za dobrze i nie chce się wam uczyć. Gdy ja chodziłem do szkoły...

Aparat:

- Piiip!

Pani poleciła dzieciom napisać wypracowanie na temat "Matka jest tylko jedna".

Następnego dnia pani pyta dzieci:

- Aniu??
- Najbardziej kochamy naszą mamę, bo Matka jest tylko jedna..
- Bardzo ładnie..

W końcu przyszła kolej na Jasią, więc czyta:

"Wieczorem, gdy ojciec z matką do stołu zasiedli, krzyknęli na Małgosię by z lodówki przyniosła trzy flaszki wyborowej. Małgosia poszła do lodówki i krzyknęła:

'Matka! Jest tylko jedna!'"

Przychodzi ucieszony Jasiu do domu, i mówi:

- Mamuś, dostałem piątkę z polskiego!
- Co się tak cieszysz, i tak masz raka.

– Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że dużo jem.

– Nie, nie Jasiu. Nie przejmuj się to nie prawda, tylko zjedz zupkę bo mi wanna potrzebna.

– Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że mam długie zęby!

– Nie, nie Jasiu. Nie przejmuj się, to nie prawda, tylko nic już nie mów bo mi podłogę rysujesz.

- Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że mam duże okulary!!
 - Jasiu, nie przejmuj się, zdejmij je w przedpokoju, umyj ręce i chodź na obiad.
- Po jakimś czasie do domu wraca naprany ojciec i od progu woła:
- Cholera jasna, kto tu kolarzówkę w przedpokoju postawił!!!

Skarzy się Jasiu mamie:

- Mamo, dzieci mówią, że jestem wampirem.
 - Nie przejmuj się i jedz szybciej ten barszczyk bo ci skrzepnie!
-
- Tato, daleko jest ta Ameryka?
 - Nie godoj tiela, ino wiostuj!
-
- Tato, znalazłem babcię!!!
 - Tyle razy Ci mówiłem durniu, żebyś nie kopał dołków w ogródku!
-
- Jasiu, nie obgryzaj paznokci – krzyczy mama.
 - Jasiu, powtarzam nie obgryzaj paznokci.
 - Jasiu, do cholery, nie obgryzaj babci paznokci bo zamknę trumne!!!
-
- Jasiu dlaczego spóźniłeś się do szkoły?
 - Bo pewnej pani zginęło 100 000 zł.
 - I co? Pomagałeś szukać?
 - Nie!!! Stałem na banknocie i czekałem aż odjedzie!!!

Nauczyciel polecił uczniom napisać wypracowanie na temat: "Jak trzeba się uczyć?". Jasio napisał:

"Im więcej się człowiek uczy, tym więcej umie. Im więcej umie, tym więcej zapomina. Im więcej zapomina, tym mniej umie. Im mniej umie, tym mniej zapomina. Wiec po co się do jasnej cholery uczyć?!".

Jasiu – pyta sie pani – biorąc pod uwagę twoje lenistwo, jakim zwierzęciem chciałbyś być?

- Wężem.
- A dlaczego?
- Bo leże i idę...

Powiedz mi, Jasiu – pytają małego chłopca – czy twoja matka jest chora, że leży w łóżku?

A Jaś na to:

- Nie, tylko się boi, żeby ojciec łóżka na wódkę nie sprzedał.

Lekcja biologii.

- Jak się nazywa największy zwierz mieszkający w naszych lasach?
- Pyta sie pani Jasia.
- Dźwiedz.
- Chyba niedźwiedz?
- Jeśli nie dźwiedz, to ja nie wiem.

- Mamusiu, dzieci w szkole mówią, że mam duże uszy!
- Nie, nie Jasiu. Nie przejmuj się, to nie prawda, tylko nie kręć tak głowa, bo znowu będzie przeciąg.

Przychodzi mały Jaś do szkoły. Ma całą opuchniętą i czerwoną twarz, pani się pyta:

- Co się stało Jasiu?
- Ooossss
- No co się stało....
- Oooooosssssaaaaa
- Co osa?? Ugryzła cię??
- Nie, tato łopatą zabił!

Dzieci miały przynieść do szkoły różne przedmioty związane z medycyna. Małgosia przyniosła strzykawkę, Kasia bandaż, a Basia słuchawki.

- A ty co przyniosles? – Pyta nauczycielka Jasia.
- Aparat tlenowy!
- Tak...? A skąd go wzięłeś?
- Od dziadka.
- A co na to dziadek?
- Eeeech... cheeee.... :-)

- Dlaczego ciągle spóźniasz się do szkoły? – pyta nauczycielka Jasia.
- Bo nie mogę się obudzić na czas...
- Nie masz budzika?
- Mam, ale on dzwoni wtedy gdy śpię. :-)))

Jasio pisze wypracowanie. W pewnym momencie zwraca się do ojca:

- Tatusiu, czy mógłbyś mi podpowiedzieć jakieś zdanie o katastrofie?
- W domu nie ma ani kropli wódki.

W szkole na lekcji geografii pani pyta dzieci, w którym kraju jest najcieplejszy klimat.

- W Rosji – odpowiada Jaś.
- Z czego to wnioskujesz? – pyta zdziwiona pani.
- Bo, proszę pani, do nas w styczniu znan Wołgi ciocia przyjechała w trampkach.

- Dzieci, co to jest? – pyta się nauczycielka biologii trzymając w ręku wypchanego ptaka.
- To jest ptok – odpowiada Jaś.
- Ależ Jasiu, nie mówi się ptok, tylko ptak. A może wiesz, jak ten ptak się nazywa?
- Sraka – odpowiada pojętny uczeń.

Rodzina je spokojnie obiad, aż tu nagle wpada Jasiu i drze się:

- Mamo, babciu, siostro, Tatuś się powiesił na poddaszu.
- Wszyscy rzucają łyżki i talerze i pędza po schodach na górę, a Jasiu spokojnie:
- Prima aprilis...
- No to wszyscy wielkie "UFFFFFF"...
- A Jasiu kończy:

– ... w piwnicy...

Wpada chłopiec do sklepu i mówi:

– Ble blebubu woao bleble PEPSI.

A sprzedawca do niego:

– Dwie butelki czego?

Tatusiu, dlaczego babcia się trzęsie?

Nie gadaj tyle, tylko zwiększaj napięcie!

Córka do matki:

– Mamo dzieci przeżywają mnie żyrafa. Czy to prawda że mam długą szyję?

– Ależ skąd. Ale zobacz przez tamten komin czy tata już nie wraca...

– Tatusiu, dlaczego my tak późno przyszedliśmy do tego sklepu na zakupy?

– Nie gadaj tyle, pij kłódkę.....

– Tatusiu, czy mama na pewno wraca tym pociągiem?

– Nie gadaj tyle, tylko rozkręcaj szybciej szyny.

– Jasiu, gdzie twój tatuś?

– Wyjechał w ważnej sprawie służbowej na 6 miesięcy, ale jak będzie się dobrze sprawował, to wróci wcześniej. :-)))

Mały Kazio podaje sprzedawczyni na targu słoiczek i prosi o nalanie śmietany.

– Płacisz złotówkę – mówi sprzedawczyni, podając pełny słoik.

– Mamusia położyła pieniądze na dnie słoika...

– Mamusiu, czy to tatuś kupił to nowe futro?

– Syneczku, gdybym ja liczyła tylko na tatusia, to i ciebie by na świecie nie było...

– Wiesz, mamo, Kazio wczoraj przyszedł brudny do szkoły i pani go za karę wysłała do domu!

– I co pomogło?

– Tak, dzisiaj cała klasa przyszła brudna.

– Karolinko, czemu płaczesz?

– Aaaa, bo wujek spadł z drabiny i połamał szafkę i stłukł lustro....

– I co, żal Ci wujka? Stało się mu coś?

– Niiieeee, ale mój brat to widział, a ja nieeeeeeee.....

– Mamo, dziś na lekcji pan od matematyki pochwalił mnie!

– To bardzo ładnie, a co powiedział?

– Że wszyscy jesteście my idiotami, a ja – największym!

– Babciu, jak ci smakował cukierek?

- Bardzo dobry.
- Dziwne! Ania go wypluła, pies go wypluł, a tobie smakował...

Nauczyciel na lekcji polskiego pyta się Stasia:

- Jaki to czas? Ja się kąpię, ty się kąpiesz, on się kąpie...
- Sobota wieczór, panie profesorze.

Mały chłopiec płacze na ulicy.

- Co się stało, synku? – pyta starsza pani.
- Mama dała mi pieniądze na chleb i mleko, a ja je zgubiłem Teraz na pewno dostane lanie...
- Masz tu pieniądze na chleb i mleko i już nie płacz – starsza pani głaszcze chłopca po głowie i odchodzi.

Chłopiec biegnie na róg ulicy do dwóch koleżków i woła:

- Jeszcze trzy takie i możemy iść do kina!

U dentysty mama prosi synka:

- A teraz bądź grzeczny i powiedz ładnie "aaa", żeby pan doktor mógł wyjąć palce z twojej buzi.

Mała Ania mówi:

- Mamusiu, pójdę do sklepu kupić zeszyt...
- Ani mi się waź! Taki deszcz leje, że żal psa wypędzić. Tata zaraz pójdzie i kupi ci ten zeszyt.

Dzieci chwalą się w przedszkolu:

- Mój dziadek jest taki stary, że jest cały siwy.
- Mój dziadek jest łysy i nie ma zębów.

Jasio mówi:

- A mój dziadek był taki stary, że tata musiał go zastrzelić.

Nauczycielka w klasie kichnęła i Jasiu krzyknął:

- Na szCZEŚcie!
- Dziękuję Jasiu, ale nie mówi się 'na szCZEŚcie' tylko 'na zdrowie'.

Na to Jasiu:

- Na szCZEŚcie się pani ryło nie rozerwało...:-)

Jas i Małgosia spotykali się w pralni w niecznych celach.

Dzwoni Jas:

- Małgocha, może zrobimy pranie?
- Nie mam czasu.

Później...

- Małgosia może byśmy coś uprali?
- Musze iść po zakupy, odrobić lekcje...

Po czasie dzwoni Małgosia:

- Jasiu, może masz coś brudnego???

– Nie, zrobiłem pranie ręczne.

Podczas rodzinnej wycieczki do parku tata mówi do Jasia:

- Jasiu chodź zobacz, pająk je biedronkę
- Tatusiu, a co to jest dronka?

Siedzą trzy dzieciaki i odpowiadają po kolei:

- Czy wszyscy dorośli pracują?
- Tak.
- Tak.
- Tak.
- A czy są tacy, co nie pracują?
- Tak.
- Tak.
- Tak.

– Ale nudny program leci dziś w TV! – skarży się dziadek Maxowi.

– Dziadku, ty znów źle postawiłeś fotel i oglądasz akwarium...

Dzieci podchodzą do hrabiego spacerującego po parku i wskazując na zamek, pytają:

- Czy pan mieszka w tym zamku?
- Tak.
- A czy tam nie ma żadnego straszydła?
- Nie ma. Jestem jeszcze kawalerem. :-)))

Małgosia mówi do Jasia:

- Wczoraj widziałam w lesie krasnoludka, który stał na głowie i pił kozie mleko. Nie wydaje ci się to dziwne?
- To rzeczywiście dziwne, bo niby skąd w lesie wzięło się kozie mleko?...

Jasio przewrócił się, stłukł kolano i zaczął głośno przeklinać. Przystaje przy nim jakiś mężczyzna i mówi:

- To nieładnie! Jesteś za mały, żeby tak przeklinać!
- Wszyscy mi tłumaczą, że jestem już za duży, żeby płakać! To co ja mam w końcu robić, kiedy sobie stłukę kolano?!

Mama tłumaczy Jasiowi:

- Trzeba być grzecznym, żeby pójść do nieba!
- A co trzeba zrobić, żeby pójść do kina?

Na lekcji przyrody nauczycielka pyta:

- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?
- To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny!

Po długim niewidzeniu się, ciotka spotyka Marysię.

– Co słychać, Marysiu?

- Mamusia urodziła siostrzyczkę.
- Ale przecież wasz tatuś jest już od trzech lat za granicą!
- Tak, ale często pisze...

- Bolku, jak nazywał się Chrobry?
- Nie wiem.
- No, przecież tak jak ty!
- Nowak?!

Nauczycielka pyta się dzieci, jakie zwierzęta mają w domu. Uczniowie kolejno odpowiadają:

- Ja mam psa...
- Ja kota...
- U nas są rybki w akwarium...

Wreszcie zgłasza się Kazio:

- A my mamy kurczaka w zamrażarce...

Na przystanku autobusowym mały chłopiec trąca w nogę starszego pana.

- Czy pan lubi lizaki?
- Nie.
- To proszę go na chwilę potrzymać, bo muszę zawiązać sznurowadło.

Mała Zosia przedstawia się gościom:

- Jestem panna Zosia.

Po przyjęciu mama zwraca jej uwagę, że sześćcioletnia dziewczynka przedstawiając się mówi tylko: "Jestem Zosia". Zosia zapamiętała to sobie i następnym razem przedstawia się:

- Jestem Zosia... ale już nie panna.

Mama pyta się Jasia:

- Jasiu, jaki przedmiot w szkole najbardziej lubisz?
- Dzwonek, mamu.

W szkole pani pyta się dzieci:

- Jasiu, co wiesz o Powstaniu Styczniowym?
- Jedni mówią że było, inni że dopiero będzie...
- A ty Małgosiu?
- Ja tam nie wiem, ale tata się szykuje.

- Kaziu, dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?
- Bo wczoraj umarł mój dziadek...
- Nie kłam, wczoraj widziałam twojego dziadka w oknie...
- Tatuś wystawił go przy oknie, bo listonosz szedł z rentą...

Lekcja polskiego. Pani pyta się dzieci kto był największym polskim wieszczem. Nikt nie wie.

Pani podpowiada:

- Ad...

Jasiu:

- Adam!!!
- Dobrze, a jak miał na nazwisko?
- Cisza. Pani znowu podpowiada:
- Mi...
- Michnik!!!

- Mamo, chłopcy zaczynają mnie podrywać!
- W jaki sposób, córeczko?
- Rzucają we mnie kamieniami....

Nauczyciel kazał Jasiowi napisać 100 razy: "Nie będę mówił TY do nauczyciela". Na drugi dzień Jasio przyniósł zeszyt, w którym to zdanie było napisane 200 razy.

- Dlaczego napisałeś 200 razy? Kazałem tylko 100...
- Żeby ci zrobić przyjemność, bo cię lubię stary!...

- Tatusiu widziałem jak nasz sąsiad gonił ruszający z przystanku autobus...
- I co?
- Poszczułem go naszym Burkiem i zdążył...

Pani zadała dzieciom temat wypracowania – 'Jak wyobrażam sobie pracę dyrektora?'. Wszystkie dzieci piszą tylko Jaś siedzi beczynn timer założywszy ręce.

- Czemu Jasiu nie piszesz? – pyta się nauczycielka.
- Czekam na sekretarkę...

Jasiu po powrocie do domu, z przedszkola, mówi do mamy:

- Piotrek powiedział, że jesteś bardzo fajna i chętnie by cię zerznął.
- Zerznął Jasiu, zerznął

- Czy lubisz recytować wierszyki? – pyta jeden z gości małej córeczki państwa domu.
- Nie, ale mama zawsze mnie do tego zmusza, kiedy chce, żeby goście wreszcie poszli do domu...

Rozmawia dwóch kolegów ze szkolnej ławy:

- Wiesz, wstyd mi za mojego ojca. To prawdziwy tchórz. Ile razy mama wyjeżdża, on się boi i idzie spać do sąsiadki...

- Synku, dlaczego płaczesz? Chciałeś okręcik? Dostałeś okręcik. Czego jeszcze chcesz?
- Morza!!!

Rodzice leżą w łóżku a Jaś podsłuchuje co mówią:

- Kochany – chciałabym aby to była dziewczynka...
- Tak kochanie – dostaniesz dziewczynkę...

Jaś wbiega do pokoju rodziców:

- A ja chce żołnierzyki, klocki i rower!

Kaziu, czy umyłeś już uszy?

– Nie, ale jeszcze słysze!

Mamo, to jest Kazio! Przyjrzyj mu się uważnie!

– Dlaczego?

– Bo on się uczy jeszcze gorzej niż ja!

– Kaziu, dlaczego rzuciłeś w tego chłopca jeszcze drugim kamieniem?

– Bo pierwszym nie trafiłem.

Najmłodsza Mądralówna i najmłodszy Iksiński spostrzegają na spacerze w parku całującą się parę.

– Dlaczego oni to robią? – pyta mała.

– Nie rozumiesz? On jej chce ukraść gumę do żucia!

Mama do Jasia:

– Usiądź synku i opowiedz nam jakąś śmieszna historyjkę.

– Problem w tym, że nie mogę usiąść. Przed chwila opowiedziałem śmieszna historyjkę o tatusiu...

Lekcja (biologii):

Nauczyciel: A czy wiecie dzieci jaki ptak nie buduje w ogóle gniazd?

Uczeń się zgłasza: Tak! To kukułka!

Nauczyciel: A czemu nie?

Uczeń: No bo mieszka w zegarach.

–Jasiu, czy twój ojciec nie pomaga ci jeszcze w odrabianiu lekcji?

–Nie, ta ostatnia dwójka z matematyki zupełnie go załamała.

–Krzysiu dlaczego masz w dyktandzie te same błędy co twój kolega z ławki?

–Bo mamy tego samego nauczyciela od języka polskiego...

Chłopczyk susia pod ścianą. Podchodzi dziewczynka, zagląda i mówi:

– Oooooo, jakie praktyczne!

– Mamusiu, czy ty mnie kochasz?

– Tak, bardzo.

– To rozwiedź się z tatą i wyjdź za tego lodziarza, co mieszka naprzeciwko.

– Mamusiu spójrz tamten pies wygląda zupełnie jak wujek Marian.

– Synku, nie wypada robić takich uwag.

– Myślisz, mamo, że ten pies zna wujka Mariana i mógłby to usłyszeć?

– Kaziu czy chronisz środowisko???

– Tak, wczoraj schowałem Tacie paczkę na muchy...

Po sprawdzeniu pracy domowej w szkole podstawowej...

- Ani jedno działanie na dodawanie nie jest wykonane prawidłowo!!!
- Ale to nie ja odrabiałem lekcje, to mój tata!!!
- A kim on jest???
- Kelnerem...

- Kaziu jaka to część mowy "małpa"?
- Jest to czas przeszły od rzeczownika człowiek

Pani w szkole żądała dzieciom pytanko:

- Kochane dzieci na jutro proszę przygotować coś ciekawego o swojej rodzinie.

Na drugi dzień pani pyta dzieci z zadanego tematu:

Małgosia: Mój tatuś ma niesamowity zawód – jest kosmonautą.

Czesio: A ja mam trzech tatusiów.

Na to Jasio wyciąga z teczki sporej wielkości ogórek, pokazuje go całej klasie i dumą mówi:

- SZWAGIER.

Nauczyciel kazał Jasiowi napisać 100 razy:

"Nie będę mówił ty do nauczyciela."

Na drugi dzień Jasio przyniósł zeszyt,

w którym to zdanie było napisane 200 razy.

- Dlaczego napisałeś 200 razy? Kazałem tylko 100...
- Żeby ci zrobił przyjemność!

- Tatusiu, dlaczego ty w moim dzienniczku podpisujesz oceny niedostateczne trzema krzyżykami?

- Bo nie chce aby nauczyciel pomyślał, że normalny człowiek może być ojcem takiego cymbała.

Małgosia ma pierwszą miesięczkę, nie wie biedna co się stało i pokazuje Jasiowi swój problem. Jasiu ogląda z wielkim zainteresowaniem, i rzecze:

- Nie wiem, Małgośka, na mój gust, to Ci jaja urwało.

Siedzi berbeć w piaskownicy, podchodzi do niego drugi.

- Ile mas lat?
- Nie wiem.
- A palis?
- Palę.
- A pijes?
- Piję.
- A chodzisz na dziewczynki?
- Nie.
- To mas ctery!

- Mamo, jak nie lubię tej mojej siostrzyczki.

- Jedz, jedz co ci dają.

- Jasiu dlaczego spóźniłeś się do szkoły?
 - Bo pewnej pani zginęło 100 000 zł.
 - I co? Pomagałeś szukać?
 - Nie! Stałem na banknocie i czekałem aż odjedzie!!
-
- Czy są rajstopki na cztery lata – pyta mama, a córka szepce:
 - Mamo, spytaj jeszcze czy są parasolki na pięćdziesiąt lat bo babcia prosiła żeby jej kupić.

Pewnego razu mały Jasio wszedł do pokoju rodziców i przyłapał ich na uprawianiu seksu.

- Tatusiu, co robisz? – pyta Jasio.
 - Ehm... Nooo... Mamusia chciała mieć bobaska... – mowi tatuś.
- Na to Jaś kładzie się obok mamusi i mówi:
- No to ja chcę rowerek!

- Powiedz, czy dalej od nas są położone Chiny czy Księżyc? – pyta nauczyciel.
- Panie psorze, myślę, że jednak Chiny.
- A na jakiej podstawie tak twierdzisz?
- Bo Księżyc już widziałem nieraz, a Chin jeszcze nigdy.

- Tatusiu, czy Ocean Spokojny zawsze jest spokojny?
- Co za głupie pytanie! Czy nie możesz dowiadywać się o cos mądrzejszego?
- Mogę. Chciałbym wiedzieć, kiedy umarło Morze Martwe.

Nauczycielka zadała dzieciom wypracowanie pt. "Co mój tata robi po pracy?". Pisze Jaś, syn policjanta.

"Tato po pracy zawsze bierze gazetę i idzie do ubikacji. Chyba będzie srać, bo czytać przecież nie umie..."

Przychodzi synek do domu ze świadectwem. Ojciec ogląda i widzi same 2. Syn stoi uśmiechnięty i czeka.

- Czego się gówniarzu śmiejesz, przecież tu są SAME dwójki?! – i wyjmuje pasek ze spodni.
- Spoko, ojciec, jeszcze tylko wp*.*dol i już wakacje!...

Do apteki wpada blady, drżący chłopiec:

- Czy ma pani jakieś środki przeciwbólowe?
- A co cię boli chłopcze?
- Jeszcze nic, ale ojciec właśnie ogląda moje świadectwo.

- Jaki jest czas przyszły od słowa pije?
- Pijany – odpowiada uczeń.

Powiedz mi, Jasiu – pytają małego chłopca – czy twoja matka jest chora, że leży w łóżku?

A Jaś na to:

Nie, tylko się boi, żeby ojciec łóżka na wódkę nie sprzedał

- Proszę pani, ja się w pani chyba zakochałem – mówi dziesięcioletni Jasiu.
- Przykro mi Jasiu, ale ja nie lubię dzieci.
- A kto lubi, będziemy uważali.

Jaś do Magdy.

- Magda, chodź, cię bzyknę!
- Nie mogę, mam okres.
- Ej Magda, ty ciągle z tą szkołą...!

Pani mówi do dzieci.

- Proszę ułożyć zdanie, aby występował w nim dwa razy wyraz 'pięknie' wszystkie dzieci ułożyły podobne zdania w stylu:

"Dzisiaj jest piękny dzień bo pięknie świeci słońce."

W końcu pani dochodzi do Jasia.

- No to może teraz Jasiu przeczyta nam swoje zdanie.

Na to Jasiu.

- Moja siostra wróciła do domu i mówi "tato, jestem w ciąży", na co mój stary odrzekł, "pięknie, q*. *a, pięknie".

Wali się Jasiu z Małgosią. Małgosia mówi:

- Jasiu ale ty to bajer robisz, lepiej od tatusia.
- Wiem, mama mi mówiła...

- Mój tatuś ma piękny, nowy samochód – chwali się chłopiec kolegom.
- A gdzie go trzyma? – dowiadują się koledzy.
- Schnie w garażu. Całą noc malował go i zmieniał numery.

- Małgosiu rozkracz się.
- Kraaa!

Dzieci wybierają zawody aktorek, piosenkarzy, strażaków, policjantów, itp. Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.

- Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty? – pyta nauczycielka.
- Nie. Dlatego, że pracuje raz w roku.

Nauczycielka pyta małego Jasia:

- Gdzie pracuje twój ojciec?
- W kawiarni.
- Jest kelnerem?
- Nie! Literatem!

- Mam dość misiów i resoraków – powiedział Jaś zabijając św. Mikołaja

Znudzony onanizmem siedmioletni Franio
Zobaczył gołą siostrę i poleciał na nią.

Mile złego początku, lecz koniec żaloszny,
Dostał wp*.*ol od ojca, a syfa od siostry...

- Jasiu – pyta nauczyciel. – Jaki to będzie przypadek jak powiesz "lubię nauczycieli"?
- Bardzo rzadki, panie profesorze.

Jasio pyta tatę:

- Czy potrafisz podpisać się z zamkniętymi oczami?
- Potrafię.
- To świetnie. Trzeba podpisać się kilka razy w moim dzienniczku.

Jas wraca do domu cały zmoczony.

- Co się stało? – pyta się matka.
- Bawiliśmy się w psy.
- No i co?
- Ja byłem latarnią...

Kto to jest hipokryta? – pyta pani na lekcji.

- Ja wiem – zgłasza się Jaś – to jest uczeń, który twierdzi, że lubi chodzić do szkoły.
- Synku, kiedy poprawisz dwójkę z matematyki?
- Nie wiem, mamusi, nauczyciel nie wypuszcza dziennika z rąk.

Na przystanku autobusowym pewna pani widzi małego chłopca strasznie umorusanego i zasmarkanego.

- Chłopcze, czy ty nie masz chusteczki?!
- Mam, ale obcym babom nie pożyczam.

W szkole pani kazała narysować dzieciom swoich rodziców. Po chwili podchodzi do małego Jasia i pyta:

- Dlaczego twój tata ma niebieskie włosy?
- Bo nie było łysej kredki.

Lekcja religii w szkole:

- Kto był pierwszym człowiekiem na Ziemi?
- Blake! – odpowiada Grześ.
- Co ty opowiadasz! Pierwszym człowiekiem był Adam!
- No właśnie! Pamiętałem, że to ktoś z 'Dynastii'!...

- Tato, dlaczego ten pociąg zakręcowywuje?
- Nie mówi się "zakręcowywuje", tylko "zakręca"!
- No dobrze, to dlaczego on zakręca?
- Bo mu się tory wygły...

O potworach:

Dziewczynka potwór:

- Mamusiu dzieci w szkole mówią, że jestem wilkołakiem. Zmyślają, prawda? Mama potwór:
- Oczywiście, że zmyślają. Ale teraz zamknij się i wyczysz sobie twarz.

Na budowie, podczas szkolnej wycieczki:

- Bardzo ważne jest noszenia kasków. Znałam chłopca, który nie nosił kasku. Pewnego dnia spadła mu cegła na głowę i zabiła go na miejscu. Znałam też dziewczynkę, która chodziła w kasku i gdy spadła jej cegła na głowę, uśmiechnęła się i poszła dalej.
- Ja ją znam. Mieszka w naszym bloku. Do tej pory chodzi w kasku i się uśmiecha.

- Co się stanie, jeśli naruszysz jedno z dziesięciu przykazań? – pyta katechetka ucznia.
- Pozostanie dziewięć!

17. O bacy

Baca rozwodzi się z Gaździną. Odbywa się rozprawa w sądzie. Sędzia pyta się Gazdy:

- Powiedźcie, Gazdo, dlaczego chcecie się rozwieść z tą Gaździną, przecież żyjecie razem już 20 lat, w czym wam ona zawiniła?

Gazda na to odpowiada:

- A bo Panie sędzio, ona mi seksualnie nie odpowiada.

Na to w końcu sali podnosi się ze swojego miejsca Juhas i woła:

- Głupoty, Gazdo, gadacie! Całej wsi odpowiada, a wam nie!

Juhas widzi bacę prowadzącego duże stado owiec.

- Dokąd je prowadzicie?
- Do domu. Będę je hodował.
- Przecie nie macie obory, ani zagrody! Gdzie będziecie je trzymać?
- W mojej izbie.
- Toż to straszny smród!
- Cóż, będą się musiały przyzwyczaić.

Baca przyjechał do Warszawy. Myśli sobie: "psejode się tromwojem".

Idzie do kiosku i gada:

- Poproszę bilet na tramwaj. Miysce konicznie sidzonce.

Góral stanął przed sądem oskarżony o pobicie.

- Oskarżony twierdzi, że uderzył poszkodowanego jeden raz zwiniętą gazetą?
- Ano tak – zgadza się góral.
- I od tego ciosu gazeta poszkodowany doznał wstrząsu mózgu?
- Skoro tak doktor powiedział...
- W takim razie co było w gazecie?
- Nie wiem, nie czytałem.

Jedzie gazda z gaździną furmanką. Nagle niebo się zachmurzyło, rozszalała się burza. Znienacka 20 metrów przed furmanką uderzył piorun. A gazda patrzy w niebo, palec podnosi i mówi:

– Nooooooo...

Jada dalej. Po chwili następny piorun uderzył 5 metrów za furmanką. Gazda znów podnosi palec i mówi:

– Nooooooooooooooo...

Znowu jadą dalej. Nagle kolejny piorun uderza w gaździnę jadącą na furmance, a gazda zadowolony:

– No!!!

Idzie baca do sklepu mięsnego i pyta:

– Cy jest kiełbasa?

– Jest. Beskidzka.

– Bez czego???

Siedzi góral na szczycie Rys i krzyczy:

– Hej!... Morze, nasze morze...

Baca rozmawia z turystą:

– Zabiłem wczoraj 10 ómów – mówi baca.

– Ciem – poprawia turysta.

– A kapciem.

– Wisi Baca na drzewie na jednej ręce i czyta książkę, którą trzyma w drugiej.

Przechodzący turysta przystaje i mówi:

– Baco! We wsi powiadają, że Baca ma zdolności parapsychiczne!

Na to Baca:

– A głupoty gadają!

Na to turysta odchodzi w swoją stronę. Baca, dalej wisząc na drzewie puszcza gałąź na której wisiał i przewraca ze spokojem kartkę, wisząc w powietrzu.

– Oj, pie*. *ą głupoty w tej wsi, oj pie*. *ą!

Idzie dwóch baców koło sklepu spożywczego...

– Baco! Wiejmy stąd ino żywo!!!

– A czemuż to!?

– Bo tu piszą "Dżemy jaja!!!"

Podczas wizyty prezydent USA zwiedza z Gierkiem Zakopane. Nagle słyszą krzyk i płacz kobiety. Patrzą – a gazda za chałupą grzmoci żonę. Prezydent pyta go dlaczego tak się znęca nad kobietą. Gazda mówi:

– Chciała mieć fiata – kupiłem. Chciała mercedesa – kupiłem. Ale teraz jej się helikopterem zachciało latać. Nie kupię, bo tu góry i jeszcze mi się baba zabije!

Prezydent pokiwał ze zrozumieniem, ale Gierek wziął gazdę na stronę i pyta:

- Gazdo, a tak naprawdę o co poszło?
- Przeca nie powim obcemu, że mi bździągwa bony na cukier zgubiła.

Pytają bace:

- Czy te trzy dziewczynki są twoimi córkami?

Baca:

- No.
- Ale one urodziły się tego samego dnia?!
- No...
- ... w odstępach piętnastominutowych!!!
- No to co?! Ja mom rower...

Baca zatrudnił się w kopalni. Już pierwszego dnia miał pecha, bo wpadł do starego, zapomnianego szybu. Zbiegli się koledzy i mówią:

- Franek, jesteś tam?
- Jo.
- Nic ci się nie stało?
- Ni.
- To wyłaź stamtąd.
- Kaj nie mogę, bo jeszcze lecę...

- Wojtek, wyście taki mądrala, wsytko prawie wiyecie, to powiydzieczie wiela jest prowda?

Gazda na to:

- Jo znom jino trzy. Piyerso to świynto prowda, drugo tyż prowda, i trzecio gównno prowda.

Przychodzi baca do kolegi chirurga i mówi:

- Wiesz Kazik pomóż, mam brzydką żonę! Weź ty jej zrób jakąś operację!
- Ja nie dam rady, ale pogadam z doktorami w Krakowie może się da, ale to będzie kosztować z jakieś dziesięć tysięcy.

Spotykają się po dwóch tygodniach. Mówi lekarz Kazik:

- Tak jak mówiłem, da się załatwić, ino dziesięć patyków przynieś.
- A wiesz Kazik, już nie trzeba, gajowy zgodził się za pięć stówek odstrzelić.

Autostopowiczka zatrzymuje samochód na drodze z Poronina do Zakopanego. Samochód zjeżdża na pobocze i szofer odkręca okienko. Autostopowiczka wsadza głowę do środka, a wtedy kierowca podkręca szybko okienko, wychodzi drugą stroną, zadziera kieckę i odbywa stosunek z rzeczoną autostopowiczką, poczem odkręca okienko i odjeżdża. Wtedy zza drzewa wychodzi góral i rzecze:

- Auto, jak auto, ale takie drzwi to se musze kupić.

Siedzą dwie Góralki na płocie i plotkują, plotkują po czym jedna mówi do drugiej:

- Oj Maryna cza mi Cię będzie pożegnać, widzę że idzie Franek z kwiatami trza mu będzie dupy dać!
- A co to u was flakona ni ma?

Dialog Góralek:

- Wiesz Maryna dupczyłam się z inteligentem!
- No i jak było?
- Ty wiesz, On miał PENISA!
- Ooo!, a co to takiego?
- Taki ch*j, ino giętki!

Pewnemu bacy sześć razy spaliła się baczka. Pięć razy ją odbudowywał, ale za szóstym razem już się załamał. Stał nad resztkami domu, podniósł głowę i woła do nieba:

- Panie Boże! Za jakie grzechy?!

Na to głos z nieba:

- Oj nie za żadne grzechy, nie za grzechy. Tylko cosik ja cię chyba Józek nie lubię...

Siedzi baca przed chałupą i pierze w misce kota. Przechodzi turysta i słysząc straszne piski próbuje zaprotestować:

- Baco, co robicie?!
- Ano kota pierze – rzecze baca.
- Ale baco, kotów się nie pierze!
- Pierze się pierze.

Nie przekonawszy bacy, turysta wybrał się w dalszą drogę. Kiedy wracał po kilku godzinach zobaczył baczę i leżącego obok zdechłego kota. Pokiwał głową i mówi:

- A mówiłem, że kotów się nie pierze?
- Pierze się pierze, jeno nie wyżyma...

Siedzi baca nad rzeką i się onanizuje. Podchodzi turysta i się pyta:

- Baco co wy robicie?

Na to baca:

- Jak to co? Wysyłam dzieci nad morze.

Baca znalazł broszurkę, jak odzwyczaić się od jedzenia przez tydzień. Pierwszego dnia miał zamiast posiłków pić po 1/2 szklanki wody. Drugiego po 1 szklance itd. Siódmego dnia półprzytomny z głodu miał wykonać ostatnie polecenie – wysrać się. Poszedł więc za chałupę, kucnął, natężył się i nic. (z pustego to i Salomon...) Siedzi, siedzi, aż nagle słyszy odgłosy jedzenia. Patrzy, a tu mu dupa się pasie!

Idzie sobie turysta polaną w górach i widzi baczę. A baca pasie sobie owce. Czarne i białe.

No i turysta się go pyta:

- Baco.. Ile mleka dają te owce?
- Ano białe cy corne?
- No wszystkie.
- Białe dwa litry..
- A czarne?
- Ino tys dwa litry.
- A ile trawy jedzą?
- Białe cy corne?
- No wszystkie..
- Białe tsy kilo.

- A czarne?
- Tys tsy kilo.

Rozmawiają tak z piętnaście minut i okazuje się że białe owce nie różnią się niczym innym niż kolorem wełny. Wreszcie zdenerwowany turysta pyta się jeszcze raz:

- No to czemu baco je tak rozróżniacie?
- Ano białe owce som moje.
- A czarne czyje?
- Ano tys moje.

Obchodzona była właśnie Setna Rocznicą Urodzin Lenina (SRUL). Znaleźli tedy i bacę starego z Poronina, co to Lenina pamiętał, i poprosili go, co by opowiedział im coś o spotkaniu z Leninem, jaki to Lenin był miły, i dobroduszny. Siadł tedy Baca na rogu chałupy, i powiada:

Pamiętam była wiosna, topniały śniegi, świeciło ślicznie słońeczko. Towarzysz Lenin postanowił się ogolić. Wszedł tedy na ganek z miednicą, mydłem pędzlem. Ledwo sobie namydlił pysk podbiegł do niego mały chłopczyk. Popatrzył na towarzysza Lenina i zawołał: "Towarzyszu Lenin, łysiejecie!". A towarzysz Lenin uśmiechnął się,... a mógł przypierdolić!

Wieczorem przychodzi baca do I-szego sekretarza gminnej POP i mówi, że chce koniecznie zapisać się do partii. Sekretarz, że trzeba pół roku próby. Na to baca:

- Albo mnie tyrozki zopisecie, albo nie chce w ogóle.
- Ależ baco, powiedzcie, chociaż dlaczego.
- Jok mnie zopisecie to powim.
- Ale baco, nie mogę was zapisać, skoro nie znam nawet motywacji.

Po godzinnej konwersacji w tym stylu sekretarz skapitulował i zapisał bacę do partii.

- No to powiedzcie baco teraz, dlaczego tak nagle zachciało wam się do partii?
- No, tera powim. Psychodza jo do chołupy i wchodza do swojego pokoju a tam widza, moja żona w moim łóżku z kochankiem. No to posedł jo do kuchni, golnął se kielicha i posedł do drugiego pokoju, a tam widza córka w łóżku z gachem. No to wrócił jo do kuchni, golnął se drugiego kielicha i se powidziol: JO WAM KURWY WSTYDU NAROBIE!!!

Siedzi baca na drzewie i śpiewa. Przechodzi turysta.

- Baco, spadniecie, na drzewie się nie śpiewa.
- Nie spadnę.

Za godzinę wraca turysta, patrzy, a pod drzewem leży baca.

- A mówiłem wam, baco – nie śpiewa się na drzewie.
- Śpiwo się, śpiwo, ino się nie tańcy.

Dwóch juhasów znalazło jeża i kłóćą się o nazwę tego zwierzaka:

- To je iglok!
- To je spilok!

Przechodził tamtędy stary baca i usłyszał sprzeczkę. Podszedł i zawyrokował:

- To nie je ani iglok, ani spilok. To je kolcok!

Do bacy przychodzi chłopak z dziewczyną i chcą wynająć jakiś pokój na noc. Baca na początku nie chce, mówi że miejsce już nie ma i w ogóle ale w końcu zgadza się ulokować

ich na strychu. Wieczorem przychodzi spytać czy aby nie są głodni, a oni mu ze strychu:

– Nie baco, my żywimy się owocami miłości.

Baca:

– No dobra, dobra, tylko nie rzucajcie skórek bo mi się gęsi podławią.

Idzie baca przez połoniny i widzi jak turysta robi pompki dla zdrowia. Stanął i kiwa głową z podziwem.

– Różne ja wiatry widziałem, ale żeby babę spod chłopa wywiało...?

Sąsiad mówi do bacy:

– Baco, tam za stodołą na waszych deskach chłopaki gwałcą waszą córkę.

Baca przerażony biegnie natychmiast za stodołę, po chwili wraca uśmiechnięty i mówi:

– Aaaaa... wiedziołem, że żartowołeś, to wcale nie moje deski.

Policjant zatrzymuje bacę jadącego furmanką.

– Baco, co wieziecie?

Baca nachyla się i szepcze:

– Siano.

– Czemu tak cicho mówicie?

– Żeby koń nie usłyszał!

Baca wydlubał sobie oczy, powiesił je na drzewie i powiedział:

– Oczywiście.

Pewien turysta zabłądził w górach, tracił już nadzieję, gdy zobaczył jakieś światła, a dalej góralską chałupę.

"Jestem uratowany – zapłacę im – dadzą mi coś zjeść, napoją mnie, przenocują..." –

pomyślał turysta i wszedł do środka. Patrzy na zapiecku leżącą nieruchomo Bacowa i Baca.

– "Dobry wieczór, zabłądziłem, jestem głodny, chce mi się pić, zapłacę wam" – powiedział turysta.

...CISZA

– "Chciałbym coś zjeść – jestem głodny" – powtórzył.

...CISZA

Zdegustowany brakiem reakcji Bacy i Bacowej, wziął to co leżało na stole i zjadł.

– "CHCIAŁBYM SIĘ CZEGOŚ NAPIĆ" – powiedział, już zdenerwowany, turysta.

Gdy po raz kolejny odpowiedziała mu cisza – wypił co było na stole, przeleciał Bacową i wychodząc rzekł "Co za popieprzeni ludzie!".

W bacówce ciągle CISZA, gdy w pewnym momencie Bacowa nie wytrzymała i kichnęła.

Baca na to: "Przegrałaś – gasisz światło"

W Morskim Oku w przerębli kąpie się baca.

– Baco, nie zimno wam? – pytają się turyści.

– Ni.

– Ciepło?

– Ni.

– A jak wam jest?

– Jędrzej.

Baca łapie okazję na drodze, wreszcie udaje mu się złapać przejeżdżającego Mercedesa. Wsiada i jada, ale po kilku kilometrach jakoś tak nudno się zrobiło, więc baca się pyta:

– A co to panocku, za znacek z psodu?

– To? (mówi kierowca pokazując na znaczek mercedesa), to taki celownik, jak kogoś złapie w ten celownik, to już na pewno trafię.

– Aha.

Po kilku kilometrach patrzą, a tu drogą jedzie jakiś facet na rowerze. Baca mówi:

– A weźcie, panocku, tego człowieka w ten celownik...

Kierowca skręcił i faktycznie rowerzysta znalazł się "w celowniku", ale ponieważ kierowca nie chciał iść do więzienia, to w ostatniej chwili skręcił, aby nie trafić rowerzysty, chwilę potem baca się odzywa:

– liiii, kiepski ten pański celownik, gdybym nie roztworzył drzwi to byśmy go w ogóle nie trafili.

Wchodzi baca do sklepu i nie zamyka drzwi.

– Baco, drzwi w domu nie macie? – Krzyczy na niego sprzedawczyni.

– Mom, i taką cholerę jak wy, tyz mom.

Turysta pyta się górala:

– Baco czemu ciągniecie ten łańcuch?

– A co, mam go pchać?

Wywiad z bacą:

– Baco, jak wygląda wasz dzień pracy?

– Rano wyprowadzam owce, wyciągam flaszkę i piję...

– Baco, ten wywiad będą czytać dzieci. Zamiast flaszka mówcie książka.

– Dobra. Rano wyprowadzam owce, wyciągam książkę i czytam. W południe przychodzi Jędrzek ze swoją książką i razem czytamy jego książkę. Po południu idziemy do księgarni i kupujemy dwie książki, które czytamy do wieczora. A wieczorem idziemy do Franka i tam czytamy jego rękopisy.

Spotyka się dwóch górali wysoko w górach.

– Baco, wełna drożeje!

– A kto tak powiedział?

– Wałęsa.

– A gdzie on pasie?

Siedzi baca w zimie na zboczach i się przygląda jak turyści z Niemiec zjeżdżają na nartach. Nagle widzi jak jedną babkę wyrzuciło na pagórku że aż wpadła głową w zaspę. Ino jej tylko tyłek wystaje. Baca długo nie namyślając się zaszedł od tyłu i zaczyna dupczyć. Nagle słyszy jak ta jęczy:

– Ja gut, ja gut!

Baca na to:

– A skąd ja ci tera dziwko jagód wezmę?!

Dwóch górali: mały i duży sikają na mur. Mały strasznie mruga oczami. Widząc to drugi pyta:

- Co tok mrugos?
- Bo mi do ocu prysko!

Zepsuł się kobiecie samochód na drodze, prosi o pomoc przechodzących górali. Górale naprawili, ale gdy chciała im zapłacić okazało się, że górale wolą zapłatę w naturze. Nie bardzo się to jej podobało, ale co miała zrobić. Poprosiła ich tylko żeby założyli prezerwatywy bo nie chce zająć w ciążę. Górale się zgodzili, itd.

Na następny dzień spotykają się w knajpie wioskowej i jeden mówi:

- Josiek, zależy nom na tym żeby nie zasiała w ciążę?
- Ni.
- No to ściągamy te gumki!!!

Góral przyprowadził swoją żonę będącą w ciąży na badania okresowe. Lekarz zbadał gaździnę, przyjął honorarium, pożegnał. Do gabinetu wchodzi mąż i pyta o zdrowie żony. Lekarz odpowiada:

- No cóż, u waszej żony jest ciąża pozamaciczna.

Chłop zbladł i nerwowo sięga po portfel.

- Nie trzeba, gazdo, żona już płaciła.
- Panie doktorze, macie tu 100 tysięcy, i nie mówcie nikomu, że pozamaciczna, bo jeszcze chłopcy mnie wyśmieją, że nie trafił tam, gdzie trzeba.

Baco, co robicie, jak macie wolny czas?

- Siedzem i dumiem...
- A jak nie macie czasu?
- To ino siedzem...

Przyjechał turysta z turystką w góry. Nocują u bacy. Rano bacia pyta:

- Czy wy w nocy nic ze sobą nie robicie, że się światło cały czas pali?...
- Baco, przy świetle to dopiero przyjemność!

Na drugi dzień turysta pyta bacę:

- No i jak, lepiej przy świetle?
- Lepiej, lepiej – i ile dzieci miały uciechy!

Przychodzi hanys do sklepu w W-wie i pyta:

- Czy są fafkulce?

Ekspedientka nie kumata mówi:

- Nie ma

Na to hanys:

- To poprosza fa f spray'u

Spotyka się w knajpie dwóch górali, a ponieważ jeden z nich niedawno się ożenił, to drugi pyta się go jak mu poszło w noc poślubną.

- Ano, Stasiu, normalnie. Jak weszliśmy do sypialni to się rozebrałem,

żeby se psiakrew nie pomyślała, że się jej wstydzę. Potem dałem jej w gębę, żeby sobie nie pomyślała, że jej się boję. Na sam koniec sam się zaspokoilem, żeby se psiakrew nie pomyślała, że jej potrzebuję.

Siedzi bacia na skale i liczy:

– 121, 121, 121...

Przechodzi turysta i pyta się:

– Co tak liczycie baco?

Bacia strąca turystę że skały i liczy dalej:

– 122, 122, 122...

Idzie sobie dwóch górali przez Zakopane do domu, a mieszkali na Gubałówce.

Przechodzą obok torów kolejowych i zobaczyli tam ruskie cysterny. Nie znali

Ruskich literek, ale tak im jakoś zajeżdżało alkoholem... Napili się...

Poszli później do domów... Rano do jednego z nich dzwoni telefon

– Co jest? – mówi bacia podnosząc słuchawkę

Po drugiej stronie był drugi bacia z zesłonocej imprezy:

– Baco, sraliście? – pyta ten drugi

– Nie.

– To niesrajta, bo ja z Londynu dzwonię...

Turysta do bacy:

– Ile kosztuje ten pies??

– Sto milionów.

– Przecież nikt go nie kupi.

Po pewnym czasie turysta do bacy:

– Sprzedaliście psa??

– Tak. Za dwa koty po 50 milionów...

Sędzia do górala:

– Ile macie dochodów?

– Wysoki sądzie, do chodów to ja mam dwie nogi, ale obie kipskie.

Gazdowska rozmowa.

– Staszek, czy twój konicek kurzy fajkę?

– Nie.

– No, to ci się szopa pali.

– Baco, co robicie?

– Uwozom!

– Na co?

– Cobyk nie spod!

Śpiewa juhas na hali. Bacia nie może wytrzymać i woła:

– Czego się drzesz?!!

– Dyć to nie dżez, to folklor!

Idą Antek i Francek przez las. Zobaczyli kamień, na którym było napisane:
"Jeśli macie ludzkie serce, to mnie obróćcie...".

Nasapali się więc porządnie, a zaś na drugiej stronie było napisane:
"Piknie wam dziękuję, bo mi się bok odleżało...".

Wraca gaź dzina pociągiem z jarmarku i pyta siedzącego z nią w przedziale pasażera:
– Proszę pana, czy w Zimnej Wodzie staje?
– Mnie nie!

Rozmawiają dwie gaździny o swoich dzieciach. Jedna z nich się chwali:

– A mój Jasiek to teraz studjuje w takim uniwersytecie, co to się tak jako nazywo: ugryz –
nie, nie ugryz!... użarł – nie, nie użarł... A! Już wim! UJOT!

Bacowa budzi swojego męża w środku nocy.

– Antoś, pchła mi chodzi po plecach, złap ja i zabij.
– Zapal światło – doradza zaspany baca. – Jak cię zobaczy, to sama zdechnie ze strachu.

Na ostry dyżur przywożą górala ciężko pobitego, a ten na noszach zwija się ze śmiechu.
Lekarz pyta:

– I z czego się pan tak śmieje? Szczęka złamana, cztery żebra też, oko wybite?

Góral na to:

– Ja to nic, ale Jontek ma dzisiaj noc poślubną a ja mam jego jaja w kieszeni!

Siedzi Baca razem ze skoczkami narciarskimi i wysłuchuje ich opowieści. Pierwszy skoczek chwali się, że skoczył na odległość 100 metrów, drugi, że pobił rekord skoczni. Na to Baca mówi:

– Jak ja skoczyłem z tej skoczni to lecę, lecę, patrzę, mijam koniec wybiegu, tam gdzie zatrzymują się inni, mijam Zakopane, mijam Gubałówkę, a tu jak halny nie powieje i wróciło mnie na 30. metr.

W Tatrach na hali opala się naga blondyna. Raczej śpi, albo jest mocno zamyślona.

Przechodzący turysta zgorzony widokiem nagiego damskiego łona (ale zabrzmiało) przykrywa je swoim kapeluszem (co za poświęcenie!).

Przychodzi Baca, patrzy i mówi:

– O Jezusicku! Wciągnęło faceta!

– Staro, obróciłabyś się ku mnie.

– Kces mnie, mój chłopecku?

– Nie, ino puscos baki.

Do "Pewex"-u przyszedł z wiaderkiem góral:

– Pani, han co to za flaska?

– Francuski koniak.

– Loć!

– Proszę bardzo.

– A hanta flasysia piykno mi się widzi.

- To jest najlepsze wino portugalskie 'Porto'.
- Łoć. A hanta?
- Polski spirytus.
- Dużo łoć. Za to syćko kielo płacem?
- Dwieście pięćdziesiąt dolarów.
- Wyłoć!

Baca był świadkiem wypadku samochodowego; poldek walnął w drzewo. Przesłuchuje go gliniarz:

- Baco jak to było?

Na to baca:

- Panocku widzicie to drzewo?
- Widzę.
- A oni nie widzieli...

- Baco, czy pokażecie nam Giewont? – pytają turyści.
- Jo. Widzita tom pirwszom górke?
- Tak.
- To nie je Giewont. A widzita tom drugom górke?
- Tak.
- To tyz nie je Giewont. A widzita tom trzeciom górke?
- Nie.
- To je Giewont.

Zmarznięty w czasie śnieżycy turysta puka do bacówki – otwiera baca.

- Macie baco coś do jedzenia? – Niiii! – To może chociaż wrzątek macie??
- Mom... ino zimny.

Ten sam turysta w następne wakacje zachodzi w deszczu do bacówki, baca gościnnie częstuje go gorącą strawą, turysta zajadając spostrzega że do talerza leci mu z góry woda...

- Baco dach ci przecieka.
- Wim...
- To dlaczego nie naprawisz??
- Ni mogę, przecież dysc pada.
- To dlaczego nie naprawisz kiedy nie pada??
- A bo wtedy nie cieknie...

W górskiej chacie pod Gubałówką wielką uroczystość – Jan Gaśienica kończy sto lat.

Zjechali się reporterzy, naczelnik miasta, wręczono medal i dyplom. Wszyscy, trzęsącego się ze starości pomarszczonego Gaśienicę, pytają jak dożył tak sędziwego wieku.

- Zwyczajnie, nie piłech, nie palitech, za dziewczkami nie gonitech...

W tym momencie przerywa mu straszny hałas.

- Nie przejmujta się – mówi Gaśienica – to tylko mój starszy brat, całą noc pił gorzałe, to mu się chce teraz za d*.*ami ganiać.

Początkujący narciarz pyta bacę:

- Czy ten zjazd jest niebezpieczny?
- A gdzie tam, panocku, wszyscy zabijają się dopiero na dole!

– Czy to prawda baco, że tutejsi ludzie nie lubią przybyszów z nizin? – pyta turysta górala.

- A bo ja to wim... Widzicie panocku ten cmyntoz?
- Widzę...
- Tu leżą ci, co przysli na zabawę bez zaproszenia...

Pijany góral wraca z wesela i zaczyna się rozbierać.

- Maryna, pomóż bo ni moze kosuli sciognoć – prosi żonę.

Ta podchodzi i załamuje ręce.

- Jezusicku, Jendrek, psecie ty mas ciupaske w plecach!

Baca słyszy krzyki z podwórka:

- Czego tam?
- Bacoooo! Potrzebujecie drewna?
- Niiieee! Przecie mom!

Rano baca budzi się, wychodzi na podwórko, patrzy:

- O kur.*! Gdzie moje drewno?!

Sprawa w sądzie. Sędzia pyta oskarżonego – górala:

- Zawód?
- Mchooptyk
- Co?
- Mchooptyk!
- A co pan robi?
- Optykam chałupy mchem...

Zapisują bacę do Partii. Sprawdzają życiorys.

- No a jak to było po wojnie? Byliście w jakiejś bandzie?
- Ni, ta bydzie pirsas.

Przychodzi turysta do bacy i pyta:

- Baco, macie jakiś pokój do wynajęcia?
- Mom.
- Za ile?
- Dwiście.
- Baco! Za tyle? To bardzo drogo!
- Panocku ale tu jest piknie.
- No dobra baco, ale musi tu być spokój i żadnych dzieci.
- Tu nimo żadnych dzieci.

Turysta idzie spać. Rano o godz. 5 – rumor, wrzask, z poddasza wypada czereda dzieci.

Wrzeszczą, wywracają meble itp.

Turysta zwleka się z wyra (przekrwione oczy itp.) i zaspanym głosem mówi do bacy:

- Baco, baco, tu nie miało być żadnych dzieci!

– Dzieci? To są skurwysyny nie dzieci!

Idzie turysta po szlaku i nagle słyszy:

– Ło Jezuuuu!!! Jezu, Jezu, Jezu, Jezusicku!!!!

Biegnie, patrzy a tu baca siedzi na pieńku, obok wbita siekiera i:

– Ło Jezu, Jezu, Jezu!

Turysta: Baco! Baco co wam się stało?!

Baca: Mnie? Nic. Ło Jezuuuu!!! Jezu, Jezu, Jezu!!!

T: A może komuś w waszej rodzinie?

B: Mojej? Ni. Ło Jezu, Jezu, Jezu, Jezusicku!!!

T: No to co tak lamentujecie?

B: Ło Jezu, jak mi się robić nie chce!

Zapisują bacę do spółdzielni produkcyjnej.

– Dacie krowę do spółdzielni?

– Dom.

– Dacie konia do spółdzielni?

– Dom.

– Dacie owce do spółdzielni?

– Nie dom.

– Dlaczego?

– Bo mom.

– Baco, czy można tu gdzieś kupić części zamienne do samochodu?

– Zaraz za wioską jest ostry zakręt nad urwiskiem, a części leżą na dole...

Idzie sobie baca i ciągnie na sznurku zegarek.

Przechodzący turysta pyta zdziwiony:

– A co to baco, zegarek na sznurku ciągniecie?

– Ja go wreszcie nauczę chodzić!

Nad Morskim Okiem siedzi stary gazda. Przechodzący turyści pozdrawiają go i pytają:

– Co tu robicie?

– Łowię pstrągi.

– Przecież nie macie wędki.

– Pstrągi łowi się na lusterko.

– W jaki sposób?

– To moja tajemnica. Ale jeśli dostanę flaszkę, to ją wam zdradzę.

Turyści wrócili do schroniska, kupili butelkę wódki i zanieśli ją gaździe. On tłumaczy...

– Wkładam lusterko do wody, a kiedy pstrąg pod pływa i zaczyna się przeglądać to ja go kamieniem i już jest mój...

– Ciekawe... A ile już tych pstrągów złowiliście?

– Jeszcze nic

18. O strażakach

Na miejsce pożaru przyjeżdża wóz strażacki.
Strażacy wyskakują z niego i... nic nie robią!
Podchodzi do nich jakiś staruszek i pyta:
– Dlaczego nie lejecie?!
– Nie lejemy, bo nie ma drzewek...

Po zademonstrowaniu swych umiejętności
kandydatka na śpiewaczkę pyta profesora:
– Czy mój głos ma jakieś szansę?
– Oczywiście! Na przykład, gdy wybuchnie
pożar!

W biurze wybuchł pożar. Dyrektor biega w popłochu
po swoim gabinecie, szukając czegoś w regałach
i w szufladzie.
– Czego pan szuka? – pyta sekretarka.
– Gdzieś tu wsadziłem broszurkę z przepisami
przeciwpożarowymi...

Wróżka siedzi nad szklaną kulą obok mężczyzny
i przepowiada:
– Widzę przed panem buchające żarem życie!
Będzie się pan wspinał wyżej niż wszyscy... Widzę
piękny mundur i jakieś złote błyski koło głowy...
– To dla mnie nic nowego, przecież jestem
strażakiem!

Po pożarze, który strawił pół wsi, pogorzelnicy
zgłaszają się do firmy ubezpieczeniowej po odbiór
odszkodowania. Przychodzi także Fąfara.
– Przecież pana chałupa nie spaliła się!
– Zgadza się, ale kto zapłaci za mój strach?

Do biura agencji ubezpieczeniowej wbiega interesant.
– Chciałbym ubezpieczyć dom!
– Bardzo proszę, szanowny panie. Zechce pan
usiąść i chwilę poczekać.
– Kiedy ja nie mam czasu, on już się pali!

Na cmentarnej ławeczce duchy grają w pokera
i strasznie się kłócą. Przechodzący obok staruszek
zwraca im uwagę:
– To już nie macie gdzie grać w karty?
– Chwilowo nie. Obok naszych grobów chowają
strażaka i orkiestra dęta tak głośno gra, że
nie można wytrzymać!

Strażak ratuje staruszkę z płonącego mieszkania.

- Proszę zacisnąć zęby! – krzyczy znosząc ją w dół po drabinie.
- W takim razie musimy wrócić na górę, zostały na półce w łazience!

Fąfara spędza noc w hotelu. Nie może zasnąć, bo wciąż przeszkadza mu jakiś hałas. Dzwoni więc do recepcji.

- Proszę wybaczyć–mówi recepcjonistka– ale nie można wymagać od straży, aby jeszcze ciszej gasiła pożar.

Pod ścianą budynku przechodząca kobieta, zauważa mężczyznę załatwiającego swoją potrzebę.

- Nie wstyd panu? Przecież sto metrów dalej jest szalet!
- A pani myśli, że ja mam węża strażackiego?!

– Wyobraź sobie kochanie, kiedy byłam na wczasach w Tatrach–chwali się Halince jej gruba koleżanka – mężczyźni wchodzili do mojego pokoju po drabinie!

- Mój Boże! A co, pensjonat się palił?!

Fąfarę wyrzucono z wojska za pijaństwo i po jakimś czasie został strażakiem. W krótkim czasie awansował i został dowódca drużyny strażackiej. Któregoś razu wóz strażacki dowodzony przez Fąfarę wezwano do gaszenia pożaru. Strażacy przybyli szybko na miejsce i zaczynają rozwijać waż strażacki. Jak zwykle podpity Fąfara wydaje rozkaz:

- Przerwać ogień!!!

Fąfarowie przed wyjściem na wieczorny seans do kina mówią do Jasia:

- ...I pamiętaj: nie baw się zapałkami, mógłbyś znów rozniecić ogień w mieszkaniu!
- No dobrze. Obiecuję, że nie będę ruszać zapałek. Przecież i tak wiem, w której szufladzie tatuś trzyma swoją zapalniczkę!

– Straż pożarna? Proszę natychmiast przyjechać! Zauważyłam przed chwilą, że jakiś mężczyzna próbuje dostać się po drabinie do mojego

mieszkania!

- Dlaczego pani do nas telefonuje, a nie na policję?
- Bo to robota dla straży. On ma za krótka drabinę!

- Wyobraź sobie, Kaziu, kiedy zauważyłem, że cały dom stoi w płomieniach, wbiegłem natychmiast do kuchni i na rękach wyniosłem teściową.
- No cóż, każdy w takich okolicznościach traci głowę...

W domu publicznym wybuchł pożar. Wszyscy biegają po korytarzach i schodach, wołając: "Woody!". Nagle zza drzwi jednego z pokoi wychyla się młody mężczyzna i mówi:

- A do pokoju numer 28 proszę przynieść szampana.

W środku nocy szefa remizy strażackiej budzi dzwonenie telefonu.

- Kapitanie, pali się chałupa Maśluszczakowej!
- Eee, no... Która teraz godzina?
- Piętnaście po drugiej.
- A od dawna się pali?
- Od pięciu minut.
- Dobra, to obudźcie mnie, jak się porządnie będzie hajcować!

Facet pyta strażaka:

- Dlaczego już pan odjeżdża? Przecież jeszcze pan nie ugasił całego pożaru?!
- Niech się pan z pretensjami zgłasza do mojego komendanta! Ja chciałem pracować na całym etacie, a on dał mi tylko pół...

- Jak udał się twojej żonie pierwszy samodzielny nie ugotowany obiad?

– Szkoda gadać, nawet książka kucharska się spaliła!

Dyżurujący przy telefonie strażak odbiera zgłoszenie o pożarze i odpowiada do słuchawki:

- Niestety, wszystkie wozy wyjechały na akcje gaszenia, nic nie mogę na to poradzić.
- Gdy odłożył słuchawkę, siedzący obok niego kolega

mówi:

- Zwariowałeś?! Przecież wszystkie wozy są wolne!
- Tak, ale to pali się domek mojej teściowej.

Po powrocie z akcji gaszenia pożaru w jednej ze wsi, komendant pisze raport:
"Ugasiliśmy pożar w oborze. Nie spłonęła żadna krowa. Dziesięć utonęło".

W remizie dzwoni telefon.

- Halo, straż pożarna? Moja żona próbowała dziś, jak się piecze mięso w naszej nowej kuchence i...
- Dziękujemy, ale już jesteśmy po obiedzie!

- Halo, pogotowie? Nie wiem co robić... Przed chwilka zmierzyłam mężowi temperaturę i termometr wskazywał 83 stopnie Celsjusza!
- Droga pani! Albo pani pomyliła kolejność cyfr, albo proszę zadzwonić po straż pożarna!

Strażak wraca po pracy do domu i czując swad, woła do żony:

- Kochanie, coś to za cudowny zapach spalenizny!

Ziewająca solenizantka nie jest zadowolona z tego, iż goście zasiedzieli się u niej zbyt długo. Nagle dzwoni telefon. Pani domu podnosi słuchawkę, przez chwilę słucha, po czym odkłada ją i oznajmia:
– Dzwonili ze straży pożarnej. Mówili, że w domu któregoś z was wybuchł pożar. Niestety, nie dosłyszałam u kogo...

Z płonącego budynku strażak wynosi na ramionach piękną, naga dziewczynę.

- Dziękuję panu, to był prawdziwy wyczyn!
- Rzeczywiście, nieźle musiałem się namęczyć, żeby nie dopuścić do pani żadnego z moich kolegów!

W małym miasteczku wchodzi facet do knajpy i zamawia piwo z pianką. Barman napełnia kufel i podaje go facetowi.

- Przecież zamawiałem z pianką!
- Na to barman:
- Panie, o tej porze wszyscy strażacy leżą

pijani, a gaśnice pianowe już się skończyły!

Spotykają się dwaj koledzy.

- Słyszałem, że wczoraj był u ciebie w domu pożar.
- Eee, nie ma o czym mówić. Przyjechali strażacy, przestraszyli się ognia i uciekli...

- Co robi strażak, gdy chce mu się pić?
- Nalewa sobie szklankę wody i GASI pragnienie.

Do sypialni wpada Fąfara i woła do leżącej w łóżku żony:

- Ubieraj się szybko! Pożar!!!
- Z szafy słychać przerażony męski głos:
- Meble! Ratujcie meble!

W środku nocy właściciel hotelu puka do drzwi jednego z pokoi i woła:

- Pożar!! Proszę wstawać i czym prędzej opuścić hotel!
- Na to facet z pokoju:
- No już dobrze! Ale niech pan nie ma złudzeń – zapłacę tylko połowę rachunku!

Fąfara spotyka na ulicy kolegę ubranego w strażacki mundur.

- Skąd masz ten mundur??
- To prezent od żony. Gdy wczoraj przyszedłem wcześniej z pracy, leżał na krześle obok łóżka!

W nocy ktoś głośno stuka do drzwi pokoju hotelowego:

- Hotel się pali!!!
- To nie te drzwi, strażak nocuje obok!

Dwaj kibice piłkarscy rozmawiają ze sobą:

- Wyobraź sobie, kiedy byłem wczoraj na meczu, w moim mieszkaniu wybuchł pożar!
- To straszne! I jak to się skończyło?
- Dobrze, nasi wygrali!

Fąfarówka przygotowująca w kuchni potrawy wigilijne, słyszy wołanie Jasia:

- Mamo, choinka się pali!
- Tyle razy mówiłam: nie mówi się "pali", tylko

"świeci".

Po chwili:

- Mamo, firanki się świecą!!!

- Co to jest: ma 4 koła, 2 węże i jeździ!
- Wóz strażacki.

- Co to jest: psss, aaa!
- ?
- Walec przejechał strażaka...

Do gabinetu uczonego zajętego czytaniem kolejnej książki wpada strażak i woła:

- Dom się pali!!!
- Rozumiem–mówi uczonego, nie odrywając oczu od lektury.–W takim razie niech pan zawiadomi moją żonę. Ja się nigdy nie mieszam do spraw związanych z gospodarstwem domowym.

19. O Wąchocku

- Jak strachliwe są konie sołtysa z Wąchocka?
- Jak sołtys szczeli batem to przez homąto wyskakują.

- Dlaczego żona sołtysa nie puszcza go na bale przebierańców?
- Bo na ostatnim balu przebrał się za ser szwajcarski – stał w kącie i smierdział.

- Dlaczego sołtys poleciał na księżyc?
- Szukać majątek dla sołtysowej bo ma dupę nie z tej ziemi.

- Jak się wybiera sołtysa w Wąchocku?
- Puszcza się beczkę z najwyższej okolicznej góry i w czyją chałupę trafi ten zostaje sołtysem.
- No to dlaczego teraz w Wąchocku nie mają sołtysa?
- Bo beczka trafiła w kibel i gówna mają :)

- Wiecie dlaczego sołtys z Wąchocka sprzedał swego Mercedesa?
- Jak stacja obsługi przeszła na Win 95, to mu ciągle rozpoznawało samochód jako Trabant, i się sołtys wprzył... (Dla Gates'a to i to z Niemiec...)

- Wiecie, dlaczego bank w Wąchocku jest zamknięty już od miesięcy?
- Bo im się Win 95 zawiesiło, i nawet Gates nie mógł odwiesić...

- Wiecie dlaczego zamknęli szpital w Wąchocku?
- Bo nikt się w nim leczyć nie chciał.
- A czemu?

- Bo dostali nowoczesne skalpele sterowane z Win 95.
- Dlaczego w kościele w Wąchocku wszyscy leżą w czasie mszy?
- Bo ksiądz ma niski głos.
- Dlaczego ludzie w Wąchocku chodzą na msze z drabinami?
- Bo ksiądz wygłasza kazania na wysokim poziomie.
- Jak niskie są stropy w kościele w Wąchocku?
- Takie, że myszy są garbate.
- Dlaczego w Wąchocku wszyscy chodzą w kaskach?
- Bo urwał się sznur w dzwonnicy i kościelny rzuca kamieniami.
- Bo sołtys wjechał pługiem na minę, sołtys już spadł, pług jeszcze nie.
- Bo wczoraj w telewizji podali że ciśnienie spadnie.
- Dlaczego w Wąchocku rozłożono siatkę pod linia wysokiego napięcia?
- Żeby napięcie nie spadło.
- Dlaczego na liniach wysokiego napięcia do Wąchocka druty wymienia się na kolczasty?
- Bo Wąchock leży na górcie i po zwykłych prad się ślizgał.
- Dlaczego w Wąchocku podwyższono dzwonnice w kościele?
- Bo sznur był za długi.
- Dlaczego w kościele w Wąchocku wykopano 5 metrowy dół pod dzwonnica?
- Bo sznur był za długi...
- Dlaczego w Wąchocku wykopano dół przed kościołem?
- Żeby wiarę pogłębić.
- Dlaczego w kościele w Wąchocku wierni nie klęczą?
- Bo kradna zelówki.
- Dlaczego w Wąchocku sołtys już nie chodzi w niedziele do kościoła?
- Kupił sobie samochód...
- Dlaczego w Wąchocku mają stale świeże gazety???
- Bo jak im się uda kupić to zaraz je pakują do zamrażarki...
- Jak duży jest rynek w Wąchocku?
- Jakby się położyć na rynku na wznak to ręce i nogi leżą w zbożu
- Dlaczego w Wąchocku są 4 mosty?
- Bo dopiero za czwartym razem trafiono na rzekę

- Gdzie jest najdłuższy most w Polsce?
- W Wąchocku – budowali wzdłuż rzeki

- Dlaczego w Wąchocku jest most?
- Bo mieszkańcy w czynie społecznym rów na rzekę wykopali.

- A gdzie w Wąchocku jest kryta pływalnia?
- Pod mostem.

- Co jest napisane na dnie basenu w Wąchocku?
- Tutaj się nie pali.

- Jakie są zakręty na rzece w Wąchocku?
- Takie, że ryby na wirażach wypadają...

- A jak szeroka jest ta rzeka?
- Ano taka, że jak dwie ryby chcą się wyminąć, to jedna musi wyskoczyć na brzeg.

- Jakie są wiry na rzece w Wąchocku?
- Takie, że jak koń sołtysa pił wodę to mu łeb ukręciło...

- Dlaczego w Wąchocku zbudowano mury na brzegach rzeki?
- Żeby rekiny pastwisk nie wyżerały

- Dlaczego sołtys w Wąchocku już nie jeździ czołgiem?
- Bo mu gasienice pozdychały

- Dlaczego pies sołtysa zabił się o budę?
- Bo dowiedział się, że sołtys zapisał się do Związku Kynologicznego.
- jw. ale Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt
- jw. ale do LOP.
- Bo sołtys zamiast łańcucha założył gumę
- A dlaczego pies sasiada sołtysa nie zabił się o budę, mimo że miał łańcuch z gumy?
- Bo miał budę na wrotkach...

- Pies sołtysa jest świetnie wyszkolony – jak sołtys mówi "Burek chodź!" albo "nie chodź!", to Burek idzie albo nie idzie.

- Dlaczego koń sołtysa powiesił się na lejcach?
- Bo sołtys dokupił 2 ha pola.

- Dlaczego w Wąchocku sołtys orze pole w kółko?
- Bo kupił sobie konia z cyrku.

- Gdzie się chowa koń sołtysa w Wąchocku, jak pada deszcz???
- Jak to gdzie??? Pod dyszel!

- Jakie sprytne są konie w Wąchocku?
- Takie, że jak wóz zjeżdża z góry, to na dyszel wskakuja

- Dlaczego w Wąchocku kury chodzą w kapciach?
- Żeby asfaltu nie porysowały!

- Jak wybredny jest kot sołtysa w Wąchocku?
- Jak mu dać kawę z mlekiem, to mleko wypije a kawę zostawi.

- Dlaczego w Wąchocku krowy na pastwiskach chodzą w kaskach?
- Bo codziennie rano sołtys odwozi je na pastwisko na swoim motorze

- Gdzie był najostrzejszy pies w Polsce?
- U sołtysa w Wąchocku, jak zdechł to łańcuch jeszcze trzy dni szczekał

- Dlaczego świnie w Wąchocku mają na końcach ogonków supełek?
- Żeby się nie mogły precyzyjnie przycisnąć między sztachetami płotu...

- Jak wygląda najdłuższa świnia świata, wyhodowana w Wąchocku?
- Ma 4 metry! (1m świni i 3m ogona) – Jak ją wyhodowano?
- Przywiązano za ogon i codziennie oddalano jej koryto o 0.5 m.

- Podobno sołtys w Wąchocku odkrył lochy... dwie...

- Dlaczego w Wąchocku wiąże się świnie w pęczki?
- Żeby jastrząb ich nie porwał

- Jaka rozpiętość skrzydeł ma bocian?
- 3 m.
- A jaka rozpiętość skrzydeł ma bocian jak leci nad Wąchockiem?
- 1,5 m, bo jednym skrzydłem zakrywa sobie oczy.

- Dlaczego ptaki latają nad Wąchockiem do góry nogami?
- Żeby im miejscowi obraczek nie ściągali

- Dlaczego ludzie w Wąchocku wychodzą w pole z łukami???
- Bo "Bizony" się pojawiły.

- Jak niska pszenica rośnie w Wąchocku???
- Tak niska, że jak wróbel chciał spróbować, to musiał przykłęknąć...

- Dlaczego Wąchock w nocy wygląda z lotu ptaka jak Nowy Jork?
- Bo pchły w Wąchocku chodzą z latarkami...

- Dlaczego w Wąchocku nie je się kawioru w tubkach?

- Bo nikt nie może włożyć głowy do tubki!
- Dlaczego w Wąchocku nie je się ogórków kiszonych?
- Bo nikt nie może włożyć głowy do słoika!
- A czemu sołtys je ogórki?
- Bo je z beczki!
- Jakie znane rzeczy wynaleziono w Wąchocku?
- Wodoszczelna gabka, latarka na baterie słoneczne, szynka w aerozolu (spray), urządzenie do zapalania zapalek od słońca
- Dlaczego w Wąchocku nie ma płotów
- Bo wróżka przepowiedziała sołtysowi że zdechnie jak pies pod płotem
- Dlaczego w Wąchocku otwarto Pewex?
- Bo sołtys centa znalazł
- A dlaczego zamknięto?
- Bo zgubił...
- A dlaczego zabrakło grzebieni w całym Wąchocku?
- Bo przeczesują okoliczne lasy w poszukiwaniu tego centa.
- Dlaczego w nocy do Wąchocku nie można niczym dojechać?
- Bo zwijają asfalt na noc.
- Dlaczego sołtys zwija asfalt na noc?
- Żeby kury nie rozdziobały...
- Dlaczego w Wąchocku do dzisiaj chodzi pochód pierwszomajowy???
- Na rondo trafili...
- Dlaczego w Wąchocku nie odbył się pochód pierwszomajowy???
- Bo sołtys zachorował, a milicjant powiedział, że sam nie pójdzie
- Dlaczego w Wąchocku samochody mają opony bez bieżników?
- Bo ulica jest bieżnikowana.
- Dlaczego w Wąchocku zbudowali dwupasmowa autostradę?
- Bo budowali z dwóch stron drogę i się nie zeszli...
- Dlaczego nie można dojechać do Wąchocka pociągiem?
- Bo lekarz sołtysowi zalecił dużo żelaza i szyny rozkręcili.
- Dlaczego pasażerowie pociągu do Wąchocka zbierają się w jednym przedziale?
- Bo jak pociąg ma 3 wagony, to pierwszy staje już za Wąchockiem, ostatni przed, i tylko środkowy trafia...

- Dlaczego sołtys przyszedł na dworzec z drabiną?
- Bo się dowiedział, że żona przyjedzie piętrowym pociągiem

- Dlaczego autobus jeżdżący do Wąchocka jest szerszy niż dłuższy?
- Bo wszyscy chcą siedzieć przy kierowcy
- A dlaczego jest dłuższy niż szerszy?
- Bo się ludzie przyzwyczaili do kolejek.

- Dlaczego do Wąchocka jeździ szklany autobus?
- Bo każdy chce siedzieć przy oknie!

- Dlaczego autobus stojąc w Wąchocku otwiera tylko środkowe drzwi?
- Bo przednie i tylne to już nie Wąchock

- Jakie są zakręty na drodze do Wąchocka?
- Takie że kierowca PKS-u widzi jego tył!

- Dlaczego kiedy uruchamiano linię do Wąchocka, to autobus przyjechał w piątek, a odjechał w poniedziałek?
- Bo sołtys uczył chamstwo jak się wsiada i wysiada.

- Gdzie leży Wąchock?
- Trzy rzuty beretem od Starachowic.

- Dlaczego w Starachowicach nie ma domów wyższych niż dwa piętra?
- Z trzeciego piętra Wąchock widać.

- Dlaczego w Wąchocku na dyskotecę tańczy się w kapciach?
- Żeby nie zagłuszać muzyki z sąsiedniej wsi.

- Dlaczego w Wąchocku zdjęli światła ze skrzyżowań?
- Bo sołtys robi dyskotekę...

- Wiecie jak bija zegary w Wąchocku???
- Bim-ber, bim-ber...

- Jakich płyt słucha się w Wąchocku?
- Chodnikowych!

- Dlaczego ludzie w Wąchocku chodzą na czworaka?
- Bo słuchają płyt... chodnikowych...

- Co "leci" w Wąchocku w kinie?
- Tynki ze ścian!
- Ómy do projektora...

- Dlaczego już nie ma balów przebierańców w Wąchocku?
- Bo raz córka sołtysa przebrała się za akumulator i ja całą noc ładowali...

- Dlaczego dziewczice w Wąchocku chodzą w czarnych majtkach?
- Żeby im się błony nie ponaświałły.

- Dlaczego w Wąchocku nie odbył się pochód dziewic???
- Bo jedna zachorowała, a druga powiedziała, że sama nie pójdzie

- Dlaczego zima w Wąchocku ludzie chodzą w białych kaloszach?
- Żeby nie zostawiać śladów na śniegu...

- Dlaczego ostatnio wszyscy w Wąchocku byli ubrani odświętnie?
- Bo w nocy była burza z błyskawicami i myśleli, że przyjedzie fotograf.

- Dlaczego w Wąchocku jest teraz świeże powietrze?
- Bo nie otwierają okien...

- Dlaczego mieszkańcy Wąchocka leżą do góry d...?
- Bo pokazują gdzie mają resztę kraju!

- Dlaczego w Wąchocku sołtys ogłosił mobilizację???
- Bo jak szedł do karczmy, to znalazł chińskie pióro.

- Dlaczego ostatnio w całym Wąchocku niema szyb w oknach?
- Bo sołtys buduje szybowiec.

- Dlaczego w szkole w Wąchocku zamurowano okna?
- Bo sołtys robił wieczorówkę...

- Dlaczego w Wąchocku nowy sołtys (po wyborach) zarządził budowę szkoły w ziemiankach?
- Bo ostatnio tak się ich poziom obniżył
- A po co te ziemianki będą otoczone drutem kolczastym?
- Żeby się ciemnota nie wciskała

- Dlaczego sołtys w Wąchocku ma ostatnio obie nogi w gipsie?
- Bo jak mgła opadła, to mu je połamała!

- Dlaczego sołtys w Wąchocku o mało co się nie utopił???
- Wrzucił peta do rzeki i chciał przydeptać, bo lubi porządek...

- Jak gęsta jest mgła w Wąchocku?
- Tak gęsta, że krowa sołtysa się udusiła...

- Dlaczego w rzece w Wąchocku wyzdychały ryby?

- Bo sołtys uprał skarpety!
- Dlaczego ostatnio ludzie w Wąchocku chodzą w maskach przeciwgazowych?
 - Sołtys suszy bieliznę...
- Dlaczego wzdłuż drogi w Wąchocku są metrowej głębokości rowy?
 - Bo sołtys jak idzie, to lubi machać rękami
- W jaki sposób sołtys Wąchocka dorobił się na grze na trawie?
 - Płacili mu sąsiedzi żeby przestał grać.
- Dlaczego sołtys trzyma pustą butelkę w lodowce?
 - Dla gości, którym nie chce się pić
- Dlaczego sołtys polonezem jechał do Kielc godzinę a z powrotem trzy?
 - Bo polonez ma tylko jeden wsteczny bieg.
- Dlaczego sołtys kupił żonie samochód bez silnika?
 - Bo uważa, że miejsce kobiety jest w domu!
- Dlaczego sołtys otworzył nowe konto w banku?
 - Bo stare było już puste.
- Jak cienkie naleśniki robi żona sołtysa?
 - Mają tylko jedną stronę!
- Dlaczego ostatnio oczy sołtysa wiszą na dębie?
 - Bo mu sąsiad powiedział "oczywiście".
- Dlaczego domy w Wąchocku są okrągłe?
 - Bo sołtysowi zagrozili, że go zastrzelą z za węgla.
 - Bo córka sołtysa chodziła na róg.
 - A dlaczego są znowu kwadratowe?
 - Bo córka sołtysa puszczała się na okragło.
- Dlaczego sołtys postawił przed bramą latarnie?
 - Żeby córka miała blisko do pracy.
- Jakiego zęza ma córka sołtysa w Wąchocku?
 - Takiego że jak płacze, to jej łzy po plecach ciekna!
- Dlaczego córka sołtysa ma zęby jak perły?
 - Bo nie dość, że rzadkie, to większość podroby.
- Dlaczego w Wąchocku są gumowe drzewa?
 - Bo córka sołtysa robi prawo jazdy.

- Żeby się na wietrze nie łamały
- Inna wersja:
 - Dlaczego w Wąchocku nie ma latarni?
 - Bo sołtysowa uczy się jeździć samochodem!
- A dlaczego w lesie koło Wąchocka jest dziura o głębokości półtora metra?
 - Bo córka sołtysa potrzebowała fotografie do paszportu.
 - A dlaczego obok jest jeszcze 9 takich dziur?
 - Bo od razu zrobiła 10 sztuk.
- Dlaczego córka sołtysa wyrzuciła jeża?
 - Bo kupiła sobie do czesania szczotkę.
- Dlaczego żona sołtysa w Wąchocku kupiła sobie pralkę automatyczna?
 - Na czymś ta balię trzeba postawić, no nie?
- Dlaczego sołtysowa kupiła sobie trzecia pralkę automatyczna?
 - Bo na dwóch jej się balia chwiała...
- Ilu pralek używa żona sołtysa w Wąchocku?
 - Trzech: w jednej pierze, a na dwóch stawia kocioł do gotowania.
- Dlaczego w Wąchocku jest dol. w lesie?
 - Bo sołtys ma garbata żonę
- Jak wąskie są korytarze u sołtysa w domu?
 - Tak, że pies może tylko pionowo ogonem merdać
- Jak niskie są domy w Wąchocku?
 - Takie, że naleśniki trzeba jeść rozwinięte
- Dlaczego w Wąchocku urzędnicy skarbowi chodzą z łopatami?
 - Szukają podziemia gospodarczego
- Dlaczego w Wąchocku ludzie smarują telewizory musztarda?
 - Żeby poprawić ostrość
- Dlaczego nikt w Wąchocku już nie ogląda telewizji???
 - Bo sołtys sobie założył żaluzje
- Czy wiecie dlaczego w tym roku w Wąchocku były łatwiejsze tematy maturalne?
 - Ponieważ zdawała córka sołtysa.
- A wiecie dlaczego w przyszłym roku będą jeszcze łatwiejsze?
 - Bo nie zdała.

- A czy wiecie, że soltys z Wąchocka zginął śmiercią tragiczną?
- Mieszał herbatę i lej go wciągnął... Do tej pory ciała nie znaleźli...

- Dlaczego mieszkańcy Wąchocka trzymają żarówki w zębach?
- Żeby wyrazić się jasno!

- Dlaczego w Wąchocku na dyskotekę tancza na bosaka?
- Bo słuchają muzyki w sąsiedniej wsi.

- Czemu w Wąchocku, w kościele są takie dziury w posadzce?
- Ksiądz im kazał szukać korzeni wiary.

- Dlaczego w Wąchocku zamknięto bibliotekę?
- Bo ukradli tę jedną książkę...

- Dlaczego mieszkańcy Wąchocka posmarowali sobie szyby naftą?
- Bo usłyszeli, że na szybach naftowych można zrobić duży interes!
- Dlatego w Wąchocku wybudowali dwupasmową autostradę?
- Bo budowali z dwóch stron i się nie zeszli...

- Wiecie czemu soltys w Wąchocku pomalował sobie dom na biało?
- Bo usłyszał, że po wojnie atomowej ocalaje tylko Biały Dom.

- Dlaczego w Wąchocku powiesiły się dwa konie?
- Bo im Soltys powiedział "Wista!"

- A dlaczego powiesił się jeden koń?
- Bo go Soltys przywiązał do szlabanu.

- Czy wiecie jak duży nos ma córka soltysa?
- Może spokojnie palić papierosa pod prysznicem nie martwić się, że jej zgasnie.

- Dlaczego w Wąchocku rozkrecono tory kolejowe?
- Bo lekarz przepisał soltysowi żelazo.

- Dlaczego wrony nad Wąchockiem latają do góry brzuchem?
- Żeby Wąchocka nie widziały.

- Dlaczego w Wąchocku pchły nie świecą?
- Bo jakby świeciły, to Wąchock byłby lepiej oświetlony od Nowego Jorku.

- Dlaczego koło kościoła w Wąchocku jest dół głęboki na ok. 20 m?
- Bo o tyle za długi był sznur, który kupiono do dzwonu.

- Dlaczego przed domem soltysa w Wąchocku jest wielki dół?

- Bo soltys robił sobie zdjęcia do pasa.
- Dlaczego zima w Wąchocku ludzie chodzą w białych kaloszach?
- Zeby nie zostawić śladów na śniegu...
- Jak w Wąchocku ludzie popełniają samobójstwa?
- Klada się na torach i umierają z głodu.

20. O lekarzach

- Jaka jest różnica między psychologiem a psychoanalitkiem?
- Taka sama jak między astronomem a astrologiem.

Pewien człowiek cierpiał strasznie każdej nocy – śniło mu się że goni go straszliwy smok. Z kwitkiem odsyłali go najlepsi psychoanalizyści, aż wreszcie trafił na takiego który obiecał podjąć się tego ale:

- Pana choroba jest straszna. Mogę się podjąć jej wyleczenia ale potrwa to rok, będzie kosztowało 2 tys \$ i nie mogę dać panu 100% gwarancji wyleczenia...

Chory odpowiedział:

- 2 tys \$???! Wracam do domu – spróbuję się z tym smokiem zaprzyjaźnić...

- Co potrafi zrobić mechanik z uprawnieniami ginekologa?
- ???
- Naprawić silnik przez rurę wydechową...
- Co zrobić jak się zobaczy epileptyka w wannie?
- Wrzucić pranie i proszek

Psychiatra zadaje pacjentowi pytania:

- Ile nóg ma pies?
- Cztery.
- A ile ma uszu?
- Dwoje!
- A oczu?
- Przepraszam, panie doktorze, czy pan nigdy nie widział psa?

W szpitalu dla psychicznie chorych lekarz robiący obchód spostrzega jednego z pacjentów z wędką zanurzoną w balii.

- No i co – pyta – dużo pan już rybek złowił?
- Zwariował pan, panie doktorze, w balii?

- Szanowny panie, pańska dolegliwość będzie bardzo trudna w leczeniu – powiada medyk
- Szkoda, że nie zgłosił się pan do mnie przed dwudziestoma laty.
- Nie pamięta mnie pan, panie doktorze, ale byłem u pana przed dwudziestoma laty.
- Niemożliwe!
- Obaj jeszcze byliśmy w wojsku. Powiedział mi pan wtedy: "Zmiatajcie wy symulancie, bo

to się źle dla was skończy!".

– Mówiłem o smutnym końcu, więc jak pan pamięta, nie lekceważyłem choroby...

– Panie doktorze, każdej nocy śnią mi się nagie dziewczęta, jak wbiegają i wybiegają z pokoju...

– I chce pan, żeby ten sen się nie pojawiał?

– Nie, tylko chciałem spytać, co zrobić, żeby one tak nie trzaskały drzwiami...

– W poczekalni oczekuje pacjent, który twierdzi, że odwiedził już wszystkich lekarzy w mieście – informuje siostra.

– A na co on się skarża?

– Na tych lekarzy!

– Pani Nowakowa – mówi ginekolog do swojej pacjentki – mam dla pani dobrą wiadomość.

– Ja nie nazywam się Nowakowa tylko Nowakówna.

– W takim razie mam dla pani złą wiadomość.

Do gabinetu psychiatry wchodzi mężczyzna z żoną, skarżąc się na jej apatie. Lekarz porozmawiał z pacjentką, potem ją objął, pogłaskał i kilka razy pocałował. Wreszcie zwraca się do obecnego przy tej scenie męża:

– Oto zabiegi, które są potrzebne pańskiej żonie. Powinny być stosowane przynajmniej co drugi dzień. No, powiedzmy we wtorki, czwartki i soboty.

– Dobrze, we wtorki i czwartki mogę żonę do pana przyprowadzać, ale sobota wykluczona

– gram z kolegami w karty!

Przychodzi gość do lekarza:

– Panie doktorze, ugryzł mnie pies.

– A był wściekły?

– No, zadowolony to on nie był.

Do lekarza psychiatry przychodzi facetka i mówi:

– Panie doktorze, z moim mężem dzieje się coś dziwnego. Jak wypije kawę, wpada w szal i zjada całą filiżankę. Zostawia tylko uszko.

– A to faktycznie dziwne. Uszko jest przecież najlepsze...

– Panie doktorze, pięć lat temu poradził mi pan znakomity sposób na reumatyzm – unikać wilgoci. Jestem wyleczony!!!

– Znakomicie! A co panu teraz dolega?

– Nic. Chciałbym zapytać, czy mogę się już wykapać?...

Dwaj znajomi spotykają się na ulicy.

– Cześć, skąd idziesz?

– Od dentysty.

– Ile ci wyrwali?

– 2 stowy...

Dentysta do pacjenta:

- A teraz lojalnie uprzedzam pana, że będzie bolało. Proszę mocno zacisnąć zęby i szeroko otworzyć usta...

Przychodzi gościu do lekarza:

- Panie doktorze, jestem impotentem.

Lekarz na to:

- A skąd Pan to wie?
- Ojciec był impotentem, dziadek, pradziadek... no to i ja na pewno jestem impotentem.
- To skądże się Pan wziął?
- Spod Rzeszowa.

- Panie doktorze, zupełnie nie trawię.

– Jak to?

- No tak, zjem chleb, sr*. * chlebem, zjem jajecznicę, sr*. * jajecznicą...

– A czym byś pan chciał sr*. *?

- No, jak wszyscy, g*. *.

– To jedz pan g*. *! Następny proszę!

Stary doświadczony lekarz pyta się swojego młodego, dopiero rozpoczynającego karierę kolegi, jak mu idzie praktyka.

- Jakoś nieszczególnie. Wczoraj odbierałem pierwszy poród. Matka i dziecko umarły, a w dodatku z ręki wyśliznęły mi się szczypce, uderzyły w głowę i zabiły ojca...

– To rzeczywiście nieszczególny przypadek. Proszę to jest adres, proszę iść odebrać tam poród i wieczorem poinformować mnie o wyniku.

Wieczorem młody medyk dzwoni do profesora:

- No i jak panu poszło? – pyta się profesor.

– Zdecydowanie lepiej. Ojciec żyje.

Przed operacją.....

- Panie ordynatorze, czy będzie mnie pan osobiście operował???

– Tak, lubie przynajmniej raz na rok sprawdzić, czy jeszcze coś pamiętam....

Profesor do początkującego lekarza:

- Przecież pana pierwszy pacjent wyzdrowiał, nie rozumiem więc, dlaczego jest pan zdenerwowany?

– Bo nie mam pojęcia, panie profesorze, co mu pomogło....

Po zbadaniu i wypytaniu pacjenta lekarz oświadcza:

- Mój panie, skoro zjadł pan dwa talerze zupy pomidorowej, pół gęsi z kartoflami i kapustą, talerz grzybów duszonych, dwa sznyce, trzy filiżanki czarnej kawy z pięcioma kawałkami tortu, to nic dziwnego, że pan później nie miał apetytu.

– Kiedy ja, panie doktorze, i przed jedzeniem też nie miałem apetytu...

- Panie doktorze! Czy taka operacja jest niebezpieczna?

– O tak! Na pięć udaje się tylko jedna.

- Ojej!
- Niech się pan nie boi. Czterej pańscy poprzednicy są już w grobie.

Lekarz do lekarza:

- Mam dziwny przypadek. Pacjent powinien już dawno zejść a on zdrowieje.

Kolega:

- Tak... czasem medycyna jest bezsilna.
- Mam świetnego pacjenta, cierpi na rozdziwienie jaźni...
- I cóż w tym świetnego? Banalny przypadek!
- "Obydwaj" mi płacą!

Anestezjolog mówi do pacjenta przed operacją:

- Dzis usypiamy za darmo... ale budzimy za pieniądze.

Maz wybrał się z żoną do dentysty. W gabinecie pyta:

- A ile pan doktor bierze za usunięcie zęba?
- Ze znieczuleniem, czy bez?
- Bez!
- I co pan na to? – Bez znieczulenia poproszę! – Gratuluje jest pan bardzo dzielny!

A mężczyzna zwraca się do żony:

- No kochanie, siadaj na fotelu!

Facet skarży się lekarzowi:

- Panie doktorze, jak tylko zaczynam pracę, to zaraz zasypiam.
- A gdzie pan pracuje?
- W punkcie skupu.
- A co pan tam robi?
- Liczę barany.

Pacjent wchodzi do skór nego, zdejmuje spodnie i pokazuje przyrodzenie w fatalnym stanie.

Lekarz:

- Niestety to syfilis i nic nie da się tu zrobić. Trzeba amputować. Ale mamy bardzo nowoczesne protezy.

Pacjent wybiera najtańszą – drewnianą.

Po przeszczepie wizyta kontrolna. Lekarz ogląda protezę i mówi:

- Oj nie ma pan szCZEŚcia, jak nie syfilis to korniki...

Pyta się facet swojego kolegę o dobrego stomatologa. Tamten mu odpowiada:

- Znam świetnego, ale on jest Anglikiem.
- Spoko, spoko, poradzę sobie.

Przychodzi więc na wizyte, siada na fotelu i pokazując lekarzowi szczękę mówi:

- Tu!

Dentysta wyrwał mu dwa zęby. Na drugi dzień znow spotykają się obaj faceci i pierwszy mówi:

- Kurcze, jakis głupi ten dentysta. Ja mu pokazuję bolący ząb, mówię tu, a on wrywa mi

dwa...

- Ale ty głupi jesteś... "Two" po angielsku znaczy dwa...
 - Aaa, było tak od razu, następnym razem coś wymyślę.
- Przychodzi więc na wizytę, siada na fotelu, wskazuje ząb i mówi:
- Ten!

- Czy był dzisiaj stolec? – pyta lekarz pacjentki w czasie obchodu.
- A krecił się tu jakiś facet, ale się nie przedstawił.

Przychodzi facet do lekarza. Lekarz mówi:

- Przykro mi to mówić, ale pozostało panu 3 miesiące życia...
- Boże drogi!!... wie pan, bez urazy ale chcę zasięgnąć jeszcze jednej opinii...
- Chce pan jeszcze jednej opinii? Dobra, jest pan też brzydki...

Siedzi facet u dentysty. Tamten coś dlubie, wierci i nagle pyta:

- I co, przerwa na papierosa?
- Eeheeee

No i wybil mu jedynekę.

Przychodzi (G)ostek do (D)entysty, ale się boi. Dentysta go posadził na foteliku, ustawił, ale za cholerę nie może gościowi otworzyć gęby.

D: Pan jest zestresowany – niech pan idzie na przeciwko do baru i golnie sobie setkę na odwagę.

Po 5 minutach gość wraca do gabinetu, siada na fotelu i mówi ze zdecydowaniem:

G: Noooo! Rusz mnie teraz, ty pieronie!

- Będzie pan żył 80 lat – mówi lekarz do pacjenta.
- Ależ panie doktorze – ja mam 80 lat!
- A nie mówiłem?

- Panie doktorze, mam już osiemdziesiąt lat i wciąż uganiam się za spódniczkami!
- No to gratuluję panu!
- Ale ja nie pamiętam po co ja to robię...

Przychodzi facet do urologa i mówi:

- Panie doktorze, spuchło mi jadro.
- Proszę pokazać.
- Ale niech pan doktor mi obieca że nie będzie się śmiał.
- Ależ etyka lekarska mi nie pozwala, oczywiście że nie będę.

Pacjent wyjmuje jedno jądro, wielkości dużego jabłka, a doktor ryczy ze śmiechu. Pacjent:

- A widzi pan, za to nie pokażę panu tego spuchniętego.

Facet przyszedł do szpitala:

- Proszę mnie wykastrować.
- Jest pan zupełnie pewien???
- Tak.

Po operacji budzi się i widzi zgromadzonych wokół lekarzy. Pyta się ich:

- I jak, operacja się udała?
- Udała się. Ale czemu pan tak postąpił???
- Niedawno ożeniłem się z ortodoksyjną Żydówką i wiecie,...
- To może chciał się pan obrzezać???
- A co ja powiedziałem?!

Lekarz przegląda rentgenowskie zdjęcie i ogromnie się dziwi.

- Panie, masz pan zegarek w żołądku. To nie sprawia panu żadnych problemów?
- Jasne, że tak. Zwłaszcza przy nakręcaniu...

Przychodzi facet do seksuologa i mówi:

- Panie doktorze, nie wiem co się dzieje. Gdy się tak Kocham ze swoją żoną, to widzę przed oczami takie czerwone światełko. Co to jest?
- Panie, jedziesz już pan na rezerwie!

Przychodzi facet do lekarza, a lekarz, jak to lekarz bada go przez godzinę, poczym rzuca jakiś fachowy termin. Gościu niepewnie pyta:

- Panie doktorze to przejdzie?
- Tak, na żonę i dzieci.

Faceta bolał łokieć. Poszedł do lekarza ale lekarz kazał mu tylko przynieść mocz do analizy. Gość się wnerwił i do butelki wlał mocz żony, córki, swój i dodał jeszcze oleju silnikowego. Zaniósł lekarzowi i po dwóch dniach przyszedł po diagnozę. A brzmiała ona następująco:

- Córka jest w ciąży, żona ma kochankę, olej w pańskim samochodzie nadaje się tylko do wymiany a pan niech przestanie walić konia w wannie to nie będzie pana bolał łokieć...
- Dzień dobry, panie doktorze, jestem Napoleon Bonaparte..
- I uważa pan, że coś jest z panem nie w porządku?
- Ależ ze mną jest wszystko w porządku, gorzej z moją żoną. Ona twierdzi, że nazywa się Kowalska...

Przychodzi facet do lekarza i chce dostać zwolnienie z pracy. Lekarz mu na to, że nie może mu dać zwolnienia, bo nie ma ku temu żadnego powodu. Pacjent jest zdrowy i koniec. No więc facet wyszedł z gabinetu i jak się w poczekalni zatoczył, tak runął na podłogę i umarł na miejscu. Lekarz wychodzi, patrzy co się stało i mówi do pacjentów:

- No widzicie?! Miałem rację... tak mu się pracować nie chciało, że wolał umrzeć niż iść do roboty!
- Panie doktorze, codziennie rano oddaje mocz o 5 rano.
- W pana wieku to bardzo dobrze.
- Ale ja się budzę o 7!
- Panie doktorze! Stoje u wrot śmierci!
- Spokojnie. Zaraz pana przeprowadzę.

- Dostaniesz, jak będziesz grzeczny – mówi chirurg przed operacją.
- Do kogo pan to mówi, doktorze? – pyta się pacjent.
- Do tego kota, który siedzi pod krzesłem.

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

- Ugryzły mnie dwa psy.
- A szczepione były?
- Tak, dupami...

Urodziło się facetowi dziecko.. rozentuzjasmowany facet w poczekalni wypada na lekarza który odbierał poród:

Facet: – panie doktorze jak tam dziecko chłopczyk czy dziewczynka?! Doktor: – no wie pan w zasadzie wszystko jest w porządku jest tylko mały problem.. dziecko nie ma rączek i nóżek..

F: – to nic, ważne że jest! ale poza tym jak tam..niech pan opowiada!!

D: – no dobrze tylko jest jeszcze mały problem..dziecko nie ma tułowia..

F: – ale to nic, to nic, ale poza tym jak przebiegał poród jak było..!!

D: – w porządku ale mamy mały problemik...ono nie ma głowy..TO JEST UCHO..

F: – to nic, to nic, ale poza tym jak się czuje..jak się odbył poród niechże pan opowiada..

D: – wie pan, wszystko dobrze, ale mamy jeszcze jeden problem..

To ucho nie słyszy!

Przychodzi facet do lekarza z sinym jednym jądrem.

– Panie doktorze co mi jest?

Lekarz zbadal go i wydal diagnoze:

– To rak, trzeba jak najszybciej amputowac.

Operacja odbyła się, jednak po niedługim czasie ten sam facet przychodzi do lekarza.

– Panie doktorze ja się boje mam sine drugie jadro i czlonka...

– No tak zlosliwa odmiana trzeba natychmiast amputowac.

Podobnie jakis czas po wyjściu ze szpitala ten sam facet zgłasza się do lekarza:

– Panie doktorze, ja mam sine całe podbrzusze

Lekarz zbadal go dokładnie po czym powiedział:

– Mam dla pana dobra wiadomosc, to nie rak to jeansy panu farbuja...

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

– Panie doktorze jadra mnie bolom.

– Jak mowicie?

– Nie, jak uzywam babe.

Lekarz do pacjenta:

– Jesli idzie o panski czerwony nos, to jedyna rada jest rzucenie picia wodka. Niech pan sprobuj przez rok pic tylko mleko.

– Probowalem panie doktorze, to nie pomaga.

– A kiedy pan probowal?

– No, zaraz po urodzeniu.

Przychodzi polityk do lekarza i mowi:

– Panie doktorze, mam straszny problem, od trzech tygodni mam migrene.

A na to lekarz:

– Niech pan nie przesadza. Migrene to moze miec profesor, nauczyciel, artysta. Slowem – czlowiek myslacy. A panu to po prostu leb napier..la.

Przychodzi facet do lekarza. Wyjmuje swoj "interes" caly poobijany, spuchniety, zakrwawiony.

Lekarz się pyta:

– Jezus maria, kto pana tak urzadzil?

– Ja sam.

– Czemu? i jak?

– Bo jestem masochista. normalnie, klade interes na kowadle i wale ile sil mlotkiem.

– A kiedy ma pan w tym przyjemnosc?

– Jak nie trafie.

Przychodzi dyrektor duzego przedsiebiorstwa do tego samego lekarza:

– Panie doktorze posinialo mi podbrzusze.

– Pokazac... Hmmm...Niech pan powie sekretarce zeby przestala się podcierac kalka.

U lekarza:

– Panie doktorze, podejrzewam, ze jestem lesbijka – zwierza się pacjent.

– Pan... lesbijka?! – dziwi się seksuolog. – A jak to się objawia?

– Dookola mnie tylu wspanialych mezczyzn, a mnie nie wiadomo dlaczego ciagnie do kobiet.

Przychodzi facet do lekarza.

– Panie doktorze, ostatnio dzieje się ze mna cos niedobrago. Mam czerwone genitalia i bardzo mnie one swedza.

– Czy ma pan zone?

– Tak.

– Czy pan z nia wspolzyje?

– Tak.

– Jak czesto?

– Po kazdym posilku, w soboty i niedziele czesciej.

– A kontakty z innymi kobietami?

– Tez. Po kilka razy dziennie z sasiadka i kolezanka z pracy.

– Pana klopoty wynikaja ze zbyt intensywnego zycia seksualnego oraz czestych zmian partnerek...

– Dzieki Bogu, bo juz myslalem, ze to od onanizowania się...

Przychodzi starszy goscio do lekarza i mowi:

– Panie doktorze. Jestem wprawdzie troche podstarzaly, ale chcialbym jeszcze miec dziecko.

Lekarz na to:

– To nic dziwnego, zdarzały się już takie przypadki, ale żeby być pewnym musimy zbadać pana nasienie. Proszę tu jest słoiczek (podaje mu małego Twist-off'a), pojdzie pan za ten parawan i zrobi co trzeba.

Dziadek wybrał się za parawan. Po chwili slychac ciche pojeikiwania, z czasem zmieniajace się w w jakies niesamowite odglosy wysilku, parawan zaczyna się niebezpiecznie chwiac. Nagle wszystko cichnie. Goscio wychodzi z za parawanu. Wyglada jak obraz nedzy i rozpaczy. Mowi:

– Panie doktorze. Probowałem prawa reka, probowałem lewa reka i za cholere nie moge odkrecic tego sloika.

Przychodzi facet do lekarza.

– Panie doktorze, moja baba wpadła do szamba.

– Niech się pan uspokoi – pociesza go lekarz. Na pewno się z tego wylize!

Przychodzi facet do lekarza.

– Panie doktorze, sikam alkoholem.

– Dziwne – mowi lekarz biorac do reki szklaneczke. – Proszę tu nasikac.

Po chwili lekarz wacha napelniona szklaneczke i stwierdziwszy, ze pachnie alkoholem wypija jej zawartosc.

– Nieprawdopodobne! Prawdziwy alkohol! Sprobujmy jeszcze raz!

Po raz drugi szklaneczka napelnia się, a lekarz wypija jej zawartosc.

– Wie pan co? No to na trzecia nozke!

Facet:

– O, nie! Tym razem, to już z gwinta!

Z drzwi gabinetu lekarskiego wypada facet kopniety przez zdenerwowanego lekarza.

– Nastepny prosze!

– Pan doktor chyba dzis nie w humorze. Moze przyjde jutro...

– Och, nie! Po prostu tamten facet, ktorego od dziesieciu lat lecze na zoltaczke dopiero dzis powiedzial, ze jest Chinczykiem.

Pacjent radzi się lekarza co zrobic, aby pozbyc się tasiemca.

– Proszę przez tydzien jesc ciastka i popijac je mlekiem.

Po tygodniu pacjent wraca.

– Panie doktorze, nie pomoglo.

– Niech pan pije samo mleko!

Chory zrobil, jak mu radzil lekarz, a tu na drugi dzien tasiemiec wychodzi i pyta:

– A ciacho gdzie?

Zgryzliwy lekarz slepy na jedno oko, pytal chorego:

– Jak się masz?

Chory odpowiedzial:

–Jak widzisz!

A lekarz:

– Jesli tak się masz, jak ja widze, to już do polowy umarles!

Lekarz rysuje pacjentowi trójkąt i pyta się pacjenta, czym mu się to kojarzy:

– Z gola baba – odpowiada pacjent.

Lekarz rysuje kwadrat:

– Z gola baba

Dalej następuje okrąg, sześciokąt, itp. – odpowiedź nieodmiennie brzmi:

– Z gola baba

– Panie pan jest zboczony!!! – wola lekarz.

– Tak?? A kto mi te wszystkie swinstwa rysował?

Przychodzi facet do lekarza:

– Panie doktorze, brzuch mnie boli...

– Dam panu 3 czopki, na rano, południe i wieczor...

Wrocil goscio do domu i myśli:

"Wezme od razu 3, to szybciej bede zdrowy", po czym lyknal wszystkie.

Nastepnego dnia facet z ciezkim bolem brzucha przychodzi do lekarza:

– Panie doktorze, boli mnie jeszcze bardziej...

– Dam panu 2 silniejsze czopki, jeden na rano, drugi na wieczor...

Wrocil gostek do domu i znowu lyknal oba...

Nastepnego dnia faceta w stanie ciezkim przywiozlo do lekarza pogotowie.

– Tym razem dam panu supersilny czopek do uzycia po poludniu.

Gostek nie mogl juz wytrzymac, wiec lyknal czopek zaraz po powrocie do domu.

Nastepnego dnia faceta w szpitalu odwiedza wkurzony lekarz:

– Panie, lykales pan te czopki czy co?

– Nie! W dupe se wsadzalem!

Przychodzi komputer do lekarza.

–Co z panem?

–A miga mi tu cos.

U lekarza:

– Panie doktorze, czy wyleczy mnie pan z bezsennosci?

– Tak, ale najpierw trzeba ustalic i zlikwidowac przyczyne.

– Lepiej nie. Zona jest bardzo przywiazana do naszego dziecka.

Przychodzi facet do lekarza i mowi:

– Panie doktorze urwalo mi jadra, niech pan mi przeszczepi inne.

– No wie pan, mogle to zrobic, ale jest pewien problem bo mamy w magazynie tylko dwa, jedno drewniane a drugie metalowe. Jezeli panu tak bardzo zalerzy to mozemy, na pana odpowiedzialnosc, je wszczepic.

– Dobrze lepsze takie niz zadne.

Lekarz zrobil operacje i kazal przyjsc facetowi za 5 lat do kontroli.

Po pieciu latach:

– Zadowolony jest pan?

– Owszem mam nawet dwoch synow, jeden Pinokio a drugi Terminator.

List zrozpaczonej kobiety do seksuologa:

Panie doktorze, zupełnie nie wiem już, co robić. Moją żonę jest nadpobudliwy seksualnie, a przy tym niezmordowany. Bierze mnie bez przerwy, kiedy tylko się odwróci. Nawet gdy gotuje obiad czy zmywam, nie mam chwili spokoju. Panie doktorze proszę mi pomóc, jestem już u kresu sił.

P.S. Przepraszam, że tak niewyraźnie piszę.

Fredek leży ciężko chory. W odwiedzinach przychodzi kolega Hipek i zastaje żonę zalaną łzami.

- Ach, panie Hipolocie, Fredek leży w agonii, lekarze nie robią żadnej nadziei.
- Czy bardzo cierpi?
- Fizycznie nie, ale moralnie cierpi jak skazaniec.

Wie, że jest ciężko chory i boi się panicznie śmierci. Pan mógłby podnieść go nieco na duchu.

– Dobrze spróbuję.

Hipek otwiera drzwi do pokoju chorego i tubalnie woła:

- Serwus, Fredek! Umrzemy sobie, co?

Młody lekarz przechwala się przed kolegą inżynierem:

- Lekarz to wspaniały zawód! Mogę sobie rozebrać młodą dziewczynę, oglądać ją, obmacywać, i jeszcze za to wystawiam rachunek jej mężowi...

U dentysty w fotelu siedzi przerażony mężczyzna:

- Panie doktorze, jeszcze jedno pytanie. Czy na pewno potrafi pan bezbolesnie wyrwać zęba?
- No, nie zawsze. Tydzień temu, na przykład, podczas wyrywania zwichnąłem sobie rękę.

Pacjent w szpitalu do pielęgniarki:

- Ale to lekarstwo niedobre. Obrzydliwość!
- To nie lekarstwo. To obiad.

Szpital psychiatryczny. Ordynator oprowadza młodego psychiatrę po oddziale:

- Tutaj jest sala Napoleonów, a tutaj – mechaników samochodowych...
- A gdzie oni są? Nikogo nie widzę.
- Leżą pod łózkami i naprawiają...

Do wychodzącego z sali operacyjnej lekarza podbiega zdenerwowana żona pacjenta.

- I jak, panie doktorze, udała się operacja?
- Operacja? Myślałem, że to była sekcja zwłok.

W sali operacyjnej pielęgniarka zwraca się do lekarza:

- Panie doktorze, to już trzeci stół operacyjny, który pan zniszczył w tym miesiącu. Proszę nie ciąć tak głęboko.

Lekarz wchodzi na oddział anemików.

- Cześć orły, sokoty!
- Dlaaaczegooooo pan doktor taaaak dooo nas móóówi?

- A kto wczoraj latał pod sufitem, jak siostra przełożona włączyła wentylator?
- Panie doktorze, mam już 85 lat, a ciągle uganiam się za młodymi dziewczynami...
- No cóż, gratuluję panu.
- Tylko po jaka cholerę ja to robię?
- Co można zdjąć z pielęgniarki pracującej na nocnym dyżurze?
- Lekarza pracującego na nocnym dyżurze.

Orkiestra symfoniczna gra V symfonię Beethovena. Nagle rozlega się donośny głos:

- Czy na sali jest doktor?
 -
 - Pytam się, czy na sali jest doktor?
 -
 - Ludzie, czy nie słyszycie, pytam się czy na sali jest doktor?
- Orkiestra umilkła. W pierwszym rzędzie podnosi się mężczyzna i mówi:
- Ja jestem lekarzem o co chodzi?
 - Fajnie graja, doktorku, nieprawdaż?

Po jakiejś poważnej operacji zoladka przywiezli faceta do sali pooperacyjnej. Kiedy się ocknał, usłyszał, jak dwaj współleżacy dziela się swoimi doświadczeniami z poprzednich operacji:

"Kiedy mnie kroili po raz pierwszy, pielęgniarka zapomniaa przed zaszyciem wyjac mi z brzucha z pol kilo narzedzi. Kiedy się zorientowali, było za pozno. Kiedy mnie znow pokroili, tym razem, zeby mnie uwolni od tego zomu, lekarz, niehcacy, zostawil w srodku zapalniczke."

Drugi na to: "To jeszcze nic, kiedy mnie ostatnio operowali, instrumentariuszce zginely gdzieś okulary. Jak się okazało – były zaszyte we mnie."

I tak sobie opowiadaja, a swiezo przywieziony delikwent bledniecoraz bardziej. W pewnej chwili otwieraja się drzwi i wchodzi chirurg, który przed chwila robil mu operacje:

"Przepraszam Panow, czy ktorys z Panow nie widzial przypadkiem mojego parasola?"

W pogotowiu ratunkowym dzwoni telefon:

- Panie doktorze, prosze przyjechac, nasz 3–letni synek polknal korkociag...
- Zaraz bede. A co panstwo zrobili do tej pory?
- Flache otworzyliśmy srubokretem...

Przez park przynalezacy do domu wariatow idzie ordynator i spostrzega pacjenta siedzacego na lawce i walacego się kamieniem w glowe...

– Co robisz???

– Narkotyzuje się!!!

Idzie wiec dalej, a tam kolejny wariat siedzi i tlucze w swoja glowe dwoma kamieniami...

– Co robisz???

– biore podwojna dawke dzisiejszej dzialki...

Poszedl ordynator dalej wzruszajac ramionami, a tu patrzy, a na kupie kamieni siedzi trzeci wariat i rozglada się wokol...

- A Ty co robisz????
- Sprzedaje narkotyki....

Facet ze wsi dowiaduje się od lekarza, że jest nieuleczalnie chory i wkrótce umrze:

- Panie doktorze, ale mam jedno życzenie: aby pan napisał, że umarłem na AIDS.
- Dlaczego, przecież pan ma raka?
- Sa trzy powody: pierwszy to taki, że nikt we wsi jeszcze nie umarł na tą chorobę. Drugi, że ten, który obrabiał moją żonę, będzie się teraz bał. Trzeci, że nikt jej już do końca życia nie ruszy.

- Panie doktorze, proszę mi powiedzieć, ile będę żył?
- Ile ma pan lat?
- Trzydzieści pięć.
- Pije pan?
- Nie.
- Pali pan?
- Nie.
- A kobitki pan używa?
- Nie.
- Panie, to po diabła chcesz pan jeszcze dłużej żyć?!

Lekarz w szpitalu psychiatrycznym bada trzech swoich pacjentów.

- Ile jest dwa razy dwa? – pyta pierwszego.
- Pięć tysięcy – pada odpowiedź.
- Ile jest dwa razy dwa? – pyta drugiego.
- Piątek – odpowiada chory.
- Ile jest dwa razy dwa? – pyta zupełnie zrezygnowany trzeciego pacjenta.
- Cztery.
- Świetnie! – wykrzykuje uradowany lekarz. – Proszę powiedzieć, w jaki sposób uzyskał pan ten wynik?
- To proste – odpowiada chory. – Podzieliłem pięć tysięcy przez piątek.
- Dlaczego wypisujesz do domu tego pacjenta spod osemki – pyta psychiatrę psychiatry.
- Bo on już jest wyleczony! Wczoraj wyciągnął z basenu innego pacjenta który się topił!
- Tak, ale potem go powiesił żeby wysechl!

Pacjenta uśpiono do operacji. Gdy obudził się, spostrzegł zdziwiony, że chirurg bardzo się postarzał i ma długą siwą brodę.

- Coś nie w porządku, panie doktorze? Czy ja tak długo byłem nieprzytomny?
- Ja nie jestem doktorem – odpowiada starzec – ja jestem świętym Piotrem...

W wiejskim ośrodku zdrowia:

- Panie doktorze, niech pan coś poradzi. Mam już siedmioro dzieci, a mąż to się w ogóle nie zastanowi...
 - Niech pani kupi mężowi prezerwatywy.
- Po kilku miesiącach ta sama kobieta jest u lekarza.

- Źle mi pan doradził. Znów jestem w ciąży!
- A kupiła pani te prezerwatywy?
- Mnie tam nie stać na takie wydatki. Sama mu zrobiłam. Na drutach...

W pewnym szpitalu pracowały dwie siostry: stara i wyschnięta i młoda seksbomba. Razu pewnego do szpitala przywieziono marynarza w stanie ciężkim, ale przytomnego. Stara poszła go zbadać. Jak wróciła, mówi do młodej:

- Wiesz, on jest okropnie wytatuowany. Ma nawet na fiucie.
- Taak? A co ma na fiucie?.
- ADAM.
- CO? Ide sprawdzić sama!

Poszła. Jak wróciła, to mówi:

- Wcale nie ADAM, tylko AMSTERDAM!

Przychodzi do lekarza matka z synkiem, który ma wysypkę alergiczną. Lekarz usiłuje dobrać przyczynę tego uczulenia:

- Może ta wysypka jest po winogronach?
- Nie!
- A może po bananach?
- Nie!
- A może po jajkach?
- Nie, tylko po rękach i po nogach!

Do lekarza przychodzi facet z trzesącymi się rękami. Lekarz pyta:

- Czy pan dużo pije?
- Nie bardzo. Większość mi się wylewa.
- Panie doktorze! Czy taka operacja jest niebezpieczna?
- O tak! Na piec udaje się tylko jedna.
- Ojej!
- Niech się pan nie boi. Czterech pańskich poprzedników są już w grobie.

W czasie stosunku siostra dyżurna mówi do lekarza dyżurnego:

- Panie doktorze, pan to chyba jest anestezjolog!
- Zgadza się, skąd pani to wie? – odparł lekarz.

Na to siostra:

- Bo nic nie czuje!

Do seksuologa przychodzi pacjent.

- Panie doktorze, mam interes jak niemowlę.
 - To chyba niemożliwe, niech pan zdejmie spodnie.
- Facet mał racje. 3 kilogramy, 45 cm długości.

- Czy macie jakieś życzenie? – pyta lekarz chorego szeregowca w szpitalu podczas obchodu.
- Tak, chciałbym zamienić się na łóżko z tamtym pacjentem.

- A to niby z jakiego powodu?
- Bo on leży bliżej drzwi i pielęgniarka najpierw jemu smaruje hemoroidy, a potem mnie tym samym pedzłem gardło!

Zaniepokojona pielęgniarka pyta się lekarza:

- Panie doktorze, zauważyłam że co dziesiątego noworodka bije pan mocno po głowie. Przecież to może zaszkodzić im na rozum...
- Robię to, bo ciągle słyszę, że w policji brakuje ludzi...

Leży Rusek w szpitalu, i woła do siostry:

- Siostra, siostra pamieszajcie mnie jajca!
- Rusek zboczeniec!!!

Na drugi dzień:

- Siostra, siostra, pamieszajcie mnie jajca!
- Rusek zboczeniec!!!

Na trzeci dzień:

- Siostra, siostra, pamieszajcie mnie jajca.
- Siostra ściagnęła Ruskowi spodnie, i zrobiła co chciał.
- Siostra swintuch, toż ja chciał kogieli–mogieli.....

Przychodzi kaszlący facet do lekarza.

- Dużo pan pali, prawda? – pyta lekarz.
- I co z tego?
- Palenie skraca życie!
- Bzdura. Starożytni Grecy nie znali tytoniu i wymarli co do jednego!

– Nie rozumiem, dlaczego mam panu zapisać środki nasenne, skoro poł nocy przesiaduje pan w barze...

– To nie dla mnie, to dla mojej żony!

– Panie doktorze, kiedy wyzdrowieje?

- Nie wiem... Za miesiąc, może dwa – jak pan Bog pozwoli.
- A Jak nie pozwoli??

Psychiatra do swojego asystenta:

- Jak czuje się chory, który podawał się za Ludwika XV?
- Już lepiej. Teraz twierdzi, że jest Ludwikiem XIV.

– Halo, mówi Kowalski. Panie doktorze, proszę natychmiast przyjechać, ponieważ moja żona ma ostry atak wyrostka robaczkowego!

- Spokojnie panie Kowalski. Dwa lata temu osobiście wyciałem pańskiej żonie wyrostek robaczkowy. Czy słyszał pan kiedyś, aby człowiekowi po raz drugi pojawił się wyrostek?
- A czy pan słyszał doktorze, że u człowieka może się pojawić druga żona? – Dlaczego chirurg zawsze peruje w maseczce? – Żeby nie obliżać skalpela.

Do gabinetu ginekologicznego wchodzi młoda kobieta, w środku zastała dwóch mężczyzn

w białych fartuchach.

- Ja na badania!
- Niech się pani rozbierze.

Najpierw jeden z mezczyzn ja przebadal, a potem drugi.

- I co? W porzadku? – pyta pacjentka.
- Nic zlego nie zauwazyliśmy, ale niech pani lepiej poczeka na lekarza, bo my tu tylko okna malujemy!

Dermatolog wyjasnia przyczyny lysienia...

- Jesli pacjent lysieje od czola to od myslenia
- Jesli od czubka glowy to od sexu
- Jesli i tu i tu to od myslenia o seksie...

- Panie doktorze, moj pies bardzo lubi biegal za samochodami...
- Alez prosze pana, wiele psow lubi gonil samochody. To chyba nie jest zaden problem.
- Tak, ale moj pies dogania samochody, a potem je zakopuje w ogrodku.

21. O teściowej

Teściowa przyjeżdża w odwiedziny do zięcia i córki. Drzwi otwiera zięć:

- O, mamusia! A mamusia na długo?
- Na tak długo synku, aż wam się znudzę.
- To mamusia nawet nie wejdzie?

Mówi zięć do teściowej:

- Gdzie mama jedzie?
- Na cmentarz.
- A kto rower przyprowadzi ??!!

Ulicami miasta uciecha w popłochu starsza kobieta, a za nią biegnie mężczyzna i bije ją deska po plecach. Zatrzymuje go siłą przechodzień i krzyczy:

- Co pan robi tej biednej kobiecie?!
- To nie jest kobieta, to moja teściowa.
- To katem ją pan walnij, katem!

Odbywa się rozprawa w sadzie. Facet jest oskarżony o zamordowanie tesciowej. Sędzia pyta co oskarżony ma na obronę.

- Wysoki Sadzie, jestem niewinny. To było tak: siedziałem sobie w kuchni i obierałem pomarańcze, gdy w pewnym momencie wyslizgnęła mi się z ręki skorka, a potem wypadł mi noz i właśnie wtedy do kuchni weszła tesciowa i poslizgnęła się na skorce, i upadła na noz... i tak siedem razy.

Rozmawia dwóch kolegów:

- Podobno przestałeś pic?
- To dzięki tesciowej, stale widziałem ją potrojn timer!

Mistrz w pchnieciu kula do trenera:

- Dzisiaj muszę pokazać klasę... na trybunie siedzi moja teściowa.
- E! nie dorzucisz...

Spotyka się dwóch facetów, jeden mówi:

- Kurcze, powiedz mi co mam zrobić, mam problem z teściową, wchrania się do każdej dyskusji, kłócimy się, nie mogę dojść z nią do ładu.
- Spoko, kup jej samochód, teraz jest dużo samochodów, wypadki, zabijają się gdzieś.
- o.k.

Spotykają się po dwóch tygodniach:

- Chryste, aleś mi doradził.
- Co się stało?
- Posłuchaj, nie dość, że straciłem kasę na samochód, ona żyje i prowadzi jak szatan to jeszcze ma 3 kierowców na sumieniu.
- A jaki jej samochód kupiłeś????
- No, syrenkę.
- Bosz głupi, trzeba było jaguara, to by już nie żyła.
- o.k. teraz kupię jaguara.

Spotykają się po dwóch tygodniach:

- Rany julek, jaki jestem szczęśliwy!
- Co, nie żyje? A nie mówiłem?
- Uffff, wreszcie nie żyje, a najbardziej mi się podobało, jak jej głowę odgryzał.

- Skąd wracasz taki wesóły?
- Z dworca, odprowadzałem teściową...
- A dlaczego masz takie brudne ręce?
- Bo z radości poklepałem lokomotywę!

Za oknem wisi kobieta, trzyma się kurczowo parapetu i wrzeszczy! Mężczyzna stoi w mieszkaniu i wali ją młotkiem po palcach.

Przechodzien: Pani, czemu pan tak katuje te kobiety?!

Mężczyzna: Jaka kobieta?! To moja teściowa.

Przechodzien: Ale się cholera trzyma!

Rozmawia dziennikarz ze znanym rabusiem:

- Jakie jest pana największe marzenie?
- Obrobić bank i zostawić odciski palców teściowej...

- Pani dyrektorze, czy mogłbym otrzymać dzień urlopu, by pomóc teściowej przy przeprowadzce?
- Wykluczone!
- Bardzo dziękuję, wiedziałem że mogę na pana liczyć...

- Kto powiedział: "Ostrożności nigdy za wiele!"?
- Zięć zamykając na kłódce trumne z teściową.

Idzie Masztalski z obita, sina buzka i taszczy duze walizki. Spotyka przyjaciela:

- Co Ci się stalo Masztalski?
- A, tesciowa nie pobila.
- Jak by mnie tak tesciowa pobila to bym ja chyba pocwiartowal!
- A ty myslisz, że co ja tu dzwigam w tych walizach?

Na Dworcu Centralnym przy odkrytym automacie telefonicznym stoi facet, trzyma sluchawke przy uchu i milczy. Stoi dlugo, za nim zebrala się juz spora kolejka spragnionych telefonowania. Wreszcie jakas kobieta go szturcha:

- Panie, niech pan juz zwolni ten automat! Przeciez pan juz pol godziny trzyma sluchawke i jeszcze ani slowa pan nie powiedzial!
- Bo ja dzwonie do swojej tesciowej, prosze pani – odpowiada zaczepiony.

22. O kelnerach

Facet w restauracji zamówił obiad i jadł. Przy pierwszym daniu okropnie chlipał, a przy drugim strasznie bekał. Gdy przyszło zapłacić rachunek, kelner mówi:

- 1 złoty za pierwsze danie + 50 groszy za chlipanie, 2 złote za drugie danie + 50 groszy za bekanie. Razem 4 złote.

Facet daje 5 złotych i mówi:

- Reszty nie trzeba. Za złotówke jeszcze sobie popierdzę...

Wchodzi facet do baru z krokodylem.

- Proszę wyjść! On jest niebezpieczny!
- On jest bardzo miły, i nikomu nie robi krzywdy, mogę to udowodnić.
- Dobrze, jeżeli wszyscy goście uznają, że nie ma zagrożenia, to może pan zostać.

Facet prowadzi krokodyla na rodek, wali pięścią trzy razy w łeb krokodyla i mówi:

- Otwórz gębę! – Krokodyl otwiera, a facet zdejmuje gacie i wkłada przyrodzenie do środka, następnie wali znowy trzy razy i mówi: – Zamknij gębę! Krokodyl zamyka, i wszyscy widza jak zęby krokodyla zatrzymują się o centymetry od ważnych organów. Facet chowa interes i mówi:

- Może ktoś chce spróbować?

Odzywa się kobiecie głos:

- Ja, ale niech pan nie bije mnie tak mocno w głowę.

Siedzi sobie facet w barze i czyta gazetę a przed nim stoi zupa. Do baru wpada drugi facet, strasznie głodny. Patrzy i widzi, że tamten pierwszy czyta gazetę i w ogóle nie pilnuje zupy. Bierze łyżkę i zaczyna mu jeć zupę. Je i je i je, aż na dnie widzi grzebień. Tak mu ten grzebień obrzydził, że aż zwymiotował. W tym momencie tamten, co czytał gazetę mówi do tego drugiego:

- Co, pan też doszedł do grzebienia?

Wpada gość do baru.

- Kelner, podaj pan piwo zanim się zacznie.

Kelner podał piwo, a gość po chwili znowu:

- Kelner, podaj pan piwo zanim się zacznie.

Sytuacja taka powtarza się kilka razy i gdy już niezłe podpity gość znowu woła:

- Kelner! Jeszcze jedno zanim się zacznie! – kelner nie wytrzymuje i pyta:
- Panie, a kto za to zapłaci?
- Oho, zaczyna się...

Gość zamawia zurek, biogs i dwie bulki.

- Panie starszy – krzyczy do kelnera – przecież te bulki są mokre!
- Co ja na to poradzę. Gdy człowiek niesie w jednej ręce talerz z zupą, w drugiej ręce talerz z biogosem, a bulki pod pachami to ma prawo się pocić!

Pewnego dnia przyszedł do knajpy jakiś samobójca i zamówił zupę pomidorową. Dziwnym trafem w zupie była dorodna mucha. Wkurzony gość wsypał do zupy całą solniczkę soli, po czym zawołał kelnera, opieprzył go i zarządził nową zupę. Kelner grzecznie przeprosił i po chwili przyniósł nową zupę. Facet zupę zjadł, a wtem z drugiego końca sali (czyli 2 stoliki dalej) odezwał się głos:

- Panie kelner!!! Kto tak przesolił tą zupę????!!!

Dwóch Polaków siedzi w knajpie a koło nich siedzi dwóch Niemców. Jeden Polak mówi do kumpla:

- Zobaczysz będa chcieli pocałować nas w tyłek.
- Dobra próbuj – odpowiedział drugi.

Polak podchodzi do Niemców i mówi:

- Hej szkopy! Możecie pocałować nas w tyłek!!!

Na to Niemcy:

- Was? Was?

Polak:

- Tak! Jego i mnie.

Do pewnej zaplutej knajpy w okolicach West City wchodzi jegomość, wyciąga monetę 5 centową, podrzuca, wyciąga colt'a i trafia w monetę:

- I'm Lucky Luke!

Wchodzi następny, tym razem z 1 centówką i trafia bez pudła:

- I'm Billy McColt!

Wchodzi trzeci, podrzuca 50 centów, wyciąga pistolet, trafia w barmana:

- I'm sorry...

- Panie kelner, co macie do jedzenia?
- Proponuje pieczeń huzarską...
- A co to ja huzar, żeby jadł huzarską?
- To może pieczeń wieprzowa?
- O tak, bardzo proszę.

W restauracji klient mówi do kelnera:

- Panie, ta zupa śmierdzi!
- Kelner odsunął się na 5 metrów i pyta:
- A teraz?

W Hiszpanii angielski turysta poszedł do restauracji, zasiadł przy stoliku i studiuje karte dan. Zaciekawila go pozycja "jaja ala corrida". Zamowil, a kelner przyniosl dwa jaja na twardo wielkie jak jablka. Anglikowi tak smakowalo, ze kilka dni pozniej przyszedl jeszcze raz i zamowil to samo. Jednak ku swemu zdziwieniu dostal dwa jaja wielkosci ziarenek grochu. Pyta się kelnera:

- Dlaczego takie male?
- No coz, nie zawsze torreador wygrywa...

Przynosi kelner klientowi zupę i niosąc talerz trzyma w zupie kciuka. Klient mówi:

- Panie! Dlaczego trzyma pan palca w mojej zupie?

Kelner:

- Lekarz kazal mi trzymac go w czymś ciepłym.
- To trzymaj sobie pan go w dupie, a nie w mojej zupie!
- Totez trzymam go tam, ale jak ide do kuchni.

Przychodzi facet do restauracji i zamawia:

- Barman, dla mnie setka, dla orkiestry setka i dla ciebie setka.

Gdy przyszlo do placenia okazuje się, ze facet nie ma pieniedzy, wiec barman wyrzucia go kopniakami z lokalu. Na drugi dzien facet jak gdyby nigdy nic przychodzi i zamawia:

- Dla mnie setka i dla orkiestry setka.
- A dla mnie to juz nie? – pyta się zgryzliwie barman.
- Dla ciebie nie, bo jak wypijesz to rozrabiasz.

Klient po zjedzeniu dania, ktore bardzo mu smakowalo pyta się kelnera:

- Dlaczego te smakowita potrawe nazwaliscie "pieczen a'la Abdul"?
- Bo pies wabil się Abdul.

Gosc do kelnera:

- Poprosze befsztyk.
- Nie ma.
- Poprosze kotlet schabowy.
- Nie ma.
- To moze jajecznice.
- Nie ma.
- W takim razie poprosze moj plaszcz!

Kelner spoglada na wieszak i mowi:

- Przykro mi, ale juz tez nie ma.

Siedzi dwoch facetow w knajpie i po wypiciu kilku kufli, piwo powiedzialo im, ze najwyzsza pora isc do WC. Wiec poszli. Jeden stanal przy pisuarze, a drugi wlasz do kabiny. Ten, co byl przy pisuarze po pewnym czasie skonczyl, a ten, co byl w kabinie nie wychodzil, a nawet stamtad dobiegaja jakies steki.

- Jozek, co ty tam robisz? – wola ten co lal do pisuaru.

Tamten otwiera drzwi i mowi:

- Wiesz, wypadla mi sztuczna szczeka do muszli i jej wlasnie szukam.

- To czemu masz taka morde ufifrana?
- Bo znalazlem juz trzy, ale nie moje.

Do knajpy portowej wpada podpity marynarz. Idzie, zataczajac się, prosto do baru i krzyczy:

- Kiedy ja pije – to wszyscy pija!

Na to haslo rzucila się do baru cala sala: prostytutki, orkiestra, goscie, kelnerzy. Wszyscy przepijaja zdrowie marynarza. Kiedy wypito pierwsza kolejke, marynarz wola:

- Kiedy ja pije druga kolejke – wszyscy pija druga kolejke.

Z takiej okazji oczywiscie wszyscy znowu korzystaja. Za druga kolejka idzie trzecia, czwarta, piata. Wreszcie pijany marynarz wyciaga z kieszeni dolara, rzuca na bar i wola:

- Kiedy ja place – wszyscy placa!

Kelner w restauracji:

- Kto zamawial Ruskie?
- Nikt! Same przyszli!

Do baru wchodzi facet i pokazujc na spitego do nieprzytomnoci faceta, mowi:

- Dla mnie to samo.

- Czy bylem tu wczoraj? – pyta się gosc barmana w nocnym lokalu.

- Byl pan!

- I przepilem pol miliona?

- Tak!

- Co za szczescie! Juz myslalem, ze zgubilem...

Gość zwraca się do kelnera:

- Miesiąc temu jadłem tutaj doskonałą pieczeń. Proszę o taką samą.

- Niech szanowny pan chwilkę poczeka. Zapytam w kuchni, czy jeszcze jej trochę zostało!

W saloonie kowboj do swojego kumpla:

- Widzisz tego faceta, który siedzi przy stoliku pod ścianą?

- Ktorego? Tam jest trzech facetow.

- Tego co pije whisky.

- Oni wszyscy pija whisky. O ktorego dokladnie ci chodzi?

- Tego w koszuli w kratę.

- No tak, ale wszyscy trzej maja koszule w kratę.

- Poczekaj zaraz ci pokaze.

Kowboj wyciaga spluwe i strzela do dwoch facetow przy stoliku. Zabici faceci spadaja z krzesel. Ten ktory zostal jest mocno przestraszony.

- Teraz juz widzisz o ktorego mi chodzi?

- No, a co?

- On mi się nie podoba. Chyba go zastrzele.

Do kawiarni na Starym Miescie wpada odrobine podchmielony facet, zamawia buteleczke szampana i wrzeszczy na cale gardlo:

- Szczesliwego Nowego Roku!

- Zwariował pan? – ucisza go barman. – Teraz, w połowie lutego składa pan wszystkim życzenia noworoczne?
- O rany! – mówi w zadumie facet. – A to się moja żona wścieknie. Jeszcze nigdy nie wracałem tak późno z przyjęcia sylwestrowego.

- Kelner, czy to restauracja dla piegowatych?
- O q*. *a. Znowu kot kierownika nasrał w wentylator!

W restauracji kelner podchodzi do gości i pyta:

- Jak państwo znajdują nasz schabowy?

Na to maż:

- Dziękujemy, żona już znalazła, a ja jak jeszcze trochę pogrzebie w ziemniakach to też może znajdzie.

Gość zamawia zupę w restauracji, zauważa w zupie muchę:

G: panie kelner, w mojej zupie pływa mucha.

K: Eeee nie histeryzuj pan– ileż taka mucha może wypić

Gość zamawia zupę w restauracji i zauważa w zupie muchę:

- Panie kelner, co ta mucha robi w mojej zupie?

Kelner troskliwie nachyla się nad talerzem i stwierdza:

- Wygląda na to, że pływa.

Całkiem możliwe, że ten sam gość co wcześniej przychodzi do restauracji.

Gdy otrzymał już zupę, z przerażeniem stwierdza, że w zupie pływa MUCHA!

Od razu z krzykiem na kelnera:

- Panie kelner, w mojej zupie pływa mucha.

Na to kelner:

- Ciichoo – bo inni też będą chcieli.

- Kelner, w mojej zupie pływa martwa MUCHA!!!

A kelner na to:

- Niemożliwe! Dałbym sobie głowę uciąć, że jak wychodziłem z kuchni, to była jeszcze żywa!

W dworcowej restauracji kelner potrząsa za ramię klienta.

- Proszę pana, zamykamy!
- Dobrze, tylko nie trzaskajcie drzwiami.

Gość wzywa kelnera i pyta:

- Czy muzycy w waszym lokalu grają na życzenie gości?
- Oczywiście, szanowny panie!
- To proszę im powiedzieć, żeby zagrali w domino!

Rozmowa w barze:

- Kolego, postaw piwo.

– Przecież się nie przewrocilo?!

U Ruskich:

Przychodzi Wania do baru i zamawia piffo. Kelnerka przynosi i stawia na podstawce. Za jakiś czas Wania zamawia jeszcze jedno. Ponieważ podstawka zniknęła to kelnerka przyniosła nową. Przy trzecim piffie kelnerka się wzięła i nie przyniosła podstawki. Wania zdziwiony:

– A waflika nie???

Zeflik i Karlik siedzą w szynku i piją piwo. Po trzecim kuflu Zeflikowi skończyły się pieniądze.

– Siedz, siedz – mówi mu Karlik – ja stawiam.

– Karlik, a skąd ty masz tyle forsy? – pyta Zeflik – Zarabiasz tyle co i ja, babie oddajesz tyle co i ja, a ciągle masz.

– A bo widzisz: co poniedziałek idę sobie pod ten dzurawy płot za szynkiem. Staję za płotem i jak gornicy przychodzą łac, to wysuwam przez dziurę rękę, łapię jednego za ciulika, przez drugą szparę wystawiam noż i wołam 'Stowa albo ciuliki!'. I tak sobie dorabiam.

– Gadasz, że w poniedziałki?

– No...

– To ja będę we wtorki!

Spotykają się za jakiś czas.

– Dzisiaj ja stawiam! – powiada Zeflik.

– O, zrobiłeś, jak ci gadałem?

– Tak.

– No i ile zarobiłeś za jeden dzień?

– Osiem stów i trzy ciuliki.

Wchodzi do lokalu facet z koszykiem, siada za barem i zamawia:

– Poproszę dwie setki – jedna normalnie, druga – w napaśtek.

Kelner trochę się zdziwił, ale nałal. Na to gość wyciąga z koszyka faceta wzrostu ok. 1/2 m.

Posadził go obok siebie na ładzie, gołnili sobie i facet mówi:

– Jeszcze po jednym.

Kelner znowu nałal, wypili, nie wytrzymał i pyta:

– Przepraszam że tak pytam, ale co się temu panu stało, że jest pan taki mały?

– Byliśmy w Afryce – odpowiada gość – i w takiej jednej wiosce powiedział do faceta, jak to było Wacek? Aha, że jest dupa nie czarownik.

– Barman, szybko kieliszek koniaku dla mojego kolegi, który właśnie zemdlal!

– Nie mamy koniaku, jest tylko czysta...

Zemdlony lekko otwiera oczy i szepcze zbolalym głosem:

– Może być...

– Proszę rosół z makaronem i schabowego z frytkami...

– Skąd pan wie, co mamy, skoro jeszcze nie zdążyłem podać karty? – dziwi się kelner.

– Obejrzałem obrus.

Elegancko ubrany gość pyta portiera:

– Dlaczego wpuścił pan do restauracji tę bandę pijaczków?

– Pssst! To był jedyny sposób, aby pozbyć się bigosu, który kucharz zrobił tydzień temu!

– Panie kelner, to wino jest ciepłe – denerwuje się gość w restauracji.

– To niemożliwe! Przed chwilą sam dolewałem do niego zimnej wody.

23. O kobietach

W parku na ławce siedzi młoda atrakcyjna dziewczyna i czyta książkę. Dosiada się do niej młody chłopak. Chce ją poderwać.

– Jaka książkę pani czyta?

– "Geografię seksu".

– I jaka jest główna myśl tej książki?

– Ze najlepszymi kochankami są Żydzi i Indianie.

– Pani pozwoli ze się przedstawię; Nazywam się Mojżesz Winnetou.

W sadzie odbywa się rozprawa o kradzież pieniędzy. Sędzia każe opowiedzieć, jak to się stało.

– Proszę wysokiego sadu, jak usiadłam w kinie, to ten łajdak przysiadł się do mnie na wolne krzesło. Najpierw mówił ładne słówka, a jak się zrobiło ciemno, to mi podniósł sukienkę i sięgnął ręką za podwiązkę, a tam właśnie miałam pieniądze.

– To czemu pani nie krzyczała ?

– Bo ja myślałam, że on w uczciwych zamiarach !

Proboszcz egzaminuje z katechizmu parę, która wkrótce ma stanąć na ślubnym kobiercu. Narzeczonej idzie świetnie, narzeczony mętnie duka odpowiedzi.

– Pani zdała, a pan musi jeszcze raz przyjść za miesiąc.

Para przychodzi po tygodniu.

– Przecież mówiłem: za miesiąc!

– Księżu proboszczu, to nie tamten! Znalazłam takiego narzeczonego, co zna ten katechizm na pamięć!

– Mamusiu, jezdem w ciąży.

– Bój się Boga! Dwa miesiące przed maturą, a ty mówisz "jezdem"?

– Panie doktorze, w jakiej pozycji będę rodzić?

– W takiej samej w jakiej nastąpiło poczęcie.

– Niech mnie pan nie straszy! Jak ja urodzę na tylnym siedzeniu samochodu z nogą wysuniętą przez okno?!

W trakcie filmu dziewczyna zwraca się do swojej koleżanki siedzącej obok:

– Słuchaj ten facet obok mnie onanizuje się.

– Coś ty! No to powiedz mu, żeby natychmiast przestał!

– Nie mogę!

- Dlaczego?!
- Bo on używa mojej ręki.

- Na początek proponuje pani 10 milionów plus premia – mówi prezes do nowo przyjmowanej sekretarki, po czym dodaje, lustrując ją wzrokiem: – Choć, hmmm, z przyjemnością dałbym pani dwanaście...
- Na to sekretarka:
- Z przyjemnością, panie prezesie, to ja biorę dwadzieścia!

- Kiedy zaczął się do mnie dobierać, powiedziałam, że nie chcę go widzieć.
- No i co ?
- Zgasiliśmy lampę

- Ty już mnie nie kochasz! – wzdycha dziewczyna jadąca z chłopakiem przez las na motorze.
- Ależ kocham cię! Dlaczego tak uważasz?
- Bo zawsze w tym zagajniku psuł ci się motor...

Rozmawiają dwie koleżanki:

- Czy udała ci się randka?
- Nie!
- Dlaczego?
- Bo on ma mnie za co złapać, a ja jego nie!

Matka krzyczy na córkę:

- Zabraniam ci wracać tak późno do domu. Masz dopiero 17 lat. Ja w twoim wieku...
- Wiem, wiem. – przerywa córka – Siedziałaś stale w domu... bo ja miałam pięć miesięcy...

Sprzeczką między siostrą a bratem który wrócił z wojska. Dochodzi do ostrej wymiany zdań. W końcu dochodzi do ostatnich argumentów.

on: Ty się będziesz mnie słuchała, ja byłem podporucznikiem!

ona: A ja byłem pod generałem...!

- O czym marzysz kochanie ? – pyta się jej chłopak podczas stosunku.
- Żeby ci stołn na tyłek nadepnął ! – ona na to.

- Jeśli będziesz się dobrze sprawować – mówi ojciec do 17-letniej córki – to na urodziny kupię ci srebrną bransoletę!
- Kiedy widzisz, ja wczoraj za złe sprawowanie dostałam złotą...

W ciemnym przedziale kolejowym:

- Co za bezczelność! Czyja to ręka?!
- Psssst... Niechże pani tak nie krzyczy. Czy mam zabrać rękę?
- Co się pan tak zaraz obraża? Nie wolno nawet zapytać czyja to ręka?

W parku siedzi młoda para.

- Czy była by pani bardzo oburzona gdybym panią pocałował?
- Oczywiście ! Broniłabym się z całych sił! Tylko, że jestem bardzo słaba...

Stoi na korytarzu szkoły podstawowej dziewczynka pierwszej klasy i pali papierosa.

Podchodzi do niej wychowawczyni i mówi :

- Aniu ! Ty palisz ?!?
- Tak, – odpowiada rezolutna Anie – palę.
- I może jeszcze pijesz ?
- A tak, pewnie że pije.
- A od kiedy to tak ??
- A od pierwszego stosunku ...

Dwie dziewczyny stoją przed kinem. Jedna mówi:

- Nie wpuszczą nas na ten film od 18 lat.
- Nie szkodzi, i tak bym nie poszła – nie mam z kim zostawić dziecka.

Dziewczyna opala się na łące. Pasie się tam krowa. W pewnym momencie krowa podchodzi do leżącej dziewczyny i staje nad nią. Ta otwiera oczy i mówi:

- No panowie, nie wszyscy na raz!

Dziewczyna skarży się koleżance:

- Zostałam wczoraj strasznie oszukana.
- Co się stało?
- Chłopak zaprosił mnie wieczorem na szachy.
- No i co ?
- Graliśmy do rana.

Małolata zwierza się matce, że zaszła w ciążę. Matka dostała histerii słysząc to wyznanie i krzyczy na córkę.

- Ależ mamo – tłumaczy się córka – wszystkiemu winna ta cholerna mgła – nawet na 16 centymetrów nie było nic widać!

Na szlaku turystycznym w Puszczy świętokrzyskiej do podziwiającej piękno natury młodej kobiety podchodzi jąkała i się pyta:

- Cz–czy pa–pani się pu–puszcza...

Dostał z całej siły po twarzy, ale niezrażony kończy:

- pu–puszcza świętokrzyska po–podoba?

List dziewczynek z kolonii:

" Droga mamo! Bawimy się jak damy.
...A jak nie damy to się nie bawimy."

Małgosia przychodzi do mamy:

- Mamo, jak będę duża i znajdę sobie mężczyznę to jak wyjdę za mąż, to będzie tak jak Ty z Tatą?
- Tak, córeczko.

- A jak bym nie wyszła za mąż, to będę taka stara panna jak Ciocia Ola?
- Tak, córeczko.
- No to kurna, fajne perspektywy...

Do apteki zgłasza się przygarbiona staruszka:

- Poproszę 30 prezerwatyw!
- A na co to pani, babciu? – pyta się farmaceutka.
- Na ból głowy.
- Kondomy na ból głowy pomagają?!
- A tak. Jak zapakuje mojej wnuczce do tornistra 30 prezerwatyw, to potem chętnie biegnie do szkoły i przez cały miesiąc głowa jej nie boli.

W aptece młody mężczyzna prosi głośno o pięć prezerwatyw.

- Niech pan tak głośno nie mówi – strofuje go farmaceutka – przecież za panem stoją same kobiety.

Mężczyzna odwraca się i mówi:

- O cześć Ela! Dawno się nie widzieliśmy!! A do farmaceutki: – Poproszę jeszcze jedną...

Przychodzi chłopak do szkoły i mówi do swoich kolegów:

- Byłem u dziewczyny...
- I co, i co???
- Waliłem caaaaaałą noc!!
- Łooo!!!!!!
- ...i nikt nie otworzył :(

- Basiu, która jest godzina? – pyta nauczyciel pod koniec lekcji.
- Nie wiem, panie profesorze, stanął mi!
- Stanął ci?!? To niemożliwe!!!

Był konkurs na największą ładacznicę. Tłum ludzi na stadionie. Na centralnym miejscu, na środku murawy stoi stół. Wchodzi kelner z tacy, na której leży pomarańcza i kładzie ją na stole.

Wchodzi Niemka, siada na pomarańczy, coś cmoknęło i..... nie ma pomarańczy. Tłum bije brawo. Wchodzi kelner z tacy, na której leży arbuz i kładzie ją na stole.

Wchodzi Rosjanka, siada na arbuzie, coś cmoknęło i..... nie ma arbuza. Tłum szaleje na trybunach. Wchodzi kelner z tacy, na której leży fistaszek i kładzie ją na stole. Tłum gwizdże, wrzeszczy, że nie takie rzeczy się tu działy, precz z zawodniczką, itp.

Wchodzi Polka, siada na fistaszku, coś cmoknęło i..... nie ma stołu.

- Mamusiu – mówi 14-letnia Basia – dzisiaj w szkole badał nas wszystkich pan doktor...
- No i co?
- Okazało się, że tylko jedna z nas jest jeszcze dziewicą.
- Oczywiście ty.
- Nie, nasza pani profesor.

Synek mówi do tatusia:

- Całowałem się z dziewczyną!
- I co mówiła?
- Nie słyszałem bo uszy mi zatkała udami.

- Czy umiesz prowadzić jedną ręką? – pyta dziewczyna podrywającego ją chłopaka podczas przejażdżki samochodem.
- Oczywiście!
- To masz jabłko.

Nastolatka wraca nad ranem do domu. Mama jej otwiera, a ona kręcąc majtkami na palcu mówi:

- Mamo, nie wiem co to za sport, ale to będzie moje hobby.

Podczas seansu w kinie dziewczyna szepce do sąsiada:

- Wspaniale całujesz, Karolu. Czy to dlatego, że siedzimy dziś w ostatnim rzędzie?
- Nie, to dlatego, że nazywam się Andrzej.

W pewnej rodzinie był taki zwyczaj, że rodzice co dwa, trzy dni wyjeżdżali do znajomych na noc, więc jedyny syn miał całą chatę wolną przez cały wieczór i noc. Wiec skwapliwie z tego korzystał sprowadzając sobie swoją dziewczynę i razem "figlowali" korzystając z nieobecności starszych. Aż pewnego pięknego dnia znajomych nie było w domu i rodzice z kwitkiem wrócili z powrotem i przyłapali młodych (jak ktoś to ładnie ujął) "in figlanti".

Chłopak przyłapany na "gorącym" uczynku pomyślał sobie :

- O, cholera, mam za niedługo maturę, miałem dostać samochód, uważali mnie za takiego porządneho, a tu co ? A trudno.

Dziewczyna sobie myśli :

- Aj, miało być fajnie, miał mnie przedstawić rodzicom, miało być miło, kolacja itp., a tu mnie jak ostatnia k*.*ę poznali.

Ojciec sobie myśli :

- Moja krew ! Dobrze synku, dobrze, całkiem niezła d*.* !

A serce matki :

- Jak ta k*.* nogi trzyma ! Przecież mu niewygodnie !

Piętnastoletni chłopak był w lesie i widział, jak przyjechał samochód i wysiedli facet i dziewczyna. Facet mówi do dziewczyny:

- No, złotko, teraz cnotka albo piechotka.

Dziewczyna odpowiedziała:

- Piechotka.

Facet wsiadł do auta i odjechał. Dziewczyna poszła piechotą. Chłopak też przygadał sobie dziewczynę, ale nie miał auta. Wziął ją na ramię roweru, przywiózł do lasu i mówi:

- No, złotko, teraz cnotka albo piechotka.
- Cnotka – mówi dziewczyna.

Chłopak zastanowił się chwilę i mówi:

- No to weź rower, a ja pójdę piechotą.

- Wiesz Ada – mówi przez telefon Monika do koleżanki – ja i Jacek kochamy się ...

– To nie mogłaś zadzwonić jak już skończycie ...

Agnieszka zastanawiała się jak skłonić Roberta, żeby się z nią przespał. Nie to, żeby Robert się nią nie interesował, ale był bardzo nieśmiały i w ogóle chyba się seksem nazbyt nie interesował. Poprosiła o radę kilka koleżanek. Te jej odpowiedziały:

- Pozbądź się ojca!
- Wygon gdzieś matkę.
- Spław brata.
- Zasłoń okno!
- Pościel łóżko.
- Upij Roberta.
- Zepsuj światło.
- A wtedy już na pewno zrobi to o co ci chodzi!

Następnego dnia Anna spotkała swoje koleżanki, a te zaczęły ją pytać:

- No i co?
- Przeleciał cię??
- Jak było???

Agnieszka powiedziała:

– Zrobiłam tak jak mi powiedziałyście: ojca poprosiłam, żeby później wrócił z pracy, matkę pogałam do sąsiadów, bratu dałam na kino, rozścieliłam łóżko, zaserwowałam wino, wykręciłam korki, ale wszystko na nic! Ten drań zabrał się nie za mnie, a za naprawianie światła!!!

Jasiek przed ślubem bardzo prosił swoją Hanusie, żeby mu się oddała przed ślubem.

– Jasiu, nie oddam ci się, bo chce być do ślubu czysta jak lilia..., a poza tym to po rypaniu zawsze mnie głowa boli.

Matka zwraca się do córki:

- Skończyłaś 16 lat i musimy poważnie porozmawiać. Jak ci się podobają mężczyźni?
- No cóż mamusiu, to już nie to, co dawniej...

Córka do matki:

- Wiesz mamusiu, wszyscy mężczyźni są jednakowi.
- Masz rację kochanie, ale to nie znaczy, że musisz to codziennie sprawdzać.

Pieści chłopak – dziewczynę.

On: – Kochanie, czy ty masz piersi ?

Ona: – Głupie pytanie, oczywiście że mam !!!

On: – To czemu nie nosisz ???!!!!!!!

Siedzą na ławce dziewczyna i chłopak.

W pewnej chwili ona mówi do niego zalotnie

"Połóż rękę na mym łonie"

On pyta cichutko "A co to jest mymłon?"

Wieczorem na ławce w parku siedzi chłopak z dziewczyną. Chłopak namiętnie obmacuje jej

plecy. Wreszcie dziewczyna się pyta :

- Co robisz ?
- Szukam piersi.
- Piersi są z przodu.
- Tam już szukałem

Późnym wieczorem, leżąc w łóżkach, młode dziewczyny zwierają się sobie z problemów miłosnych.

- Postanowiłam zerwać za swoim chłopakiem – mówi jedna z nich. – Traktuje mnie jak psa!

- Jest ci tak źle? – dziwią się przyjaciółki – Bije cie? Trzyma cię ciągle przy sobie?
- Gorzej! Wymaga ode mnie, abym mu była wierna.

Otóż pewien koleś poszedł na imprezę do swojej dziewczyny. Tam wypił sobie trochę i przy okazji z tą swoją dziewczyną nieźle się pokłócił. Goście powoli się rozeszli, zostali tylko oni we dwoje. Dziewczyna poszła wziąć prysznic, a on czekał (może chciał przeprosić). W pewnym momencie zachciało mu się... kupę. Niestety pech chciał, że w tym mieszkaniu WC i łazienka były w jednym pomieszczeniu. A jego coraz bardziej cisnęło...

Siedział więc sobie chłopak w fotelu, a w głowie nieźle mu już szumiało Ale – patrzy – na przeciw niego, pod ścianą, siedzi pies i patrzy mu się prosto w oczy. Pomyślał więc sobie: zrobię tam pod ścianą, i powiem, że to pies. Jak pomyślał, tak uczynił i z powrotem usiadł w fotelu. Dziewczyna wyszła z łazienki, popatrzyła na podłogę i pokazując palcem spytała się:

- A co to jest?
- To? To pies przed chwila zrobił
- Ale przecież ten pies jest pluszowy!!!...

Nad siedzącą w autobusie dziewczyna stoi młody chłopak i uporczywie wpatruje się w jej dekolt. W końcu ona nie wytrzymała:

- Chcesz w gębę??
- Oj tak, a drugiego do ręki...

W parku ; na ławeczce ; chłopak z dziewczyną ...

dziewczyna: zdejmij okulary – porodziasz mi rajstopy !

... po chwili zrezygnowana : załóż – liżesz ławkę.

Idzie sobie ulica dziewczyna z lodem. Podchodzi do niej chłopak:

- Nie chciałbym Cię urazić, ani nie chciałbym, żebyś mnie źle zrozumiała, ale chciałbym, żebyś mi dała polizać.
- ... ???!!! – ale wyciąga w kierunku chłopaka rękę z lodem.
- Wiedziałem, że mnie źle zrozumiesz.

Do ginekologa (w USA) przychodzi dziewczyna. Jak to zwykle bywa, ginekolog prosi ją żeby się rozebrała. Dziewczyna rozbiera się, a na jej klatce piersiowej widnieje duża litera 'Y'.

Zaciekawiony doktor pyta skąd ta litera na jej ciele?

- "Mam chłopaka w Yale, który jest bardzo dumny ze swojej uczelni i cały czas nosi jej

koszulkę, nawet wtedy gdy się kochamy".

Po pewnym czasie do tego samego ginekologa znowu przychodzi, tym razem inna, dziewczyna, rozbiera się, a na jej ciele, widnieje duża litera 'H'.

– "Co to za litera?" – pyta doktor.

– "Mam chłopaka na Harvardzie, jest tak dumny ze swojej uczelni, że cały czas nosi jej koszulkę, nawet wtedy gdy się kochamy".

Po pewnym czasie, do tegoż ginekologa przychodzi następna dziewczyna, z dużą literą 'W' na swej klatce piersiowej.

– "Co, masz chłopaka w Wiskonsin?" – pyta doktor

– "Nie, ale mam dziewczynę w Minnesocie. A dlaczego pytasz?"

Jadą dwie dziewczyny w autobusie, jest straszny tłok. Jedna mówi:

– Wiesz, chyba zajdę w ciążę.

– Tak! A z kim?

– Nie wiem, nie chce mi się obrócić.

Przychodzi 18 letnia dziewczyna do apteki i mówi :

– Poproszę dowcipne środki antykoncepcyjne

– Jakie ? – pyta się sprzedawczyni

– No dowcipne – odpowiada dziewczyna – koleżanka mi mówiła, że środki antykoncepcyjne dzieli się na doustne i dowcipne

Dwie młode dziewczyny rozmawiają ze sobą:

– Jaki piękny łańcuszek! Ile dałaś za niego?

– A, z pięć razy...

Pewien gościu chciał przyszpanować przed dziewczyną, że zna angielski mimo, że znał ledwie kilka liczebników, zwroty typu i love you, good morning i te powszechnie uważane, za niekulturalne. tak więc poszedł do dziewczyny do domu. Siedzą sobie. W końcu on zbiera się na odwagę i mówi jej :

– I Love You.

na to panna (ponieważ był całkiem całkiem ...)

– I Love You too

A na to gościu :

– I Love You three.

Pociąg gwałtownie zahamował i młoda dziewczyna z rozpędem wpada na księdza.

– Przepraszam, tak szybko stanął

– Ależ skąd moje dziecko, to jest klucz od plebanii...

W autobusie straszny ścisk. Nagle hamowanie, pisk opon i młoda dziewczyna wpada na starszego pana.

– Ale tłok – usprawiedliwia się

– To mój – mówi chłopak obok.

W autobusie:

Na jednym z przystanków wsiada dziewczyna i od razu podchodzi do kasownika z chęcią skasowania biletu.

Autobus rusza a dziewczyna traci równowagę i siada na kolanach faceta, który siedział w pobliżu.

Oczywiście zrywa się natychmiast i przeprosza go:

– Przepraszam, myślałam że zdążę jak stał.

Mąż przyłapał żonę z kochankiem.

– Ty tu? – patrzy na niego zdziwiona. – To z kim ja leżę w łóżku?!

Leśniczy napotyka na skraju lasu młodą dziewczynę.

– Nie boi się pani tak sama chodzić po lesie? Jeszcze ktoś panią zgwałci...

– Gdyby pan był tak miły... to już bym dalej nie szła...

Na dworcowym peronie mężczyzna podchodzi do atrakcyjnej blondynki.

– Za ile...?

Dziewczyna niewiele myśląc wymierza mu siarczasty policzek.

Skonfundowany mężczyzna kończy szeptem:

– ... minut odchodzi pociąg do Ełku?

– Zosiu, pan Nowak poprosił o twoją rękę, ale ze ślubem będziecie musieli poczekać, aż twoja starsza siostra wyjdzie za mąż.

– To niesprawiedliwe!! Przecież zawsze jako młodsza musiałam pierwsza iść do łóżka!!!

– Czym się różni kobieta od Boga?

– Bóg jest nieograniczenie miłosierny, a kobieta niemiłosiernie ograniczona.

– Czym się różni kobieta od prostej?

– Prosta nie jest ograniczona.

W sex–shopie klientka prosi o wibrator o napędzie elektrycznym. Stojący obok klient przedstawia się i mówi:

– Ja mógłbym zaoferować pani znacznie lepszy model o napędzie jądrowym...

Piękna kobieta to:

a) raj dla oczu,

b) piekło dla duszy,

c) czyściec dla portfela.

– Kiedy wy, dziewczyny mówicie "NIE", to czy naprawdę macie to słowo na myśli?

– Nie!

– Czy można zgwałcić kobietę w biegu?

– W zasadzie nie, bo kobieta z podniesioną spódnicą biegnie szybciej, niż facet ze spuszczonej spodniami.

Panienska, pod wpływem "Czterech pancernych i psa", będąc samotną, napisała w ogłoszeniu matrymonialnym:

– Poszukuję mężczyzny tak przystojnego jak Grigori, tak miłego jak Janek, silnego jak Gustlik, odważnego jak Tomek i wiernego jak Szarik.

Po miesiącu dostała odpowiedź:

– Droga pani, co prawda nie jestem tak przystojny jak Grigori, miły jak Janek, silny jak Gustlik, odważny jak Tomek i wierny jak Szarik, ale za to... lufę mam jak RUDY!!!

Ona: O czym myślisz?

On: A o tym samym co i ty...

Ona: Ty świniou!!!

Myśli kobiet patrzących w sufit:

Kochanka: – Przyjdzie, czy nie przyjdzie?

Kurtyzana: – Zapłaci, czy nie zapłaci?

Żona: – Pomaluje wreszcie ten cholerny sufit, czy nie pomaluje?

W sex–shopie starsza, dystygowana pani interesuje się sztucznymi członkami. Wszystkie prezentowane przez sprzedawcę wydają się jej za małe. Dama rozgląda się i dostrzega wreszcie coś, co zwraca jej uwagę.

– A ten, tam na polce za panem? – pyta.

Sprzedawca spogląda we wskazanym kierunku i odpowiada:

– Niestety, to jest mój prywatny termos.

Dziewczyny są ambitne – nie poprzestają na małym.

Jak stworzono kobietę?

Otóż pewnego pięknego poranka Bóg postanowił stworzyć człowieka.

Wziął trochę gliny, pogniótł, dmuchnął i wyszedł penis.

– To będzie mężczyzna! – powiedział i zaczął lepić dalej.

Zza krzaków widział to wszystko Diabeł i pomyślał, że nie będzie gorszy. Wziął kawałek gliny, pogniótł, dmuchnął i wyszły piersi.

– O k*.*a! Jakie to wstrętne! Ale nic – robić dalej.

Gniecie, dmucha i pękło na dole.

– A p*.*a! Nie robię dalej bo zjebię to jeszcze bardziej!

Chodnikiem biegnie przerażona kobieta, a za nią groźnie sapiąc wielki mężczyzna. W końcu ona nie ma już sił. Staje, odwraca się do niego i krzyczy:

– Poddaje się, niech mnie pan gwałci, tylko nie zabija!

– Gwałć się pani sama, ja się śpieszę na pociąg!

Rozmawia dziewczyna z kolegą:

– Jak doszło do tego, że Basia zaszła w ciążę?

– To wszystko przez jej ojca!

– Jak to przez ojca?

– No, właśnie się wycofywałem kiedy on wszedł do pokoju i kopnął mnie w dupę!

Dwie gwiazdy filmowe spotykają się po wielu miesiącach w Cannes.

- Och, droga, tak dawno nie widzieliś my się. Jak się masz? – pyta pierwsza.
- Właśnie wyszłam po raz siódmy za męża i jestem zadowolona.
- A jak nazywa się twój nowy małżonek?
- Moment, zaraz ci powiem, w torebce mam jego wizytówkę...

- Czy twoi rodzice nie irytują się, że ze mną chodzisz? – pyta chłopiec swojej sympatii.
- Nie! Oni myślą, że ty jesteś dziewczyną!

Rozmawiają dwie plotkarki:

- O Krysi nie można powiedzieć złego słowa...
- To porozmawiajmy o kimś innym!

- Kogo wolisz: Pawła, czy Karola?
- A który przyszedł?

Rozmawiają dwie piętnastolatki na ulicy.

I: Wiesz w kinie na rogu grają świetny film. Może byś my się wybrały np. jutro?

II: Wiem, ale on jest od 18 lat. Więc nas nie wpuszczają.

I: Masz rację. Wiesz, właściwie to i tak mi nie pasuje, bo nie mam z kim dziecka zostawić.

Rozmawiają carka i matka na Dzikim Zachodzie:

- Mamo, Bill się na pewno ze mną ożeni!
- Oświadczył ci się?
- Nie, ale już zastrzelił swoją żonę!

Chodzi sprzedawca po plaży i krzyczy:

- Biustonosze dziewiętnastki, dwudziestki sprzedaję, biustonosze sprzedaję...
- A piętnastki pan masz?!
- Eee, pani! Na pryszczę to jest oxycort!...

– Mamo Czy łatwo jest dotrzymać tajemnicy??

– Nie wiem córeczko, nigdy nie próbowałam!

– Wczoraj przespałam się ze sztangistą..

– No i jak było?

– Cały czas miałam wrażenie że przywała mnie ogromna czterodrzwiowa szafa z maleńkim kluczykiem!

Jakie są rodzaje kobiet?

1. Rusałki – ten mnie rusał, tamten rusał.
2. Damy – temu damy, tamtemu damy.
3. Kotki – ten mnie miał, tamten miał.
4. Żłote rybki – rypią się jak złoto.
5. Słomiane – rzną się, jak sieczka.

6. Pobożne – najchętniej leżą krzyżem.
7. Dziecinne – co do rączki, to do buzi.
8. Chemiczne – rozkładają się w temperaturze pokojowej.
9. Partyjne – przyjmują wszystkich członków.
10. Domatorki – byle komu, aby w domu.

24. O Masztalskim

Masztalski staje przed drzwiami Ecika.

- Puk, puk!
- Kto tam?
- A co kto tam? – denerwuje się Masztalski.
- A co puk, puk? – denerwuje się Ecik.

- Tato – pyta syn Masztalskiego – co to jest hipopotam?
- To jest taka zwariowana ryba.
- Ryba? Przecież on żyje na lądzie.
- Na tym właśnie polega jej wariactwo.

Maryjka do Masztalskiego:

- Wejrzyj się ino. Ten helikopter już od godziny wisi w powietrzu.
- Pewnie skończyła mu się benzyna.

- Przechodził Masztalski koło koparki i dał się nabrać.

- Czamuś ani roz nie napisał do mnie ze wczasów? – wymawia Ecik Masztalskiemu.
- Nie miałech twojego adresu.
- Toś nie mógł napisać, żebych ci go posłał?
- Widzisz, nie przyszło mi to do głowy!

Statek wpływa do macierzystego portu. W kajucie trzech marynarzy szykuje się do wyjścia na ląd.

- Wejść do domu, zmieniam ubranie – mówi pierwszy – i zaraz tece się zabawić.
 - A ja – dodaje drugi – dzwonię zaraz do dziewczyny i pohulamy zdrowo.
 - Mnie też czeka zabawa – zwierza się Masztalski. – Podejść do drzwi, zadzwonię, a potem szybko polecę pod okno.
- Jeszcze mi się nie zdarzyło, żebych jakiemuś gachowi po gębie nie doł.

Statek płynący do Argentyny zatonął na oceanie. Masztalski ledwie żywy wylądował na bezludnej wyspie. Siedzi tam rok, drugi, trzeci... siódmy. Nagle widzi statek! Macha, krzyczy, wreszcie dostrzega płynącą w jego kierunku łódź. Łódź dobija do brzegu i wysiada z niej niezwykle seksowna dziewczyna w stroju bikini.

- Toś ty jest Masztalski? – pyta.
- Ja, to ja!
- I wiele lot już tu siedzisz?

- Siedem.
 - To musisz być pieronem spragniony? – mówi zalotnie dziewczyna.
- Masztalski ożywia się nagle:
- Nie godej, mosz piwo?!

Masztalski i Ecik słuchają opowieści Zygusia Materzoka jego przygodzie w dżungli.

- Patrzą, a przede mną pieronowo wielki boa! Struchlalech ze strachu. A tu ci wychodzi fakir. Ino gwizdnął i boa zniknął.
- To jeszcze nic – wtrącił Ecik. – Moja staro miała takiego boa i poszli my na dancing. Przewiesiła boa przez krzesło i nikt nie gwizdnął, a boa zniknął...

Masztalski miał wypadek w kopalni i leży w szpitalu, podłączony do różnych urządzeń. Wpada Maryjka i siadając na brzegu łóżka, lamentuje:

- Co ci to chiopeczku? Takiś ty borok! Cierpisz, ja?
- Masztalski rusza kilka razy ustami i pokazuje coś ręką.
- Co to – lamentuje baba dalej – napisać mi coś chcesz? Mosz tu kartka i ołówek.
- Masztalski pisze coś i zamyka oczy.
- Tak żech bez chłopca została! – lamentuje baba i wzrok jej zatrzymuje się na zapisanej kartce:
- "Maryjko, pieronie, bier ta swoja rzyć z tej rury, bo dychać nie moga".

Co to jest? Chodzi po ścianie i ryczy.
Szytygar.

Francik wziął pudełko zapalek, zapala, zapala i dopiero siódma się zapaliła.

- No nareszcie – mruczy Francik –jedna dobra! Zostawię ją na jutro na rozpałka w żeleźnioku...

- Tata, jako jest różnica między wizytą a wizytacją? – pyta syn Masztalskiego.
- Wytlumaczę ci to, Synku, na przykładzie. Widzisz, jak my jademy do mojej teściowej, a twojej, babci, to jest wizyta – odpowiada Masztalski – a jak ona przyjeżdżo do nos, to jest wizytacja.

Józik spotyka w restauracji Masztalskiego i szepcze mu na ucho:

- Ty, znowu ktoś jest u twojej żony.
 - Pierona! Już nie wytrzymom!
 - Bierz moją laskę i leć – radzi kamrat.
- Masztalski wchodzi po chwili do chałupy i choć ciemno, wyraź nie widzi, że spod kołdry wystają cztery nogi. Wali na

oślepił laską po nogach, a potem wyżej i wyżej... Opamiętał się dopiero w kuchni, gdy przy piecu zobaczył żonę.

– Przywitałeś się już z teściami? – pyta żona. – Bardzo zdrożeni przyjechali i żech ich w naszej sypialni położyła...

– Takiś niedobry dla mnie, Masztalski – mówi teściowa – ale mógłbyś przynajmniej załatwić mi miejsce na Powązkach.

Masztalski oburzony, że teściowa tak źle o nim myśli, pojechał do Warszawy. Wraca na drugi dzień i oznajmia:

– Miejsce mosz załatwione!

– Nie może być! – cieszy się teściowa.

– Ino musisz się pospieszyć do środy, bo przepadnie.

Ludożercy szykują śniadanie dla króla. Zamierzają uwarzyć piękną blondynkę. Nagle przybiega sługa pałacowy Masztalski i woła od progu:

– Kucharze! Nasz pan, Wielka Żarłoczność, chce, coby śniadanie dać mu do łóżka, na surowo!...

Ludożercy gotują Masztalskiego w kotle. Co chwilę z kipiącego rosółu wynurza się głowa Masztalskiego, a stojący przy kotle kucharz raz po raz uderza w nią z całej siły chochlą.

– Czemu tak bijesz tego człowieka? – sroży się, zbliżając do kotła, król ludożerców.

– A bo królu – mówi rozwścieczony kucharz – jeszcze chwila, a on mi cały makaron wyżre...

Ojciec ludożerca spaceruje z synem nad brzegiem rzeki. Mija ich jakaś kobieta. – Taka chudzinka – mówi syn do ojca. – Może ją zjemy?

– Coś ty, same kości...

Po chwili widzą prawdziwą seksbombę i syn znów zwraca się do ojca:

– Może tę zjemy?

A na to ojciec:

– Coś ty! Tę zabierzemy, a mamę zjemy...

Dowódca kompanii wzywa kaprała:

– Słuchajcie, Masztalskiemu trzeba delikatnie powiedzieć o śmierci ojca.

– Tak jest! Rozkaz!

– Kompania, zbiórka! – woła po chwili kapral. – Kto ma ojca, wystąp!... A ty, Masztalski, gdzie się pchasz, baranie!

Podczas pierwszej musztry kapral wydaje rozkazy:

– Baczość!... Na prawo patrz!... Spocznij!... W lewo zwrot!...

Naprzód marsz!... Pluton stój!... Pluton, baczość!... Nagle rekrut Ecik wychodzi z szeregu i

kieruje się w stronę koszar.

- Gdzie idziesz, ofermo! – woła kapral.
- Wiecie wy aby, o co wam chodzi?
- Co takiego?
- Psińco! Zmieniacie decyzję co dziesięć sekund. Mom tego dość!

Bardzo zmartwiony szeregowy Ecik zwierza się Masztalskiemu:

- Panie kapralu, śniło mi się, żech był wolem i dowali mi jeść słoma.
- Nie przejmuj się, chłopie, to ino sen.
- Wom się tak dobrze godo, a jo rano nie miał w sienniku ani ździebełka słomy.

- Panie generale, mom czterech jeńców!
- To daj ich tu!
- Ale oni nie chcą mnie puścić!

Po wczasach we Francji wracają do Polski: Masztalski, jego najstarszy syn i ojciec.

- Och te Francuzki – wzdycha syn. – Co za temperament!
- A co za finezja! – dodaje Masztalski.

Po chwili odzywa się jego ojciec:

- A... ile... cierpliwości mają...

Wraca Masztalski z Francji i taszczy trzy skrzynki koniaku.

- Co to takiego? – pyta celnik.
- To woda święcona z Lourdes.

Wziął celnik butelkę, odkorkował, powąchał i krzyczy:

- Przecież to koniak!
- Widzicie, panie celnik! Zaś cud!

Masztalski taszczy przez granicę potężnych rozmiarów worków.

- Co jest w tym worku? – pyta go celnik.
- Żarcie dla psa.
- Pokażcie no.

Otwiera celnik worek i dziwi się:

- Przecież to kawa! Kawą będziecie psa karmić?
- Jak nie będzie chcioł, to niech nie żre!

Francik Kichol i Masztalski pojechali do RFN. Po dwóch miesiącach kamraci witają Masztalskiego na lotnisku.

- A gdzie Francik? – pyta Zyguś Materzok.
- On tam został.
- Został? Nie godej!

- Sklep otwarł.
 - Po dwóch miesiącach sklep otwarł? – dziwi się Ecik. Powiedz, jak on to zrobił?
 - Zwyczajnie, łomem...
-
- Maski włoż!... Maski zdejm!... Mówiłem ci, szeregowy Ecik, żebyś zjął maskę!
 - Melduję, panie kapitanie, że zdjąłech, ino jo mom taki głupi pysk...

Generał zapowiedział swój przyjazd do jednostki wojskowej na wizytację. W dzień wizyty kapral Masztalski dzwoni do dyżurnego Ecika:

- Jest już ten generał? – pyta.
- Nie, jeszcze nie przyjechał.

Po godzinie znowu dzwoni Masztalski:

- Jest już ten generał?
- Nie, jeszcze nie przyjechał.

Po godzinie znowu dzwoni już zdenerwowany kapral:– Pierona, jest już ten generał?

- Nie – odpowiada Ecik

Mija jakiś czas. Pod bramę jednostki podjeżdża czarne auto, wysiada z niego generał w asyście oficerów i podchodzi do wartownika:

- To tyś jest ten generał? – pyta Ecik.
- Tak

- Chłopie, mosz przegwizdane i ani tam nie idź, kapral Masztalski już trzy razy o ciebie pyto!

25. Zagadki

Jaki jest szczyt namiętności?

Tak popieścić słup telefoniczny, żeby wszystkie telefonistki zaszły w ciążę.

Ilu przedstawicieli współczesnej sztuki abstrakcyjnej trzeba, by wymienić żarówkę?
Pomidor.

Co to jest? Czterdzieści żabek i jedna ropucha.

Teściowa wieszająca firanki.

Co wiesz o Robinsonie Cruzoe?

To był facet, który sam zaludniał wyspę.

Co mówi ślepiec przechodząc koło sklepu rybnego?

"Czołem dziewczęta!"...

Czy jest taki mężczyzna, który nie miał matki?

Adam w raju.

Tatusiu, co to jest kanibalizm?

Zaraz ci wytłumaczę tylko podłożę drewna pod wannę.

Jakiego środka antykoncepcyjnego używa młoda dziewczyna?
Jeśli może, zaciska nogi, jeśli nie może, zaciska kciuki.

Ile możesz zjeść jajek na czczo?
Jedno, bo drugie nie będzie już na czczo.

W jaki sposób najłatwiej zabić strusia?
Przestraszyć go na betonie.

Co powiedział pocisk do lufy?
Niby pasujemy do siebie jak ulał, a jest pani taka odrzucająca.

Dlaczego parkiet uwielbia froterkę?
Bo jest super masażystką, a on lubi takie szybkie głaskanie.

Dlaczego sufit poszedł ze ścianą do seksuologa?
Bo znudziła im się wciąż taka sama pozycja.

Kiedy to jest? Z dziesięciu zdejmuje się dziesięć i zostaje dziesięć?
Kiedy człowiek zdejmuje rękawiczki.

Dlaczego skarbonka jest ciągle wkurzona?
Bo każdy jej wciska swoje trzy grosze.

Kto mówi wszystkimi językami świata?
Echo.

Co to jest? Terrorysta wśród much.
Zamachowiec.

Co to jest? Jarmark myszy.
Kiermysz.

Co to jest? Taniec bobrów.
Boberek.

Co to jest? Serwetka bobra.
Bobrus.

Dlaczego Ziemia jest rodzaju żeńskiego?
Bo dokładnie nie wiadomo, ile ma lat.

Kto powiedział: "Ostrożności nigdy za wiele"?
Zięć, zamykając na kłódkę trumnę z teściową.

Jaka jest różnica między wypadkiem a nieszczęściem?

Gdy teściowa wpadnie do studni, to jest wypadek, a gdy ją wyratują, to jest nieszczęście.

Jaka jest różnica między pogodą a kelnerem?

Pogoda nie zawsze dopisuje, a kelner – zawsze.

Co to jest: jak idzie to śpiewa, a jak stoi to śmierdzi?

Pielgrzymka.

Jak nazywa się Niemiec w okularach?

Peryszkop.

Co się stanie, jeżeli skrzyżujemy dżdżownicę z jeżem?

Drut kolczasty.

Czy można połknąć kulę bilardową?

Można, o ile komuś nie szkoda muszli klozetowej.

Było w domu coś i nic. Coś wyszło drzwiami, nic oknem. Co zostało?

i.

Papież tego nie używa, a mąż daje żonie?

Nazwisko.

Jak można nazwać kogoś kto zjadł swoją mamę i tatę?

Sierotą.

Jak nazywa się emeryt pod prysznicem?

Wapno gaszone.

– Kiedy eskimos wie, że zima jest naprawdę siarczystą?

– Jak mu się psy łamią na zakręcie.

Czego nie da się zrobić?

1. przykryć kocem na suficie,
2. parasola w d**** otworzyć :-)

– Czym się różni węgiel kamienny od kamienia węgielnego..?

– Tym samym co picie w szczawnicy od szczania w piwnicy

Dlaczego kogut pieje przez całe życie?

– Bo ma wiele żon i ani jednej tesciowej.

Co to jest medycyna?

– Jest to nauka, która pomaga choremu znaleźć się na tamtym świecie...

Co to jest: tanczy, spiewa, recytuje, daje d*.* i gotuje?
– Kolo Gospodyn Wiejskich.

A wiecie jaki jest najlepszy srodek na lysienie?
– Środek glowy...

Jaka choroba jest najbardziej niebezpieczna?
– Miłość, bo od razu kladzie do lozka...

Jak mozna stracic na wadze?
– Kupic wage za sto tysiecy, a sprzedac za piecdziesiat...

Jak się nazywa rosol z wielu kur?
– Rosol skurwielu!

Co robi homoseksualista w szpitalu dla wariatow?
– Rznie glupa...

Wiecie jak się nazywa Ruski ksiadz?
– Pop.
A wiecie jak się nazywa Ruski organista?
– Pop music...

Dlaczego nauczycielka jest najlepsza kochanka na swiecie?
– Poniewaz na poczatku stawia pale, a potem pieprzy przez 45 minut.

Czym się rozni Syrenka od krowy?
– Jak Syrenka nawali to stoi, a jak krowa nawali to pojdzie.

Jaki miesien najbardziej pracuje podczas stosunku plciowego?
– Miesien odbytu – zeby nie zesrac się ze szczescia.

Wiecie dlaczego B.G. nazwal swoja firme microsoft?
– To wie tylko jego zona.

Co mozna sciagnac z nagiej sekretarki?
– Nagiego dyrektora.

Jak się nazywa najnowszy gaz szlachetny?
– Dwupierdzian kapustny.

Co mowi kanapka do pijaka?
– Zaraz wroce...

Co to jest dziewczica?

– "Satyra na leniwych chłopów".

Co to jest "nic"?

– Pol litra na dwóch.

Ulubiony program dzieci?

– Doomowe przedszkole.

Po czym poznać rosyjskiego sportowca?

– Dłubie w nosie oszczepem...

Jak się nazywa Niemiec pod wodą?

– Peryszkop.

Jak zakończy się ostatni odcinek powieści radiowej "W Jezioranach"???

– Popatrz, Marys, na niebo. Jaki wielki grzyb...

Jaka liczba lesbijki lubia najbardziej?

– 69...

Z czego składa się wegiel?

– Z samochodu do piwnicy.

A skąd się bierze rtec?

– Z rozbitych termometrów...

Jak się nazywa babcia klozetowa?

– Pisuardessa.

A jak dziadek klozetowy?

– Kalboj.

– Dlaczego Kinga została święta?

Bo Bolesław był Wstydlivy!

– Co można z jednej strony lizac, a z drugiej przyklepywać?

Znaczek!

Dlaczego dziewczyna spuszcza oczy, gdy chłopak mówi, że ją kocha?

– Bo chce zobaczyć, czy to prawda.

Jak się nazywa pol Niemca?

– Szkopol.

Dlaczego kobiety lubią podpaski ze skrzydełkami?

– Bo nawet w te trudne dni lubią mieć namiastkę jakiegoś ptaka między nogami....

Wiecie co dostaje gornik po smierci?

– 3 dni urlopu, a potem z powrotem pod ziemie....

Dlaczego Robin Hood?

– Bo malo jadt.

Co mowi kat ustawiajac skazanca pod szubienica?

– Glowa do gory!

Co otrzymamy, gdy dodamy do wodka czystej plynu KOP ULTRA?

– Wodka ULTRA CZYSTA.

A co otrzymamy, gdy do wodka dodamy wody z ogorkow?

– Wodka i zagryche w jednym!

Wiecie, jak zaczynaja się przepisy w szkockiej ksiazce kucharkiej?

– Pozycz od sasiada pol kilo maki...

Po co slon ma trabe?

– Zeby się tak GWALTOWNIE nie zaczynal...

Jak gorale mowia na mgle?

– Gowno widac!

Co to jest bigos na winie?

– Co się nawinie to do bigosu!

Co to jest lopata?

– Reczny przenosnik materialow sypkich.

Co otrzymamy, gdy skrzyzujemy ze soba: krowe, konia, slonia, zyrafe, wilka, mrowke, wrone i bociana?

– Kwadratowego zajaca z marchewka w reku.

Znacie dylemat zomowca w ubikacji?

– Lac, walic, czy puszczac gazy?

Jak się nazywa trzech facetow pod prysznicem?

– Wet Wet Wet.

Jak się nazywa katar z dwoch dziurek naraz?

– Bismarck.

Jak wyglada pozycja 'na zabe'?

– On lezy, jemu lezy, a ona rechocze...

Jak wyglada milosc w malzenstwie?

– To proste: on kocha ja za–zarcie, a ona jego za–wziecie.

Czym się różni L.O. od domu wariatów?

– W domu wariatów przynajmniej personel jest normalny.

Która laska jest najbardziej aerodynamiczna?

– Ta, która nie stawia żadnego oporu.

Kto jest najlepszym matematykiem na świecie?

– Kobieta: dodaje sobie urody, odejmuje lat, mnoży dzieci, dzieli łozę.

A jaki jest najniebezpieczniejszy pocisk na świecie?

– Też kobieta: wpada w oko, rani serce, szarpie nerwy, dziurawi kieszeń i wychodzi bokiem.

Wiedziecie czym się różni sex od klocków Lego?

– Nie? To bawcie się dalej klockami!

Co to jest góra i w jaki sposób?

– Góra jest to ukształtowanie terenu w sposób wypukły.

Co to jest: gdańskie i świeci?

– Kura po kijowsku.

Co powiedział Jezus schodząc ze schodki ryżowej???

– Pozory mylą...

Kto był pierwszym stolarzem?

– Adam, bo rzucił Ewę.

Czym się różni grzech od zalu?

– Grzech włożyć, a zół wyjąć.

Na co umarł Stalin?

– Na szczęście!

Co to za zagadka? Cztery w pokoju, a jeden pracuje?

– Trzech urzędników pije kawę, a wentylator pracuje.

Co należy zrobić, gdy gołąb napaskudzi na głowę???

– Podziękować Bogu, że nie dał skrzydeł krowom...

Kiedy kobieta jest podobna do elektrowni?

– Kiedy ma kilo waty między nogami.

Co to jest, wisi na scianie i placze?

– Dupa, nie alpinista.

Co to jest: biale, pstryk, czerwone?

– Pudelek sasiadki w sokowirowce.

Jak dlugo zyje mysz?

– To zalezy od kota.

Wiecie, jak się nazywa wynalazca pisuarow?

– Ley_na_mour!

A wiesz kto wymyslil spodnie?

– Radziecki uczony I. Golodupcew.

Co maja wspolnego 364 prezerwatywy z opona?

– A good year.

Jaki okrzyk potrafi obudzic rekina z poobiedniej drzemki???

– Czlowiek za burta!!!!

Co powstanie z polaczenia dwoch stonog???

– Zamek blyskawiczny.

Najlepszy srodek odchudzajacy dla kolorowych?

– AJAX. Usuwa tluszcz, zachowuje kolory.

Jak najlatwiej zabic strusia?

– Przestraszyc go na betonie.

Czym się rozni kobieta od slonca?

– Gdy slonce zachodzi to widac, a jak kobieta zachodzi to nie.

Do czego podobny jest mezczyzna?

– Do papieru toaletowego, bo się przykleja do kazdej dupy.

Dlaczego psy australijskie sa najszybszymi psami na swiecie?

– Poniewaz w Australii odleglosci miedzy drzewami sa ogromne.

Dlaczego w Rzymie jest tak duzo kosciolow?

– Zeby piesi mogli się pomodlic przed przejsciem na druga strone ulicy.

Co ma dziesiec tysiecy kalorii?

– Piec tysiecy Tic-tacow.

Jak dzialaja najnowsze ruskie spadochrony?

– Otwierają się przy uderzeniu.

Czy wiecie dlaczego pies lize sobie jaja???

– Bo może.

Jak poznać, czy pasztet zajeczy jest rzeczywiście z zajaca?

– Dac komus do spróbowania. Jak zajeczy, to nie zajeczy, a jak nie zajeczy, to zajeczy.

Czy wiesz, że niedawno w Polsce zginal chłop pijac mleko?

– Krowa się na niego przewrocila.

Czy można mieć stosunek płciowy z ptakiem?

– Tak. Na przykład można wyjebać orla na schodach...

Jaka jest największa anomalia fizjologiczno–polityczna?

– Członek z ramienia.

Czy kobieta po 60–tce może mieć prostopadły do ciała biust?

– Tak, jak zmywa podłogę.

Co zrobił Sobieski po objęciu tronu???

– Usiadł na nim!

Co to jest lufa armatnia???

– Pret powietrza obłany ołowiem.

Dlaczego w maluchach nie montują wyciszaczy?

– Bo jak się wsiada to się kolanami uszy zatyka.

Jak jest po japońsku "sedes"?

– Nasikujtu.

– Co robi szklarz, gdy nie ma szkła???

– Pije z gwinta....

Z kim wchodzi kotek na plotek?

– Z mruga...

Co oznacza skrot mgr.inz.??

– Można Gównem Robić I Nieźle Życ

Jak się mówi kibel po chińsku?

– Srajpantu!

Czym się różni słon od parawanu???

– Parawanem można zasłonić, a słoniem nie można zaparawianic...

Jaka jest definicja "wymiany opinii"?

– Kiedy idziesz do szefa ze swoją opinią, a wychodzisz z jego.

Które zwierze jest najpozyteczniejsze?

– Baran – bo z niego używa się nawet nazwy...

Jak się nazywają ludzie mieszkający ze zwierzątkami?

– Gucwiniści.

Panstwo w Europie na K?

– Kowalscy.

Co wspólnego ze sobą mają pijana kobieta i fiat 126P?

– I jedno i drugie wstyd prowadzić.

Jaki znak symbolizuje obrączka?

– Zakaz ruchu na cudzym brzuchu.

Ile jaj może trzymać kobieta w jednej ręce?

– Cały wor!

Czy wiecie co to jest łozko?

– Przedmiot do rozładowania energii jądrowej

Co to jest chodzi po ścianie i gra?

– Mucha z walkmanem na uszach.

– Co to jest? Najpierw bierze się do ręki, a potem do buzi?

– Papieros.

Co to jest autosugestia?

– To jest sugerowanie sobie, że się ma auto.

Jak się nazywa kobieta (sławna) tancząca w balecie?

– Prima balerina!!

A facet??

– Prima baleron!!!!

Jakie ciastka jedzą hydraulicy??

– Rurki

A gorale?

– Karpatki

A stare dziadki?

– Pierniki

Czym się różni tesciowa od Coca-coli?

– Niczym! Jedno i drugie dobre jak zimne.

A tesciowa od PF 126p?

– Też niczym. Jak nie trzasniesz, to się nie zamknie.

Co by było gdyby nie było kobiet?

– Człowiek udomowiłby inne zwierzątko.

Czy wiecie czym się różni komunizm od kolejki linowej w gorach???

– Niczym. I tu i tu widoki są piękne, rzygac się chce, a wysiąść nie można.

Co to jest: zielone, ogolone, leży pod drzewem i chrapie?

– Lesniczy po wypłacie

Do czego można porównać narzeczoną?

– Do butelki dobrego wina.

A żona?

– Do butelki po winie...

– Dlaczego orkiestra nie gra na moście?

– Bo most to nie instrument!

Czym jest pocałunek?

– Pukaniem do drzwi na piętrze z pytaniem, czy parter jest do wynajęcia.

Gdzie są najtansze dziewczyny?

– W Rosji. Co druga to Tania.

Jak się nazywa mały Rosjanin?

– Mikrusek.

Dlaczego Św. Mikołaj nie ma dzieci?

– Bo spuszcza się przez komin.

Co robi szklarz, gdy nie ma szkła???

– Pije z gwinta.

Co mają wspólnego ze sobą spalony chleb i kobieta w ciąży?

– Za późno wyjęty...

Co to jest : zielone, ogolone i skacze?

– żołnierz na dyskotece

Dlaczego dziewice noszą czarne majtki?

– Zeby im się blona nie przeswietlila.

Kiedy żołnierz może używać broni?

– Kiedy bronia skończy 16 lat.

Czym się różni policjant od księdza?

– Ksiądz mówi "Pan z wami", a policjant "Pan z nami"

A co to jest krzyżówka krowy z żółwiem?

– Ciele w kasku!

A krzyżówka weza z jeżem?

– Drut kolczasty

Jak śpią niemowlęta w Sarajewie?

– Jak zabite.

Co mówi dzem jak się go otwiera?

– "Dzem dobry"

Czym się różni saper od elektryka?

– Właściwie to niczym, bo i saper i elektryk myli się tylko raz... ale elektryk jeszcze przed śmiercią ZATANCZY!

Co by było, gdyby ziemia kreciła się 28 razy szybciej?

– Kobiety by krew zalała.

Co pozostaje wdowie po gorniku?

– wyrabany przodek.

A czy akumulator może zabić człowieka? (przypominam, napięcie 12V)

– zależy z jakiej spadnie wysokości hehe :)

Czy to prawda że samyczki świetlika świecą?

– Tak, bo samczyki robią to reka.

Czym się różni ryba pila od człowieka?

– Tym, że ryba pila a człowiek pił, pije i pic będzie!

Czym się różni węgiel kamienny od kamienia węgielnego..?

– Tym samym co picie w szczawnicy od szczania w piwnicy

Co to jest? Piecze, pierze i się kreci?

– Kolo gospodyń wiejskich!!!!

Kiedy kobieta jest podobna do słonecznika?

– Wtedy, gdy ma nasienie na twarzy...

Z czego składa się łyżka?

– Z drążka prowadzącego i komory zupnej!

Kto był pierwszym elektrykiem???

– Była to sławetna Ewa, pierwsza ciągnęła druta (Adama).

Kto był pierwszym lotnikiem???

– Adam. Pierwszy przeleciał Ewę.

Kto był pierwszym UB–kiem???

– Oczywiście Ewa (tak, tak) : pierwsza chwyciła pale.

Kto był pierwszym odkrywca???

– Tego nikt nie będzie wiedział – ich pierwsze doświadczenia są wspólne.

Co to jest : wisi u sufitu i grozi?

– Żarówka firmy OSRAM!

Kiedy w Rumuni pies po raz ostatni widział kość?

– Jak miał otwarte złamanie!

Czy wiesz, dlaczego słonie trąbia?

– Bo mają trąby!

– A nie! Bo nie potrafią grać na fortepianie!

Wicie dlaczego facet ma dwa jaja?

– Bo z trzeciego wykluł się ptaszek.

Dlaczego plemniki mają witki?

– Oczywiście, żeby je było łatwo wyciągnąć z międzyzębowo.

Co to jest : Małe, zielone i stoi pod latarnią?

– Kur* nie z tej ziemi!!!

Dlaczego niedźwiedź chodzi w futrze?

– Bo jak by wyglądał w płaszczu przeciwdeszczowym.

Co jest całkowita niewygodą?

– Leżąc na samym dole w zbiorowej mogile.

Co jest całkowita tragedia?

– Jedźcie sobie autobus pełen cyganów i spada w przepaść. – Acha, co było w tym ta

tragedia : było jedno wolne miejsce.

Male, białe, okrągłe i pedzi?

– tabletką przeczyszczającą...

Z czego składa się strzelec?

Strzelec składa się z :

– strzelca właściwego, karabinu, okopu

Z czego składa się pies wojskowy?

pies wojskowy składa się z :

– psa właściwego, smyczy łączącej, prowadzącego

Dlaczego życie na ziemi jest takie kosztowne?

– Bo w koszty te wliczony jest bilet na podróż dookoła słońca...

Co to są mieszane uczucia?

– Gdy teściowa spada w przepaść twoim samochodem.

Czy Ewa zdradzała Adama?

– Tego dokładnie nikt nie stwierdził, ale niektórzy uczeni uważają, że człowiek pochodzi od małpy...

Co musi zrobić łysy, aby się podrapać po włosach?

– Dziurę w kieszeni...

Jaka jest różnica pomiędzy wrzesniem a slipami?

– Żadna. I tu koniec lata i tam koniec lata.

Jaka jest różnica między koniem i koniakiem?

– Taka sama jak między rumem i rumakiem.

Kiedy pomidor traci cnotę?

– Kiedy się go pieprzy.

Czym się różni pomidor od dziewczyny?

– Pomidora się soli, a dziewczynę pieprzy.

Czym się różni cytryna od dziewczyny?

– Cytrynę najpierw się rżnie a potem wyciska, a dziewczynę na odwrot.

Wicie co to jest komunizm warstwowy?

– Warstwa piasku

– warstwa komunistów

– warstwa piasku

– warstwa komunistów.....

Co to jest kapitalizm?

– Wyzysk człowieka przez człowieka

A co to jest komunizm?

– Na odwrot

Co to jest apatia?

– Stosunek do stosunku po stosunku!

Dlaczego na wsi kobiety szyja mezosom kalesony z folii?

– Bo pod folia szybciej rośnie.

Dlaczego Wedel nie miał dzieci?

– Bo miał czekoladowy interes.

Kto to jest ginekolog?

– To jest facet, który szuka problemów tam gdzie inni znajdują radość.

Jaki jest najlepszy środek antykoncepcyjny?

– Szklanka zimnej wody.

Przed czy po?

– Zamiast.

Jakie jest lekarstwo na miłość od pierwszego wejrzenia?

– Spójrzec drugi raz...

Co to jest dziewica?

– Niemowle płci żeńskiej.

Kto to jest maz?

– Zastępca kochanka do spraw finansowo-gospodarczych.

Wiecie co to jest? Facet do góry nogami?

– Syfon!

A kobieta naga do góry nogami?

– Skarbonka!

Jaka jest różnica pomiędzy gwiazdami a zakonnicami?

– Żadna. I gwiazdy świecą i zakonnice świecą.

Jaka jest różnica między dziewicą a rencistką?

– Żadna. Obie czekają na pierwszego.

Jaka jest najwyższa forma życia zwierzęcego?

– Żyrafa.

Za co Kain zabił Abła?

– Za stare dowcipy!!!.

Co ma żołnierz pod łozkiem?

– żołnierz pod łozkiem ma sprzatać.

Po co ma żołnierz płaszcz?

– po kolana

Jaka jest różnica między demokracją a demokracją socjalistyczną?

– taka jak między krzesłem i krzesłem elektrycznym!

Czym się różni czerwona róża od czerwonych masek?

– Zapachem.

Dlaczego bocian ma czerwony dziób?

– Bo go krew zalewa jak mu się wymawia że przynosi dzieci.

Czy biust kobiety jest ozdobą, czy ciężarem?

– Ani ozdoba ani ciężarem. Gdyby był ozdoba, toby go nosiła na wierzchu, a gdyby był ciężarem, toby go nosiła na plecach.

co to jest? Mało drzewa, dużo mięsa?

– Drzazga w dupie.

A co to jest? Dużo drzewa, mało mięsa?

– Dupa w lesie!

Gdzie kobieta ma wątrobę?

– do końca i na lewo.

Co to jest "nowa wersja programu"?

– Program, w którym poprawiono stare błędy i zrobiono nowe....

Co to jest czasoprzestrzeń?

– Gdy kopiesz row od tego słupka do trzeciej po południu.

Jak brzmiało AUTENTYCZNE hasło reklamowe polskich prezerwatyw przed wojną?

– Przedzaj pięknie Ci serce!!!

Dlaczego w morzu jest woda?

– Żeby statki nie kurzyły przy hamowaniu.

Jakie są dwa zwierzęta, które istnieją, ale nie żyją?

– Koza z nosa i bak z dupy.

Czy kogut znosi jajka?

– Tak, gdy schodzi po drabienie.

Dlaczego Chinczycy sa zolci?

– Bo sikaja pod wiatr!

Zielone i ma kolka?

– ZABA – kolka byly dla zmyly

Male, czerwone i stoi na polce?

– zielony samochodzik...

Wiecie jakie wino jest najmocniejsze?

– Mszalne – a dlaczego?

– Bo jak jeden wypije to wszyscy spiewaja.

Czym się rozni golab od zwlaszcza?

– Golab siada na parapecie, a zwlaszcza na dachu!

Skad wyjezdza czolg?

– Czolg wyjezdza z nienacka.

Ile zolnierz ma par butow i z czego?

– Zolnierz na dwie pary butow, z czego jedna w magazynie.

Dlaczego slon ma pomaranczowe oczy?

– Zeby go na jarzebinie nie bylo widac.

– A widziales kiedy slonia na jarzebinie?

– Nie.

– A widzisz! Tak dobrze się schowal!

Co mowia jadra przy stosunku?

– SzeF zapierdala, a my się objamya.

Czy krokodyl jest bardziej dlugi czy zielony?

– Zielony, bo dlugi jest tylko od pyska do ogona a zielony jeszcze po bokach

Jak się mowi na to jak czarny robi TO z biala?

– Wciska ciemnote.

A jak bialy z czarna?

– Wali w ciemno.

Czym się rozni dziewczyna od talerza?

– Talerz mozna wylizac do sucha...

Dlaczego prostytutka jak siada to zaklada noge na noge?

– Zeby jej watroba nie wypadla...

Co mowi blondynka gdy budzi się rano pod krowa?

– Co? Wy wszyscy czterej jeszcze tutaj?

Dlaczego ksiadz powinien zawsze brac prysznic w szortach?

– By nie spogladac z gory na bezrobotnego!

... (Kawal amerykanski, ale moze i w Polsce bedzie smieszny;
oby tylko nie obrazili się bezrobotni. Amen!)

Wiecie jaka jest roznica miedzy kobieta majaca okres, a terrorysta?

– Z terrorysta mozna negocjowac.

co powinien wiedziec student?

– student powinien wiedziec wszystko

co powinien wiedziec magister?

– magister powinien wiedziec wszystko ze swojej dziedziny

co powinien wiedziec doktor?

– doktor powinien wiedziec wszystko ze swojej specjalizacji

co powinien wiedziec dr. hab?

– dr. hab powinien wiedziec w ktorej ksiazce co się znajduje

co powinien wiedziec docent?

– docent powinien wiedziec gdzie jest biblioteka

co powinien wiedziec profesor?

– profesor powinien wiedziec gdzie sa docenci... ;-)

Co zolnierz je?

– Zolnierz je obronca (bylo : socjalistycznej) ojczyzny...

Co ma zolnierz?

– Zolnierz ma stac na strazy obrony....

Co ma zolnierz w plecaku?

– Zolnierz w plecaku ma nosic swoje rzeczy...

Co ma zolnierz w spodniach?

– Zolnierz w spodniach ma chodzic dlugo i oszczednie...

Jaki ma zolnierz plaszcz i po co?

– Zolnierz ma plaszcz dlugi po kolana...

Do czego służy żołnierzowi chlebak?

– Do noszenia granatów (żeby się nie chlebotały).

Jak wygląda ges?

– Ges wygląda oczami!

Od czego herbata jest słodka?

– Wiadomo – od mieszania.

Po co w takim razie sypie się cukier?

– Żeby było wiadomo jak długo mieszać.

A po co myje się szklanki?

– Żeby się zmieszcilo więcej herbaty.

Z czego się składa dzida krótka bojowa ogólnowojskowa?

– z przeddzidia, sroddzidia, i zadzidia.

Z czego się składa przeddzidzie dzidy krótkiej bojowej ogólnowojskowej?

– z przeddzidia przeddzidia, sroddzidia przeddzidia, i zadzidia przeddzidia.

Czym się różni wroblek?

– Że ma jedną nożkę bardziej od drugiej.

Co to jest : zielone, czerwone, niebieski a jak podskoczy białe???

– nie wiesz? ja też nie ale fajnie zmienia kolory...

Co to jest : zielone..pstryk.. czerwone?

– zaba w sokowirówce!

Co to jest : małe, czarne, puka w okienko?

– dziecko w piekarniku!

Co to jest : małe, zielone i nie puka w okienko?

– to samo dziecko 2 tygodnie później!!

Czym się różni baba od stodoły?

– Do stodoły wjeżdża się całym wozem, a do baby tylko dyszlem.

Co to jest – białe, oslizgłe i pelza pod nogami?

– Zboczony ryż Uncle Ben's

A co to jest – brązowe, oslizgłe i pelza pod nogami?

– Uncle Ben.

Co to jest : zarosnięte, spocone i lata między majtkami....?

– bosman, hi hi

Co maja wspolnego smoki i siedemnastoletnie dziewice?

– Oba gatunki wymarly...

Dlaczego dziewczyny jak się budza to się przeciągają?

– Bo się po jajach nie mogą podrapać.

Czym się różnią damskie majtki od męskich?

– W męskie wsuwa się nogi, a w damskie rece!

Lub na odwrot, jeśli ten kawał opowiada kobieta... :)

Wiecie ile rodzi się ludzi w Chinach?

– Miliard w srode, miliard w sobote.

A wiesz, co to jest : lata po pokoju i robi yzb, yzb, yzb...

– Mucha na wstecznym biegu.

Dlaczego Ala ma kota?

– Bo Sierotka ma Rysia!

Dlaczego Mis Uszatek śpi na podłodze?

– Bo kłapiete łozko ma!

Co Mis Uszatek je na kolacje?

– Pora na dobranoc...

Małe, czarne puka w szybke :

– Dziecko w piekarniku.

Duze czarne puka w szybke

– Ksiadz po koledzie

Wiesz dlaczego Hitler się zastrzelił?

– Bo mu przysłali rachunek za gaz.

Jak się nazywa mały Niemiec?

– mikroskop

Jak się nazywa mały Turek?

– miniatuerek

Jak się nazywa syn optyka?

– synoptyk

Wiecie co to jest spudnica?

– Jest to kurtyna pewnego teatryku w którym raz w miesiącu rozgrywa się krwawy dramat ;–)

Co to jest : zolte i kopie?

– Koparka

Co to jest : czarne i kopie?

– Cien koparki

Czym się różni szminki od inżynierów?

– Szminki mamy do ust a inżynierów do d**y

Wiecie jaka jest różnica między kaczką a kobietą?

– Kaczka może Ci zafajdac całe podworko, a kobieta całe życie

Czym się różni kura od studenta?

– Kura znosi jaja, a student musi znosić wszystko

A wiesz co ma klucz francuski do dźwigu?

– Nic, bo i tym i tym nie można się uczesać!!! :))

Czy wiecie dlaczego Downy nie jeżdżą taxówkami??

– Bo się zespół nie mieści!

Czym się różni mężczyzna od kobiety?

– Zasadniczo niczym. Z tyłu to samo, a z przodu też wszystko pasuje.

Jaka powinna być idealna kobieta?

– Jak szpital : czysta, ogólnodostępna, bezpłatna i czynna 24 godziny na dobę...

Jak się nazywa emeryt pod prysznicem???

– Wapno gaszone

Dlaczego mrowki tak szybko się rozmnażają?

– Bo jeszcze nikt nie wymyślił takich małych prezerwatyw!

Jak się robi małe dziewczynki?

– A jak się robi małe deski? Bierze się duża deska i się rżnie...

Co to jest : Małe, białe, stoi na telewizorze?

– Pchła w koszuli nocnej.

Wiesz dlaczego wrona leci do lasu?

– Bo las nie przyleci do niej!

Co to jest Młotek?

– impulsownik pneumatyczny z naprowadzaniem trzonkowym.

Jak się po polsku nazywa Compact Disk?

– plaskokrazek lustronumeryczny

Co to jest : leży w trawie i nie dycha?

– Dwie dychy.

Co to jest : wisi na ścianie i śmierdzi?

– Zegar ze zdechła kukulka.

A co to jest : leży pod śniegiem i nie dycha?

– Kukuczka.

Nie jedzą, nie piją a rosną?

– Ceny.

Jak się nazywa zona popa?

– Poparzona.

Dlaczego chirurg zawsze peruje w maseczce?

– Żeby nie oblizywał skalpela.

Co robi blondyna jak wstaje rano?

– Przedstawia się, myje zęby i idzie do domu.

Jak wygląda picie wódki po afrykańsku?

– Dwoch pije, trzecim zakaszają.

Ilu potrzeba programistów do wkręcenia żarówki?

– Ani jednego, bo to sprawa hardware'u...

Co to jest :

Jak idzie to śpiewa a jak stoi to śmieci??

– Pielgrzymka..

Dlaczego wygoniono garbatego z basenu?

– Bo straszył ludzi udając rekina.

Jaki jest wzór chemiczny wody świeconej?

– $H_2O + ZChN$.

Do czego można porównać sześćdziesięcioletnią kobietę?

– Do cebuli, bo jak się rozbiła, to chce się płakać!

Jaki jest najlepszy środek antykoncepcyjny?

– Powiesić sobie nad łóżkiem hasło : "I ty możesz splodzić Urbana!".

Jaka jest różnica między wiejskim pogrzebem a wiejskim weselem?

– Na wiejskim pogrzebie jest o jednego pijanego mniej!

Dlaczego Rosjanie tak dobrze grają w hokeja?

– Bo po zwycięstwie rewolucji październikowej Lenin zostawił ich na lodzie!

Ilu prawdziwych mężczyzn potrzeba do wkrecenia żarówki.

– Ani jednego, prawdziwy mężczyzna nie boi się ciemności.

Czym się różnią między sobą : Zaba i Najbardziej??

– Zaba jest cała zielona a najbardziej na twarzy!

Do czego służy chlebak??

– Chlebak (jak sama nazwa wskazuje) służy do noszenia granatów, gdyż jak żołnierz chodzi to granaty chlebocą!

Co w wojsku jest niemożliwe? – W wojsku niemożliwe są tylko dwie rzeczy:

– Okopać się w wodzie i przewrócić hełm na lewą stronę!

Czym się różni długopis od trumny?

– Wkładem.

Czym różni się paszport od penisa?

– Tym, że paszport można kilkakrotnie przedłużyć.

Co to jest zielone na motorze?

– Trawa! Motor był tylko dla zmyłki!

– Czemu Robin Hood?

...bo mało jadł...

– Jak się nazywa córka Pana Kupagi?

– Kupagówna

– Jak się nazywa córka Pana Jajemgi?

– Jajemgówna

– Jak będzie zdrobniale od słowa "szczęśliwy"?

– Siusiam w sliwecki

– Co to jest różniczka?

– Wyneczek odejmowanka

– Skąd się wzięła nazwa mydła "FA"?

– Od skrótu "From Auschwitz"

– Jak brzmi najnowsza reklamówka proszku OMO dla lesbijek i gejów? – "Każdy homo pierze w OMO"

– Co to jest lufa?

– Gwintowany słup powietrza otoczony stalą!

Co jest najczęstsza przyczyna śmierci wśród dzieciaków???

– Wstrząs mózgu.

Co to jest?

Male, czerwone i siedzi w kacie???

Dziecko z brzytwą.

Co to jest?

Male, zielone i siedzi w kacie???

To samo dziecko po dwóch tygodniach.

Cos dla sadystów

– Co to jest: zielone, pstryk, czerwone?

– Zaba w sokowirówce...

Czy wiecie dlaczego nie można spać na suficie?

– Bo się kocyk zsuwa!!!

Czy wiecie jaki jest najlepszy szampon dla łysych?

– CIF, bo nie rysuje powierzchni...

Czy wiecie dlaczego środek na odchudzanie SLIM-FAST jest taki skuteczny?

– Bo jeśli ktoś go kupi, nie stac go już na jedzenie...

Czy wiecie jakie są trzy etapy w życiu kobiety?

– Pampers

– Always

– Corega Tabs.

– Jaka jest różnica pomiędzy wrożką a czarownicą?

– Co najmniej 30 lat.

Czy wiecie dlaczego nie spotyka się już czarownic na miotłach?

– Ponieważ zaczęły używać podpasek ze skrzydełkami.

Wiedzą dlaczego kogut gwałci kury?

Dla jaj.

Kto był pierwszym stolarzem?

Adam, bo rznał Ewe.

Co powstanie z połączenia dwóch stonog???

– Zamek błyskawiczny...

– Jak się najskuteczniej poluje na kangury???

– Pytasz się kangura czy ma zmienić sto tysięcy, i kiedy on obiema łapkami szpera w torbie, możesz go łatwo obezwładnić...

– Komu pieniądze nie dają szczęścia???

– Tym co ich nie mają!!!

– Czy można mieć stosunek płciowy z ptakiem???

– Tak. Można na przykład wyjść*.*ac orla na schodach...

– Jaka jest różnica między "ACH!" a "OCH!"?

– Jakieś dwa cale... :)

– Ile ruchów trzeba wykonać, żeby wsadzić słonia do lodówki?

– Trzy:

otworzyć lodówkę, wsadzić słonia, zamknąć lodówkę.

– Ile ruchów trzeba wykonać, żeby wsadzić żyrafę do lodówki?

– Cztery:

otworzyć lodówkę,

wyjąć słonia,

wsadzić żyrafę,

zamknąć lodówkę.

– Kto pierwszy dotrze do banana, który jest na drzewie – słon, czy żyrafa?

– Oczywiście że słon. Przecież żyrafa się dzi w lodówce.

Co to jest leży pod drzewem i mówi 'Szszzszszsz'?

– Pijany gajowy próbuje zaśpiewać 'Szła dziewczeczka do laseczka'.

Kiedy kogut znosi jajka?

Gdy schodzi po drabinie.

Co to jest: jak idzie to śpiewa a jak stoi to śmieci??

– Pielgrzymka.

– Jeżeli niewidomy na jedno oko miją na drodze gówno, to ile gównien widzi?

– Dwa! Jednym okiem widzi jedno gówno, no a drugim gówno widzi!!!

Pytanie do radia Erewan:

– Czy można odbyć stosunek w biegu?

– Można, należy jednak wziąć pod uwagę, że kobieta z podniesioną spódnicą biega szybciej niż mężczyzna z opuszczonymi spodniami.

- Czym się różni pani doktor, od pani doktorowej?
- Ta pierwsza zdobyła swój tytuł głowa.

Czy wiecie dlaczego jest tak mało homoseksualistów wśród ludzi z wykształceniem technicznym???

Ponieważ oni wiedzą że tłok powinien poruszać się w cylindrze a nie w rurze wydechowej.

Jaka jest różnica pomiędzy kobiecymi piersiami a kolejkami–zabawkami?
Zadna. Obie rzeczy są dla dzieci, a bawią się nimi tatusiowie...

Czym różni się krowa od byka?
Byk się uśmiecha jak go doisz.

Pytanie do Radia Erewań:

- Podobno karoten dobrze wpływa na potencję?
- Tak, ale są kłopoty z przywiązaniem marchewki.

- Czy można złapać syfa na desce w szalecie miejskim?
- Można, ale znamy przyjemniejsze sposoby

Pytanie do Radia Erewan:

- Czy ruskie zegarki chodzą tak samo jak szwajcarskie?
- Tak, a nawet i szybciej.

Pytanie do Radia Erewan:

- Jaka jest różnica między raketami typu SCUD a samolotami aeroflotu?
- To proste. Samolot aeroflotu jest w stanie zabić więcej ludzi.

Co to jest noworodek?

Dziewięciomiesięczne oprocentowanie jednorazowego wkładu.

Co to jest ciąża przenoszona?

Jak się dzieciak rodzi w rok po śmierci meza.

Co to jest miłość?

Miłość to jest światło życia.

A co to jest małżeństwo?

Rachunek za światło.

- Ilu zawodników liczy drużyna piłkarska?
- Przed meczem, czy po?

- Czy prawdziwy Irlandczyk może się cieszyć, jeśli ma krople Angielskiej Krwi?
- TAK. Jeśli ta kropla jest na szybie jego samochodu...

- Kto wynalazł elektryczną maszynkę do golenia?
- Iwan Iwanowicz Sidorow, kiedy grzebał w smietniku ambasady amerykańskiej w Moskwie.

- Co to jest pomidor?
- Jest to ziemniak, którego w drodze do socjalizmu krew zalala!

- Czy cienki arkusz papieru może być skuteczniejszym środkiem antykoncepcyjnym niż okrzyczana zachodnia pigułka?
- W zasadzie nie, chyba że kobieta mocno ścisnie go kolanami.

- Czy to prawda, że w Moskwie na Placu Czerwonym rozdają samochody?
- Oczywiście, prawda. Tylko nie w Moskwie, a w Leningradzie, nie na Placu Czerwonym tylko na ulicy Rewolucji, nie samochody tylko rowery i nie rozdają tylko kradna.

- Jak robi się małe dziewczynki?
- Tak jak małe deseczki – rżnie się duże.

- Jaka jest różnica między bogatym a biednym mieszkańcem Florydy?
- Biedny sam myje swojego Cadillaka.

Czy dogadalbys się z Japonczykiem?
Jakby mowil po polsku!

Dlaczego Robin Hood?
- Bo Jean Michel Jarre!

Jak Krolewna Sniezka budzi krasnoludki?
- Seven Up!

Co to znaczy, gdy ktos znajdzie cztery podkowy?
- To znaczy, ze gdzies kon biega na bosaka...

Czym sie roznia dinozaury od krasnoludkow?
- Dinozaury maja wieksze czapeczki.

Co to jest: Wisi na scianie, chodzi i bije, a jak spadnie to do dupy z takimzegarem?

Dlaczego informatycy myla Halloween z Bozym narodziem?
- Bo (25 Dec == 31 Oct)

Jak brzmi po czesku "Proletariusze wszystkich krajow laczcie sie!"?
- Hole dupki, hop do kupki!

Jak si nazywa pomocnik laboranta?
- Kolaborant.

Swieto na 'y'?

– Ymyny!

Co jest napisane na dnie butelki z Coca-Cola produkowanej w Rosji?

– Otwierac z drugiej strony.

Dlaczego kogut pieje przez cale zycie?

– Bo ma wiele zon i ani jednej tesciowej.

Co to jest medycyna?

– Jest to nauka, ktora pomaga choremu znalezc sie na tamtym swiecie...

Co to jest: tanczy, spiewa, recytuje, daje d... i gotuje?

– Kolo Gospodyn Wiejskich.

A wiecie jaki jest najlepszy srodek na lysienie?

– Srodek glowy...

Jaka choroba jest najbardziej niebezpieczna?

– Milosc, bo od razu kladzie do lozka...

Jak mozna stracic na wadze?

– Kupic wage za sto tysiecy, a sprzedac za piecdziesiat...

Jak sie nazywa rosol z wielu kur?

– Rosol skurwielu !

Co robi homoseksualista w szpitalu dla wariatow?

– Rznie glupa...

Wiecie jak sie nazywa Ruski ksiadz?

– Pop.

A wiecie jak sie nazywa Ruski organista?

– Pop music...

Dlaczego nauczycielka jest najlepsza kochanka na swiecie?

– Poniewaz na poczatku stawia pale, a potem pieprzy przez 45 minut.

Czym sie rozni Syrenka od krowy ?

– Jak Syrenka nawali to stoi, a jak krowa nawali to pojdzie.

Jaki miesien najbardziej pracuje podczas stosunku plciowego ?

– Miesien odbytu – zeby nie zesrac sie ze szczescia.

Wiecie dlaczego B.G. nazwal swoja firme microsoft?

www.obywatel.com <---- sprawdź ten adres!

– To wie tylko jego zona.

Co można скачать z nagiej sekretarki?

– Nagiego dyrektora.

Jak się nazywa najnowszy gaz szlachetny?

– Dwupierdzian kapustny.

Co mówi kanapka do pijaka?

– Zaraz wróce...

Co to jest dziewczica?

– "Satyra na leniwych chłopów".

Co to jest "nic"?

– Pol litra na dwóch.

www.obywatel.com <---- sprawdź, czy są już nowe ebook'i :-)